

PRACE NAUKOWE
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

FILOLOGIA POLSKA

Językoznawstwo

VII

pod redakcją
Marii Lesz-Duk



Częstochowa 2010

Recenzent
Feliks Pluta

Redaktor
Przemysław Lasota

Korekta
Dariusz Jaworski

Redaktor techniczny
Piotr Gospodarek

Projekt okładki
Sławomir Sadowski

© Copyright by Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Częstochowa 2010

ISBN 978-83-7455-163-2
ISSN 1896-0278

Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
42-200 Częstochowa, ul. Waszyngtona 4/8
tel. (0-34) 378-43-29, faks (0-34) 378-43-19.
www.ajd.czyst.pl
e-mail: wydawnictwo@ajd.czyst.pl

SPIS TREŚCI

Renata Bizior	
Językowe sposoby kształtowania obrazu nadawcy w kazaniach misyjnych Karola Antoniewicza	5
Renata Bizior	
O imionach nadawanych w Częstochowie w latach 2000–2009	23
Małgorzata Dawidziak-Kładoczna	
Mechanizmy konceptualizacji smaku w opisach i notach degustacyjnych win	37
Małgorzata Dawidziak-Kładoczna	
Stereotyp Rosji i Rosjan w oracjach Sejmu Wielkiego	49
Violetta Jaros	
Przymiotniki i przysłówki w języku naukowym Joachima Lelewela	59
Violetta Jaros	
Socjolingwistyczny opis idiolektów w <i>Ziemi Elżbiety Poli Gojawicyńskiej</i>	77
Maria Lesz-Duk	
Wtórne przyimki przestrzenne we współczesnym języku polskim	95
Aneta Majkowska	
Język miasta kluczem do jego bram. O współczesnej polszczyźnie mówionej mieszkańców Częstochowy	107
Grzegorz Majkowski	
Chwyty perswazyjne we współczesnym wyborczym druku ulotnym	123
Grzegorz Majkowski	
Lokalność w słowie zaklęta. O nieoficjalnej warstwie nazewnictwa miejskiego w Częstochowie	143
Edyta Skoczylas-Krotla	
Obraz rodziny w przysłowiaach różnych narodów	155
Edyta Skoczylas-Krotla	
Spojrzenie językoznawcy na literackie obrazy życia i śmierci w książkach dla dzieci	165

Dorota Suska	
Kilka uwag o języku religijnym w Internecie (na przykładzie stron ministrantów)	171
Dorota Suska	
Nazwy barw w klasycystycznych poematach opisowych (<i>Ziemiaństwo polskie</i> K. Koźmiana, <i>Sofiówka</i> S. Trembeckiego, <i>Sybilla</i> J.P. Woronicza)	183

Renata Bizior

Językowe sposoby kształtowania obrazu nadawcy w kazaniach misyjnych Karola Antoniewicza

Karol Bołoz Antoniewicz (1807–1852), reprezentant kaznodziejstwa przed-soborowego, kaznodzieja jezuicki, zasłynął z głoszenia kazań, które wyróżniały się niezwykłą skutecznością w porównaniu z kazaniem innych katolickich duchownych dziewiętnastego wieku. Szczególną reakcję budziły jego wystąpienia adresowane do słuchaczy wywodzących się z najniższych warstw społecznych. Z tego powodu Antoniewicz został zaliczony do grona najwybitniejszych kaznodziejów ludowych tamtego okresu¹.

Wpływ na dodatnie wartościowanie jego kaznodziejstwa wywarł zapewne fakt, że był nie tylko zakonnikiem, ale także działaczem ludowym rozumiejącym sytuację socjalną wiernych niższego stanu. Największe uznanie i popularność przyniosły mu kazania wygłaszane w 1846 roku w czasie misji ludowych prowadzonych po krwawej rabacji galicyjskiej, która objęła tereny Podkarpacia. Misje te miały cel społeczny – złagodzenie panującego napięcia klasowego wynikającego z głębokiego antagonizmu między dworem a wsią, ruchem ludowym a klerem² – oraz religijny. Przebieg misji kaznodzieja opisał własnoręcznie we *Wspomnieniach misyjnych z roku 1846*³, w których zawarł wiele spostrzeżeń na temat chłopskiej rewolty oraz jej społecznych przyczyn i skutków. W późniejszym czasie Antoniewicz zdobył również rozgłos jako uczestnik misji ludowych na Śląsku i w Wielkopolsce, w których wielokrotnie brał udział w latach 1851–1852.

¹ K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 265; M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa XVIII–XIX w.*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, s. 114.

² D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 125.

³ K. Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne z roku 1846*, Poznań 1849.

Z kolei przesłanką tych misji było odrodzenie ducha religijnego wśród ludu oraz wzmocnienie poczucia narodowego⁴.

Kazania misyjne są specyficzną formą kaznodziejstwa. To wypowiedzi kaznodziejskie, które wygłasza się w czasie trwania misji ludowych, a zatem w odmiennej sytuacji komunikacyjnej niż typowe kazania niedzielne i świąteczne. W związku z tym, że specyfika sytuacji komunikacyjnej tych kazań znalazła swoje odbicie w określonej konfiguracji komponentów gatunkowych, warto zwrócić uwagę na niektóre jej wyróżniki. Po pierwsze – odbiorca: wypowiedzi te były adresowane przede wszystkim do ludu wiejskiego, gdyż dla wykształconych odbiorców przeznaczone były rekolekcje. Odbiorca, jak zwykle w wypadku kazań, był zbiorowy, ale w nieco innym znaczeniu tego słowa, można by raczej mówić o odbiorcy „masowym”, ponieważ misje z wielokrotnością udziału słuchaczy w praktykach religijnych. Po drugie – miejsce i szczególne okoliczności głoszenia kazań: nastawione na masowość kazania misyjne nie zawsze mogły odbywać się w kościele, którego ograniczenia przestrzenne nie sprzyjały komunikacji. Często przenoszone były na otwartą przestrzeń wyposażoną w emblematy religijne (np. cmentarz, plac przed kościołem). Okoliczności sytuacyjne scharakteryzować może fragment wspomnień Antoniewicza⁵, który wskazuje na pewien znaczący aspekt społecznego kontekstu głoszenia kazań misyjnych, niepozostający bez wpływu na postać tekstu:

Niemale to zadanie lud rozchukany i rozpasany na wszelkie zbrodnie, do Boga, poruszyć do żalu i skruchy, do poznania niegodziwości przywieść, które on za chlubę i zasługę poczytywał [...]. Potrzeba było stanąć na tej ziemi krwią zbroczoną, patrzeć na łzy, żyć między rozpaczą i zbrodnią, i z kazalnicy znieważonych kościołów, gromić zbrodnie, pocieszać smutek, uspokoić rozpacz, okazać w całej wielkości i potęgę sądy sprawiedliwości i miłosierdzia Boskiego.

Istotny jest również fakt, że kazania misyjne były wpisane w kilkudniową misję i podporządkowane jej założeniom, wskutek czego tworzyły pewną spójną sekwencję wypowiedzi. Kolejną ważną cechą gatunkową kazań misyjnych, jaką jest intencja komunikacyjna, było ukierunkowanie na szybką i skuteczną przemianę religijną słuchaczy, mającą przejawiać się między innymi w zmianie ich zachowań o charakterze religijno-moralnym⁶.

Zamierzeniem niniejszej pracy jest analiza językowych sposobów kształtowania ról nadawcy w tekście kazań oraz analiza połączonych z nimi zasadni-

⁴ *Polski słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 115.

⁵ K. Antoniewicz, dz. cyt., s. 6–7.

⁶ K. Panuś, *Wielcy mówcy...*, s. 262, podaje, że tradycyjnym misjom ludowym przyświecały trzy cele: gruntowna przemiana moralna, czyli nawrócenie, naprawienie zaniedbań w życiu chrześcijańskim oraz najważniejszy – wieczne zbawienie.

czych cech relacji między nadawcą a odbiorcą⁷. Interesującym materiałem do badań stały się wybrane kazania Karola Antoniewicza ze zbioru *Kazania i nauki misyjne* wydane w Krakowie w 1893 roku. Poza nimi analizie zostały poddane również kazania dziewiętnastowieczne innych autorów, które stanowią tło porównawcze dla wyciąganych wniosków.

W kazaniach, ze względu na określone nastawienie tego gatunku na osiągnięcie zakładanego celu perswazyjnego, niezwykle ważna jest nie tylko specyficzna organizacja językowych środków perswazyjnego oddziaływania, lecz także ściśle zespolone z przekonywaniem odpowiednie ukształtowanie wzajemnych relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcami, które mogą zapewnić powodzenie komunikacji.

Zarysowane powyżej pragmatyczne uwarunkowania przygotowywania⁸ i głoszenia kazań wywierały wpływ na modelowane w tekstach kaznodziejskich relacje nadawczo-odbiorcze. Oddziaływanie otoczenia pragmatycznego na kształt tekstu jest szczególnie istotne w wypadku wypowiedzi mówionych, które charakteryzują się silnym związkiem z sytuacją mówienia. W tym miejscu warto zaznaczyć, że sieć relacji społecznych, w którą byli uwikłani uczestnicy kaznodziejskiej komunikacji misyjnej, była zdecydowanie bardziej skomplikowana niż w wypadku typowej sytuacji głoszenia kazania. Z jednej strony nadawcami tych kazań byli nieznani odbiorcom duchowni-misjonarze, którzy pojawili się w sytuacji wyznaczonej dodatkowymi okolicznościami społeczno-religijnymi, między innymi po krwawej rebelii chłopskiej. Natomiast z drugiej strony kaznodzieje spotykali się w czasie misji z nieznanymi sobie słuchaczami, niejednokrotnie nastawionymi nieprzychylnie wobec nich⁹, do których musieli dostosować organizację kazania i sposób jego wygłoszenia. Wzajemne odniesienia społeczne warunkowała w tym wypadku zmiana typowej dla kaznodziei roli społecznej z duszpasterza lub zakonnika pracującego w określonej parafii na przybyłego do obcego miejsca misjonarza, będącego wysłannikiem Kościoła.

⁷ W tej pracy pomijam zagadnienie sposobu kształtowania roli odbiorcy w tekście, z tego powodu, że poświęciłam mu odrębne opracowanie: R. Bizior, *Odbiorca w kazaniach misyjnych ks. Karola Antoniewicza*, [w:] *Język religii. Konstrukcje i dekonstrukcje*, red. L. Rożek, Częstochowa 2006, s. 43–56.

⁸ Jednym z elementów opracowania kazania przed jego wygłoszeniem było pisemne przygotowanie tekstu ze względu na wymagany obowiązek cenzurowania kazań.

⁹ O takim nastawieniu odbiorców pisze K. Antoniewicz (*Wspomnienia misyjne...*, s. 39–40) w następujących słowach: „«Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus», począłem wprost od tego: wy mówicie, że my przekupieni od szlachty, tu przysłani jesteśmy [...] ale nie od szlachty, nie od cesarza, bo my w tym miejscu ani cesarza, ani pana, ani chłopca nie znamy i nie lękamy się, tylko tego jednego, który nas do was przysłał i przed nim tylko rachunek zdawać będziemy ze słowa każdego, co do was mówimy [...]”.

Interesujące nas językowe sposoby nazywania i opisywania siebie przez nadawcę wypowiedzi nie tylko przekazują treść przedstawieniową, ale służą także tworzeniu określonych wzajemnych relacji, współtworzą tym samym strukturę tekstu¹⁰. Przyjmuje się, że relacje nadawczo-odbiorcze, utrwalone w danej wypowiedzi, są odbiciem określonych, aktualnych społeczno-kulturowych wymiarów sytuacji komunikacyjnej (szeroko rozumianego kontekstu), w której dana wypowiedź jest osadzona¹¹. Jednakże dla odpowiedniego wymodelowania relacji między nadawcą i odbiorcą, które służą tworzeniu pewnej rzeczywistości komunikacyjnej, ważne są nie tylko obiektywnie istniejące warunki i układy socjalne, ale również, jak pisze Aleksandra Okopień-Sławińska¹², sposoby ich językowego ujmowania i organizowania w wypowiedzi. Opisane powyżej usytuowanie nadawcy względem odbiorców skutkowało wytworzeniem swoistego układu nadawczo-odbiorczego, który umożliwiał realizację założonych celów kazania (także całej misji) oraz zniesienie możliwych przeszkód komunikacyjnych. Oddziaływanie czynników natury pragmatycznej, o których była mowa wyżej, powodowało znaczne nasycenie kazań misyjnych językowymi wykładnikami relacji nadawczo-odbiorczych, które służyły nawiązaniu i utrzymywaniu więzi między uczestnikami komunikacji oraz nasileniu dialogiczności wypowiedzi. Nasycenie kazań misyjnych tymi wykładnikami jest szczególnie widoczne w zestawieniu z kazaniem niedzielnym tamtego czasu, co potwierdza założenie, że stopień ich obecności w tekście zależy od specyfiki wypowiedzi.

Podstawowe informacje na temat komunikacyjnych relacji osobowych między nadawcą a słuchaczami można odczytać między innymi ze sposobu ukształtowania nadawczego *ja* i odbiorczego *ty* w drodze analizy form czasownikowych i zaimkowych¹³. Pamiętać jednak należy, że są one przekazywane również przez inne składniki organizacji wypowiedzi.

Warto zaznaczyć, że w kazaniach ze względu na podkreślane przez teologię przenikanie się świata transcendentnego i rzeczywistego napotykamy na szczególną sytuację nadawczą. Współczesna homiletyka przyjmuje, że kazanie – będąc w swojej istocie słowem Boga i słowem o Bogu, jest przekazywane za pośrednictwem ludzkiej mowy, która pełni służebną rolę w stosunku do bożego

¹⁰ K. Skowronek, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków 2006, s. 182.

¹¹ A. Okopień-Sławińska, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Kraków 1998, s. 42.

¹² Tamże, s. 97.

¹³ Tamże, s. 75–56; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Rola czasownikowej kategorii osoby w kształtowaniu relacji między kaznodzieją a słuchaczami (na materiale tekstów kaznodziejskich stanu wojennego)*, [w:] *Fenomen kazania*, red. W. Przychyna, Kraków 1994, s. 147.

przekazu, będąc jego interpretatorem¹⁴. Oznacza to, że konstrukcja nadawcy jest wielopoziomowa, gdyż kaznodzieja przemawia w imieniu nadawcy nadrzędnego, którym jest Bóg¹⁵. Takie ujęcie, właściwe dla współczesnej homiletyki, komplikuje problem nadawcy wypowiedzi, a złożoność jego konstrukcji, która nie jest w całości dostępna badaniu, zmusza do poczynienia pewnych założeń wstępnych. Homiletyka przedsoborowa XIX wieku kazanie ujmowała w odmienny sposób, zgodny z duchem potrydenckim, traktując je jako słowo ludzkie¹⁶. Takie przekonanie wyrażali zwłaszcza przedstawiciele teologii pastoralnej, utożsamiający w pewnym sensie homiletykę z retoryką¹⁷. Z językoznawczego punktu widzenia istotna jest werbalna warstwa wypowiedzi, którą można poddać empirycznemu oglądowi, dlatego w analizie uwzględnia się jedynie sposób funkcjonowania rzeczywistego nadawcy kazania.

Mimo iż rola nadawcy w konkretnych tekstach funkcjonujących w obrębie gatunku jest utrwalona kulturowo i społecznie i na skutek tego zachowania językowe przypisane określonej typowi nadawcy są w jakiś sposób określone¹⁸, to działania te mogą przybierać różne warianty realizacyjne wykazujące się historyczną zmiennością. Układ ról komunikacyjnych między nadawcą a odbiorcą jest niesymetryczny, gdyż nadawcy wytwarzającemu i przekazującemu określoną wypowiedź przypisana jest nadrzędna pozycja, dodatkowo wzmocniana przez społeczną hierarchiczność uczestników dziewiętnastowiecznej komunikacji. Na mocy obowiązującej konwencji kulturowej osoba duchowna była w hierarchii społecznej sytuowana zdecydowanie wyżej niż osoba świecka¹⁹. Nadawca kazań jako reprezentant instytucji Kościoła otrzymywał aprobowane przez wiernych prawo do wyrażania swoich osądów na temat odbiorców, nadzorowania oraz sterowania ich postępowaniem. Kaznodzieje-misjonarze w XIX stuleciu korzystali z tego prawa, przyjmując w głównej mierze rolę nadawcy pouczającego, oskar-

¹⁴ W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 168; G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 16; A. Lewek, *Kazanie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 1266; Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 83.

¹⁵ Sytuacja nadawcza może ulec dalszej komplikacji w wypadku wygłoszenia kazania przez nadawcę wtórnego, korzystającego z tekstu drukowanego innego autora, co w XIX wieku było częstą praktyką.

¹⁶ M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1957, s. 25.

¹⁷ W. Wojdecki, *Polska myśl homiletyczna pod zaborem rosyjskim w latach 1818–1918*, Leszno 1998, s. 179.

¹⁸ M. Wojtak, *Role społeczne a styl (wybrane zagadnienia)*, „Socjolingwistyka” 1993, nr 12–13, s. 235.

¹⁹ E. Grzelak, *Zróżnicowanie funkcjonalne języka religijnego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. 2, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2005, s. 42.

żającego, karcącego i osądającego. Z widocznym spotęgowaniem takiej roli illokucyjnej nadawcy mamy do czynienia w kazaniach misyjnych Antoniewicza.

Analiza elementów językowych kształtujących komunikacyjną rolę nadawcy w kazaniach wskazuje na stosowanie przez nadawcę strategii mającej na celu pozorne zbliżenie względem odbiorców. Jest to efekt sytuacji, w której relacja nadawczo-odbiorcza jest wbudowana w wypowiedź o charakterze perswazyjnym, ukierunkowanym na oddziaływanie na odbiorców.

Analiza porównawcza kazań różnych autorów wskazuje, że gatunek kazania cechuje w XIX stuleciu niewielki stopień utekstowienia obecności nadawcy na płaszczyźnie wypowiedzi, w której uzyskują przewagę wykładniki odbiorcy, poddanego perswazyjnemu oddziaływaniu.

Nadawca ujawnia się w warstwie językowej kazań misyjnych, stosując określone formy leksykalne i gramatyczne, takie jak formy nominalne oraz werbalne 1. osoby lp. i lm. Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, które z wymienionych form osobowych są dominującymi sposobami ujawniania się nadawcy, gdyż obserwacja materiału wskazuje na wykorzystywaniu tych form w zależności od celu konkretnego kazania. W tych, które nastawione są na upominanie i osądzanie odbiorców, przeważają formy 1. osoby lp. i relacja komunikacyjna *ja-ty*, natomiast w kazaniach poświęconych nauczaniu prawd wiary notujemy częstsze wykorzystanie form 1. osoby lm. oraz relację osobową *my-ty*.

Nadawca konkretnego tekstu podejmuje zazwyczaj takie działania językowe, które pozwalają mu na ukształtowanie w kontakcie z odbiorcą określonej roli społecznej²⁰. Formowane przez kaznodzieję w kazaniach różne funkcje roli nadawczej wymagają odpowiedniej modyfikacji relacji nadawczo-odbiorczych. W zarysowaniu pozycji nadawcy w kazaniach misyjnych pomocny może okazać się, między innymi, obraz kreowany przez niego w sposób bezpośredni. Używając form nominalnych, nadawca kazań określa siebie mianem *misjonarza* oraz *posłańca Boga*, duchownego wybranego przez niego, pośrednika pomiędzy Bogiem a wiernymi, który wypełnia powierzone mu zadanie. Ta leksykalna auto-kreacja nadawcy, podkreślająca jego niezwykłą misję, nadaje mu szczególnie, wyróżniający status w stosunku do miejscowego kaznodziei. Wiesław Przyczyna²¹ podaje, że taka konstrukcja nadawcy daje mu prawo do krytycznego oceniania życia odbiorców, z którego Antoniewicz często korzysta. Jako kontynuator bożej misji kaznodzieja prezentuje się we fragmencie:

²⁰ M. Wojtak, dz. cyt., s. 235.

²¹ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei i ich odzwierciedlenie językowe*, [w:] *Śługa słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1997, s. 206.

Zapytacie co to jest misyja? Co do słowa, znaczy: posłannictwo. **Missyonarz, posłannik Boży**. [...] Najpierw Bóg przemawiał sam do Adama, do Abrahama, do Mojżesza, jako Pan, jako Ojciec. Później posyłał ludzi ducha Bożego pełnych [...] (s. 3)²².

lub w innym miejscu, w którym nadawca w sposób pośredni objaśnia odbiorcom swoje posłannictwo:

Kto nas przysłał? O! nie kto inny tylko Bóg. Ojciec wasz i głos Jego odezwał się do serca naszego: „Idźcie do ludu, bo to mój lud; opowiadajcie mu Ewangelię moją [...] mówcie mu o sądach moich, o niebie, o piekle, o grzechu i pokucie...” (s. 3).

Ale **żeśmy do was od Boga przysłani**, więc boski będziem wam wyklądać katechizm – zupełnie odmienny. Bóg to pochwała, co świat potępia; świat to wynosi, co Bóg odrzuca (s. 65).

Powyższe językowe sposoby ujmowania działań kaznodziei wskazują na wypełnianą przez niego nadrzędną misję sługi Boga. Wykonywaną przez siebie funkcję dookreśla przy użyciu metaforycznego obrazu *siewcy słowa*, przywołującego biblijną przypowieść. Przy pomocy tej metafory ukazuje się słuchaczom jako rolnik-żywiciel. Wydaje się, że konstruowany obraz duchownego pracującego na roli mógł służyć do zaznaczania wspólnoty z odbiorcami ludowymi:

Nie pracuję rękami, ale pracuję głową. [...] Ty siejesz ziarno – **my siejemy słowo**; ty swoją pracą żywisz ciało, a my słowem duszę! (s. 309)

Kto nas przysłał? O! nie obcy jesteśmy, bo ksiądz nie jest obcy nigdzie, bo my służy kościoła wszędzie **na kościelnej pracujemy roli** (s. 3).

Przyjęty przez nadawcę sposób bezpośredniego prezentowania się w tekstach kazań tworzy wyraźny wizerunek *wysłannika Boga*, którego zadaniem jest wypełnianie woli Boga poprzez nauczanie, karcenie i nawracanie wiernych. Kreowanie takiego obrazu sprzyja podkreśleniu nadrzędnego statusu nadawcy w kaznodziejskiej komunikacji i umocnieniu jego rangi, co wydaje się konieczne w sytuacji wspomnianej wcześniej obcości kaznodziei. Poza tym pomaga w modelowaniu relacji nadawczo-odbiorczej, wspomagającej perswazyjne oddziaływanie przekazywanych treści.

Nadawca-misjonarz występuje w kazaniach także w typowej roli nadawcy instytucjonalnego, przemawiając jako reprezentant Kościoła przywołujący powagę i autorytet jego nauczycielskiego urzędu. Potwierdzeniem tego osądu są zdania:

Mój bracie, czy my na straszenie ludzi jesteśmy, czy my prawo niedzielne ustanowiliśmy? **Kościół powiedział**, abyś w ten dzień od wszelkiej pracy się wstrzymywał, a tego my nie wymyśliliśmy, ale ośmnaście wieków to powtarzało (s. 275).

²² Numeracja stron zgodnie z wydaniem: K. Antoniewicz, *Kazania i nauki misyjne*, Kraków 1883.

Powyższe przykłady ilustrują, że nadawca sporadycznie tworzył obraz siebie samego przy użyciu nominalnych form leksykalnych, natomiast dalsza część analizy wskazuje, że znacznie częściej wykorzystywał językowe środki werbalne, które nie opisują go w tak otwarty, bezpośredni sposób.

Istotnym wyznacznikiem pozycji nadawcy w komunikacji kaznodziejskiej jest jakość używanych przez niego zwrotów adresatywnych²³, które wskazują na sposób sprawowania kaznodziejskiej misji. Zazwyczaj formy adresatywów funkcjonujące w badanych kazaniach mają postać liczby mnogiej i określone nacechowanie, tak jak, np.: *bracia*, *grzesznicy*, *dusze cierpiące*. Zaznaczeniu niesymetryczności rang społecznych uczestników komunikacji i relacji nadrzędności – podległości służą niektóre, dystansujące zwroty adresatywne kierowane przez nadawcę do odbiorców. Są też świadectwem określonych potrzeb komunikacyjnych nadawcy. Przykłady są następujące:

Grzesznicy, chcecie wiedzieć co to zbawienie? Wejdźcie sami w siebie i poznajcie, co od tyłu lat między wami i Bogiem się dzieje, tej walki łaski Boskiej z pożądliwością waszą! (s. 20)

Dla ciebie, **niewierny, zdraźliwy sługo**; dla ciebie **obmowco i zbójco cudzej sławy**; dla ciebie, co długi czynisz i długów płacić nie chcesz [...] (s. 203).

Co mam zrobić! pytasz **cudzołożnico**, co mam zrobić, abym była zbawiona? (s. 74)

Zapytaj **pijaku!** – Pan Jezus ci mówi: Porzuć ten nałóg straszny (s. 73).

W sposób pośredni obraz i rolę komunikacyjną nadawcy kształtują sposoby jego wypowiedziania się, między innymi stosowane w wypowiedziach formy 1. osoby liczby pojedynczej czasowników. Istotne dla nas są te, które mają powtarzalny charakter i są stałymi sposobami określania siebie przez nadawcę. W opinii D. Zdunkiewicz-Jedynak²⁴ 1. osoba oraz zaimki *ja* i *my* sprzyjają nawiązaniu bezpośredniego kontaktu mówiącego ze słuchaczami. Jednakże należy wziąć pod uwagę możliwość, że 1. osoba lp. może tworzyć antagonistyczną relację osobową *ja–ty*. Przez nadawcę kazań formy należące do tej kategorii są wykorzystywane rzadko, prawdopodobnie z powodu możliwości zarysowania dystansu komunikacyjnego, a także ze względu na pewne, właściwe dla dziewiętnastego wieku konwencje gatunkowe. Nadawca wyjątkowo wykorzystuje osobiste użycie zaimka *ja*, które czyni komunikację najbardziej bezpośrednią

²³ S. Kozłara, *Status i forma zwrotów adresatywnych w języku współczesnych kazań*, [w:] *Fenomen kazania*, s. 136–137.

²⁴ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Rola czasownikowej kategorii osoby w kształtowaniu relacji między kaznodzieją i słuchaczami (na materiale tekstów kaznodziejskich stanu wojennego)*, [w:] *Fenomen kazania*, s. 149.

i może pomagać w nawiązaniu bliższej relacji z odbiorcami. Czyni tak na przykład we fragmencie:

Jakże mam rozpocząć dzisiejszą mowę **moją**? Straszny, okropny – przerażający przedmiot – dzisiaj serce **moje** trwoga i bojaźnią napelnia. Mamże w zgubnym milczeniu przejść te prawdy, które dziś wam otworzyć wiara, miłość **moja** ku wam żąda i wymaga ode **mnie** [...]? (s. 154)

Istotny udział w tworzeniu roli komunikacyjnej nadawcy, a w konsekwencji także więzi nadawczo-odbiorczej, mają formy werbalne nazywające czynności charakteryzujące nadawcę wypowiadającego kazanie. Zasadniczy zasób czasowników, za pomocą których najczęściej ujawnia się *ja* nadawcy, ogniskuje się w szeroko rozumianym polu semantycznym mówienia. Szczególne znaczenie można przypisać formom czasownikowym *pytać*, *pytać się*, *czynić pytanie*, które są znakiem określonej roli nadawczej, sygnalizującym zaangażowanie kaznodziei. Stosowane formy modelują konkretną relację komunikacyjną, ukazują także stosunek misjonarza-kaznodziei względem słuchaczy. Nadawca używa ich w 1. osobie lp., co pokazują poniższe przykłady:

Pytam się ciebie: kiedyś po raz pierwszy ukradł, przypomnij sobie jak ci sumienie dokuczalo. Kiedyś po raz pierwszy dopuściła się nieczystości, czy wołało sumienie? Kiedyś cudzołóstwa się dopuszczała, jak ci było podówczas?! (s. 30)

Pytam was samych, czyż nie tak powszechnie ludzie światowi o grzechu sądzą; czyż nie tak przed sądem własnego sumienia się wymawiają; ale, czy tak przed Boga wymówić się zdołają? (s. 39)

Pytam się: czy byś tańcowała nad brzegiem przepaści? A tańczujesz nad brzegiem piekła. Porachuj – wieleś już nocy przyskakała, a Pan Bóg dał ci nogi do chodzenia, nie do skakania (s. 76).

Bo **pytam**, kto postanowił ten dzień, Bóg czy dyabeł na swoją cześć? A więc po bożemu, nie po szatańsku go obchodź. A **pytam**, kiedy większe zniwo dla dyabła, kiedy mniejsze dla Boga? W który dzień więcej grzechów się popełnia? (s. 275)

Zbawienie mówisz trudne jest! Ale **pytam**: cóż jest łatwego na świecie? Czyż sądzisz, że ten, który pracuje na potępienie, nie ma trudów przeciwności do pokonania, nie ma krzyżów do znoszenia? (s. 59)

Ale czy jest piekło? Ach bracia do kogóż ja to **pytanie czynię**, czyż tu nie chrześcijanie, czyż tu nie katolicy w tym kościele zebraliście się? (s. 155)

Ale **pytam się** jaki koniec? Czyś ukradł w dzień, czy w nocy, czy lichwą, czy kradzieżą, czy jakkolwiek; oddać musisz, bo grzech nie będzie odpuszczony, póki nie wrócisz, coś wziął (s. 297).

Negatywne konteksty, w których pojawiają się w tekście omawiane czasowniki inicjujące pytanie, wskazują na przyjmowanie przez kaznodzieję pozycji nadrzędnej w stosunku do odbiorcy. W wypowiedzeniach nadawca ujawnia się

jako osoba mająca prawo do zadawania słuchaczom ważkich pytań i prawo do uzyskania na nie odpowiedzi. Część z nich to pytania oskarżające, w których strukturze zostaje ujęta negatywna ocena adresata. Zasadniczym sensem pragmatycznym takich użyć czasowników w 1. osobie jest podkreślenie rangi roli pełnionej przez nadawcę, który formułuje czytelny przekaz ‘pytam, bo mam prawo do kontrolowania was’ oraz ‘wiem, jak źle postępujecie, ale szukam potwierdzenia, czy macie tego świadomość’. Czasownik *pytać (się)* i jego konteksty przyczyniają się do konstruowania roli nadawcy-oskarżyciela, piętnującego postępowanie słuchaczy i chcącego poruszyć ich sumienia, a ponadto roli nadawcy-spowiednika, wspomagającego uświadomienie odbiorcom złych czynów, co jest dobrze widoczne w wypowiedzeniach w rodzaju:

Pytam, jaki z ciebie pożytek ludzie mieli? Broisz, dokazujesz, grzeszysz, a mówią: dobrze mu się powodziło (s. 280).

Pytam was, czyście wąpili o piekle – gdy sumienie wasze nie zarzucało wam niczego piekła godnego? (s. 181)

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że tak modelowanej roli nadawcy przypisać można najważniejszą rangę w kazaniach misyjnych. Przesłanki wskazują na to, że taki obraz nadawcy był uwarunkowany ważnym celem kaznodziejstwa misyjnego, jakim było przygotowanie uczestniczących w misji do gruntownej spowiedzi i przemiany moralnej.

Pierwszoosobowe *pytam (się)* jest używane w pytaniach w sposób niejako redundantny, służy podkreśleniu znaczenia tych fragmentów i wzmocnieniu ich perswazyjnego oddziaływanie na odbiorców²⁵. Lidia Przymuszała²⁶ słusznie zwraca uwagę, że pytania kierowane wprost do słuchaczy, silnie ich angażując, zmniejszają dystans komunikacyjny i stwarzają wrażenie bezpośredniości. W analizowanych tekstach służą osłabieniu siły kierowanych oskarżeń i wskutek tego zapobiegają narastaniu dystansu komunikacyjnego.

Wyznacznikami typowej funkcji kaznodziei są w kazaniach czasowniki *mówię, powiem, odpowiem, powtarzam* (‘mówię ponownie’) używane w kazaniach w 1. osobie lp. Nadawca, posługując się nimi, podkreśla należne mu prawo i obowiązek mówienia i nauczania oraz sygnalizuje obowiązek słuchania przypadający adresatom. W analizowanym materiale z rzadka możemy zaobserwować używanie prymarnego, prostego znaczenia prezentowanych form werbalnych o postaci ‘wypowiadam słowa’, np.:

Teraz, teraz gdy do was **mówię**, może wyrok na którego z was wydany (s. 166).

²⁵ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 70–72.

²⁶ L. Przymuszała, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Opole 2003, s. 70.

Zdecydowanie częściej konteksty, w których pojawiają się czasowniki *mówię* i jemu podobne, wskazują na ich złożone znaczenie wykorzystywane w kazaniach, które można ująć w formule 'ja nauczam, pouczam'. Przykłady:

Kiedy **mówię** o szczęściu, to nie o tem, jakie Bóg daje, szczęście, które wypływa z dobrego sumienia, pokorne, swobodne i ciche, które nie oddala, ale zbliża do Boga [...] (s. 7).

Zbawienie trudne, to prawda; a **ja** ci więcej **powiem**, że zbawienie jest niepodobne bez pomocy i łaski Boga (s. 61).

A ja ci tak **powiem**, że najlichsze kazanie, jako i to moje dzisiejsze, wsparte na słowie Bożem, więcej ma prawdy, jak wszystkie świata folianty, z których wiara ustąpić musiała. A co do przekonania, to ci **powiem**, że sam siebie ludzisz [...] (s. 197).

Już nie **mówię** o całej potędze i władzy Jego, ale **odpowiadam** – któż jest ten Bóg? (s. 46)

Pytasz złodzieju w imieniu Boga. **Ja ci odpowiem**: wróc źle nabytą rzecz; nagródź szkodę, oddaj wartość (s. 74).

Tak i teraz na to pytanie, czy jest piekło czy nie? **odpowiadam** z całym pismem Nowego i Starego Zakonu jako słowem Boga żywego – **odpowiadam** jednoznacznie wszystkim [...] przekonaniem – **odpowiadam** powagą tego Jana Złotoustego [...] **odpowiadam**: jest piekło! (s. 201–202)

[...] rozważamy, poznajemy, wierzymy w te prawdy – ale o wstyd i sromota **powtarzam** – one nie wzruszą nas, abyśmy jednej godzinki czezej zabawy nie poświęcili [...] (s. 175).

Używanie przez nadawcę form językowych: *mówię, ja powiem, ja odpowiem, powtarzam* jest konsekwencją kreowania przez niego w kazaniach komunikacyjnej roli nauczyciela i wychowawcy, który nie tylko wskazuje na właściwe sposoby rozumienia prawd wiary oraz postępowania, lecz także poucza odbiorców, porusza ich sumieniami. Występujący z czasownikami zaimek osobowy *ja* podkreśla osobiste zaangażowanie kaznodziei i może być odczytywany jako językowy znak jego przewagi nad odbiorcą.

W kazaniach notujemy również użycia innych form werbalnych, określających czynność mówienia i wskazujących na nadawcę jako osobę przemawiającą, z których przytoczyć można dla ilustracji poniższe:

Przedstawiłem wam tylko małe zwierciadelko, w którym może jednak nie jeden pozna siebie samego. Powtórzę zapytanie: cóż, czy jesteśmy tak niewinnymi, jakimi się być sądzimy? (s. 237–238)

Co powiedziawszy **dodaje**: Jest artykuł wiary świętej, że jest po śmierci nagotowane miejsce kar i mąk okropnych i wiecznych – co piekłem zwiemy [...] (s. 198).

W niektórych wypowiedzeniach nadawca dookreśla swoją pozycję, wykorzystując czasownik mentalny *wiem*, który w komunikacji uznawany jest za wy-

kładnik funkcji nauczycielskiej²⁷. Funkcjonalnie jest on bliski poprzedniej grupie czasowników konotujących nauczanie. Antoniewicz, używając formy *wiem*, akcentuje prezentowaną przez siebie postawę zrozumienia dla postępowania słuchaczy. Wskazuje także na przewagę wiedzy, która go wyróżnia w relacji z odbiorcami. Obserwacja materiału świadczy, że użycia czasownika *wiem* cechują się taką samą frekwencją, co formy *pytam*. Wobec powyższego można wysnuć wniosek, że te dwa czasowniki służą uwydatnieniu ról komunikacyjnych nadawcy aktualizowanych w czasie kazania. Jako przykłady posłużą następujące zdania:

Wiem, dobrze – często chcielibyśmy zadosyć uczynić namiętności naszej, a nie obrazić Boga; nie złamać prawa Bożego, ale nie odmawiając pożądlivościom ciała, bożyszcze swoje i Boga swego pogodzić! (s. 41)

A więc czy jest, czy nie ma piekła? – wracam do mego pytania, na które **wiem**, że mi wielu odpowie szyderczym uśmiechem politowania (s. 196).

Wiem ach! Zanadto dobrze **wiem**, co niejeden z was pomyśli. Do czego, do czego to straszyc ludzi takimi przesadzonemi obrazami (s. 175).

Wiem dobrze, że słowo Boże, przez niegodne usta moje wam dziś opowiadane, padnie na twardą opokę. [...] **Wiem**, że za słowa Twoje, od wielu wzgardzonym, wyszydzonym, wyśmianym będę – ale i to **wiem**, a ta wiadomość smutkiem i żalnością mnie przeraża, iż i ta godzina na sądzie Twoim przeciw niejednemu powstanie [...] (s. 176).

Wiem, że jest wielu takich, którzy dobrze czynią i tę naturalną mają uczciwość, ale wiary nie mając, na nic im się to wszystko nie przyda! Są to ci, o których zbawiciel kiedyś powie: „Nie znam was!” (s. 200)

Przedstawione powyżej główne role konstruowane przez nadawcę w kazaniach mają wpływ na kształt relacji z odbiorcami i powodują przypisanie im podporządkowanych ról komplementarnych. Istotną cechą kazań misyjnych jest unikanie przez kaznodzieję osobistych użyć 1. osoby lp., które mogłyby skupiać na nim uwagę. Aktualizowane w wypowiedzi role komunikacyjne nadawcze ukierunkowane są bowiem na skoncentrowanie uwagi na odbiorcach, co jest uwarunkowane misyjnym charakterem kazań.

Homiletyk Wiesław Przyczyna²⁸ pisze, że kaznodzieja może wypowiadać się nie tylko w imieniu Boga czy swoim własnym, lecz także jako reprezentant całej wspólnoty wiernych, kierujący swoje słowa do istoty boskiej. Jest to sytuacja, w której nadawca identyfikuje się ze słuchaczami kazania. Zwracając się do boskiego adresata, posługuje się m.in. formami gramatycznymi właściwymi dla 1. osoby liczby pojedynczej. W takim wypadku mamy do czynienia w kazaniu

²⁷ Szeroko na temat komunikacyjnej roli nauczyciela pisze J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006, s. 308–319.

²⁸ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei...*, s. 203.

z użyciem *ja reprezentatywnego*, które uwypukla przesłanie myślowe mające istotne znaczenie dla wiernych. Ilustrują to wybrane przykłady:

O Panie, czemu **ja jestem** i gdzie **ja jestem**? **Ja sądziłem**, że niczego lękać się nie **mam** tylko grzechów **moich** – **ja sądziłem**, że dosyć **czynię** dla Ciebie, jeśli nie **czynię** przeciwko Tobie! Ja nie **pojmwalem**, jak to życie próżne mogło być życiem występem! [...] **Jestem** wyłącznie Twoim, a **ja** wyłącznie Twoim być nie **chciałem** (s. 14).

O Boże straszny i sprawiedliwy w wyrokach Twoich! **Padam** przed Tobą zniszczony i upokorzony na widok nieprawości moich. **Zgrzeszyłem, zgrzeszyłem** przeciwko Tobie; **wyznaję** winy moje i **wielbię** miłosierdzie Twoje! (s. 209)

Szczególnie ważnym miejscem w strukturze kazania, w którym nadawca wykorzystuje tak nacechowane środki językowe, jest zakończenie mające postać modlitwy. Modlitwę rozpoczyna apostroficzny zwrot przywołujący osobę boską, po którym następują prośby formułowane przez nadawcę wypowiedzi w 1. osobie lp. Przybierają one formę osobistej wypowiedzi każdego uczestnika kazania przed obliczem Boga, ponieważ nadawca tworzy wrażenie, że wypowiada je w imieniu każdego z osobna, silnie przy tym angażując rzeczywistych odbiorców. Ich funkcja polega również na zatarciu dystansu między nadawcą a odbiorcami. Potwierdzają to przykłady:

O Boże! sędzio nasz przedwieczny – Ty trzymasz w ręku Twojem wyrok **mój** ostateczny; Tyś postanowił nieodmiennie kiedy się przerwie nić życia **meogo**; na tę ostatnią godzinę **blagam** miłosierdzia Twego – **użyj mi** łaski, **abym** śmiercią chrześcijańską **mógł** zejść z tego świata!

Ach! gdy wszystko **mnie** opuści, Ty **mnie** nie opuszczaj! Niechaj oczy **moje**, gdy się już zamykać będą, widzą światło świętej wiary – niechaj uszy **moje** głuche na inne głosy, posłyszają jeszcze głos jej! Niechaj ostatnie słowa będą: „Jezus, Marya, Józef, Wam **oddaję** duszę **moją!**” Amen (s. 117).

Na marginesie prowadzonej analizy warto zaznaczyć, że w tekstach kazań misyjnych Karola Antoniewicza można odnotować odmienne od powyżej cytowanych przypadki użycia form pierwszoosobowych liczby pojedynczej. Badając materiał w kontekście, w którym się pojawia, wnioskować można, że wzmiankowane wypowiedzenia odnoszą się jedynie do adresatów kazania. W perspektywie perswazyjnego oddziaływania tekstu wydaje się ważne, że w tych momentach kazania mówiący nie dystansuje się od niewłaściwie postępujących wiernych. W przytoczonych poniżej cytatach obserwujemy pewną modyfikację kontaktu nadawczo-odbiorczego, polegającą na przełamaniu dystansu komunikacyjnego i tworzeniu relacji pozornej równorzędności:

A ja nad tą przepaścią spokojnie **zasypiam** i **zajmuję się** czasem, tak jakby czas nigdy nie miał się zakończyć, albo jakoby **ja** z czasem **miał** się skończyć – a **zapominam** o wieczności, jakby wieczność nigdy rozpocząć się nie miała, albo jakoby wieczność zakończyć się mogła (s. 23).

A jeśli zrozumie – to odkłada – to odwleka później – później – teraz o czym inszem myśleć **muszę**. Jeszcze **muszę** tę majątność nabyć, koniecznie mi potrzebną do zaokrąglenia majątku; – jeszcze **muszę** dozbierać posagu dla córki – więc nie **mogę** lichwy się wyrzec [...] (s. 209–210).

Jeszcze*m* za młoda, aby wszystkich tych serdecznych wyrzec się znajomości... i żyć skromnie, jak zakonnica; gdy serce ostygnie – wtenczas – wtenczas **pomyślę**. Tylko tę sprawę honorową **dokończę**; tylko jeden taniec z ulubionym **przebieżę** młodzieńcem – tylko ten zajmujący **skończę** romans! (s. 210)

Przypisywanie gramatycznej formy 1. osoby lp. odbiorcy można odczytać jako zastosowanie konstrukcji zwanej *ja fikcyjnym*²⁹, która pozwala na wcielenie się nadawcy w rolę słuchacza. Jak podaje Aleksandra Okopień-Sławińska³⁰, występujące w tego typu zdaniach *ja* ma status przytoczenia i odnosi się do partnera osoby mówiącej. W tych fragmentach kazań stykamy się z projektowanymi przez nadawcę wypowiedziami odbiorcy, które mają służyć zdemaskowaniu i obnażeniu motywów odstąpienia od zasad wiary i napiętnowaniu złego postępowania. Formy użycia podobne przytoczonym wzmocniają dialogizację tekstu, która jest znaną cechą kazań misyjnych adresowanych do odbiorców ludowych.

Wracając do głównego wątku, trzeba wspomnieć, że repertuar środków językowych identyfikujących nadawcę w kazaniach Antoniewicza nie ogranicza się do form gramatycznych jedynie 1. osoby liczby pojedynczej. Oprócz nich w tekście znacznie częściej są wykorzystywane gramatyczne wykładniki liczby mnogiej reprezentujące kategorię osobową *my*. Zazwyczaj nadawcze *ja*, które zostało wyodrębnione w pewnym miejscu kazania, w miarę szybko stapiało się w zbiorowym *my*. Widoczne w tekstach kazań preferowanie przez kaznodzieję form 1. osoby liczby mnogiej wynikało ze społecznej praktyki komunikacji perswazyjnej oraz wypracowanych w danym okresie konwencji gatunkowych. Oczywiście, sposób komunikowania się z adresatami był również uwarunkowany rolą, jaką projektował nadawca. Warto nadmienić, że w tekstach kaznodziej-skich Antoniewicza można zaobserwować pewną równowagę pomiędzy użyciami typu *my* a formami *ty* oraz *wy*.

Form werbalnych i zaimkowych 1. osoby lm. nadawca używa w określonym celu, jednak trudno tym użyciom przypisać konkretne role nadawcze, ze względu na różnorodność znaczeniową wyzyskiwanych czasowników. Służą raczej do oznaczenia jakości relacji niż komunikacyjnej roli kaznodziei. Kaznodzieja posługuje się nimi wówczas, gdy wypowiada się w imieniu własnym oraz pozostałych duchownych nauczających w czasie misji, co zdarza się w kazaniach rzadko. Jako przykład użycia *my* oznaczającego grupę misjonarzy może posłużyć fragment:

²⁹ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei...*, s. 204.

³⁰ A. Okopień-Sławińska, *Jak formy osobowe grają w teatrze mowy*, „Teksty” 1977, nr 5–6, s. 50.

Otóż i **my** w też słowa **odzywamy się** do ciebie ludu! Złota i srebra nie **mamy**, ale co **mamy**, to wam **dajemy** – mamy krzyż i słowo Boże! (s. 2)

Inny wariant semantyczny reprezentują sposoby użycia *my* inkluzywnego, które nadawca wykorzystuje w celu podkreślenia więzi jednoczącej go ze słuchaczami. W takich wypadkach nieprzeciwstawne *my* (rozumiane jako *ja + ty + ty* lub *ja + wy*) traktować można jako wspólnototwórcze, z tej racji, że nie tylko wskazuje na przynależność nadawcy i słuchaczy do tej samej wspólnoty religijnej, ale również łączy w jej obrębie wszystkich wiernych zebranych na misji³¹. Tego rodzaju przypadki użycia skutkują zatarciem dystansu między mówiącym a słuchaczami, czy też nauczającym a nauczanymi, i zneutralizowaniem dominacyjnej roli nadawcy. Natomiast aktualizują w wypowiedzi rolę kapłana, który spełnia w imieniu wspólnoty funkcje religijne i występuje przed Bogiem. Frekwencja tego sposobu konstruowania relacji komunikacyjnej jest w tekstach kazań dość wysoka, a przykładowe cytaty są następujące:

My służy jego **jesteśmy**, **my** własnością Jego, **my** niewolnicy, **my** dzieci Jego; jako z własnością może z **nami** zrobić, co chce. Więc jako panu **winniśmy** uszanowanie, jako dzieci miłość, jako niewolnicy posłuszeństwo (s. 24).

Nadzieja, to pewne przeświadczenie, że **nam** Pan Bóg da potrzebne środki do osiągnięcia zbawienia. Czy Pan chce zbawienia **naszego**? [...] Dlatego Pan Bóg wywyższył **nas** na godność synów Bożych, pozwolił nazywać się Ojcem, aby **nam** mógł dać niebo; nie służy, ale dzieci **jesteśmy** i do nieba **mamy** prawo (s. 307).

Wykorzystywana w kazaniach kategoria osobowa *my*, zwana *my* kaznodziej-skim (*pluralis homileticus*), nie zawsze pełni funkcję łączącą wszystkich uczestników komunikacji³², niejednokrotnie jest jedynie zabiegiem retorycznym. Użycie form 1. osoby lm. może być wykorzystywane w celu uzyskania wrażenia zniesienia dystansu pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami, wówczas gdy nadawca chce zaznaczyć postawę zrozumienia względem nieodpowiedniego postępowania słuchaczy. Semantyczny aspekt kontekstu, w którym występuje część form przeciwstawnego *my* (*my = wy*), wskazuje niejednokrotnie na wyłączenie nadawcy z grona adresatów wypowiedzi, np.:

Jako zbójca wydiera **nam** największe skarby nasze, a **my** ani się **bronimy**! Czyni **nas** najnędzniejszymi, najniezwyklejszymi, a **my** o to złe jeszcze **się ubiegamy**, za niem **wzdychamy**, a tem złem, to grzech śmiertelny! (s. 39)

Mówmy, co **chcemy**, **wymawiajmy się** jak **chcemy** – to pewna, serce **nasze** czułe i miękkie dla świata, twarde i zimne dla Boga [...] (s. 40).

³¹ W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei...*, s. 205.

³² B. Matuszczyk, „*Pluralis homileticus*” jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami, [w:] *Język a komunikacja*, t. 2, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 26.

O! ile razy **mówimy**: – Kocham Pana Boga z całego serca – a serce o tem nie wie; z całej duszy – a dusza o tem nie wie! (s. 315)

Zdarza się w kazaniach, że Antoniewicz operuje 1. osobą liczby mnogiej w ten sposób, że wychodzi od znaczenia *my* inkluzyjnego, a następnie przechodzi do *my* ekskluzywnego, wyłączającego *ja* nadawcze z prowadzonych rozważań³³, np.:

Ale **rozważmy** tylko, czy **my** sami nie **jesteśmy** winni, że **nas** cierpienie nie czyni lepszymi. **Nosimy** krzyż ale Chrystusa w sercu nosić nie **chcemy** – **chcemy** nosić krzyż Chrystusa, a pojednać się z Nim nie **chcemy** przez spowiedź i pokutę (s. 69).

Pewne formy użycia *my*, wskazujące na wszechwiedzę nadawcy, inicjują wypowiedzi kierowane do indywidualnego słuchacza. Służą utrzymywaniu więzi ze słuchaczami i poczucia religijnej wspólnoty.

Zapytajmy się siebie samych, w jakim znajdujemy się stanie? Tyle namiętności miotają, powodują i sercem i wolą i słowem i myślą – tak ochoczy i prędki **jeden** do służenia światu, tak leniwy do służenia Bogu! (s. 10)

A **przypominajmy** sobie na młode lata nasze – jakieś jabłka kradł, jakieś nieskromny był, a dzisiaj? [...] Na tośmy żyli, aby codzień być rozumniejsi, a my co? (s. 31)

Przegląd sposobów konstruowania roli nadawczej w kazaniach misyjnych Karola Antoniewicza pozwala na wysnucie pewnych wniosków. W tekstach kazań obserwujemy strategię polegającą na różnicowaniu ról komunikacyjnych nadawcy, co możemy uznać za specyficzną, choć historycznie zmienną właściwość gatunkową. Znamienny dla odmiany gatunkowej, o której mowa, jest odpowiedni układ tych ról, który jest uwarunkowany przez konkretne czynniki pragmatyczne. Konstruowane przez nadawcę role komunikacyjne wpływają nie tylko na ukształtowanie relacji nadawczo-odbiorczych, ale również na odbiór przekazywanych treści. Nadawca przypisuje sobie bezpośrednio rolę wysłannika (*posłannika*) Boga, a w sposób pośredni modeluje role nauczyciela, wychowawcy, oskarżyciela, kaznodziei-mówcy, kapłana, członka wspólnoty religijnej. Dominującymi w kazaniach misyjnych są role nauczyciela-wychowawcy i oskarżyciela, uwarunkowane celami komunikacyjnymi.

Teksty źródłowe:

Karol Antoniewicz, *Kazania i nauki misyjne*, Kraków 1883.

Karol Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne z roku 1846*, Poznań 1849.

³³ Na taką możliwość stosowania kategorii *my* zwraca uwagę B. Matuszczyk, dz. cyt., s. 27.

Summary

The verbal modes of forming sender's picture in the missionary sermons by Karol Antoniewicz

In the article, the authoress presents the ways of naming himself by the sender of sententious utterances. The analysis is focused on nominal and verbal forms used to forming sender's parts in the text. The fact of naming himself by the sender is typical for missionary sermons. Using nominal forms sender names himself as emissary of God. The verbal forms indicate, that sender acts as theacher, authoritian, accuser and priest. In the article is told, that social and his-torical context and some determinants of the communication situation played an important role in shaping the sender's picture of sermons.

Renata Bizior

O imionach nadawanych w Częstochowie w latach 2000–2009

Tendencje nazewnicze w zakresie nadawania imion nowo urodzonym stanowią przedmiot zainteresowania nie tylko językoznawców-onomastów. Imiennictwo odzwierciedla bowiem nie tylko nowe trendy panujące w języku, lecz także odbija przemiany w kulturze. W związku z tym funkcjonujący w danym czasie i aktywnie wykorzystywany zasób imienniczy można interpretować jako jeden ze składników kultury danego społeczeństwa. Współczesne imiona wciąż stanowią ciekawy materiał badawczy ze względu na zmienność i innowacyjność kategorii onomastycznej, jaką tworzą¹.

Tendencje imiennicze są kształtowane przez zespół różnych czynników o charakterze pozajęzykowym, głównie kulturowym i społecznym, z których znaczącym wydaje się być w ostatnich latach oddziaływanie mediów i korespondującej z nimi kultury popularnej.

Imię jako indywidualne miano osoby służy do nazywania i rozróżniania członków danej grupy społecznej. Niektóre sposoby definiowania imienia wskazują na związek tego antroponimu z tradycją, określając je jako „miano osobiste nadawane noworodkowi według zasad tradycji danego rodu, epoki czy kraju, służące do jego identyfikacji”². Badania E. Umińskiej-Tytoń³ pokazują, że obecnie wyraźny związek z tradycją odnotować można w wypadku drugiego imienia dziecka, a pierwsze imię wybierają rodzice, kierując się głównie względami es-

¹ E. Rzetelska-Feleszko, *Kontynuacja i innowacyjność w nazewnictwie doby współczesnej*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice 2004, s. 134.

² S. Szymik, *Imię*, cz. 1, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. S. Wielgus i inni, t. 7, Lublin 1997, s. 57–58.

³ E. Umińska-Tytoń, *Imiona w Polsce używane na tle tradycji kulturowych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2000, s. 183.

tetycznymi. Wskazując na rolę tradycji w nominacji imienniczej, można odwołać się do szerszego pojęcia, jakim jest kultura zachodnia, sięgająca korzeniami do religii chrześcijańskiej.

Prezentowany artykuł wpisuje się w nurt dociekań badawczych koncentrujących się wokół zagadnień dotyczących zmian w systemie imienniczym w zakresie popularności imion i ich frekwencji⁴. Celem niniejszego omówienia jest analiza wykorzystywanego współcześnie zasobu imienniczego w określonym miejscu kraju i tendencji go modelujących. Prezentowane są w nim dane na temat pierwszych imion żeńskich i męskich nadawanych dzieciom w Częstochowie w ostatnim dziesięcioleciu, to jest w latach 2000–2009⁵. Materiałem do badań stały się zestawienia statystyczne informujące o liczbie nadanych poszczególnych form imienniczych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Częstochowie w kolejnych latach.

W związku z tym, że badany materiał imienniczy pochodzi z wybranego odcinka czasu, warto przyrzeć się frekwencji imion najczęściej wybieranych do nominacji w pierwszym i ostatnim roku omawianego dziesięciolecia. Dla porównania w tym wstępnym zestawieniu zostało przedstawionych dwadzieścia antroponimów żeńskich i męskich o najwyższej frekwencji. Pozostałe lata zostały ujęte w postaci czytelnych tabeli w dalszej części pracy. Wybrana dwudziestka imion powinna posłużyć jako obraz zmian frekwencji najpopularniejszych form i pozwolić na uchwycenie zjawiska mody imienniczej. W nawiasach została podana liczba nominacji w danym roku.

W roku 2000⁶ najczęściej nadawanymi żeńskimi imionami w Częstochowie były:

1. *Wiktoria* (134), 2. *Natalia* (118), 3. *Julia* (116), 4. *Weronika* (103), 5. *Karolina* (100), 6. *Aleksandra* (69), 7. *Anna* (63), 8. *Paulina* (60), 9. *Klaudia* (56), 10. *Patrycja* (50), 11. *Katarzyna* (47), 12. *Dominika* (42), 13. *Kinga* (40), 14. *Oli-*

⁴ Ze względu na ograniczoną ilość miejsca przytaczam tu niektóre prace poświęcone tego rodzaju analizom: K. Nowik, *Zmiany frekwencyjne w zasobie imion w Polsce powojennej*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998; Z. Abramowicz, *Imiona chrześcijańskie białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym: lata 1885–1995*, Białystok 1993; M. Szembor, *Nadawanie imion w Gliwicach w latach 1990–1996*, [w:] *O kształcie języka. Studia i rozprawy*, red. B. Wyderka, Opole 1999; J. Parzniewska, *Imiona nadawane w Krakowie w 1992 roku*, „Onomastica” 1996; M. Jaśkiewicz, *Imiona współczesnych mieszkańców Łasku*, „Onomastica” 1998; M. Graf, M. Korzeniowska-Gosieniecka, *Imiona najmłodszych mieszkańców Poznania*, „Onomastica” 2006.

⁵ Artykuł jest uzupełnieniem pracy R. Bizior, *Imiennictwo Częstochowy i okolic w latach 1998–2003 w kontekście mediatyzacji kultury*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skorońska, Szczecin 2005.

⁶ Dane z roku 2000 różnią się nieznacznie od przedstawionych we wcześniejszym artykule z powodu dokładniejszego przeliczenia przez system elektroniczny wdrożony w Urzędzie Stanu Cywilnego.

wia (36), 15. *Magdalena* (35), 16. *Kamila* (33), 17. *Zuzanna* (32), 18. *Marta* (30), 19. *Monika* (30), 20. *Martyna* (20).

Natomiast najwyższą frekwencję w Częstochowie w 2009⁷ roku odnotowały żeńskie imiona:

1. *Maja* (157), 2. *Julia* (150), 3. *Zuzanna* (114), 4. *Oliwia* (108), 5. *Wiktoria* (107), 6. *Natalia* (99), 7. *Nikola* (58), 8. *Emilia* (57), 9. *Lena* (52), 10. *Aleksandra* (48), 11. *Amelia* (44), 12. *Nadia* (44), 13. *Weronika* (44), 14. *Zofia* (41), 15. *Anna* (37), 16. *Alicja* (33), 17. *Martyna* (33), 18. *Kinga* (32), 19. *Hanna* (29), 20. *Karolina* (28) i *Maria* (28).

Powyższe zestawienia pozwalają na uchwycenie następującej dynamiki zmian w częstochowskim imiennictwie żeńskim ostatnich lat. W zbiorze najczęściej nadawanych imion (pierwsza dwudziestka listy rangowej) połowa antroponimów w przeciągu dziesięciu lat została wyparta przez inne formy. Fakt ten może wskazywać na spore tempo przemian w obrębie popularności i mody imienniczej⁸. Zainteresowaniem rodziców przestały cieszyć się imiona dłuższe, czterosylabowe, np. *Dominika*, *Katarzyna*, *Paulina*, *Magdalena*, a uznanie znalazły krótsze, dwusylabowe formy, w rodzaju: *Maja*, *Hanna*, *Zofia*, *Lena*. Zestawienia imion ujęte w tabeli nr 1 pokazują, że coraz częściej nadaje się dziewczynom imiona o nagłosie samogłoskowym.

Ciekawym zjawiskiem jest utrzymywanie się na czele listy rangowej w ciągu minionego dziesięciolecia, a nawet w ostatnich kilkunastu latach, imienia *Julia* wywodzącego się z języka łacińskiego. Jest to fenomen imienniczy ostatnich lat także z tego powodu, że podobny wzrost nominacji notuje się w innych krajach europejskich, co pokazują mniej lub bardziej oficjalne dane statystyczne. W wypadku tego antroponimu mamy do czynienia ze zjawiskiem reaktywacji imienia⁹, którego okres świetności przypadał na lata 1900–1920, a następne dziesięciolecie przyniosły znaczące zmniejszenie nominacji¹⁰. Zestawienie do-

⁷ Dane statystyczne dotyczące pięciu najpopularniejszych imion nadawanych w 2009 roku w Warszawie, publikowane przez Urząd Stanu Cywilnego tego miasta na stronie internetowej <http://usc.um.warszawa.pl>, wskazują na zbieżność z przedstawionym rankingiem w zakresie pierwszych trzech imion na liście. Kolejność w Warszawie jest następująca: *Julia*, *Maja*, *Zuzanna*, *Zofia*, *Aleksandra*.

⁸ Przyjmuję, że imiona popularne to takie, które cieszą się zainteresowaniem w dłuższym okresie czasu, natomiast imiona modne cechują się okresową, przejściową uwagą rodziców. Zob. *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1991, s. 201.

⁹ A. Cieślakowa, *Spoleczny i kulturowy aspekt nadawania nowych imion w Polsce*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, red. E. Homa, Szczecin 1988, s. 186, wskazuje, że jedną z prawidłowości systemu imienniczego jest wychodzenie imion z użycia w jednym pokoleniu i ich powracanie w kolejnym.

¹⁰ Te informacje podaję na podstawie danych statystycznych ujętych w pracy K. Rymuta, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków 1995.

konane w postaci zamieszczonej w pracy tabeli poświadczą poza tym, że absolutny prym w ostatnim dziesięcioleciu wiodły trzy imiona: *Julia*, *Wiktoria*, *Natalia*. Zaznaczyć warto, że *Wiktoria* jest kolejnym po *Julii* imieniem, które okres świetności odnotowało w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku.

Poza tym obserwujemy powolny proces zmniejszania nadań imion *Wiktoria*, *Natalia* i bardziej nasilony dla formy *Weronika*. Interesujący w analizowanym okresie jest szybki przyrost nadań imienia *Maja*, które w 2000 roku było użyte zaledwie 11 razy, a w pierwszej dziesiątce listy rangowej pojawiło się w 2004 roku na 8. pozycji zestawienia, nadane 60 razy. Natomiast notowana wysoko w 2009 roku *Zuzanna* zaczyna być coraz chętniej wybierana od 2001 r. Bardzo szybko awansują również: *Oliwia*, *Nikola*, która jeszcze w roku milenijnym ma zaledwie 3 nadania, oraz *Emilia*, *Lena*, *Amelia*, *Nadia* i *Zofia* – ta ostatnia postrzegana dotychczas jako przestarzała i wskutek tego mająca niską rangę w nominacji. Wahaniom podlegało zainteresowanie imieniem *Martyna*, które w ciągu dziesięciu lat odnotowało wzrost nadań z 20 do 82, a następnie spadek do 33 w dość krótkim czasie.

Tabela nr 1. Zestawienie imion żeńskich nadawanych w Częstochowie w latach 2000–2009

	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
1.	Wiktoria	Julia	Julia	Julia	Julia	Julia	Julia	Natalia	Julia	Maja
2.	Julia	Natalia	Wiktoria	Wiktoria	Wiktoria	Wiktoria	Oliwia	Julia	Natalia	Julia
3.	Natalia	Wiktoria	Natalia	Natalia	Natalia	Natalia	Natalia	Maja	Maja	Zuzanna
4.	Weronika	Weronika	Martyna	Weronika	Oliwia	Oliwia	Wiktoria	Wiktoria	Wiktoria	Oliwia
5.	Karolina	Karolina	Zuzanna	Oliwia	Weronika	Zuzanna	Maja	Oliwia	Zuzanna	Wiktoria
6.	Aleksandra	Aleksandra	Weronika	Martyna	Zuzanna	Maja	Aleksandra	Zuzanna	Oliwia	Natalia
7.	Anna	Klaudia	Klaudia	Aleksandra	Aleksandra	Karolina	Weronika	Nikola	Nikola	Nikola
8.	Paulina	Paulina	Karolina	Zuzanna	Maja	Martyna	Zuzanna	Aleksandra	Aleksandra	Emilia
9.	Klaudia	Zuzanna	Oliwia	Klaudia	Martyna	Aleksandra	Martyna	Anna	Amelia	Lena
10.	Patrycja	Patrycja	Patrycja	Katarzyna	Kinga	Weronika	Anna	Martyna	Emilia	Aleksandra
11.	Katarzyna	Anna	Aleksandra	Paulina	Paulina	Kinga	Karolina	Amelia	Weronika	Amelia
12.	Dominika	Katarzyna	Paulina	Karolina	Karolina	Dominika	Kinga	Kinga	Anna	Nadia
13.	Kinga	Martyna	Kinga	Patrycja	Emilia	Emilia	Emilia	Weronika	Alicja	Weronika
14.	Oliwia	Kinga	Katarzyna	Kinga	Patrycja	Paulina	Nikola	Emilia	Nadia	Zofia
15.	Magdalena	Magdalena	Anna	Anna	Klaudia	Amelia	Klaudia	i Karolina	Karolina	Anna
16.	Kamila	Oliwia	Dominika	Emilia	Dominika	Anna	Alicja	Maria	Patrycja	Alicja
17.	Zuzanna	Sandra	Marta	Magdalena	Marta	Patrycja	Amelia	Zofia	Martyna	Martyna
18.	Marta	Dominika	Sandra	Alicja	Anna	Klaudia	Patrycja	Alicja	Kinga	Kinga
19.	Monika	Marta	Maja	Marta	Katarzyna	Zofia	Paulina	Dominika	Lena	Hanna
20.	Martyna	Kamila	Emilia	Dominika	Alicja	Alicja	Katarzyna	Nadia	Paulina	Karolina

Całościowe zestawienie imion żeńskich wykorzystanych do nominacji w ostatniej dekadzie wskazuje na następującą listę rangową dwudziestu najpopularniejszych w tym czasie antroponimów. W nawiasach zaznaczono łączną liczbę nadań. Aby uzyskać pełniejszy obraz, zsumowano razem nadania imion równo brzmiących *Oliwia* i *Olivia* oraz *Nikola* i *Nicola*.

- | | |
|---|---|
| 1. <i>Julia</i> (1429) | 11. <i>Nikola // Nicola</i> (417, w tym 110 <i>Nicola</i>) |
| 2. <i>Wiktoria</i> (1124) | 12. <i>Anna</i> (415) |
| 3. <i>Natalia</i> (1098) | 13. <i>Kinga</i> (415) |
| 4. <i>Oliwia // Olivia</i> (823, w tym 32 <i>Olivia</i>) | 14. <i>Klaudia</i> (397) |
| 5. <i>Zuzanna</i> (704) | 15. <i>Paulina</i> (393) |
| 6. <i>Maja</i> (663) | 16. <i>Patrycja</i> (369) |
| 7. <i>Weronika</i> (637) | 17. <i>Emilia</i> (341) |
| 8. <i>Aleksandra</i> (561) | 18. <i>Dominika</i> (307) |
| 9. <i>Karolina</i> (513) | 19. <i>Katarzyna</i> (307) |
| 10. <i>Martyna</i> (504) | 20. <i>Amelia</i> (259) |

W stosunku do okresu wcześniejszego (lata 1996–2000), dla którego dane ogólnopolskie o frekwencji imion opracował Jan Grzenia¹¹, można mówić o znaczących zmianach na liście rangowej częstochowskich modnych nazwań żeńskich. Kierunek tego procesu jest właściwy dla całego kraju. Poprzednio najczęściej wybierane do nominacji imiona miały następującą kolejność: *Aleksandra*, *Natalia*, *Karolina*, *Klaudia*, *Paulina*, *Katarzyna*, *Patrycja*, *Anna*, *Weronika*, *Magdalena*.

Dane z kolejnych lat zawarte w tabeli wskazują na zmianę mody imienniczej trwającej w Częstochowie przez okres dziesięciu lat od roku 1999¹² do roku 2008. Lista rangowa przygotowana dla 2009 roku poświadcza odchodzenie od imion dotychczas najmodniejszych i prawdopodobny początek nowej mody imienniczej.

Pod względem etymologicznym zbiór imion najczęściej nadawanych dziewczynom jest zróżnicowany. Zdecydowana większość przedstawionych powyżej antroponimów wywodzi się z tradycji łacińskiej, są to: *Julia*, *Natalia*, *Wiktoria*, *Oliwia*, *Patrycja*, *Paulina*, *Klaudia*, *Martyna*, *Emilia*, *Dominika*. W greckim systemie antroponimicznym korzeniami tkwią: *Weronika*, *Aleksandra*, *Katarzyna*. Hebrajskim pochodzeniem odznacza się *Zuzanna* i *Anna*, a germańskim: *Karolina*, *Kinga*, *Amelia*. Imieniu *Maja* można przypisać grecko-łaciński rodowód, dla

¹¹ J. Grzenia, *Nasze imiona*, Warszawa 2002, s. 320.

¹² Początek nowego zestawu imion modnych określam na 1999 r. w pracy R. Bizior, *Imiennictwo Częstochowy...*, s. 82.

Nikoli właściwe jest mieszane pochodzenie francusko-włoskie. Spośród tej grupy zaledwie trzy imiona (*Anna, Weronika, Zuzanna*) możemy scharakteryzować jako nazwy o biblijnym rodowodzie, co potwierdza obserwowane od dłuższego czasu zjawisko zmniejszania się zainteresowania tego typu nazwami¹³. Jest to zarazem wyraz głębokich wpływów kultury świeckiej i odchodzenia od tradycji religijnej w zakresie kobiecych imion modnych.

Zebrany materiał onomastyczny ilustruje dążenie do nadawania dziewczynom imion o charakterze internacjonalnym (ogólnoeuropejskim), które pozwalałyby w przyszłości na ich bezproblemowe funkcjonowanie poza granicami kraju. Tę tendencję można bezpośrednio powiązać z otwarciem się naszego kraju na współczesną kulturę Europy Zachodniej i wejściem do Unii. Przedstawiony na liście rangowej zbiór imion może potwierdzać nową fazę trwającego od dawna procesu internacjonalizacji¹⁴ zasobu antroponimicznego, który przejawia się w określonym stopniu zgodności imiennictwa szerszego kręgu kulturowego – europejskiego czy też euro-amerykańskiego. Imiona takie, jak: *Emilia, Nadia, Lena, Nikola* – są często nadawane w zachodniej Europie. Przytaczane powyżej nowe obce imiona (*Maja, Oliwia, Amelia, Lena, Nikola*) wskazywać też mogą na osłabienie tradycji rodzinnych¹⁵, gdyż ich wybór nie jest motywowany związkami pokrewieństwa. Podobnie jak męskie formy w rodzaju *Alan, Kamil, Filip, Oliwier* są sygnałem zrywania z szeroko pojętą tradycją.

Pod względem strukturalnym imiona o wysokiej randze w ostatnim dziesięcioleciu charakteryzują się występowaniem palatalnych grup głoskowych *-li-, -ni-, -ri-, -wi-*, które są postrzegane jako estetyczne (harmonijne) i kobiece. Najwyższą frekwencję uzyskały formy imiennicze dwu i trzysylabowe oraz formy zawierające sylaby otwarte zakończone samogłoską, co też wydaje się być wyznacznikiem preferowanych imion żeńskich.

Obserwacja materiału pokazuje, że w grupie średnio popularnych imion ostatniego dziesięciolecia znalazły się: *Antonina, Magdalena, Małgorzata, Marta, Daria, Michalina, Agata, Roksana, Sandra, Olga, Hanna, Kamila, Gabriela, Laura*. Są to imiona nadawane przeciętnie około dwudziestu razy w roku.

W najnowszym imiennictwie zwracają uwagę imiona rzadkie, które są nadawane sporadycznie, ale w każdym roku znajdują zwolenników wśród rodziców. Wiele z nich wyróżnia się obcością fonetyczną lub morfologiczną. W większości należące do tej grupy antroponimy są anglo-amerykańskiego pochodzenia, przykładowe formy to: *Angelina, Carmen, Chiara, Dżastina, Dżesika, Ele-*

¹³ M. Szembor, *Nadawanie imion w Gliwicach w latach 1990–1996*, s. 206.

¹⁴ O internacjonalizmach imienniczych pisał już H. Borek, *Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa*, „Onomastica” 1978, s. 171.

¹⁵ Na ten istotny rodzaj motywacji imienia zwraca uwagę m.in. E. Umińska-Tytoń, *Imiona w Polsce używane na tle tradycji kulturowych*, s. 154–160.

na, Fiona, Graciela, Ines, Jennifer, Jessika, Kelly, Martika, Miszela, Nastja, Nicole, Nikoleta, Noelia, Noemi, Ribana, Sarah, Sarina, Simona, Softja, Stella, Suzanna, Synthia, Tiffany, Vanessa, Vesna, Żaklina.

Całkowicie obco brzmiące są imiona obcokrajowców: rosyjskie, angielskie, arabskie, japońskie, np.: *Alla, Alyssa, Gałyna, Larisa, Noël, Samira, Shirin, Talisa, Tija, Yumi Nel*.

W zebranych materiale imienniczym uwagę zwraca wzrost nadań skróconych form imienniczych, które są zdrobnieniami pełnych imion lub ich przekształceniami, w rodzaju: *Ada, Ala, Anya, Halszka, Hana, Iva, Iza, Jagna, Jagoda, Ksenia, Lena, Magda, Majka, Marusia, Mila, Sandra, Tina, Zoja*.

Kolejną cechą wyróżniającą najnowsze imiennictwo kobiece jest nasilenie wariantywności nowszych, jeszcze nieustabilizowanych w systemie antropoimicznym form, takich jak: *Roksana – Roxana, Vanessa – Wanessa, Carmen – Karmen, Jesica – Jessica – Jessika – Dżesika, Maja – Maya, Nikola – Nicola – Nikol – Nikole – Nicole, Klaudia – Claudia, Liwia – Livia, Patrycja – Patricia* i innych.

W wypadku imion męskich sytuacja przedstawia się następująco. W roku 2000 najczęściej wybieranymi do nominacji imionami w Częstochowie były antroponimy:

1. *Jakub* (154), 2. *Mateusz* (126), 3. *Kacper* (87), 4. *Michał* (81), 5. *Patryk* (71), 6. *Dawid* (69), 7. *Kamil* (64), 8. *Piotr* (61), 9. *Dominik* (60), 10. *Maciej* (57), 11. *Szymon* (54), 12. *Paweł* (49), 13. *Bartosz* (45), 14. *Damian* (43), 15. *Łukasz* (43), 16. *Adrian* (42), 17. *Konrad* (38), 18. *Daniel* (37), 19. *Filip* (37), 20. *Oskar* (33).

Najwyższą frekwencję w Częstochowie w roku 2009¹⁶ uzyskały poniższe imiona:

1. *Jakub* (155), 2. *Kacper* (110), 3. *Mateusz* (90), 4. *Filip* (85), 5. *Dawid* (80), 6. *Bartosz* (70), 7. *Wiktor* (67), 8. *Igor* (65), 9. *Michał* (65), 10. *Mikołaj* (65), 11. *Piotr* (65), 12. *Szymon* (63), 13. *Dominik* (54), 14. *Adam* (51), 15. *Oskar* (50), 16. *Marcel* (43), 17. *Jan* (42), 18. *Patryk* (39), 19. *Alan* (34), 20. *Maksymilian* (34) i *Oliwier* (34).

Z powyższych zestawień wynika, że w zakresie męskiej nominacji niesłabnącą popularnością cieszą się imiona: *Jakub, Mateusz, Kacper*¹⁷, co poświadcza także zamieszczona w dalszej części pracy tabela. Ilustruje ona niezwykłą modę na te trzy imiona. W ciągu dziesięciu lat tylko w 2002 roku w pierwszej trójce

¹⁶ Zestaw pięciu najczęściej nadawanych imion męskich w Warszawie w tym samym roku wygląda następująco: *Jakub, Jan, Mateusz, Michał, Szymon* i znacznie różni się od badanych preferencji imienniczych. Informację podaję za <http://usc.um.warszawa.pl>.

¹⁷ Taka konfiguracja najczęściej nadawanych imion jest właściwa dla Częstochowy od 2000 roku i różni się od występującej w poprzednich latach: R. Bizior, *Imiennictwo Częstochowy...*, s. 87.

rankingu pojawił się *Dawid* (*Jakub*, *Kacper*, *Dawid*). *Mateusz* i *Jakub* mają hebrajskie pochodzenie, a *Kacper* wywodzi się ze źródła perskiego – wszystkie są związane z tradycją biblijną. Tempo zmian w kanonie najchętniej wybieranych imion męskich jest słabsze niż w wypadku imion żeńskich.

Najistotniejsze przeobrażenia obejmują wymianę najpopularniejszych form. Z obszaru najczęstszych preferencji rodziców zniknęły imiona: *Maciej*, *Paweł*, *Łukasz*, *Damian*, *Adrian*, *Konrad* i *Daniel*, a w ich miejsce weszły inne: *Jan*, *Wiktor*, *Igor*, *Mikołaj*, *Adam*, *Marcel*, *Maksymilian*, *Oliwier* oraz szybko awansujący *Alan*. Powolne zmniejszenie zainteresowania notuje imię *Patryk*, które przesuwa się z pierwszej piątki zestawienia na 18. miejsce rankingu, oraz *Michał*. Największemu awansowi w ciągu ostatniego dziesięciolecia uległ antroponim *Wiktor*, który w 2000 roku był wybrany do nominacji zaledwie 13 razy, a w 2009 już 67 razy, co ulokowało go na 7. miejscu rankingu. Wydaje się prawdopodobne, że moda na to imię została spowodowana częstymi nadaniami żeńskiego odpowiednika *Wiktoria*, gdyż takie zależności można zaobserwować w wypadku innych par imion. Ciekawym przypadkiem do analizy jest imię *Oliwier*, które w latach 2000–2001 nie było użyte do nominacji w tej postaci (dwukrotnie *Olivier* w 2001), a od 2004 notuje przyspieszony wzrost nadań. Podobnie jak w wypadku *Wiktora* można wskazać na oddziaływanie coraz popularniejszej od 2000 roku *Oliwii* (36). Nie bez znaczenia były postacie medialne funkcjonujące w kulturze masowej. Interesujące jest nagłe zainteresowanie imieniem *Alan*, które na początku dziesięciolecia było wybierane do nominacji bardzo rzadko, od 2004 roku po kilkanaście razy w roku, a w 2009 nazwano tym imieniem aż 34 chłopców. Początek mody na to imię tkwi w roli mediów kształtujących społeczną świadomość. Wzrost przypadków użycia zauważalny jest również dla imienia *Filip* – z 37 do 85 nadań.

Podsumowanie zgromadzonych danych statystycznych na temat częstości użycia poszczególnych imion w nominacji w latach 2000–2009 pozwoliło na stworzenie poniższej listy rangowej. Nawiasy uwzględniają sumę wszystkich nadań:

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| 1. <i>Jakub</i> (1516) | 11. <i>Kamil</i> (468) |
| 2. <i>Kacper</i> (1165) | 12. <i>Dominik</i> (459) |
| 3. <i>Mateusz</i> (1025) | 13. <i>Wiktor</i> (428) |
| 4. <i>Dawid</i> (682) | 14. <i>Oskar</i> (423) |
| 5. <i>Bartosz</i> (657) | 15. <i>Maciej</i> (397) |
| 6. <i>Michał</i> (613) | 16. <i>Mikołaj</i> (396) |
| 7. <i>Piotr</i> (594) | 17. <i>Igor</i> (373) |
| 8. <i>Filip</i> (522) | 18. <i>Adam</i> (364) |
| 9. <i>Patryk</i> (508) | 19. <i>Paweł</i> (329) |
| 10. <i>Szymon</i> (505) | 20. <i>Jan</i> (271) |

Jan Grzenia¹⁸ podaje, że w latach kończących wiek XX grupę modnych, najczęściej wybieranych imion męskich tworzyły formy, wymienione tu według zajmowanej pozycji na liście imion: *Mateusz, Jakub, Michał, Kamil, Patryk, Dawid, Piotr, Paweł, Damian, Kacper*. Porównanie tego zestawienia z wynikami uzyskanymi dla Częstochowy w dziesięcioleciu 2000–2009 nasuwa wniosek, że tempo zmian w konfiguracji modnych imion męskich jest słabsze niż żeńskich¹⁹.

Kanon imion najczęściej nadawanych w ostatnich latach w Częstochowie tworzą imiona męskie zróżnicowane pod względem pochodzenia. Warto zaznaczyć, że w zestawieniu nie odnajdujemy imion rodzimych, typowo słowiańskich. Przewagę uzyskują w nim antroponimy pochodzenia hebrajskiego: *Jakub, Szymon, Mateusz, Adam, Jan, Dawid, Michał* i łacińskiego: *Dominik, Paweł, Piotr, Kamil, Patryk*. Z języka greckiego wywodzą się: *Maciej, Filip* i *Mikołaj*, a germańską genezę mają: *Oskar* i *Igor*. Imię *Kacper* ma perskie korzenia, natomiast *Bartosza* traktuje się jako skróconą na gruncie polskim formę antroponimu *Bartłomiej*, pochodzącego z aramejskiego. W wypadku modnych imion męskich widoczne jest silne oddziaływanie tradycji chrześcijańskiej, a szczególnie biblijnej. Zatem można stwierdzić, że imiona męskie osadzone są w innej tradycji kulturowej niż imiona żeńskie preferowane w tym samym okresie. Obydwie te grupy: żeńska i męska poświadczają stały wzrost częstości nadawania imion pochodzenia łacińskiego²⁰, które mają charakter internacjonalny.

Struktura imion męskich odznaczających się w ostatnim czasie wysoką frekwencją jest przede wszystkim dwusylabowa, rzadziej trzysylabowa, wyjątkowe w tej grupie jest krótkie imię *Jan*. Analiza cech fonetycznych może wskazywać na preferowanie imion zawierających głoskę *r*.

¹⁸ J. Grzenia, *Nasze imiona...*, s. 320.

¹⁹ Do takiego samego wniosku doszły M. Graf, M. Korzeniowska-Gosienicka, *Imiona najmłodszych mieszkańców Poznania*, „Onomastica” 2006, s. 233.

²⁰ Wskazała na nią m.in. M. Szembor, *Nadawanie imion...*, s. 207.

Tabela nr 2. Zestawienie imion męskich nadawanych w Częstochowie w latach 2000–2009

	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
1.	Jakub	Jakub	Jakub	Jakub	Kacper	Jakub	Jakub	Kacper	Jakub	Jakub
2.	Mateusz	Mateusz	Kacper	Mateusz	Jakub	Kacper	Kacper	Jakub	Kacper	Kacper
3.	Kacper	Kacper	Dawid	Kacper	Mateusz	Mateusz	Mateusz	Mateusz	Bartosz	Mateusz
4.	Michał	Michał	Mateusz	Dawid	Piotr	Bartosz	Filip	Bartosz	Filip	Filip
5.	Patryk	Piotr	Piotr	Michał	Dawid	Dawid	Bartosz	Filip	Mateusz	Dawid
6.	Dawid	Dawid	Bartosz	Patryk	Kamil	Kamil	Piotr	Dawid	Szymon	Bartosz
7.	Kamil	Bartosz	Michał	Bartosz	Bartosz	Szymon	Dawid	Piotr	Wiktor	Wiktor
8.	Piotr	Patryk	Patryk	Piotr	Michał	Dominik	Igor	Wiktor	Piotr	Igor
9.	Dominik	Kamil	Dominik	Wiktor	Patryk	Patryk	Michał	Igor	Dawid	Michał
10.	Maciej	Adam	Kamil	Kamil	Igor	Piotr	Maciej	Oskar	Michał	Mikołaj
11.	Szymon	Dominik	Szymon	Oskar	Oskar	Oskar	Szymon	Szymon	Igor	Piotr
12.	Paweł	Filip	Maciej	Szymon	Maciej	Michał	Wiktor	Michał	Oskar	Szymon
13.	Bartosz	Maciej	Daniel	Adam	Wiktor	Filip	Kamil	Adam	Dominik	Dominik
14.	Damian	Paweł	Paweł	Maciej	Szymon	Igor	Dominik	Kamil	Mikołaj	Adam
15.	Łukasz	Mikołaj	Mikołaj	Paweł	Mikołaj	Wiktor	Marcel	Dominik	Adam	Oskar
16.	Adrian	Szymon	Oskar	Filip	Dominik	Mikołaj	Mikołaj	Maciej	i Antoni	Marcel
17.	Konrad	Krystian	Filip	Igor	Filip	Paweł	Oskar	Mikołaj	Patryk	Jan
18.	Daniel	Daniel	Adam	Marcel	Paweł	Jan	Oliwier	Patryk	Kamil	Patryk
19.	Filip	Oskar	Łukasz	Mikołaj	Adam	Marcel	Patryk	Jan	Jan	Alan
20.	Oskar	Bartłomiej	Krystian	Dominik	Jan	Bartłomiej	Paweł	Oliwier	Maciej	Maksymilian i Oliwier

Analizowany materiał pokazuje, że grupę imion cieszących się średnią popularnością współtworzą następujące formy: *Krzysztof, Konrad, Miłosz, Adrian, Sebastian, Krystian, Tomasz, Marcin, Karol, Aleksander, Maksymilian, Damian*. W ostatnich kilku latach coraz większą frekwencję notuje imię *Fabian*, łacińskiego pochodzenia, co jest zjawiskiem dość ciekawym. W obrębie tej warstwy nazewniczej zaobserwowano zmiany dotyczące wykorzystywania imion o rodowodzie słowiańskim: *Przemysław, Radosław, Wojciech*. W miarę trwałą popularnością odznaczały się one w latach 2000–2004, następnie ich użycie zmniejszyło się do poniżej dziesięciu na rok. Jako pewną prawidłowość można odczytać zastąpienie tych form przez uznawane w społecznej świadomości za polskie (tradycyjne, katolickie) imiona: *Antoni, Franciszek, Jan*. Wahaniom tym oparł się jedynie *Miłosz*, który od niedawna odnotowuje większe zainteresowanie rodziców.

Tworzące odrębną grupę w imiennictwie częstochowian antropimie słowiańskie cieszą się niewielkim zainteresowaniem, co świadczy o odchodzeniu od tradycji narodowej. W analizowanym dziesięcioleciu większą frekwencję uzyskały formy dwuczłonowe (kilkanaście użyć na rok): *Przemysław, Radosław, Stanisław* oraz jednotematowe *Miłosz* i *Wojciech*. Rzadko nadawane były, zazwyczaj raz w roku lub na kilka lat, pozostałe imiona złożone: *Bogusław, Bolesław, Bożydar, Gniewomir, Jaromir, Jarosław, Kazimierz, Mieczysław, Mirosław, Radomir, Siemowit, Sławomir, Tomisław, Władysław, Zbigniew, Zdzisław, Ziemowit* oraz proste, jednotematowe: *Bogusz, Mieszko* i *Sambor* ('walczący samotnie' od rdzeni *sam-* i *bor-*). Żeńskich imion o rodowodzie słowiańskim nadaje się znacznie mniej, a do nominacji wykorzystuje się nazwy własne: *Bogumiła, Bogusława, Bożena, Dobrosława, Dobrochna, Stanisława*.

W zbiorze imion wykorzystywanych do nominacji w omawianym czasie szczególną uwagę zwracają rzadkie, oryginalne antropimie, które zgodnie z regułami systemu imienniczego obsługują niewielki procent nominacji. Część z nich jest wynikiem najnowszych wpływów kultury anglo-amerykańskiej, np.: *Brajan, Dastin, Denis, Dylan, Jordan, Kevin, Martin, Nicolas*, inne mają tradycję biblijną, np. *Emanuel, Natan* i *Nataniel, Natanael* lub tradycję świecką, jak: *Kasjusz, Klaudiusz, Tyberiusz* czy literacką – *Kaspian*.

Zarówno w zbiorze imion męskich i żeńskich funkcjonują pojedyncze antropimie pochodzenia włoskiego, wietnamskiego, arabskiego, rosyjskiego, węgierskiego, skandynawskiego, modyfikujące nieco nasz system imienniczy, np.: *Ahmed, Alessio, Brahim, Duong, Gergely, Malek, Mohamed, Rune, Salem, Siergiej, Yannik, Yasser, Yurij*. Podobnie jak w imiennictwie kobiecym w męskich także funkcjonują formy skrócone: *Aleks, Alex, Jarek, Kuba, Leo, Radek, Tom, Wojtek, Zbyszek*. Odnajdujemy też zjawisko wariantowości form, które potwierdzają graficzne postacie imion: *Aleks – Alex, Benjamin – Beniamin, Mak-*

symilian – Maxymilian, Maxim – Maxym, Oliwier – Olivier, Xavier – Xawier, Wiktor – Viktor.

Obserwowany materiał ukazuje pewne relacje pomiędzy imiennictwem kobiecym a męskim. Wyraźna jest emancypacja żeńskich antroponimów, które stały się niezależne od form męskich. Imion derywowanych od form męskich, np. *Henryk – Henryka*, jest coraz mniej i są bardzo rzadko używane, jak chociażby *Stanisława* od *Stanisław*. Uwagę zwraca popularność imion, które są wariantami rodzajowymi, jednak nie są postrzegane jako derywowane od siebie nawzajem, tak jak: *Dominika* i *Dominik*, *Wiktoria* i *Wiktor*, *Oliwia* i *Oliwier* (*Olivia*, *Olivier*), *Patryk* i *Patrycja*, *Igor* i *Iga*, *Kamil* i *Kamila*, *Gabriela* i *Gabriel*. Zainteresowanie formą żeńską wpływa na częstość nadania formy męskiej (*Oliwia – Oliwier*) lub odwrotnie (*Patryk – Patrycja*).

Częste przykłady użycia tego samego imienia potwierdzają, że aktualna moda imiennicza, która współcześnie ma zazwyczaj oparcie w kryterium estetycznym, jest najistotniejszym czynnikiem wyboru imienia dla nowo narodzonego dziecka. Poświadcza to procentowy udział imion modnych w ogólnej liczbie nadań w każdym roku. I tak, pierwsza piątka imion o najwyższej frekwencji nadawana jest 33% noworodków, a pierwszych dziesięć form z listy rangowej otrzymuje około 50% dzieci. Przytoczone wskaźniki są dość wysokie, jeśli weźmie się pod uwagę bogactwo współczesnego systemu imienniczego²¹. Swoista moda imiennicza jest wynikiem współdziałania określonych czynników socjologicznych i psychologicznych, staje się szczególnym *signum temporis*. Zwraca się uwagę na słabnięcie pozostałych motywów nadania imienia. Ewa Rzetelska-Feleszko²² pisze, że obecnie najważniejsze stają się subiektywne motywy wyboru imienia. Znaczącym punktem odniesienia dla współczesnego imiennictwa stały się media i świat przez nie kreowany, postrzegany jako atrakcyjny. Stąd też często popularne seriale telewizyjne są źródłem mody imienniczej na *Zofie*, *Amelie*, *Julie*, *Jakuby*, a ostatnio *Maje*. Kultura popularna ma coraz większy wpływ na preferencje imiennicze.

Rysują się dwie tendencje: pierwsza, w tej chwili silniejsza w Częstochowie, realizuje się poprzez nadawanie imion obco brzmiących, druga nowsza wyraża się w sięganiu po imiona tradycyjne, niepopularne od dłuższego czasu.

²¹ S. Gajda, *Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic*, „Studia Śląskie” XXIII, Opole 1973, s. 271.

²² E. Rzetelska-Feleszko, *Nazwy własne*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. S. Gajda, Opole 2001, s. 159.

Summary

Names given in Częstochowa in the period 2000–2009

The authoress pays attention to the differences between the most popular female and male baby's names. The article gives the information about the newest name's fashion. Over the past years the most popular baby girls names in Częstochowa were: *Julia, Wiktoria, Natalia, Oliwia, Zuzanna*. *Jakub, Kacper, Mateusz, Dawid, Bartosz* were the most popular names given to boys in this city. Fashionable names presented in article originate from foreign languages (Latin, Hebrew, Greek) and support depolonization of the names.

The onymic tendencies in the analysed group of names are connected with modifications in culture and strong influences of media (TV, celebrities). The most important tendency is internalization of the names, which is connected with association of Europa.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

Mechanizmy konceptualizacji smaku w opisach i notach degustacyjnych win

W życiu człowieka ogromną rolę odgrywa smak potraw, który za sprawą procesów wegetatywnych odpowiada za stany uczuciowe¹. Zważywszy na fakt, iż w języku polskim występują tylko 4 wyrazy prymarnie nazywające smaki (*słodki, kwaśny, słony, gorzki*), precyzyjny opis percepcji wrażeń smakowych nie jest łatwy. Wymaga on od nadawcy wielkiej wyobraźni i inwencji lingwistycznej. Obie właściwości w bardzo wysokim stopniu muszą mieć rozwinięte kiperzy określający gatunki wina, herbaty i kawy oraz opisujący i oceniający ich jakość, w tym również smak.

W niniejszym artykule analizie lingwistycznej zamierzam poddać konceptualizację smaku na przykładzie trunków, a konkretnie win². Wybrany do badań materiał to zamieszczane w Internecie recenzje kiperskie (zwane też notami degustacyjnymi)³ oraz opisy win umieszczane w katalogach i na etykietach butelek. W pracy postaram się przedstawić mechanizmy nazywania (konceptualizacji) smaków win stosowane zarówno przez producentów, dystrybutorów, jak i kiperów oraz miłośników tego trunku.

¹ M. Gołaszewska, *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa 1997.

² O wielkim znaczeniu degustacji win dla znawców może świadczyć wypowiedź jednego z nich: „Liturgia degustacji boskiego napoju opiera swój ceremoniał na zmysłowych doznaniach. Poprzez sumę doznań zmysłów smaku i węchu doświadczamy bukietu wina, zaś świat wzroku i dotyku objawia nam jego suknię” (www.winoman.pl).

³ Materiał pochodzi z następujących stron internetowych: www.owinie.com; www.polskiewina.com; www.wineonline.pl; www.vinifera.pl.

Artykuł mieści się w kręgu prac dotyczących nazywania i semantyki wszelkich doznań zmysłowych⁴. Wykorzystywane przeze mnie narzędzia badawcze nawiązują do kognitywizmu⁵ – metody interdyscyplinarnej, która najlepiej opisuje sposoby gromadzenia i werbalizowania informacji o percepcji wszystkich zmysłów, w tym i smaku. Zgodnie z ustaleniami tej dyscypliny badawczej język należy traktować jako bezpośrednie odbicie procesu ludzkiego poznania. W ramach wspomnianego nurtu lingwistę interesuje przede wszystkim mechanizm przetwarzania wrażeń smakowych w pojęcia, głównie zaś nazywanie ich⁶. Poszczególne etapy tego mechanizmu ludzkiego doświadczania za pomocą zmysłów, również smaku, za Nowakowską-Kempną⁷ (która z kolei odwołuje się do ustaleń E. Ohnuki-Tierney), można przedstawić w formie następującego schematu nawiązującego do trójkąta Ogdena–Richardsa:

percepcja⁸ (desygnat) – konceptualizacja (pojęcie) – symbolizacja (znak⁹).

W recenzji lub opisie wina określeniu jego smaku poświęca się zwykle jedno wypowiedzenie lub nawet tylko jego część¹⁰, co sugeruje któryś z rzeczowników (*smak*, wyjątkowo *smaczek*, a także *usta* i *podniebienie*) lub rzadziej jeden z dwóch czasowników (*smakować*, *wyczuć*). Spośród trzech poziomów czasowników percepcji smakowej dominuje opisowy, którego eksplikacja przedstawia się następująco: *X smakuje* + ..., ewentualnie: *czuć X*¹¹ lub *smakować jak coś*¹².

⁴ Mam na myśli m.in. następujące prace: R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995; I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa 1995; M. Bugajski, *Jak pachnie rzęda?*, Wrocław 2004; B. Bartnicka, *Świat doznań zmysłowych*, Kraków 2008.

⁵ Por. m.in. I. Nowakowska-Kempna, *Definiowanie znaczenia wyrażen w kognitywizmie. Wybrane zagadnienia*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski, Lublin 1993, s. 161–180; J. Bartmiński, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988, s. 169–185.

⁶ Zgodnie z ustaleniami Searle'a, bodziec smakowy jest przetworzony w pojęcie, a to dopiero w nazwę (J.R. Searle, *Umysł, mózg i nauka*, przeł. T. Bobryk, Warszawa 1995).

⁷ I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*.

⁸ Proces powstawania wrażeń smakowych, który jest przedmiotem badań nauk o człowieku (anatomii, fizjologii, psychologii) oraz innych dyscyplin przyrodniczych (m.in. chemii i fizyki), nie jest do końca wyjaśniony. Wiadomo jednak, że składa się z takich etapów, jak: recepcja, czucie wrażenia i spostrzeganie.

⁹ W tym przypadku chodzi oczywiście o znak językowy.

¹⁰ Struktura gatunkowa opisów oraz not degustacyjnych (czyli recenzji kiperskich) win jest przedmiotem osobnych badań (M. Dawidziak-Kładoczna, *Wyznaczniki gatunkowe opisów i not degustacyjnych win* [w druku]). Warto tu wspomnieć, że model kanoniczny obu typów tekstów wypełniają informacje dotyczące percepcji wzrokowej i węchowej, a w modelach alternacyjnych ponadto znajdują się informacje m.in. na temat szczepu winogron, z jakiego zostało zrobione wino, temperatury podawania oraz potraw, z którymi trunek najlepiej się komponuje.

¹¹ R. Grzesiak, *Semantyka i składnia czasowników percepcji zmysłowej*, Wrocław 1983.

Oto przykładowe formuły (które często wzbogacone są o dodatkowe człony określające) sygnalizujące wprowadzenie charakterystyki doznań smakowych wraz z egzemplifikacją pochodzące z badanych tekstów: smak + jaki? (*smak radosny, lekki, owocowy*), smak + czego? (*wyczuwalny smak czarnej porzeczki i skórek owoców leśnych*), podniebienie + jakie? (*podniebienie eleganckie, złożone*), na podniebieniu nuty + czego? (*na podniebieniu nuty dębu*), w ustach obecność + czego? (*w ustach obecność dobrze rozwiniętych tanin*).

Za hiponim wyrazu *smak* należy uznać natomiast utworzony od niego derywat *posmak*, który z jednej strony informuje, że przedmiotem opisu jest zmysł smaku, z drugiej strony – zawęża to pojęcie do ostatniej lub/i dodatkowej fazy jego percepcji (por. definicję ‘dodatkowy, uboczny smak, obcy danej potrawie, danemu napojowi, pozostający po ich zjedzeniu’¹³). W badanym materiale szczególnie zauważalna jest tendencja do opisu smaku w końcowej fazie jego percepcji. W tym celu stosowane są również rzeczowniki *finisz*, *final*, *koniec*, *końcówka*, *wykończenie*, *zakończenie*. Oto przykładowe fragmenty analizowanych tekstów: *skoncentrowany, pełny, długi i rozwijający się finisz; końcówka drewniana, dosyć sucha jakby cedrowa; w finale rozwija się nuta maliny i lekko korzennego podbicia, które wraz z beczką uwydatnia chropawą, ale ciekawą naturę owocu*. Sporadycznie używany jest też czasownik *wybrzmiewać*, który również sugeruje opis posmaku trunku, np.: *wybrzmiewa świeżo skoszoną trawą*. Sposób określania posmaku wina jest podobny do konceptualizacji jego smaku, którą opiszę poniżej. Warto wspomnieć jedynie, że wyrazy *posmak*, *finisz*, *końcówka* itp. mogą dodatkowo (w stosunku do smaku) być określane przez przymiotniki wskazujące na długość percepcji: *długi* lub rzadziej *długotrwałe*, które w analizowanym materiale odznaczają się wysoką frekwencją i używane są w funkcji przydawek pozytywnie wartościujących: *długi i satysfakcjonujący koniec; pozostawia długotrwałe posmak*.

Już z samego zestawienia powyższych wyrażeń wynika, że nadawcy mają do wyboru dość spory repertuar konstrukcji językowych służących przedstawieniu informacji na temat smaku wina. Wydaje się, że decyzja o wyborze jednej z nich podyktowana jest upodobaniami idiolektalnymi, choć z drugiej strony zauważalna jest dążność do stosowania wyrażeń synonimicznych wynikająca z chęci unikania monotonii i powtórzeń.

Analiza badanych tekstów doprowadziła do wyodrębnienia 4 najpopularniejszych metod nazywania doznań smakowych. Oto one: 1) porównanie do smaku jakiegoś innego produktu spożywczego lub smaku przedmiotu niejadalnego, ale

¹² J. Chojak, *O „językowym obrazie” percepcji zmysłowej*, „Prace Filologiczne” LIII, Warszawa 2007.

¹³ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, Warszawa 2008, t. 3, s. 414.

charakteryzującego się określonym smakiem, czyli zestawianie smaku wina ze smakami prototypowymi; inaczej mówiąc, jest to opisanie smaku przez odniesienie do zjawisk istniejących w rzeczywistości pozajęzykowej; 2) posłużenie się nazwą smaków podstawowych, a więc zastosowanie bezpośredniej nazwy smaku; 3) zastosowanie określenia synestezyjnego, czyli opisywanie, nazywanie smaków metaforami; 4) użycie przymiotnika wartościującego, odzwierciedlającego subiektywne doznania.

Ad 1) Smak wina najczęściej porównuje się do owoców, ziół, korzeni, słodczy, kawy; rzadziej do tytoniu, warzyw, miodu, nabiału i bakalii, inaczej mówiąc, wskazuje się na określony produkt spożywczy jako źródło smaku¹⁴. Mogą się tu pojawiać leksemy o szerokim zakresie znaczenia, zwykle użyte w liczbie mnogiej: *owoce, zioła* (lub utworzone od nich przymiotniki *owocowy, ziołowy*) albo ich hiponimy odpowiadające najczęściej nazwom gatunkowym owych owoców, korzeni lub ziół: *gruszka, wiśnia, malina, cytryna, brzoskwinia, tarnina, czarny bez, czerwona porzeczka, cynamon, wanilia, pieprz, anyż, rumianek, lipa, bazylia, mięta, lukrecja, wrzos, kakao, czekolada, karmel, biszkopt, wafle, szarlotka, papryka chili, seler, rodzynki, mięso, masło, żółty ser, śmietanka, orzechy, rodzynki, słonecznik, trufle*. Zawężenie zakresu znaczenia, a także określenie i doprecyzowanie właściwości oraz cech owych produktów odbywa się też przez dodanie do nazwy rodzaju lub gatunku przydawki, np. *owoce egzotyczne, suszone owoce, czarne owoce, pieczone mięso, gorzka czekolada, mleczna czekolada, budyń bananowy, suszone owoce egzotyczne, aromatyczne jeżyny, wędzona śliwka, jędrny owoc, gęsta śmietana*. Takiemu samemu celowi są podporządkowane wyrażenia rzeczownikowe, np. *jablko z obraną skórą, gęsty sok wiśniowy z pestkami, kakao z nutą palonego drewna, suszona skórka pomarańczy, chropawość niezmielonego ziarna kawy, wypieczone ciasto biszkoptowe z bakalią*.

Prawdziwym zaskoczeniem może być przyrównywanie smaku wina do czegoś, co nie jest produktem spożywczym (ale jest związkiem organicznym naturalnie występującym w przyrodzie), np. do *ziemi, kory, suchych liści, siana, drewna, gliny, mchu, żwiru, popiołu, kwiatów*. Smak wina kiperom przypomina też *naftę, dym, starą skórę, asfalt czy pastę do butów*, przy czym w opisach kiperów tak konceptualizowany smak – wbrew pozorom – oceniany jest nie jako wada, ale jako zaleta trunku. Nie dziwi natomiast przy określaniu smaku wina

¹⁴ Porównywanie smaku wina do smaku innych produktów spożywczych, zwłaszcza owoców, jest mechanizmem wyjątkowo częstym i stosowanym, mimo że opisywane w analizowanych recenzjach wina wytwarzane są wyłącznie z winogron. Noty degustacyjne tzw. „tanicz win” oraz win domowych wytwarzanych z innych owoców (m.in. czarnej porzeczki, jeżyn, jabłek) nie zostały uwzględnione w badanym materiale.

odwołanie do *dębu*, skoro często dojrzewa ono w beczkach wykonanych właśnie z tego gatunku drewna¹⁵: *pikantny dąb, nuta dębiny, dębowe akcenty, subtelny dąb*.

Jednym z kryteriów oceny jakości wina jest wyczuwanie w nim tanin, czyli 'naturalnego garbnika roślinnego, żółtawego proszku stosowanego w lecznictwie [...], a także farbiarstwie i garbarstwie'¹⁶. Nadawcy badanych tekstów rzadko poprzestają na stwierdzeniu obecności tanin, zwykle stosują jeszcze określenia precyzyjne, których wybór jest ogromny (zdaje się wręcz nieograniczony), a znaczenie jest czytelne niejednokrotnie tylko dla osób wysoce wtajemniczonych, np. *młode, łagodne, wylagodzone, delikatne, aksamitne, miękkie* (ta przydawka w odniesieniu do tanin dominuje w badanym materiale), *lekkie, słabe, trwałe, długie, intensywne, silne, solidne, wyraziste, dojrzałe, rozwinięte/dobrze rozwinięte, krągłe, szorstkie, ładnie/dobrze zintegrowane, przyjemne, ekspresyjne, słodkie, słodkawe, ściągnięte*.

Tak duży repertuar wyrażen wynika m.in. z funkcjonowania określeń synonimicznych, np. *łagodne, wylagodzone, delikatne* lub *silne, solidne*, a także antonimicznych, np. *młode* i *dojrzałe* lub *aksamitne* i *szorstkie*. Podobnie jak w przypadku określeń dotyczących smaku w ogóle dominują tu przymiotniki metaforyczne i synestezyjne, nawiązujące do kategorii wieku, siły, kształtu i trwałości.

Ad 2) Dość często percepcję wrażeń smakowych win sygnalizuje też użycie nazw smaków podstawowych lub utworzonych od nich derywatów. Jednym z kluczowych pojęć przy ocenie smaku wina jest pojęcie kwasowości. Opisywana właściwość jest werbalizowana przede wszystkim za pomocą *nomina abstracta*: *kwasowość*, okazjonalnie natomiast przy użyciu rzeczownika *kwas* oraz przymiotników *kwasowy* i *kwaskowaty* (ten przymiotnik gradacyjny odnoszący się do produktu 'nieco kwaśnego, mającego kwaśny posmak'¹⁷, a więc takiego, którego cecha kwaśności i tak jest niewielka, występuje wyłącznie z wyrazem określającym *lekko*, dodatkowo podkreślającym ową niską zawartość kwasu). W opisach win kiperzy określają stopień kwasowości od jej *braku*, przez *wyczuwalną, niską* i *lekką* po *wyrazistą, zdecydowaną, dość wysoką* i *wysoką*. W analizowanym materiale pojawiają się też subiektywne określenia wskazujące na odbiór owej kwasowości. Poza typowo wartościującymi przymiotnikami: *świeżona, przywoita, intrygująca, przyjemna*, stosowane są też wyrażenia metaforyczne: *żywa, ładnie zaakcentowana*, a także fachowe nazewnictwo: *ładnie wtopio-*

¹⁵ Już Grecy zauważyli, że naczynie, w którym przechowuje się wino, wpływa na jego smak, np. wnętrza glinianych dzbanów smarowano żywicą, żeby wino się nie ulatniało przez porowatą strukturę. Smak żywicy zbieranej z sosny przechodził do wina, co Grecy bardzo wysoko cenili (Por. A. Brillat-Savarin, *Fizjologia smaku albo Medytacje o gastronomii doskonałej*, wybór opracował Waław Zawadzki, przełożyła i wstępem poprzedziła Joanna Guze, Warszawa 1973).

¹⁶ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 4, s. 20.

¹⁷ Tamże, t. 2, s. 380.

na, dobrze zbalansowana, zrównoważona, wyrównana. Z przytoczonych połączeń wynika, że kwasowość win jest cechą pozytywnie wartościowaną. Natomiast leksem *kwaśny*, będący podstawowym określeniem smaku, pojawia się jedynie w odniesieniu do win wadliwych i niesie zdecydowanie negatywną ocenę. Choć podstawowe znaczenie wyrazu *kwasowy* (chem. ‘mający właściwości kwasu – substancji chemicznej’¹⁸) i jedno ze znaczeń pobocznych słowa *kwaśny* (chem. ‘mający chemiczne właściwości kwasu’)¹⁹ są niemal tożsame, to w analizowanych tekstach obu wyrazów nie łączą relacje synonimii. Zarówno rzeczowniki *kwas* oraz *kwasowość*, jak i przymiotniki *kwasowy* i *kwaskowaty* (pod warunkiem, że jest określany przez przysłówek *lekko*) odnoszą się do cechy požądanej w winie, natomiast *kwaśny* jest odbierany jako pejoratywny.

Opisujący smak wina posługują się też inną nazwą smaku podstawowego, a mianowicie smaku *słodkiego*, który w polszczyźnie jest definiowany jako ‘mający smak taki jak cukier, miód, zawierający dużo cukru’²⁰. Choć kiperzy dosyć często wskazują na słodki smak wina (zdarza się to nawet w wypadku win wytrawnych, w których zawartość cukru wynosi 1–3%), to bardzo rzadko używają przymiotnika *słodki*. Jeśli nawet pojawia się ten wyraz, to określa zaledwie jeden ze składników smaku trunku, np. *słodkie przyprawy*, lub zestawiany jest z wyrazami *odcień*, *akcent* sugerującymi stopniowalność słodkości, w tym wypadku nie najwyższy jej stopień: *słodki odcień dojrzałych owoców*, *akcenty słodkich owoców*, *słodkie wejście*. Częściej natomiast pojawiają się derywaty utworzone od wspomnianego przymiotnika, a mianowicie *słodycz* i *słodkość*, które na podstawie definicji słownikowej: ‘słodki smak’²¹ należy uznać za synonimy ich podstawy słowotwórczej: *alkoholowa słodycz*, *z nutą słodyczy*, *wyczuwalna słodycz*, *odrobina słodkości*. One również bardzo często występują w zestawieniu z wyrazami osłabiającymi smak słodki (głównie są to przymiotniki *delikatny*, *lekki*, *umiarkowany*).

Podobną funkcję pełni przymiotnik *słodkawy* jednoznacznie sugerujący małą intensywność tego smaku (na co wskazuje już definicja słownikowa tego leksemu: ‘mający lekko słodki smak’²²), a także jedno z bardziej standardowych określeń *półsłodkie*, pojawiające się oczywiście przede wszystkim w opisach win półsłodkich (tzn. o zawartości cukru w przedziale 3–7%), w związku z czym należy je uznać za przydawkę gatunkową, a nie charakteryzującą. Kiedy natomiast kiperzy chcą zwrócić uwagę na intensywność słodyczy, zestawiają ów wyraz z rzeczownikiem *koncentracja*, np. *szczególna koncentracja słodyczy*. W ana-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 381.

²⁰ Tamże, t. 3, s. 1268.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

lizowanym materiale wyraz *słodycz* może być określany zarówno przez rzeczownik (*słodycz czego?*, np. *słodycz owoców*), jak i przymiotnik (*słodycz jaka?*, np. *słodycz owocowa*). Przymiotnik *słodki* i derywaty od niego utworzone są wyraźnie pozytywnie nacechowane w badanym materiale (wyjątek stanowią użycia ich w takich wyrażeniach jak: *za słodki, zbyt słodki*). Ponadto można zauważyć, że leksem ten nie zawsze jest używany w znaczeniu podstawowym, szczególnie gdy pojawia się w opisach win wytrawnych. W takim wypadku należy uznać, że służy on konceptualizacji bardzo subiektywnego doznania smaku²³ albo po prostu jest używany w znaczeniu przenośnym, definiowanym jako: ‘mający łagodny charakter’²⁴.

W badanym materiale prymarny wykładnik przymiotnikowy *gorzki* pojawia się wyłącznie w funkcji określenia czekolady, której smak wyczuwalny jest w trunku. Częstsze jest natomiast stosowanie derywatów rzeczownikowych *gorycz*, *goryczka*. Bez względu na zastosowaną leksykę smak *gorzki* w badanym materiale nie jest wartościowany negatywnie, wręcz przeciwnie: jest odbierany jako składnik pożądany i ceniony, o czym świadczą takie połączenie wyrazowe, jak na przykład *przyjemna goryczka*, które można uznać za odzwierciedlenie sposobu myślenia o świecie i postrzegania go. Zgodnie z filozofią prezentowaną w analizowanych tekstach tak jak „gorycz nadaje swoistego smaku naszemu życiu”²⁵, tak nadaje wytworności i elegancji wina.

W zgromadzonym materiale nie pojawiają się natomiast skojarzenia ze smakiem *słonym*. Często natomiast są wykorzystywane inne przymiotniki tradycyjnie i powszechnie odnoszące się do smaku: *wytrawny*, *półwytrawny*²⁶, a także *cierpki*, który podobnie jak *gorzki* – wbrew negatywnemu wartościowaniu, jakie przypisuje mu się w języku ogólnym – jest pożądaną cechą win. Za przymiotniki sekundarne w zakresie intensywności percepcji smakowej uchodzą natomiast wyrazy *orientalny*, *świeży*, *wyraźny*, *skondensowany*, *soczysty* oraz *łagodny* i *ostry*. Ostatni z nich prymarnie wiąże się z dotykiem, a sekundarnie ze wszystkimi zmysłami²⁷.

²³ Wprawdzie wino wytrawne zawiera maksymalnie 3% cukru, to jednak niewykluczone jest, że indywidualnie może być ono odbierane jako słodkie lub zawierające jakieś słodkie nuty smakowe.

²⁴ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 3, s. 1268.

²⁵ M. Gołaszewska, dz. cyt., s. 123.

²⁶ W polszczyźnie znane jest też określenie *pólsuchy*, będące synonimem przymiotnika *półwytrawny*, o czym przekonuje definicja: ‘o winie: takie, które ma zawartość cukru pośrednią między wytrawnym a słodkim’, dodatkowo zaopatrzona w kwalifikator *dawny* (*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Poznań 2001, t. 32, s. 192). W badanym materiale leksem ten jednak w ogóle się nie pojawia.

²⁷ A. Nagórko, *Problem konotacji semantycznych w opisie przymiotników*, [w:] *Konotacja*.

Mówiąc o smaku wina, kiperzy chętnie też zestawiają różne nazwy smaków podstawowych, co przyjmuje postać wyrażen przysłówkowo-przymiotnikowych, np. *słodko-gorzki akcent gryczanego miodu*, lub innych wskazujących na udane połączenie odmiennych smaków: *delikatne nuty goryczy o umiarkowanej kwasowości, idealne połączenie słodczy owoców i delikatnej kwasowości*. Celem opisanego mechanizmu językowego jest wskazanie na bogactwo smaku wina, co postrzegane jest jako jego ogromna zaleta.

Podsumowując, kiperzy wskazujący na smak wina chętniej posługują się derywatami utworzonymi od prymarnych wykładników przymiotnikowych w zakresie jakości doznania smaku²⁸, np. *słodczy, goryczka*, niż samymi przymiotnikami (*słodki, gorzki*). Ciekawe jest to, że inną wartością konotacyjną przypisują leksemowi *kwaśny*, a inną wyrazowi *kwasowość*. Ten pierwszy wyraźnie jest wartościowany negatywnie, drugi zaś, będąc określeniem neutralnym, zyskuje nacechowanie dopiero w połączeniu z wyrazem określającym.

Ad. 3) Smak określany bywa też metaforycznie, za pomocą synestezji, której istotą jest odzwierciedlenie „równoczesnego doznawania wrażeń z zakresu różnych dziedzin zmysłów”²⁹, inaczej mówiąc – wrażenia odbierane przez jedno zmysły (w przypadku tego artykułu chodzi o smak) są werbalizowane za pomocą środków językowych nazywających wrażenia doświadczane przez inne zmysły (czyli słuch, dotyk, wzrok i węch). Językowe metafory synestezyjne mają motywację w asocjacjach, konotacjach semantycznych danych przymiotników³⁰. Mowa tu głównie o takich wyrazach, które są prymarnymi wykładnikami doznań innych zmysłów, przede wszystkim wzroku: *potężny, długi, pełny, zgrabny, rozległy, głęboki, rozłożysty, dobrze zbudowany, płaski, okrągły, zaokrąglony*, i dotyku: *miękki, twardy, gładki, aksamitny, chłodny, wiotki*. Ostatnie przykłady przekonują o istnieniu nierozkładalnego kompleksu wrażeń dotykowo-smakowych, co znajduje uzasadnienie w anatomii człowieka, a mianowicie: pewne części kubków smakowych są połączone z nerwami, receptorami dotykowymi³¹.

Smak wina bywa czasem konceptualizowany przy użyciu metafor z kręgu wrażeń wzrokowych; pojawiają się tu analogie do sztuk plastycznych, głównie malarskich, sugerowane wyrazami: *tło, odcień, rysować, obraz, kreska*. Oto jeden z przykładów: *Malinowe tło zarysowane lekko pieprznym akcentem dopełnia obrazu całości, w ustach wyrysowane grafitową kreską*. Stosowanie takiej, a nie innej metaforyki – nie jest dziełem przypadku. Nadawcy analizowanych opisów,

²⁸ Zastosowaną tu terminologię zaproponowała A. Nagórko, dz. cyt.

²⁹ I. Judycka, *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne” XVIII, Warszawa 1963, s. 59.

³⁰ B. Bartnicka, dz. cyt.

³¹ A. Michajlik, W. Ramotowski, *Anatomia i fizjologia człowieka*, Warszawa 2009.

konceptualizując wrażenia smakowe za pomocą leksyki związanej z dziedzinami artystycznymi, sugerują, że degustacja win wiąże się z doznaniem nie tylko fizycznymi, ale również artystycznymi.

Charakterystyczna jest ponadto jedność zmysłów smaku i węchu, świadczy o tym choćby dość często używana w badanych tekstach konstrukcja *na podniebieniu rozwijający się aromat + rzeczownik*, w której pojawia się zarówno wyraz wskazujący na zmysł smaku (*podniebienie*), jak i na zmysł węchu (*aromat*). Dość powszechną tendencją jest też porównanie zapachu i smaku wina. Efektem tego zabiegu jest głównie wskazywanie na podobieństwa: *przyjemny smak dobrze koresponduje z zapachem; aromaty rześkie i owocowe z akcentem miodu, który powtarza się potem w ustach; smak koresponduje z aromatem, świeże, owocowe, eleganckie*, ale czasami również na różnice: *w ustach wypada bardziej atrakcyjnie niż w nosie; po eksplozji aromatów w nosie smak nieco rozczarowuje*, lub wręcz przeciwieństwa: *ta sytuacja: słodki nos – wytrawne usta, przypomina wrażenia, jakie się ma podczas degustacji wytrawnego Muskata*.

Najrzadziej natomiast określenia kiperskie wiążą się prymarnie i bezpośrednio ze zmysłem słuchu (np. *harmonijny*), choć powszechne jest stosowanie rzeczownika *nuta* (okazjonalnie też *echo*), będącego metaforą dodatkowego składnika smaku, np. *gęste z nutą palonego drewna; w smaku lekko owocowe z nutą słodczy i dość twardą strukturą*. Sporadycznie używane są ponadto takie wyrazy, jak: *wybrzmiewać, ton, rejestr*, które podobnie jak *nuta* odsyłają do świata muzyki, np. *dodatkowo trunek wybrzmiewa pikantnymi tonami cynamonu, gałki muszkatołowej i suszonych skórek owoców egzotycznych; metaliczne z fajnym rejestrem suszonych pomidorów*.

Nie do rzadkości w przebadanym materiale należą wyrażenia utrwalające nierozkładalny kompleks wrażeń zmysłowych: smakowo-węchowo-dotykowych, a także słuchowych, np. *wyczuwalne nuty poziome*, o czym decyduje użycie czasownika *wyczuć*, będącego derywatem utworzonym od homonimu *czuć*, który jest zaliczany zarówno do grupy czasowników percepcji węchowej, jak i smakowej oraz dotykowej³². Mało tego, w zacytowanym wyrażeniu użyto rzeczownika *nuta*, który kojarząc się z terminem muzycznym, odsyła z kolei do percepcji słuchowej.

Niektóre określenia odnoszone przez kiperów do smaku zostają też przeniesione poza sferę zmysłową. Pierwotnie mogą być bowiem związane z ciężarem, np. *lekki, ciężki*. Inne przymiotniki w swym podstawowym znaczeniu odnoszą się natomiast wyłącznie do istot żywych, głównie do ludzi, ich usposobienia, na-

³² Poszczególne znaczenia czasownika *czuć* przedstawiają się następująco: *czuć 1* 'reagować odpowiednimi wrażeniami na bodźce działające na narządy powonienia', *czuć 2* 'reagować odpowiednimi wrażeniami na bodźce działające na narządy smaku', *czuć 3* 'reagować odpowiednimi wrażeniami na bodźce działające na receptory dotykowe' (R. Grzesiak, dz. cyt., s. 16–17).

stroju i sił witalnych: *żwawy, żywy, radosny, nieagresywny, silny, konsekwentny, dystyngowany*.

Charakterystyczna dla badanych tekstów jest też próba określenia proporcji smaków składających się na wino. Używa się tu jednego z synonimów: *zbalansowany, zintegrowany, zrównoważony, wyważony, poskładany*, powszechnie określanych okolicznikiem *dobrze*, ewentualnie *ładnie, świetnie*. Często też mówi się o *budowie* lub *strukturze* trunku, a także o jego *ciele*, przy czym w przeważającej liczbie tekstów wartościuje się owe wykładniki dodatnio³³, stosując przydawki: *dobry, ciekawy, przyjemny, bogaty*. Ciekawe jest natomiast to, że pozytywne wartościowanie może być skutkiem zarówno użycia wyrazu *mocny*, jak i jego antonimu *łagodny*. Tu decyzję o wyborze wina pozostawia się odbiorcy, który powinien kierować się własnymi upodobaniami. Kiedy natomiast kiperzy pragną wyrazić umiarkowany zachwyt recenzowanym napojem, posługują się przymiotnikami: *poprawny* lub *przyzwoity*. Czasami, odwołując się do doświadczeń odbiorcy, budowę wina określa się jako typową dla konkretnego szczepu wina, np. *w smaku struktura typowa dla Cabernet Sauvignon, potężne, długie*.

O ile metaforyczność opisów win umieszczanych na etykiecie butelki przez wytwórców ogranicza się zwykle do synestezji, czyli przeplatania się doznań smakowych ze wzrokowymi, dźwiękowymi, dotykowymi i węchowymi, to w przypadku not degustacyjnych rozpowszechnionych w Internecie jest ona znacznie dalej posunięta. Dość popularne są tu m.in. metafory krawieckie: *Wino ładnie stonowane, owocowe i zgrabne, szyte mocną i wyrazistą fastrygą; Szyte bardzo na miarę, niczego tu nie ma za dużo ani też większych braków*.

Czasem opis wina przeradza się w tak głęboką metaforę, że wydaje się, iż najważniejszą funkcją analizowanych tekstów staje się funkcja metajęzykowa, skupiająca uwagę odbiorcy w większym stopniu na języku komunikatu niż jego treści. Wystarczy przytoczyć dwa fragmenty: *Prawdziwa maderiańska bomba, której z przyjemnością dałbym się rozrywać w ustach każdego ponurego dnia; Harmonię aromatów i elegancki ogień, który głaszcze was w ustach podczas degustacji, zapamiętajcie na długo*.

Ad 4) Powszechną tendencją odnotowaną w badanym materiale jest ponadto stosowanie typowo wartościujących określeń smaku, przybierających postać przymiotników: *szlachetny, wyborny, wysmienity, ciekawy, subtelny, delikatny, bogaty, przyjemny, niezapomniany, wdzięczny*. Niewiele one mówią o jego charakterze, nie pełnią zatem funkcji informacyjnej, ale perswazyjną. Jest to główny powód, dla którego w analizowanych tekstach, zwłaszcza w opisach zamieszczanych na etykietach butelek, przeważają wyrazy i wyrażenia pozytywnie wartościujące. Pejoratywne określenia albo przynajmniej nie tak entuzjastyczne, jak

³³ Tylko w nielicznych tekstach odnalazłam pejoratywne wartościowanie, np. *twarda struktura*.

omawiane przeze mnie do tej pory, można natomiast znaleźć w recenzjach kiperskich upowszechnianych na stronach www, choć zdecydowanie należą one do mniejszości, np. *zdradza średnią budowę, wino o słabej strukturze*.

Na zakończenie niniejszych rozważań warto dodać, że w notach i opisach win jest stosowana pewnego rodzaju argumentacja. Nadawca stara się uzasadnić, dlaczego właśnie takie, a nie inne właściwości przypisał trunkowi. Opis staje się wówczas nie tylko bardziej przekonujący, ale przede wszystkim precyzyjniejszy i bardziej obrazowy, ułatwiający interpretację zastosowanych określeń językowych, np.: *Większa zawartość cukru czyni go winem bardziej gładkim, rozłożystym i obfitym; Obecność dobrze rozwiniętych tanin sprawia, że wino jest równoważone, a smak długo utrzymuje się w ustach; Harmonię smaku wino zawdzięcza dojrzewaniu w dębowych beczkach w piwnicach wydrążonych w słynnych egerskich tufach*, choć związek między przyczyną a skutkiem czasem jest czytelny tylko dla znawcy: *Ponieważ 20% wina dojrzewało w beczkach z dębu francuskiego, dają się rozpoznać eleganckie nuty wanilii i masła* (przechowywanie wina w dębowych beczkach rzeczywiście nadaje mu zapachu i smaku wanilii³⁴). Przytoczona egzemplifikacja uświadamia, jak wielki wpływ na smak wina ma sposób jego przechowywania podczas procesu dojrzewania. Smak wina ma natomiast wpływ na to, do jakiej potrawy je podajemy: *Wino z pewną surowością, z wyrazistą taniną i szorstkością, która powinna udanie zgrać się z wędlinami i pikantnymi sosami; Jego gładkość sprawia, że jest idealne do łagodnych dań mięsnych i twardych aromatycznych serów; Stosunkowo niska kwasowość sprawia, że można je śmiało pić bez dodatków kulinarnych*. Z drugiej strony to rodzaj spożywanych potraw ma wpływ na smak wina, choć tego typu składowe ciągi przyczynowo-skutkowe nie należą do zbyt częstych: *Najlepiej smakuje z sałatkami z kurczaka*.

Podsumowanie

Określenia smaku wina stanowią zbiór bardzo bogaty nie tylko pod względem ilościowym. Różnorodność mechanizmów konceptualizacji smaku wina sprawia, że przeciętny odbiorca, niewtajemniczony w te zabiegi staje przed poważnym problemem zrozumienia tekstów. Właśnie ta cecha analizowanych komunikatów sprawia, że można je uznać za przejaw socjolektu, a leksykę wykorzystywaną w opisach za profesjonalizmy. Z drugiej strony, niektóre teksty nasycone słownictwem nacechowanym emocjonalnie i metaforami przypominają komunikaty właściwe stylowi artystycznemu, w którym dominuje funkcja po-

³⁴ http://www.festus.pl/przewodnik/poradnik_winiarski/wino_lubi_dab.html.

etycka, ekspresywna i metajęzykowa. Mówiąc o funkcjach językowych charakterystycznych dla analizowanych tekstów, nie można ponadto pominąć perswazji, której głównym wykładnikiem staje się wartościowanie.

Nazwy smaków i określenia dotyczące smaku wina są wprawdzie zestandaryzowane, ale przy doborze ich niewątpliwie duże znaczenie odgrywa też czynnik kulturowy i idiolektałny (chodzi tu o indywidualne odczucia i skojarzenia nadawcy), a nawet okazjonalny. Zasób leksyki możliwy do stosowania w opisie smaku, czyli w jego definicji, jest ogromny i dopuszcza się, zwłaszcza w recenzjach kiperskich, ciągle wzbogacanie go.

Summary

Conceptualize of taste in descriptions of wine

The article deals with the description of taste of wine from a linguistic point of view. I analyse the critique of wine and text in the bottle of wine. The tastes are often comparison with tastes of fruit and are names like the names of primary tastes or their derivatives. Olfactory perceptions are often described by way of synaesthesia or metaphor.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

Stereotyp Rosji i Rosjan w oracjach Sejmu Wielkiego

Założenia wstępne

Niniejszy artykuł, którego celem jest zaprezentowanie wizerunku Rosji i jej mieszkańców, jaki wyłania się z mów parlamentarnych Sejmu Wielkiego¹, wpisuje się w nurt badań nad stereotypami narodowościowymi². W literaturze dotyczącej stereotypów językowych³ definiuje się je jako przekonania, wyobrażenia,

¹ Podstawę materiałową stanowią mowy sejmowe wygłoszone w pierwszym roku Sejmu Wielkiego. Zostały one zacytowane w relacji Jana Pawła Łuszczewskiego zatytułowanej *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego [...] 1788*, która ukazała się w dwóch tomach (każdy z nich w dwóch częściach) w Warszawie w latach 1789–1792. Materiał dostępny jest również na stronie: www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=20152.

² Por., m.in.: J. Bartmiński, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce?*, „Przegląd Humanistyczny” 1994, nr 5; I. Kamińska-Szmaj, *Stereotyp jako narzędzie propagandy*, [w:] *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994; A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław 1978; A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa 1990; W. Lipmann, *Public Opinion*, New York 1922; A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000; M. Peisert, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Język a Kultura”, t. 5, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992; K. Pisarkowa, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, nr 1; T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988; *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995; W. Wrzesiński, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992.

³ Por., m.in.: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998; J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990; J. Bartmiński, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3,

zespoły sądów wartościujących o innej grupie przedmiotów, w przypadku niniejszych badań – innej grupie etnicznej. Warto dodać, że do tej pory na temat stereotypu Rosji i Rosjan w rozmaitych typach tekstów również powstało kilka prac⁴.

W moich rozważaniach wychodzę z założenia, że znaczenie i konotacje przypisywane wszelkim jednostkom leksykalnym nazywającym Rosję i Rosjan składają się na obraz wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Stereotyp ten był kształtowany przez rozmaite teksty wygłaszane i odczytywane podczas obrad Sejmu Wielkiego, przede wszystkim mowy parlamentarzystów wyrażających sprzeciw wobec polityki Rosji. Tego typu wystąpienia były bardzo częste, co wynikało z dużej liczby posłów reprezentujących takie stanowisko, jak i ich znacznej aktywności oratorskiej. W nieco mniejszym zakresie w świadomości odbiorców mogła się utrwać wizja Rosji przekazywana w wystąpieniach posłów nastawionych przychylnie wobec niej, przede wszystkim dlatego, że takie wystąpienia były rzadsze, poza tym skupiano się w nich na odpięciu ataku i przekonywaniu Polaków do korzyści płynących z aliansu z Moskwą. Pozytywny wizerunek omawianego tu państwa i narodu został też utrwalony w notach posła rosyjskiego skierowanych do dworu Rzeczypospolitej. Takich dokumentów nie było jednak wiele, poza tym przeciwagę dla nich stanowiły noty pruskie mające na celu zniechęcenie Polaków do jakichkolwiek układów z Rosją.

Pole leksykalne *Rosji i Rosjan*

Mówiąc o wschodnim sąsiedzie Polski, posłowie używają następujących wyrazów: *Rosja*, *Moskwa* oraz *Petersburg*, a o mieszkańcach tego kraju – *Moskal*, rzadziej *Rosjanin*⁵ i *Rosyjczyk*⁶. Ten ostatni leksem pojawia się sporadycznie i nie tyle w samych mowach, ile w dołączonych do diariusza dokumentach, np. notach kierowanych do obcych dworów lub depešach z kraju i ze świata, np. *Porta wielce rozgniewana, iż Jej Wojska nie broniły lepiej Chocimia, Jass, i więk-*

red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław 1985; *Stereotypy i uprzedzenia*, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, Warszawa 1992.

⁴ J. Borkowicz, *Ambiwalencja sąsiedztwa. Rosjanie w polskich oczach – perspektywa historyczna*, [w:] *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, red. A. Magdziak-Miszewska, M. Zuchniak, P. Kowal, Warszawa 2002; E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997; M. Fleischer, *Europa, Niemcy, USA i Rosja w polskim systemie kultury*, Wrocław 2004; A. Kępiński, dz. cyt.; A. Niewiara, dz. cyt.

⁵ Nazwa *Moskal* funkcjonowała w języku polskim już od XVII wieku, a *Rosjanin* od XVIII (por. A. Niewiara, dz. cyt.).

⁶ W mowach sejmowych nie spotyka się jeszcze charakterystycznej dla XIX wieku tendencji sprzecznej się do wyraźnego rozdziału między rządem a ludem rosyjskim (por. A. Niewiara, dz. cyt.).

szej części *Multan przeciwko Rosyjczykom i Austryjakom* (102)⁷. Dostyć często pojawia się też przymiotnik *rosyjski* określający głównie takie rzeczowniki, jak: *poseł, nota i imperatorowa*, ale też *dwór, ambasador, general, oficer, żołnierz, pulk, ministerium, wojsko*. Ponadto popularne są takie połączenia, jak: *alians między Rosyją a Polską, traktat między Rosyją a Polską* oraz *nota o ewakuacji Wojska Rosyjskiego*. Istnienie synonimów nazywających mieszkańców Rosji wynika z ich nacechowania stylistycznego. Jak pisze Niewiara, nazwa *Moskal* w XVIII wieku konotowała wyłącznie negatywne cechy, dlatego obok niej zaczęła funkcjonować nazwa nienacechowana, czyli *Rosjanin*⁸.

Omówienie stereotypu Rosji, jaki wyłania się z mów Sejmu Wielkiego, zostanie poprzedzone zrelacjonowaniem znaczeń, jakie przypisuje się *Rosji, Moskwie, Moskalom i Petersburgowi* oraz ich synonimom i derywatom od nich utworzonych w słowniku Samuela Bogumiła Lindego.

Wyraz *Rosja* jest definiowany jako ‘wielkie cesarstwo częścią w Azji, częścią w Europie’⁹, przy czym wyraz *wielkie* nie ma raczej charakteru wartościującego, ale jest określeniem rozmiaru terytorium kraju. Jako przykład frazeologizmu z zastosowaniem omawianego wyrazu podaje się wyrażenie *Imperatorowa całej Rosyi* (dość częste w notach dworu petersburskiego), a za jego synonim uznaje się leksem *Moskwa*. Jeśli chodzi o wyrazy pokrewne, słownik Lindego podaje następujące leksemy: *Ruś*¹⁰ (pełniący również funkcję synonimu *Rosji*), oraz *Rusin, Rusnak, Rusak* (‘z Rusi rodowity’), a także *Rusinka, Rusaczka, Ruski*.

Ogromne znaczenie w kształtowaniu stereotypu Rosji mają również konotacje wyrazów *Moskwa* i *Moskal*. Ten pierwszy leksem przez Lindego jest definiowany jako 1) ‘wielkie, bogate i bardzo znaczne miasto, niegdyś stolica państwa Rosyjskiego’, a także 2) ‘Rosya, państwo Rosyjskie’¹¹. W tym miejscu dość istotna wydaje się uwaga komentująca tę definicję, a mianowicie: nie tylko brak w niej odcienia pogardy, ale wręcz kreowana jest pozytywna wizja tego miasta. Elementu wartościującego – zarówno pozytywnie, jak negatywnie – jest natomiast pozbawiona definicja wyrazu *Moskal*. Pod tym hasłem pojawia się u Lindego następująca informacja: synonimy *Moskwicin, Rosyanin* ‘Narodom pod panowaniem Rosyjskiem zostającym, dają ogolne nazwisko *Moskalów*’ i dalej ‘Nazwa *Moskwy* powstała według Karamzina od mostków na rzece

⁷ Liczba w nawiasie podana po zacytowaniu fragmentu mowy odpowiada numerowi sesji, podczas której została wygłoszona.

⁸ A. Niewiara, dz. cyt. Badaczka stwierdza też, że jako formacje synonimiczne nazwy *Moskal* funkcjonowały ponadto metonimie *moskiewski* i *Moskwa*. Zjawisko to notowane dla polszczyzny potocznej nie znajduje potwierdzenia w mowach parlamentarnych.

⁹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1807–1814, t. 5, s. 68–69.

¹⁰ Tamże, s. 165.

¹¹ Tamże, t. 3, s. 162.

Smrodyni'¹². Dziewiętnastowieczny leksykograf odnotowuje i jednocześnie zaleca, aby wyrazy *Moskwicin* i *Rossyanin* traktować jako synonimy wyrazu *Moskal*, ale w słowniku nie pojawiają się one jako osobne hasła. Warto też dodać, że Linde wyrazowi *Moskal* przypisuje jeszcze jedno znaczenie, odnotowane przy hasle *Moskwa*, a mianowicie Moskale to 'kupcy obcych narodów, tj. Włosi, Niemcy, Moskwa...'¹³. Wraz z wyrazami *Moskwa* i *Moskal* rodzinę wyrazów stanowią następujące słowa: *Moskiewczyzna* ('cokolwiek z Moskwy pochodzi'), *Moskiewka* i *Moskalka* ('miasta Moskwy rodowita'), a także *Moskiewski* ('od miasta Moskwy', 'rosyjski').

Ostatnim wyrazem, którego znaczenie słownikowe należy przedstawić przed rozpoczęciem opisu stereotypu Rosji, jest *Petersburg*, czyli 'miasto stołeczne państwa Rosyjskiego i rezydencja Carów'¹⁴. Linde odnotowuje też derywat: *petersburski*, używany w wyrażeniu *dwór petersburski*.

W analizowanych mowach sejmowych wyraz *Rosja* używany jest metonimicznie i dotyczy głównie władz tego państwa (rządu, carycy, jej dworu), a także wojska. Nieco węższy zakres znaczeniowy mają natomiast wyrazy *Moskwa* i *Petersburg*, które odnoszą się przede wszystkim do aparatu administracyjnego państwa. Wprawdzie w interesującym nas okresie stolicą kraju był Petersburg, ale znaczenie Moskwy jako miejsca koronacji cara oraz dawnej (tzn. do roku 1721) stolicy ciągle było duże. Zakres semantyczny obu nazw miast sugerują najczęściej takie połączenia wyrazowe, jak: *państwo moskiewskie* i *dwór petersburski*. Nie zmienia to faktu, że oba leksemy są dla mówców synonimami administracji państwowej Rosji. Czasami oba wyrazy są używane w jednym zdaniu – wówczas jeden z nich staje się metonimią aparatu władzy, a drugi pełni swą pierwotną rolę – toponim¹⁵: *Czyż nie czuję, że Moskwa sobie najwyższość zachowuje, i w Petersburgu, a nie w Warszawie chce mieć stanowione Prawa dla Rzeczypospolitej?* (Czacki, 22).

Cechą wspólną wszystkich trzech leksemów, pierwotnie będących toponimami, jest fakt, że w wielu przypadkach użycia funkcjonują one jako synonimy innej nazwy własnej¹⁶. Punktem wyjścia do metonimicznego użycia nazw wła-

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, t. 4, s. 81.

¹⁵ Tę funkcję pełnił zwłaszcza onim *Petersburg* (por. [...] *a na ostatek, żeby Imię Polaka było w Europie znieważone, na rozbiór Kraju, bez nas o nas konwencyją 8. Julii w Petersburgu zrobiono* [Rościszewski, 12]).

¹⁶ Cz. Kosyl, *Metaforyczne użycie nazw własnych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978, s. 139.

nych jest ich wartość konotacyjna¹⁷, w tym wypadku *Moskwa* – to onim kojarzony z miastem, w którym przez lata znajdował się ośrodek władzy, a *Petersburg* – to nazwa symbolizująca ówczesne centrum polityczne państwa. Jak pisze Kosyl, „wartość konotacyjna nie wskazuje na cechy lub funkcję denotatu nazwy podlegającej metaforze, natomiast zwraca uwagę na styczność zachodzącą między denotatem nazwy własnej-metafory a innym przedmiotem lub faktem rzeczywistości pozajęzykowej”¹⁸. Owym punktem stycznym, ośrodkiem wartości konotacyjnej innego denotatu, jest pojęcie władzy i aparatu państwowego. Korzystając raz jeszcze ze słów cytowanego wyżej badacza, tak oto można skomentować ów mechanizm: „W tej sytuacji wartość konotacyjna [...] zatracą więc przedmiotową z prymarnym denotatem nazwy własnej, odrywa się od niego i funkcjonuje jako usamodzielniony składnik”¹⁹.

Warto też odnotować fakt, że wobec Rosji posłowie nie używają wyrazu *imperium* (tak chętnie stosowanego przez samych Rosjan), chociaż pojawia się leksem *imperatorowa* w tytułaturze: *Imperatorowa Rossyjska, Najjaśniejsza Imperatorowa Jejmc, Najjaśniejsza Imperatorowa calej Rossyi, Najjaśniejsza Imperatorowa Rossyjska*. O popularności tego zwrotu świadczy fakt odnotowania go przez Lindego jako egzemplifikacji użycia wyrazu *Rosja*. Tego typu zwroty skierowane do carycy oraz wypowiedzi, których ona jest przedmiotem, dość liczne w dokumentach strony rosyjskiej odczytywanych w polskim sejmie – w oracjach pojawiają się rzadziej. Posłowie, wyrażając swe stanowisko wobec Rosji, zwłaszcza opozycyjne, używają częściej omawianych wyżej toponimów i derywatów utworzonych od nich. Zamiast więc mówić o postępowaniu carycy, mówią o decyzjach dworu moskiewskiego, petersburskiego czy rosyjskiego.

Konotacje semantyczne nazw

Nazwa *Moskal* w badanym materiale konotuje wyłącznie negatywne cechy. Oratorzy podają je wprost, a odbiorcy jednoznacznie identyfikują je jako wady i przywary: *nieprawość, pycha, swawola*.

Zdecydowanie większy wybór komponentów treści stereotypowej odnotowałam w przypadku wyrazów: *Rosja* i jej synonimów: *Moskwa, Petersburg*, które, jak zaznaczyłam wcześniej, używane są w znaczeniu metonimicznym i uosabiają władzę, administrację i wojsko wschodniego sąsiada Polski. Przede wszystkim posłowie zwracają uwagę na takie cechy i zachowania, które są sprzeczne

¹⁷ Tamże, s. 140.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

z wartościami uznawanymi przez Polaków (m.in. despotyczny system państwa) oraz interesami Rzeczypospolitej (głównie chodzi tu o agresję Rosji na Polskę)²⁰, np. *Dzisiejsze okoliczności Niepodległej nikomu Rzpltej, nie zmierzają do tego, aby Interessa Jej zgodne były z Moskwą* (Suchodolski, 99). Wspomniana strategia przejawia się w używaniu negatywnie nacechowanych wyrazów nazywających zachowania Rosji względem Polski, m.in.: *knować, krzywdzić, gnębić, bezprawnie najeżdżać, burzyć, czynić rzeź, zapalać bunty, głodzić nam kraj, narzucać gwałtem, czynić gwałty, popełniać okrucieństwa, wyrządzać przykrości, napadać, samowolnie rozrządzać*. Na określenie nagannych czynów władz carskich posłowie ponadto używają rzeczowników: *intryga, przemoc, nierząd, napasć, tyrania, despotyzm*²¹, których pejoratywne nacechowanie bywa wzmocnione wartościującymi przydawkami: *czarny występpek, straszne moskiewskie gromy*, lub czasownikiem: *despotyzm wtargnął w nasze granice* (Stanisław Potocki, 52). Poważnej krytyce, zwłaszcza podczas sesji 52, poddana jest Rada Nieustająca, nazywana przez księcia Jabłonowskiego *dziwotwórem na obarczenie wolności Krajowej utworzonym*, inni zaś parlamentarzyści przedstawiają ją najczęściej jako instytucję *niebezpieczną, nienawistną, uciążliwą, szkodliwą i gwałtem narzuconą*. Wskazuje się też na to, że Rosjanie są *sprawcami wylewu krwi, wystawiają na zgubę Polaków, używają gróźb wobec nich, zastraszają i znieważają ich imię, mają szkodliwe zamiary*, a Rzeczypospolitej grożą *haniebną zemstą*. Zaskakującymi połączeniami są natomiast *tyraniczna opieka* i *uciążliwa opieka*, w których na pozór pozytywnie nacechowany rzeczownik *opieka* został użyty w znaczeniu ironicznym, na co dodatkowo wskazują pejoratywne przydawki *tyraniczna* i *uciążliwa*. Poza wspomnianym zabiegiem stylistycznym w funkcji etykietek posłowie stosują też wyrażenia metaforyczne, np. *kąsić godność, zgruchotać kolumny wolności*, których nacechowanie ekspresywne znacznie zwiększa efekt perswazyjny wypowiedzi.

Zestawienie negatywnie nacechowanych leksemów z wyrazami *Rosja, Moskwa, Moskal* i utworzonymi od nich przymiotnikami, np. *intryga moskiewska, tyraniczna opieka moskiewska, szerząca się tyrania Moskali w naszej Ojczyźnie* przyczynia się do utrwalania negatywnego obrazu wschodniego zaborcy Polski. Jako egzemplifikację tendencji do nagromadzenia w jednej wypowiedzi krytycznych sformułowań wobec Rosji, nie przez przypadek wybrałam fragment mowy posła Suchodolskiego, który słynął z ostrych tekstów skierowanych pod adresem wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej: [...] *dosyć nadmienić, że nie Polska do Moskwy, lecz Rosyja bezprawnie do Naszego Kraju wkraczała i wkra-*

²⁰ A. Kepiński, dz. cyt.

²¹ Te dwie ostatnie cechy Polacy przypisywali swemu wschodniemu sąsiadowi już od XVI wieku (A. Niewiara, dz. cyt.).

czać nie przestaje, a wkroczywszy ciągle w nim przemieszkując, z niego ustąpić nie chce, że nie Polska, lecz Rosyja przed Sejmowemi władała Obradami, że nie Polska, lecz Rosyja tym sposobem całkowity u Nas Rząd przewracała, że nie Polska lecz Rosyja Polaków jak gdyby własnych poddanych i buntowników w niewolę zabierała, że nie Polska lecz Rosyja po własnych ich Domach najeżdżała, że nie Polska lecz Rosyja Majątki Obywatelskie w perzynę obracała, że nie Polska lecz Rosyja Polaków przeciw Polakom burzyła, i okrucieństwa w własnym ich Kraju popełniała, że nie Polska lecz Rosyja więcej od poł wieku, tak jak w swoim Państwie samowładnie i nas rozrządzała się, i czyliż po tylu wyrządzonych przykrościach, można jeszcze Polaków nazwiskiem niespokojnych ohydzać? (Suchodolski, 63).

Podobny obraz Rosji może też być wynikiem zastosowania pośrednich aktów mowy²². Sprowadzają się one do przedstawienia i opisanego losu Polaków, który jest wynikiem działań władz carskich, co daje podstawę do wyciągania wniosków (implikatur) na ich temat. Często bowiem opisuje się skutki działalności Rosji, a więc tematem wypowiedzi nie są oprawcy, ale jego ofiara, którą w tym wypadku jest cały naród polski określany jako *odarty, uciemiężony, nielitościwie ciemiężony, nieszczęśliwy*. Atrybutami jego losu są: *jarzmo, pęta, więzy, niewola, nędza, wstyd i hańba*. Z wypowiedzi posłów wynika, że Rosja jest odpowiedzialna za *los samotny i nieszczęśliwy, trwogę, sromotę, haniebne życie, rozpacz, klęskę i przykrą bytność* Polaków. Również wschodniego zaborcę i jednocześnie sąsiada obwinia się zarówno za polskie *lzy nieszczęśliwie podlewane, jak i palanie gniewem*.

Opisując los, jaki spotyka Polaków ze strony Rosjan, posłowie kreują negatywny obraz wschodniego sąsiada, przedstawiając jego władców jako groźnych, bezwzględnych i nie liczących się z ludzkim cierpieniem. Taka wizja miała szansę utrwalić się w świadomości odbiorcy znacznie szybciej i łatwiej niż bezpośrednia charakterystyka wroga. Bardziej sugestywne, wiarygodne, a przede wszystkim konkretne jest przedstawienie skutków działań niż ich właściwości. Poza tym siła stereotypu Rosji i Moskala tkwi w tym, że treści, jakie go tworzą, przenoszone są również na derywaty oraz synonimy.

Obraz stosunków polsko-rosyjskich wyłania się również z tych wypowiedzi strony antymoskiewskiej, w których pojawia się wyraz *przyjaźń*. Konotacje, jakie mu się przypisuje, są wynikiem m.in. zestawiania go z antonimami, np. *nieprzyjaciel: Zaręczam, Miłościwy Panie, że odgłos zwycięstw Moskalów poprzysięgłych pod płaszczem przyjaźni nieprzyjaciół naszych, nawet całego świata nie ustraszy nas, gdzie pójdzie o zrzućcie niewoli i hańby, w której w oczach całej Europy trzymać nas usiłują* (Suchorzewski, 52). W zacytowanym przykładzie

²² P. Grice, *Logika i konwersacja*, tłum. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny” 1977, z. 7.

zastosowano też inny zabieg, a mianowicie umieszczenie wyrazu *przyjaźń* w związku frazeologicznym o wyraźnie negatywnych konotacjach (*coś dzieje się pod płaszczem przyjaźni*). Podobny mechanizm umieszczania *przyjaźni* w otoczeniu wyrazów o pejoratywnym nacechowaniu można odnaleźć w wielu innych wypowiedziach, np.: *Przyjaźń uciążliwą być nigdy nie powinna, ani wymagać może, by kto złe dla niej cierpiał, żadnego Dobra perspektywy nie mając* (Kraśiński, 46), *Nie idzie on w postanowieniach swoich torem Moskwy, która nas do przyjaźni z sobą, na ruinach wolności, i na trupach wspól-Braci naszych, gwałtem przywieść postarała się* (Miączyński, 30), *Było to dziełem rozpaczy i oburzenia Narodu przeciwko Moskwie, pod pozorem świętej przyjaźni przemożnie Nam Prawa stanowiącej* (Kraśiński, 22). Z ostatniego z zacytowanych przykładów wynika, że wyraz *przyjaźń* może być określany pozytywnie wartościującą przydawką (*święta*), ale całe wyrażenie zostaje umieszczone w takim kontekście, który sugeruje pejoratywną interpretację. Inaczej mówiąc, wyrażeniu *święta przyjaźń* nadaje się odcień ironii.

Zdarza się też i tak, że posłowie wprost nazywają treści ukrywające się pod używanym przez Rosjan wyrazem *przyjaźń*. Określają je mianem niewoli: *wielce szacowną jest i być powinna Narodowi Polskiemu przyjaźń i dobre Moskwy sąsiedztwo. Lecz przywrócić nam należy te słowa własnemu znaczeniu. Bo jeżeli przyjaźnią nazwiemy takie Dworu tego wpływanie, które nas we wszystkim jego i reprezentujących go podda samowładnej woli, jeżeli brać za przyjaźń będziemy narzucone na nas i nad wszelki zamiar rozszerzone Gwarancyi pęta; Jeżeli Rzplta w władzy swej ściśniona, kroku tak obojętnego, jaki jest naznaczenie czasu na wybór Kommissyi Wojskowej, uczynić nie może, bez haniebnego zemsty zagrożenia pytam, jaką tu różnicę między przyjaźnią, a niewolą położemy?* (Stanisław Potocki, 22).

Demaskowanie stosunku Rosji do Polski jest wynikiem treści, jakie temu leksemowi przypisuje zarówno strona rosyjska: *Niżej podpisany nie omieszkał przesłać Dworowi swemu równie powtórnej, jako i pierwszy Noty, i może wczesnie zapewnić, że dwa powody, które je dyktowały, równie są stosowne do prawideł Najjaśniejszej Jego Pani, jako i do sentymentów jego Cesarskiej Mości. Niepodległość i wolność Najjaśn.: Rzepltej są prawdami nadto oczywistemi, aby potrzebowały przypominania, lub podpadać mogły najmniejszej wątpliwości; święte dla Polski, nie mniej interessują nieodmienne Rossyi systemma, i stałą przyjaźń Imperatorowej Jejmi dla J.K. Mości i Rzeczypospolitej* (Nota Stackelberga, 55), jak i przychylni Rosjanom Polacy, zwłaszcza w początkowym okresie działalności sejmu. Ich wypowiedzi sprawiają wrażenie albo naiwnej wiary w możliwość utrzymania przyjaznych stosunków z Rosją, albo akceptacji rosyjskiej interpretacji omawianej tu nazwy wartości. Oto egzemplifikacja: *Miejmy, jeżeli można, wszystkich Sąsiadów za Przyjaciół, oddawajmy hold winny przy-*

miotom osobistym tych wszystkich Panujących, którzy zdobią Trony w Wieku Naszym (Strojnowski, 18), [...] *mówię zatym, że należy Nam nie tylko ją nie drażnić, nie tylko Jej nie okazywać niechęci i złej woli, ale owszem starać się o zachowywanie najlepszej z nią, jak tylko być może, przyjaźni* (Król, 14).

Na koniec trzeba wspomnieć, że poza stroną antyrosyjską w sejmie wypowiadali się również zwolennicy aliansu z Moskwą. Ich strategie argumentacyjne rzadko jednak opierały się na kreowaniu pozytywnego wizerunku wschodniego sąsiada. Przede wszystkim ograniczali się do odpierania ataków oponentów i krytyki ich postępowania. Do wyjątków należą pozytywnie wartościujące sądy, takie jak: *W tym celu wysłany byłem od W.K. Mci i Stanów na ów czas Skonfederowanych jako Pełnomocny Poseł do Najjaś: Imperatorowej Jmci, której przelozżywszy żądania W.K. Mci i troskliwość Narodu względem nowej formy Rządu, uznała tę prawdę ta sławna i mądra Monarchini [...]* (Branicki, 52). W niewielkim stopniu do kreowania wizerunku Rosji przyczyniają się noty dworu petersburskiego kierowane do sejmu Rzeczypospolitej. Nadawcy jedynie konsekwentnie nazywają swą postawę w stosunku do Polski *przyjaźnią*, o czym wspominałam już wcześniej.

Podsumowanie

Wprawdzie materiał poddany analizie w niniejszym artykule obejmuje niewielki wycinek czasu i tylko pewien typ tekstów, to jednak ze względu na jego wagę bezsprzecznie można powiedzieć, że odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu negatywnych wyobrażeń o wschodnim sąsiedzie Polski, których ugruntowanie nastąpiło w dobie zaborów, a później w okresie PRL-u²³. Obrady parlamentarne cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczy duża liczba dzienników prowadzona przez arbirów (wysłanników na sejm pozostającej w domach szlachty) oraz liczne głosy publicystyczne. Obywatele zainteresowani losami Rzeczypospolitej niewątpliwie mieli sporo okazji, by zapoznać się z powszechnie panującymi opiniami na temat sytuacji politycznej, w jakiej znajdowała się Polska. Problemem jednak był ciągle wysoki odsetek osób pozbawionych dostępu do edukacji lub po prostu nieumiejących czytać.

W polskim piśmiennictwie zarówno beletrystycznym, jak i publicystycznym od XVIII wieku kształtował się spójny wizerunek Rosji, której w pamiętnikach, publicyście, jak również w wystąpieniach parlamentarnych przypisywano negatywne cechy. Najważniejsze z nich składające się na stereotyp Rosji i Rosjan

²³ Por., m.in.: J. Borkowicz, dz. cyt.; E. Dmitrów, dz. cyt.; M. Fleischer, dz. cyt.; A. Kepiński, dz. cyt.

XVIII wieku to: barbarzyństwo, tyrania, łupiestwo i bezprawie. Wymienione cechy można jednocześnie uznać za właściwości typowego wroga niezależnie od tego, którą nację reprezentuje i jaki okres dziejów bierze się pod uwagę²⁴.

Summary

Stereotype of Russia and Russian in speech of Great Sejm

This article shows the images of Russian nationality whom Poles had relations in the Sejm Wielki. The theoretical framework is culture linguistics. The description includes characteristics of vocabulary connected with Russian (*Moskawa*, *Moskal*, *Petersburg*) and cognitive rules for creating images of this country.

²⁴ Por. A. Kepiński, dz. cyt.; A. Niewiara, dz. cyt.

Violetta Jaros

Przymiotniki i przysłówki w języku naukowym Joachima Lelewela

Joachim Lelewel znany jest powszechnie jako wybitny badacz dziejów polskich, profesor historii i bibliografii na Uniwersytetach Wileńskim i Warszawskim, autor podręczników szkolnych, polityk, działacz społeczny, publicysta. Bibliografia jego dzieł, studiów, artykułów i szkiców w różnych językach stanowi kilkaset pozycji, obejmujących różnorodne zagadnienia zróżnicowane chronologicznie i tematycznie – od czasów starożytnych i średniowiecznych po wydarzenia współczesne autorowi, uwzględniające geograficznie nie tylko ziemie polskie, ale i inne kraje, i to nie tylko europejskie. Dociekliwość i rzetelność badawcza Lelewela implikowała wielostronność i wielokierunkowość jego opracowań naukowych. Badania swe opierał nie tylko na przekazach pisemnych, co czynił już jego poprzednik Adam Naruszewicz, lecz uwzględniał i wyzyskiwał do ustaleń historycznych również dokumenty innego typu takie, jak: wykopaliska, ubiory, monety, budowle, narzędzia pracy itp. W syntezach historycznych nowatorsko wprowadzał dziedziny nieuwzględniane dotąd, a mianowicie: geografię, numizmatykę, religię, prawodawstwo, archeologię, bibliologię i inne. Jako pierwszy w historiografii polskiej wprowadził komparatystykę, która pozwalała porównawczo traktować dzieje narodów czy zjawisk. Wielki uczoney-erudyta, wyprzedzający swą epokę w zakresie metod badawczych i sposobie widzenia dziejów, był jednocześnie badaczem mocno związanym z realiami i potrzebami społecznymi epoki, w której żył. Łączność ta była tak silna, że trudno czasami rozdzielić twórczość naukową Lelewela od jego życia. Jak podkreśla badaczka biografii i spuścizny naukowej uczonego, Helena Więckowska, „u Le-

lewela istnieje szczególnie ścisła spójnia między dorobkiem uczonego-historyka, czynnego działacza politycznego i postawą życiową człowieka”¹.

Celem niniejszego opracowania jest wskazanie na upodobania językowe Joachima Lelewela w zakresie słowotwórstwa przymiotników i przysłówków oraz ich analiza słowotwórcza i stylistyczna, ze szczególnym uwzględnieniem tych formacji, które mogą mieć charakter indywidualizmów uczonego². Podjęcie wzmiankowanej tematyki powoduje, że współczesny badacz języka piśmiennictwa minionych epok staje przed dylematami natury metodologicznej³: dystans czasowy umożliwia wprawdzie uchwycenie istotnych zjawisk językowych i stylistycznych, jednak pojawić się może problem błędnego, ahistorycznego zinterpretowania tych zjawisk⁴, nieuwzględnienie w dostatecznym stopniu obowiązujących kiedyś reguł gatunkowych wypowiedzi, jak i ryzyko fałszywej identyfikacji wartości systemowej bądź tekstowej analizowanego tworzywa językowego. Dlatego zdaniem K. Maćkowiaka analizy leksykalne w obrębie stylistyki historycznej powinny być oparte na adekwatnym wyborze zestawu źródeł leksykograficznych, który winien uwzględniać słowniki z epoki, z której pochodzi rozpatrywany tekst, oraz słowniki z epok wcześniejszych i późniejszych, mogących stanowić świadectwa pomocnicze⁵. Uwzględniając powyższe postulaty, ocena językowa poszczególnych leksemów wyekscerpowanych na podstawie czterotomowego dzieła zatytułowanego *Polska wieków średnich czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia*⁶ możliwa była dzięki wykorzystaniu materiału porównawczego z XVIII i XIX wieku. Podstawę stanowią tu słowniki języka polskiego Lindego (L), *Słownik wileński* (SWil)⁷ oraz monografie językowe innych pisarzy, zarówno osiemnastowiecznych, takich jak:

¹ H. Więckowska, *Joachim Lelewel: uczonego – polityk – człowiek*, Warszawa 1980, s. 8.

² O indywidualizmach Lelewela w zakresie formacji rzeczownikowych pisałam w opracowaniu zatytułowanym *Niektóre osobliwości leksykalne w języku Joachima Lelewela*, [w:] *Wokół słów i znaczeń*, t. 3: *Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, red. B. Milewska i S. Rzedziecka, Gdańsk 2009, s. 391–400.

³ K. Maćkowiak, *Warsztat leksykograficzny w analizach stylistycznohistorycznych*, [w:] *Studia o języku i stylu artystycznym*, t. 4: *Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra 2008, s. 85; B. Wyderka, *Przedziwny wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Opole 2002, s. 13.

⁴ A. Wilkoń, *Z zagadnień języka i stylu*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego*, red. J. Bubak, A. Wilkoń, Warszawa – Kraków 1976, s. 116.

⁵ K. Maćkowiak, dz. cyt., s. 88.

⁶ Jest to zbiór prac z zakresu polskiego średniowiecza, które Lelewel uporządkował i wydał drukiem u schyłku swego płodnego życia w latach 1847–1855 nakładem poznańskiego księgarza J.K. Żupańskiego.

⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814; *Słownik języka polskiego*, wydany przez M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861.

F. Bohomolec, F. Karpiński, F. Książnin, J. Jabłonowski, K. Benisławska, S. Staszic, J. Kitowicz, I. Krasicki, jak i współczesnych Lelewelowi twórców dziewnastowiecznych, a więc J. Chodźki, W. Syrokomli, J. Słowackiego, T.T. Jeża, filomatów i filaretów⁸. Szczególną uwagę zwróciłam na te leksemy, w przypadku których słowniki i wyżej wymienione opracowania nie notują formy lub znaczenia, w jakich wyraz występuje u Lelewela. Podobnie, jak w przypadku rzeczowników⁹, wielu formacji słowniki nie poświadczają i trudno w tej sytuacji ustalić, czy mamy do czynienia z neologizmami autora, czy też są to wyrazy przejęte ze współczesnego języka mówionego, ale nigdzie niezarejestrowane, czy też można je zaliczyć do słowotwórstwa potencjalnego. Dlatego też w przypadku przymiotników i przysłówków nieodnotowanych w wymienionych opracowaniach leksykograficznych i monografiach językowych poddałam je dalszej weryfikacji, szukając potwierdzenia ich występowania w *Słowniku warszawskim* (SW)¹⁰ oraz *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (SJPD)¹¹. Ze względu na bogactwo materiału leksykalnego przykłady ograniczam do niezbędnego minimum, które pozwoli, jak myślę, uchwycić idiolektalne właściwości języka naukowego Lelewela w zakresie słowotwórstwa przymiotników i przysłówków.

⁸ J. Węgier, *Język Franciszka Bohomolca*, Poznań 1972; K. Kwaśniewska-Mżyk, *Język Franciszka Karpińskiego*, Warszawa – Wrocław 1979; J. Brzeziński, *Język Franciszka Dionizego Książnina*, Zielona Góra 1975; J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny literackiej w XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968; T. Brajerski, *O języku „Pieśni” Konstancji Benisławskiej*, Lublin 1961; S. Szober, *O języku Stanisława Staszica*, [w:] tenże, *Wybór pism*, Warszawa 1959, s. 98–168; R. Bizior, *O języku prozy Jędrzeja Kitowicza*, Częstochowa 2003; W. Lubaś, *Osobliwośći językowe poezji Ignacego Krasickiego*, Kraków 1992; H. Turska, *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930; J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza)*, t. 2, Uppsala 1957; A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825–1849)*, Łódź 1956; W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasa Jeża (Zygmunta Milkowskiego)*, Warszawa 1949; Z. Kawyn-Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963. Dodatkowo materiał leksykalny porównałam z opracowaniem T. Skubalanki, *Neologizmy w poezji romantycznej*, Toruń 1962 oraz J. Węgier, *Język komediopisarzy Oświecenia. Słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia*, Warszawa 1973.

⁹ Por. V. Jaros, dz. cyt., s. 392.

¹⁰ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

¹¹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–9, Warszawa 1958.

I. Słownictwo przymiotników

Przymiotniki stanowią obok rzeczowników podstawowe źródło leksykalne w języku Lelewela, co wiąże się z nominalnym charakterem stylu naukowego¹². Przymiotniki motywowane, podzielne słownotwórczo nazywają cechy przedmiotów polegające na pewnym stosunku do czynności lub na relacji do innego przedmiotu, a ponadto informują o modyfikacji cechy, którą nazywa podstawowy przymiotnik¹³. Oto przegląd wybranych formantów (derywaty odrzeczownikowe i odczasownikowe podaję łącznie) i przykładów przymiotników z sufiksami:

-n-: *dopiski annalistyczne* (I 84)¹⁴ tylko SJPD cyt. pisarzy późniejszych, *ba-jeczne dziwolągi* (I 150), *biblijny* // *bibliczne wyrażenie* (I 52) słowniki notują pierwszą formę, drugą tylko SW z kwalifikatorem rzad. cyt. Lelewela, *chorą-giewny* (III 53), *dawczynny* (II 471) notowany tylko przez SW jako rzad. od podstawy *dawca* lub *dawczyni*, który cyt. Lelewela *Nie mieli pociągu do szczeroty dawczynnej...*, *dąb dąbrowny* (III 274) brak w SJPD, *krajobraz drożny* (II 361) brak w SWil, *rzeczy dziedzinne* (IV 172) brak w SWil, SJPD jako daw., *kazi-rodny* (IV 35) SJPD jako daw., *letni* ‘mający lata, dorosły’ (III 57) SW jako rzad., *liczalna moneta* ‘dająca się policzyć’ (III 83) SJPD jako przest., *ludny* (II 381), *łaż-niany* (I 257) tylko SJPD jako przest. cyt. Lelewela *Jeden [przywilej] leżał w archiwum sultana tureckiego i podobno poszedł do pieców łażnianych*, *młodociany* (II 409), *najeżdny* (II 268), *nowotny* (III 13) brak w SWil, SJPD jako daw., dziś gw. cyt. Lelewela, *koń ochromiony* (III 299) tylko SWil, inne słowniki notują tylko czasownik, *oryginalny* ‘zgodny z oryginałem’ (III 87), *otoczny* (IV 382) brak w SJPD, *pieniężny Piotr* (II 440), *namiot pilśniany* (II 422), *po-mnik piśmienny* (I 206), *plużny* (IV 204) jest też u Syrokomli i Karpińskiego, *polotny stan* (IV 99) SJPD jako przest., jest u Książnina, *powinne posłuszeństwo* (II 268), *edykt pozewny* (III 310) brak w SJPD, SWil podaje formy oboczne *pozewny* // *pozwoy*, *przestępne potwarze* ‘przestępcze’ (III 19), *przykłonni w wierze* (I 235) brak w SJPD, *przysadny wyskok* (IV 134), *rozksięstwiona Le-chja* (III 97) SW notuje tylko podstawę czasownikową *rozksięstwić* cyt. Lelewela, *rozliczny* (I 391), *ludność rzutna* (II 263) jest u Książnina, *siemienna chata* (II 432) SW cyt. Lelewela, *rozporządzenia synodalne* (IV 119), *na świadecz-*

¹² V. Jaros, *Analiza językowa nominis essendi w wybranych pismach naukowych Joachima Lelewela*, „Prace Naukowe AJD. Filologia Polska. Językoznawstwo”, z. VI, Częstochowa 2007, s. 47; V. Jaros, *Nomina actionis w wybranych pismach naukowych Joachima Lelewela – analiza słownotwórczo-leksykalna*, „Prace Naukowe AJD. Filologia Polska. Językoznawstwo”, z. VI, Częstochowa 2007, s. 63.

¹³ R. Grzegorzczkowska, *Zarys słownotwórczo-polskiego. Słownotwórczo opisowe*, wyd. 6, Warszawa 1984, s. 63.

¹⁴ Cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska stroną przywoływanego dzieła.

nych dowodach (IV) SW jako rzad. cyt. Skargę, SJPD jako daw. cyt. Lelewela i Naruszewicza, **tysiączny** (II 474), **uchrześcijaniony** (II 272) SW i SJPD podają tylko czasownik *uchrześcijać*, przy czym pierwszy cyt. Lelewela, drugi z kwalifikatorem daw. cyt. Nałkowską, **opłata ugodna** (III 80) SJPD jako daw., **uroczne gniazdo** (IV 17) SW jako rzad., jest też u Karpińskiego i Kniaźnina, **ustawne zmagania** ‘ustawiczne’ (II 452), **ustronny** (II 235), **wierzalny** (III 278) słowniki nie notują ...*wierca jako człowiek wiary, wierzalny...*, **wstydnny** (III 297) SW jako rzad., jest u Kniaźnina i filomatów, **wygarbiony** (II 381) słowniki podają tylko podstawę czasownikową *wygarbić ...Orava, Oravica i łączy się z rzeką Wag, która pojedynczo wygarbionym do Dunaju biegiem zbliża się [...] do morawskiego Bruna, wzbronny* ‘zabroniony’ (IV 61) SW jako rzad., SJPD cyt. Lelewela ...*niewzmiankowano Pomorzanom wzbronnym w szóstym i siódmym pokrewieństwa stopniu zawiązywaniu małżeństw, zapaśny (IV 440) tylko SW jako rzad. i SJPD, jest u Jeża i Karpińskiego, **zwierzynny las** (II 480) SW jako rzad., SJPD jako daw. cyt. Lelewela, **zmówny** (I 264) SJPD cyt. m.in. Lelewela, **zutomkowany artykuł** (IV 185) słowniki nie notują, **żoniny** (II 222) SWil i SW podają *żonin*;*

-sk-: **annalistki** (II 294) brak potwierdzenia w słownikach *O pokutowaniu mówiono już w owych czasach dosyć jak to z annalistkich zapisków dostrzegać nietrudno, atheuszowski (I 381), **bałwochwalski** (I 397) SJPD jako daw. cyt. m.in. Lelewela, **bracki** (III 53) SJPD jako przest., **dziejopiskie**¹⁵ wypadki (I 217) tylko SW i SJPD jako daw. cyt. Lelewela, **handlarski** (IV 418), **akt kompromisarski** (III 184) u L brak, SJPD jako daw., **pomnik krajopiski** (I 487) tylko SJPD jako daw. (może indyw.) cyt. Lelewela, **kronikarskie wymysły** (I 266), **z lachickiego rodu** (I 261), **lechickich synów** (I 289), **miejscowski** (II 459) słowniki notują tylko formę *miejscowy ...ziemianie, nic więcej nie znaczyło tylko miejscowscy, indigenae, akt notarjacki (III 194) tylko SJPD jako daw. cyt. Lelewela, **pedancki** (I 136), **pielgrzymiski** (I 54) SJPD jako daw., **pobliski krewny** (III 18), **biskup pragski** (IV 40), **rowennacy pisarze** ‘od Rowenna’ (II 344) słowniki nie notują, **sielski** (II 463), **starościński** (III 113), **biskup strazburgski** (I 297), **kodeks szamotulański** (I 248), **tulaccy Rugowie** (IV 520) brak w SWil, SJPD jako przest. cyt. Lelewela, **stolnik urzędowski** (IV 372) słowniki notują tylko *urzędowy, warteńskie ustawy* ‘od Warta’ (III 337) słowniki nie notują, **Sławianie wiślańscy** (IV 65) tylko SJPD jako rzad., **wojewódziński** (III 76) SJPD jako daw., jest u Syrokomli, **wsiański** (II 463) L i SWil nie notują, zaś SW i SJPD jako rzad. cyt. Lelewela ...*macelae: stanowiła gminę liczniejszej ludności od siel-***

¹⁵ W ten sposób zaznaczam osobliwości językowe Joachima Lelewela, na które wskazuje T. Le-waszkiewicz. Por. tenże, *Osobliwości leksykalne w języku Joachima Lelewela*, „Slavia Occi-dentalis”, t. 33, Warszawa 1976, s. 59–74.

skiej, wsiańskiej, naddziadowski (IV 431) słowniki notują tylko podstawę rzeczownikową ...*biorąc się do przepisowywania dzieł naddziadowskich*...;

-i//y-: *bezbożniczy* (I 381) L i SWil notują tylko podstawę *bezbożnik, człeczy* (IV 279) SJPD jako daw., jest też u Benisławskiej, *lud kmięcy* (II 299), *liszy* (I 312) ‘zbyteczny’ tylko SW, inne słowniki notują tylko czasownik *liszyć* ‘pozabawiać czego’, *lwia głowa* (I 354), *morderczy* (III 31), *ofiarniczy topór* (IV 313) u L brak, SJPD jako daw., *ojczymy* (IV 217) tylko SW i SJPD, *pastuszy* (II 227) SJPD cyt. m.in. Lelewela, *prawo włodyczne* (III 280) tylko SW, inne leksykony: *władyczny, włodyki, wujeczy* (IV 522) SJPD jako daw. cyt. Lelewela, *zwierzchniczy* (IV 246), *rzemieślniczy przemysł* (IV 418);

-aw-: *ruchawy* (II 433) jest też u Jeża i Kniaźnina;

-ow-: *kronika defektowa* (II 240) SJPD jako przest., *drobnostkowe szczegóły* (III 104) L i SWil nie notują, *sromota grzechowa* (IV 185) SJPD jako daw., jest u Benisławskiej i Kniaźnina, *zapiski księgowe* (IV 125) SJPD cyt. Lelewela, *nagrobkowy* L i SWil nie notują, SW cyt. Lelewela, SJPD jako daw., *ogółowy prolog* (IV 154) u L brak, SJPD jako daw., *przybyszowy* (I 404) SJPD jako przest. cyt. m.in. Lelewela, *przydatkowe rozporządzenie* (IV 119), *przysięgowy* (IV 435) SWil i SW nie notują, SJPD jako rzad. cyt. Lelewela ...*na przysięgowych dowodach oparte*..., *wstępowy dodatek* (IV 105) tylko SW i SJPD, *handel zbytkowy* (II 424) SJPD jako daw. cyt. Lelewela, *źródłosłowy* (I 390) brak u L, SW cyt. Lelewela;

-cz-: *badawczy domysł* (I 229), *chwalcze pióro* (I 54) brak u L, SJPD jako daw., *dorywcze księstwo* (II 455), *jednawcze sądy* (III 33) L i SWil nie notują, SJPD jako daw. cyt. Lelewela i Rzewuskiego, *najeźdniczy* (I 6) u L brak, *pobratymcza mowa* (III 13) brak u L, *poprzedniczy* = ‘poprzedni’ (I 305) brak w SJPD;

-liw-: *gadaliwa łacina* (I 52), *popędliwy Bolesław* (II 284), *straszliwy* (I 244), *szkodliwy* (I 282), *żartobliwy pasibrzuch* (I 185);

-ist-: *krajina lesista* (II 463), *nerwisty* (IV 485) SW jako stp., SJPD jako daw., *polisty* (I 258) słowniki nie notują ...*wspólne jimie od polistych posad wzięte, góra przepaścista* (II 405), *trojisty* (II 445), *macierzysty* (IV 218);

-it-: *należyty* (IV 5), *woły ornite* ‘dobre do orki’ (II 350) tylko SW i SJP jako daw., oba słowniki cyt. Lelewela, ...*w zepsutych listach Mateusza cholewy* (I 9);

-t-: *obzuty* (II 442) SW jako rzad. cyt. Lelewela, SJPD podaje podstawę czasownikową cyt. Lelewela *Władysław Herman, nowym porządkiem obzuty*..., *gadaliwość ucięta* (IV 105), *wykuty* (I 192), *zębate kruki* (I 356);

-ł-: *przeroste dziecko* (IV 300), *z obwisłym brzuchem* (IV 300), *zwolniałe obyczaje* (III 286), *żelastwo zerdzewiałe* (I 446).

Bardzo liczną grupę w języku Lelewela stanowią przymiotniki złożone reprezentujące różne struktury i typy, przyjmując za punkt wyjścia charakter gramatyczny podstawy. Dodajmy, że przymiotniki złożone jako bardziej pojemne

semantycznie zajmowały szczególne miejsce wśród środków stylistycznych wykorzystywanych w utworach poetyckich w dobie odrodzenia i romantyzmu¹⁶. Najliczniej reprezentowane u Lelewela typy to:

typ **przymiotnik + przymiotnik**: *pisarz anglobretoński* (I 123) brak w słownikach, *Nennjusz banchoreński* (I 123) brak w słownikach, *cesarsko-niemiecka dostojność* (II 113) słowniki nie notują, *dobromiłsko-lipski text* (I 322) bez potwierdzenia w leksykonach, *państwo frankoniemieckie* (IV 36) brak potwierdzenia w słownikach, *owoczesno-miejscowe oświecenie* (I 188) nie notuje żaden słownik, *...z politheismem rzymsko-greckim* (I 405), *kronika węgiersko-polska* (I 63), *Pomorze zachodnio-odrzańskie* (II 114) tylko SW cyt. Lelewela;

typ **przymiotnik + rzeczownik**: *bliskoczesny* ‘zbliżony w czasie’ (II 148) tylko SJPD cyt. Małeckiego *Nam tu przywilej ten, tyle potrzebny, jile okazuje krajiny, którymi miastem był Kraków, rozciągłość, podług wyobrażeń bliskoczesnego Bolesławowi wielkiemu...*, *cudzoziemcze ręce* (III 285) L i SWil nie notują, SJPD jako daw. cyt. m.in. Lelewela, *jinnoplemienny* (II 45) L i SWil nie notują, SJPD jako przest., *małozmienny* (III 303) brak w słownikach *Małozmien-nemi, a w wielkiej części tymiż samymi wyrazami, ustawa ta jednostajnie w Wielkiej i Małejpolszcze znajoma...*, *nowowierczy* (I 294), *różnoczesny* (III 267) brak u L, *różnojęzyczna ludność* (II 375) L podaje *różnojęzyki, różnomiejscowe wieści* (I 192) brak w słownikach *...za przykładem uczonych zachodńców usiłowano różnojęzyczne wieści...*, *różnostronny* (I 355) brak u L, *rudobrody* (II 350), *współbrzienny* ‘homonimiczny’ (II 475) tylko SJPD cyt. Lelewela *...w okolicach Tondowa poniżej Sieradzia znajdują się dziś współbrziennne wsi...*, *współletni* ‘współczesny’ (I 202) słowniki nie notują *Wedle współletniego Mateuszowi geografą arabskiego Edrisego Bartos [...] siedzieli na wschód Pieczyngów...*, *z nowowierczymi sąsiady* (I 294) słowniki nie notują;

typ **rzeczownik + czasownik**: *bór miodoptyny* (III 35) SJPD jako daw. cyt. Lelewela, *rymotwórca* (IV 457), *Konstantin purpurorody* (I 229) brak w SJPD, *winorodny* (I 444) brak w SJPD, jest u Karpińskiego, *nauka rymotwórcza* (IV 457);

typ **liczebnik + rzeczownik**: *kronika czteroksięgowa* (I 177) słowniki nie notują, *czworoboczny* (II 355), *czworonogi* (I 431) jest też u Beniślawskiej, *czworonożny* (I 448), *dwugłówny bałwanki* (I 427) słowniki notują tylko formę *dwugłowy*, a SW *dwugłówny, dwujimienny* (I 47) brak u L, *dwurożny* (IV 283) // *dwurożny* (IV 319) słowniki podają tylko drugą formę, *jednobrzienny* (II 257) L i SWil nie notują, SJPD jako daw. cyt. Lelewela *...część czwarta listu [...] jednobrzienna w następującym sposobie, jednosłówny* (II 220) L i SW nie no-

¹⁶ H. Kurkowska, *Budowa słowotwórcza przymiotników polskich*, Wrocław 1954, s. 129; J. Gorzelana, *Przymiotniki złożone w poezji Jana Pawła Woronicza*, [w:] *Wokół słów i znaczeń*, t. 3: *Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, s. 383–390.

tują, SJPD jako daw. cyt. Lelewela, *półtorasetny* (IV 169) brak potwierdzenia w słownikach ...do zbytecznego *półtorasetnego* ładunku tak zwanego wiślickiego statutu ciągnione..., *siedmioznamienny dar ducha Świętego* (7 sakramentów) (IV 58) brak potwierdzenia leksykograficznego, *stugłowne ciało* (II 16) brak w SWil, *trójboczny* (I 413) w SWil brak, SW i SJPD cyt. Lelewela, *trójglówny* (I 318) brak w słownikach ...Markomirowi czarownica Aliruma *trójglówny* [potwór] *ukazała, trójkątny* (I 421) brak tylko w SW, *trzydziestoletnia zastawa* (III 311) jest też u Karpińskiego, *trzy palczaty* (I 446) brak w słownikach *Jest to czworonożne stworzenie z nogami trzy palczatymi...*, *trzystronny* (II 136) L i SJPD nie notują;

typ **przysłówek + rzeczownik**: *maloletni* (III 56), *wieloliczny* (I 311), *wielostowna baśń* (II 4), *wielowieczny* (IV 454) L i SWil nie notują, SJPD jako daw. cyt. Lelewela *Lecz przed czasem burzone wielowieczne zakłady, poróżniły jich* [teologów z Bazylei] *z papieżem*;

typ **zaimek + rzeczownik**: *owoczesny* (I 112) SJPD jako przest., *owowieczny* (I 282) tylko SJPD jako rzad. *Getów nazwanie, jest nazwaniem owowiecznych Prusaków...*, *samowolny* (II 87), *samowitórny bój* (III 336) SW jako rzad. cyt. Lelewela, *swo-wieczne okoliczności* (I 224) słowniki nie notują, *tamtostronny* (I 472) brak w słownikach *Na pomnikach tamtostronnych, ukazują się jimiona bóstw, towieczny* (I 297) słowniki nie notują ...w *Boguchwale* [...] *oraz w jinnych towiecznych kronikarzach* [...] *całe skarby wiadomości o powstaniu polskiego mocarstwa mamy, wszechstronne stanowisko* (II 5) brak u L;

typ **rzeczownik + rzeczownik**: *carogrodzki pisarz* 'konstantynopolitański, sułtański' (I 9) tylko L i SWil;

przymiotniki od wyrażen syntaktycznych: *bezbratni* (IV 67) tylko SJPD jako daw. cyt. Lelewela, *bezdodatkowy* (I 466) nigdzie nienotowany *Co do narodów Sławiańskich* [...] *wielu onych część jest, co w średnich wieków kronikach, zakończenia mają proste, bezdodatkowe...*, *bezdziety* (III 18), *bezecny* (III 33) jest też u Benisławskiej¹⁷, *bezprzykładna surowość* (III 232), *bezsenso- wy opis* (I 284) SJPD jako rzad., *bezskuteczny* (II 6), *coroczny* (I 413), *doczasowy* 'tymczasowy, trwający tylko do pewnego czasu' (II 138) brak u L, SW jako rzad., SJPD jako daw. cyt. Lelewela, *przyzywanie dorazowe* (IV 83) brak u L, SJPD jako daw. cyt. min. Lelewela, *kołodrzański* (I 488) brak w słownikach ...w *krajinach winulskich kołodrzańskich, z naddunajskich Słowian* (I 258), *nadgoplański* (IV 487) tylko w SW, który cyt. Słowackiego, *nadnotecki* (I 258) L i SWil nie notują, *strony nadodrzańskich Słowian* (I 293), *nadwartański* (I 263) tylko SW cyt. Lelewela ...*dla Polan nadwartańskich, naoczne wiadomości* (II 360), *naokoliczni* (I 422) tylko SW jako rzad. cyt. Lelewela *Ustąpili naokoliczni Sła-*

¹⁷ Według T. Brajerskiego jest to archaizm. Por. tenże, dz. cyt., s. 61.

wianie, a naszli Saksoni osiadać, **odludny** (II 334), **pobliski krewny** ‘najbliższy’ (III 18), **poboczny** (I 56) L i SJPD nie notują, **podspodnie noty** (III 9) SJPD jako daw. cyt. Lelewela, **postronne Niemcy** (II 511), **powierzchnie rozważenie** (III 219) L nie notuje, SW jako stp., **pożgonny** (I 403) tylko L nie notuje, **przedbolesławowski** (III 269) brak w słownikach ...z przedwiecznej, **przedbolesławowskiej niespójności...**, **przedchrobowy** // powieści **przedchrobowe** (I 354) słowniki nie notują *Niech się Maciejowski [...] z pojęciami swemi nawraca na immensities imperia przedchrobowe...*, **noc przedchrześcijańska** (II 297) tylko SW i SJPD, **przedreński** (I 31) tylko SW cyt. Lelewela, **przedtoczesny** (I 295) brak potwierdzenia w leksykonach ...wyrazów tych, za nieskazitelne **przedtoczesne** tego powtórzenie przywożyć nieśmiem, **przedwieczny** (III 30), **przedwczesne natchnienie** (II 6), **czasy przedwiślickie** ‘przed statutem wiślickim’ (IV 147) brak w słownikach, **edycję lipską przydlugoszową** (I 16) brak w słownikach, **krajina przy-morska** (II 129), **przybrzeżny** (I 293), **zaalpejski** (IV 402), **zadnieprski** (I 258) jest też u Bohomolca, w **stronach zadnieprskich** (IV 496) tylko SW, **zaelbiański** (II 163) brak w SJPD, SW cyt. Naruszewicza, **zakarpacki** (IV 444), **załądowy** (II 362) brak potwierdzenia leksykograficznego ...*tlómacze załadowe* [odległości] *Edrisemu podali*, **zamorski** (I 192), **zanotecka krajina** (II 459) **zabopólne siły** (III 302) brak w słownikach, **zopilickie ziemie** (IV 499) brak w słownikach, **zareński Francuz** (I 31), **zastolny** (IV 361) SJPD jako daw., **zawczesny** (I 164) brak w SJPD;

przymiotniki dzierzawcze, których leksykony nie notują: **bartłomiejowy rękopism** (I 167), **dlugoszowskie czasy** (IV 203), **janowy list** (I 248), **justynjanowy** (I 94), **Polaków lechowych** (I 289), **panowanie Leszkowe** (I 284), **luciperowe piekło** (I 51), **edikta (tokietkowe)** (IV 202), **matczyny** (IV 218), **mateuszowy opis** (I 284), **Mateuszowo-Wincentowa kronika** (I 120), **mirzwiany rozdział** = ‘Mirzwy’ (IV 485), **wyznanie mojęszowe** (III 437), **kronikę nestorową i sylwestrową** (I 19), **pawio ogon** (I 354), **ojcowe działły** (III 240), **oślemy uszyma** (I 424), **ottonowski** (IV 499), **ottonowe odwiedziny** (I 48), **Radziwiłłowski kodex** (I 22), **miejsce szlecerowe** (I 258), **wiewiórkowy** (I 450) słowniki notują tylko podstawę rzeczownikową ...*szczęki psie i wiewiórkowe...*, **kronika wincencjańska** = ‘Wincentego’ (II 239), ...*w prowincji lendeńskiej (dawniej Władysławskiej)* (II 475), ...*z Leszkiem ziemowitywym...* (I 268).

Przymiotniki modyfikacyjne: prefiksalne z przedrostkiem *pra-*: **prastary** (I 438) brak w SWil; *pre-*: **przemóżny wasal** (III 282), **przestary** (I 456) tylko SW, **prześliczny** (IV 336), **przewyborny** (I 393); *przy-*: **przydlużyszy** (IV 485) SWil nie notuje, SW jako rzadki, SJPD jako daw., **przygrubszy** (IV 373) brak w SJPD, jest też u Bohomolca; negatwa przymiotnikowe: **nieczysty** (I 168), **niekłótlive religii przeniesienie** (IV 294), **niemały** (III 120), **nieobojetne znaczenie** (IV 137), **niewczesny** (IV 44) tylko L i SW ...*niewczesne jest septuagesimam pobłogosławienie...*; przymiotniki sufiksalne: **ubożuchny** (II 305), **Krucusieńki**

życiowy *świętego Stanisława* (I 64); przymiotniki w stopniu wyższym: *mało co dawniejszy* (I 32) L tylko *dawniej*, *miększy* (II 331) tylko SW, *nieco oddaleńszą* (II 474) tylko SW, *połeroniejszy* (I 285) brak w słownikach, *południowszy* (I 112) tylko SW cyt. Nałkowską, *północniejszy* (I 112) brak w słownikach, *świadomszy* (I 191) tylko SW, *uboższy* (II 305), *uczeńszy* (I 320) tylko SW, *uroczystsze zabawy* (I 434), *wschodniejszy* (I 462) brak w słownikach, *wyraźniejsza postać* (I 152), *zawikłańszy* (I 46), *uprzejmiejszego i dobrotliwszego rodu* (II 367), *znajomszy* (IV 31) tylko SW cyt. Słowackiego, *bardzo fałszywy* (III 27); przymiotniki w stopniu najwyższym: *najbalamutniejszy* (I 229), *najczynniejsza czujność* (IV 95), *najdogodniejsze wydanie* (I 359), *najdowodniejsze świadectwo* (I 233) brak w słownikach, *najmnoźniejszy* (IV 392) brak w słownikach, *najniedorzeczniejszy* (I 229), *Najpożądaną wedle mego widzenia byłoby rzeczą...* (IV 111).

Lelewel lubił kondensować określenia przymiotnikowe w jednej wypowiedzi, jak w przykładach: *Nazywam go niegładkim i niewyrobionym* [statut wiślicki] (IV 450), *...że dotąd tekstu łacińskiego do łacnego i bezpiecznego użycia nie mamy...* (IV 112), *...gdzie ten niesłychanie ważny i nieoceniony z roku 1120, akt wielkich nadań Tińcowi zachowany został* (II 141), *Ważniejsze jeszcze i wyraźniejsze na to dowody posiada Jan Wincenty Bandtke* (III 339), niekiedy dublujące się semantycznie: *...nowsze staje się zbyteczne, niepotrzebne...* (IV 465), *...rzecz konieczna i nieodzowna* (II 337).

Neologizmy przymiotnikowe Lelewela mają, co zrozumiałe, w wielu przypadkach charakter terminów naukowych, zwłaszcza derywaty od wyrażen syntaktycznych. Przymiotniki komponowane pojemnie semantycznie, a jednocześnie bardzo przydatne z punktu widzenia naukowej precyzjności i jednoznaczności, charakteryzuje stylistyczna wielofunkcyjność. Znaczenia wielu indywidualizmów mieszczą się całkowicie w kategoriach semantycznych właściwych językowi naukowemu, ale niektóre z nich noszą piętno romantycznej poetyckości¹⁸ i emocjonalności¹⁹ – Lelewel w szerszym zakresie, niżby tego wymagał tok naukowego dyskursu, wykorzystywał formacje z sufiksami o funkcji ekspresywnej i intensyfikującej. Wiele formacji to derywaty od podstaw, które sam powoływał do życia, np. *rozksięstwiony*. Indywidualną praktykę językową uczonego w zakresie słowotwórstwa przymiotników charakteryzuje upodobanie do tworzenia okazjonalnych twórców od wyrażen przyimkowych, innej dystrybucji formantów, np. *annalistski*, *bibliczny*, *dziejopiski*, sięganie po formy archaiczne i przestarzałe, nierzadko staropolskie, stosowanie form o tym samym znaczeniu kategoriałnym, ale przy wykorzystaniu różnych morfemów słowotwórczych, np. *biblijny* // *bibliczny*, *annalistki* // *annalistowski*, *lechicki* // *lechowy*, *najezdny* // *najezdniczy*,

¹⁸ T. Skubalanka, dz. cyt., s. 175–177.

¹⁹ Por. V. Jaros, *Emocjonalność...*; V. Jaros, *Wartościowanie leksykalne...*

ottonowy // ottnowski. Indywidualny rys noszą także właściwe dla epoki oświecenia, pseudoklasycyzmu i romantyzmu²⁰ formacje złożone – wiele derywatów ma charakter okazjonalny, niepowtarzalny (brak potwierdzenia występowania leksemów w słownikach i monografiach), zwłaszcza przymiotniki z pierwszym członem motywowanym zaimkiem. Język Lelewela, pomimo indywidualnych upodobań uczonego i jego szczególnej predylekcji w zakresie neologizmów, pozostaje pod wpływem tendencji słotwórczych szerzących się w języku literackim XIX wieku, gdzie odnotować możemy zwiększoną produktywność poszczególnych formatów lub ich innych możliwości derywacyjnych, np. *-ny* od podstaw czasownikowych, uproduktywnienie formacji przedrostkowych intensiwów, ożywianie sufiksów starych i rzadkich, np. *-any*, odmienne funkcje semantyczne poszczególnych formantów, np. derywaty z *-aty*, *-liwy*²¹. Ulubionym zabiegiem słotwórczym Lelewela jest też tworzenie doraźnie przymiotników dzierżawczych²² w miejsce częstszych w polszczyźnie współczesnej form rzeczownikowych.

II. Słotwórstwo przysłówek

Najbardziej zauważalną właściwością formacji przysłówkowych w pismach naukowych Lelewela jest występowanie derywatów nieco przestarzałych, o innej dystrybucji sufiksów *-o*, *-e*. Formant przysłówkowy *-e* był właściwy derywatom motywowanym przymiotnikami bezsufiksowymi. Jednak z biegiem czasu w polszczyźnie przewagę zdobywały formacje zakończone na *-o*. Proces ten dokonywał się na przełomie XVIII i XIX wieku²³. Dlatego też u Lelewela znajdziemy licznie potwierdzone formy typu: *bałamutnie* (II 130)²⁴ u L tylko *bałamutny*, *bezkorzystnie* (IV 442), *bezprzestannie* (III 331) SJPD jako przest., *bezw warunkowie* (III 329) SWil i SJPD nie notują leksemu, zaś SW odnotowuje jako rzad. cyt. Syrokomlę *...czyli to jednak bezwarunkowie miejsce miało?*, *bezwypadkowie* (IV 430) słowniki nie notują *Mateusz [...] bezwypadkowie zasiągl w etymologie...*, *bogobojnie* (III 13), *chronologicznie* (II 138), *chybnie* ‘mylnie’

²⁰ T. Skubalanka, dz. cyt., s. 182.

²¹ T. Skubalanka, dz. cyt., s. 182–183.

²² Według R. Grzegorzyczkowej kategoria ta żywa była zwłaszcza w staropolszczyźnie. Por. teje, *Zarys słotwórstwa...*, s. 68. Zaś Z. Kurzowa-Kawyn wskazuje na szczególne upodobanie w tym zakresie filomatów. Por. teje, dz. cyt., s. 178.

²³ R. Bizior, dz. cyt., s. 98; W. Cyran, *Przysłówki polskie. Budowa słotwórcza*, Łódź 196, s. 74.

²⁴ Zachowuję pisownię zgodną z oryginałem, pomijając jedynie zaznaczanie *e* pochylonego. Znaczenie leksemów podaję tylko wtedy, gdy może nie być ono oczywiste dla współczesnego odbiorcy lub w przypadku, gdy ma ono charakter idiolektałny.

(III 85), odnotowane tylko w SW jako rzad. ...*codex pergaminowy z biblioteki towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk*, **chybnie popiera**, *pisząc secz grzywien (zamiast sześć grzywien)*, **czasowie** (III 338), **cząstkowie** (II 134) u L tylko *cząstkowy*, SWil, SW cyt. Śniadeckiego, SJPD z kwalifikatorem daw. cyt. Lelewela i Grabowskiego, **doradnie** (III 346) odnotowany tylko przez SW jako rzad., L i SJPD z kwalifikatorem daw. notują tylko podstawę *doradny*, **dowodnie** (I 366) u L tylko *dowodny*, inne słowniki notują, **dożywotnie** (IV 75) u L *dożywotni // dożywotny*, w pozostałych słownikach odnotowany: w SW jako rzad., w SJPD jako przest., **dziwacznie** (I 109) tylko u L podstawa przymiotnikowa, inne słowniki rejestrują leksem, **haniebnie** (I 5), **jednoznacznie** (IV 124) tylko SW i SJPD jako przest., w SWil i L brak nawet podstawy przymiotnikowej, **kanonicznie** (IV 61), **krotofilnie** (III 285) u L tylko *krotochwilny*, poza tym notowany przez wszystkie słowniki: SW jako rzad., **listownie** (I 13), **monetarnie czyli mennicznie** (IV 374) – pierwsza forma odnotowana tylko przez SJPD z kwalifikatorem rzad., drugiej nie rejestruje żaden z wymienionych słowników, podawana jest tylko podstawa przymiotnikowa *menniczny*, **namaszczalnie** (II 88) odnotowany tylko przez SW i SJPD, który wskazuje, że leksem należy do rzadkich i cyt. Lelewela, **naukowie** (IV 94) u L tylko *naukowy*, poza tym odnotowany przez wszystkie słowniki, SJPD z kwalifikatorem rzad. cyt. Lelewela, **niecześnie** (IV 525) nieodnotowany w leksykonach, jedynie SW podaje podstawę przymiotnikową *Jest to coś, niewcześnie zapisane czyliżby w ów czas w całej Polsce burzyli się poganie?*, **niekanonicznie** (III 36) tylko SJPD, SW podaje tylko podstawę przymiotnikową, **nielitościwie** (II 90), **nienaruszalnie** (IV 134) odnotowany w SW i SJPD, L i SWil podają tylko *nienaruszalny*, **nieodzownie** (IV 415), **nierozłącznie** (IV 139) odnotowany tylko w SW i SJPD, **niestychanie** (I 488), **niewolnie** ‘niewolniczo’ (IV 100) odnotowany tylko w SW obok formy *niewolno*, być może rusycyzm *Bo rolniczą była sławiańska rodzina ale nie była niewolnie do ziemi przywiązana*, **niezwłocznie** (IV 44), **niezwrotnie** (IV 187) u L i w SWil brak, notują tylko SW i SJPD, który cyt. Lelewela i Krasickiego, **nowotnie** (II 292) tylko u L *nowotny*, poza tym odnotowany we wszystkich leksykonach, SJPD cyt. Lelewela, **obrazowie** (IV 304) tylko L podaje podstawę przymiotnikową, pozostałe leksykony rejestrują wyraz: SJPD cyt. Słowackiego, **oczywiście** (III 259), **okolicznie podbijający** (IV 490), **początkowie** (IV 133) L podaje formę *początkowo*, poza tym zarejestrowany przez wszystkie leksykony, przy czym SWil notuje formy oboczne *początkowo // początkowie*, SW IV jako rzadki, **podwójnie** (I 467), **pogłośnie** (IV 498) słowniki nie notują *Nowy grecki [...] pogłośnie odzywający się w morawskim*, **pontyfikalnie** (II 290), **postronnie** (IV 308), **potrójnie** (I 467), **powierzchnie** (I 194) brak tylko w SJPD, który notuje tylko formę na -o, jest u Krasickiego...*jeno powierzchnie nadmienione...*, **pozgonnie** (II 337) słowniki notują tylko podstawę przymiotnikową *Przypuszczali [bene-*

dyktyni] *że dla swego i nieboszczyków zaszczytu mogli jich **pożgonnie** do bractwa i habitu swego przyjmować, **provincjonalnie** (III 97) jw. *Haereditates pańskie [...] na jinnem zdawało się stać prawie; teutońskie rozwijało się w nazwiskach i składni, polskie skażone i sprzecznościami zamieszane wyobrażeniami, **provincjonalnie** znacznie się poróżniło, **przypadkowie** (IV 327) notują wszystkie słowniki: u L oboczne formy *przypadkowo // przypadkowie*, SJPD jako rzad., jest u Jeża, **retorycznie** (II 358) notują wszystkie leksykony poza L: tu tylko *retoryczny*, SJPD cyt. m.in. Lelewela, **rocznie** ‘raz na rok’ (I 412) rejestrują wszystkie słowniki, SJPD cyt. m.in. Lelewela, **rozerwanie** (IV 154) słowniki podają tylko znaczenie rzeczownikowe *Chociaż te artykuły [...] w digestach Kazimierza **rozerwanie**, rozosóbnione stoją..., **surowie** (II 282) SJPD jako daw., jest u Benisławskiej, Bohomolca i Kniaźnina, **szeroce** (II 231) brak u L, SJPD jako daw., jest u Kniaźnina i Syrokomli, **szmieszliwie** (I 365) nie notuje żaden słownik ...Sarnicki, *raczej przez słów jigraszkę, niż przez odkrycie zmusne badania, przewał **szmieszliwie** kotkiem, **tabularnie** (I 84) tylko SJPD, w innych słownikach tylko podstawa przymiotnikowa [kronika] **tabularnie** *we dwie kolumny pisana, **tamecznie** (II 70) tylko L i SW, **tymczasowie** (IV 141) notują wszystkie słowniki, SJPD jako daw. cyt. Lelewela, jest u Jeża, **ugodnie** ‘polubownie’ (III 23) L tylko *ugodny*, inne słowniki notują leksem: SJPD cyt. Lelewela i Kraszewskiego, **ułankowie** (III 215) tylko SJPD z kwalifikatorem daw. cyt. Lelewela ...*całkiem lub **ułankowie** powtarzane, **upornie** (IV 110) odnotowany we wszystkich leksykonach, SJPD cyt. Lelewela i Naruszewicza, **urzędowie** (II 459) SJPD jako daw., jest u Jeża, **urzędownie** (IV 422), **wielosłownie** (III 30) L i SW notują tylko podstawę przymiotnikową, **zastrzeżenie** (III 241) jw., **zbocznie** (IV 282) SWil, SW jako rzad. cyt. Bobrowskiego, L i SJPD podaje tylko podstawę *zboczny* ‘zbaczający z drogi’, ten ostatni cyt. Lelewela ...*przyszło nawet ramiarzom głoski odcinać: **odcięte lacińskie, **zbocznie** wyrte zostały..., **zmownie** (I 72) brak w SWil, SW cyt. Bobrowskiego, **żarliwie** (IV 93).*********

W obrębie przysłówek na -o wymienić można formacje: **bezdziwnio** (III 20) słowniki notują tylko formę na -e – *W nimże [statut wiślicki] o kmiących spadkach **bezdziwnio** pozostawionych..., **bolesno** (I 282), **chromo** (IV 202), **czarowno** (II 130), **gromko** (I 367) tylko w SWil i u L podstawa przymiotnikowa, **jawno** (II 417) brak w SWil, L podaje formy oboczne *jawno // jawnie*, SJPD jako daw., **kończato** (IV 370) odnotowany tylko w SWil obok formy *kończasto* ‘spiczasto’, w pozostałych słownikach podawane są tylko podstawy przymiotnikowe: w SJPD z kwalifikatorem daw. ...*łeki **kończato** się zbiegające..., **kryjomo** (III 8) SJPD jako przest., **ludzko** (II 146), **mного** (I 361) SJPD jako daw., **nawiasowo** (I 196), **niepłochy** (I 208) słowniki podają tylko podstawę przymiotnikową ...*tlómacze przez białych przełożyli uczynili to **niepłochy**, widząc ten wyraz wszędzie toż samo znaczący..., **pewno** (II 284), **pieszko** (I 364) brak tej for-***

my w słownikach, które notują tylko stp. *pieszki* ‘pieszo’ lub *pieszo*, *pieszkami*: *Brańcy tedy na wyspę Korfu zasłani wracali **pieszko** do wyludnionych i opustoszałych ziem naddunajskich...*, **przestronno** (IV 216), **rado** (IV 202) SJPD jako daw., **słodko** (IV 344) SW jako rzad., SJPD cyt. m.in. Lelewela, **spieszno** (II 353) tylko w SWil notuje *spiesznie*, jest u Bohomolca, u Książnina i Staszica *śpieszno*, **stosunkowo** (II 440) tylko u L podstawa przymiotnikowa, **nietajno** *to było* (II 437) słowniki notują tylko formy *tajno* // *tajnie*, **wczesno** (III 234) podają wszystkie słowniki poza L: tu tylko forma *wcześniej*, SW i SJPD z kwalifikatorem daw. cyt. Lelewela, **wrywcz** (III 270) tylko u L podstawa przymiotnikowa, **zawczesno** (IV 415) tylko SW jako rzad., w innych słownikach *zawcześniej* lub podstawa przymiotnikowa *Powstawały bowiem, z całą usilnością fanatizmu wojny krzyżowe, a te przewracając stan polityczny Europy, niemość że ułatwiły podnoszenie się niższych stanów, ale nadto otworzyły setne nowości, wzbudzające ciekawość, **zawczesno**, do grubej i ciemnej Europy polor wprowadzały, **zbrojno** (II 112) brak tylko w SWil, gdzie notowana jest tylko forma na *-e*, **zbyteczno** (II 148) brak w słownikach, które rejestrują tylko formę *zbytecznie* lub podstawę przymiotnikową *Obstawać za autentycznością dyplomatów byłoby **zbyteczno**...*, **zdrożno** (II 71) jw. *Pojmowano że [...] nie było **zdrożno** pomnieć aby jej głowie na dochodach niebywało.**

Jak widać z przytoczonych przykładów częściej omawiany przyrostek pojawia się w formacjach odprzymiotnikowych z sufiksem *-n-*, w których współcześnie panuje *-e*. Zasada ta, czyli występowanie *-e* po spółgłosce przedniej, ustaliła się z końcem XVIII i początkiem XIX wieku²⁵, a zatem można uznać te formy za starsze w czasach Lelewela wobec szerzących się derywatów z przyrostkiem *-e*.

Osobną grupę stanowią przysłowki prefiksalnie-sufiksalne takie, jak: **naczysto** (III 36) nieodnotowany w żadnym słowniku *Nie od razu się to **naczysto** jakośmy uważali stać mogło, **na głucho** (I 4) jw. ...w pierwszej więc części niektóre me wyrazy **na głucho** powtórzone zostały, **na próżno** (III 215); **po arabsku** (I 359), **po grecku** (I 234), **po polsku** (I 28), **po przyjacielsku** (IV 372), **po rusku** (I 28), **powierzchu** (III 76); **z umysłu** ‘umyślnie’ (I 28) odnotowany tylko przez SW, który cyt. Kraszewskiego, **zwolna** (II 129) SW cyt. Mickiewicza i Syrokomlę, jest u Karpińskiego; **do wysoka** (III 263) nienotowany przez słowniki ...**do wysoka** podnoszona opłata... Omawiane tu formacje genetycznie reprezentują wyrażenia z przyimkami i stare formy przymiotników odmiany niezłożonej. Z synchronicznego punktu widzenia są to konstrukcje typu: prefiks *po-* // *z-* oraz sufiks *-u* (w tej funkcji dawna końcówka celownika liczby pojedynczej),*

²⁵ W. Cyran, dz. cyt., s. 95.

a także prefiks *na-* oraz sufiks *-o* (tj. forma biernika rodzaju nijakiego liczby pojedynczej), prefiks *do-* oraz sufiks *-a* (czyli dawny dopełniacz liczby pojedynczej)²⁶.

Bardzo chętnie posługiwał się Lelewel przysłówkami tworzącymi wyrażenia szeregowo typu: *dorywczo i ułankowo* (II 274), *jasno i oczywiście* (II 254), *jasno i niezaprzeczenie* (II 219), *łącno i zrozumiale* (I 225), *często i ponawiano* (III 346), tego drugiego przysłówka słowniki nie notują ...(*najwięcej tłuczyksięgowie, doradnie mają i o to dbają*) *przyjąć* [...] *często i ponowiono, nie byłoby dostatecznie...*, *niedbale i chromo* (IV 202), *sucho i ucinkowo* (I 66), *starannie i pracowicie* (IV 107), *sucho i po prostu* (I 71), *śmiesznie i niedorzecznie* (I 191), *trudno i niewarto* (I 70), *wszerz i wzdłuż* (II 401). Ponadto odnajdziemy w analizowanym tekście przysłówki w stopniu wyższym i najwyższym, wskazujące na natężenie właściwości zjawisk (cech), które nie mają wprawdzie potwierdzenia w słownikach, ale jako należące do słowotwórstwa potencjalnego tworzone były doraźnie, o czym świadczą licznie odnotowane formacje w opracowaniach monograficznych pisarzy XVIII i XIX wieku, np. *dowodniej* (III 222), *lepiej* (III 221), *staranniej* (IV 202), *swobodniej* (I 82), *bardzo pięknie* (IV 476), *bardzo chudo* (I 69); *najdobitniej* (I 175), *najlepiej* (IV 96), *najśnadniej* (IV 513). Warto zwrócić uwagę na okazjonalną formę skróconą *wyż przytoczony* ‘wyżej’ (III 65), którą notują wszystkie leksykony, oraz derywaty prefiksalne typu *przewybornie* (I 367), które sygnalizują najczęściej emocjonalną i wartościującą postawę nadawcy tekstu²⁷. Charakter modyfikacyjny mają także konstrukcje typu: *nieco więcej* (III 76), *dość niezgrabnie* (IV 430), *mniej zrozumiale* (IV 210), *tak świetnie* (I 153), *nader trafnie* (III 119). Wartość idiolektalną ma prawdopodobnie formacja *nadarem* (III 215) ‘nadaremno’, nieodnotowana przez słowniki, które rejestrują tylko formy *nadaremnie* // *nadaremno* ...*ale jako głos puszczyka w śród ciemni na próżno huczący, tak nadarem stawalo się wezwanie moje*. Wspomnieć można jeszcze o zleksykalizowanych formach przysłówkowych, chętnie stosowanych przez Lelewela, typu: *na prędcie* (III 462) L i SWil nie notują, *pokrótce* (I 190), *wprędcie* (III 94) brak u L, SJPD notuje jako przest., oraz *samopas* (I 123), *całkiem* (III 215), *hurmem* (III 290), *omackiem* (III 215), *żywcem* (I 228), zarejestrowanych przez wszystkie przywoływane opracowania słownikowe.

²⁶ R. Grzegorzczkowska, dz. cyt., s. 89.

²⁷ Por. V. Jaros, *Emocjonalność w stylu naukowym Joachima Lelewela*, [w:] *W świecie wartości. Literatura – kultura – interpretacje*, red. K.Z. Szymańska, A. Wypych-Gawrońska, Częstochowa 2008, s. 201–202; V. Jaros, *Wartościowanie leksykalne w stylu naukowym Joachima Lelewela*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska i M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 168.

Wnioski końcowe

Porównanie wyekscerpowanej z czterotomowej *Polski wieków średnich* leksyki z opracowaniami słownikowymi i monograficznymi z XVIII i początku XIX wieku pozwala przede wszystkim ustalić, że do formacji zarejestrowanych tylko przez SW, który cytuje Lelewela, należą formacje: *bibliczny, dawczynny, naokoliczny, obzuty, przedreński, samowtórnny, zachodnio-odrzański*. SJPD notuje zaś derywaty: *annalistyczny, bezbratni, łaźniany, jednosłówny, krajopiski, notarjacki, przysięgowy, tułacki, wielowieczny, współbrzienny, wujeczy; ułamkowo*, ilustrując je materiałem leksykalnym z tekstów Lelewela. SW i SJPD jako jedyne odnotowują formacje: *dziejopiski, kompromissarski, ornity, namaszczalnie*, powołując się oczywiście na interesujące nas opracowanie uczonego.

Natomiast do indywidualizmów Lelewela, niezarejestrowanych w żadnym z wymienionych na wstępie opracowaniu leksykograficznym i monograficznym, zaliczyć można derywaty przymiotnikowe: *anglobretoński, annalistki, bancho-reński, bezbożniczy, bezdodatkowy, cesarsko-niemiecki, czteroksięgowy, dobromilsko-lipski, dwugłówny, frankoniemiecki, jednobrzienny, kołoodrzański, małozienny, naddziadowski, nadwartański, nowowierczy, owoczesno-miejskowy, polisty, półtorasetny, północniejszy²⁸, przedbolesławowski, przedchrobowy, przedchrobrowy, przedwiślicki, przydługoszowy, rowenacki, rozksięstwiony, różnomiejskowy, siedmioznamienny, swo-wieczny, tamtostronny, towieczny, trzy palczaty, uchrześcijaniony, urzędowski, wartański, wierzalny, wiewiórkowy, wschodniejszy, wygrabiony, zaobopólny, zułamkowiony; i przysłówkowe: *bezdziętno, bezwypadkowo, do wysoka, mennicznie, naczysto, nadarem, niepłoch, nietajno, niewczesnie, pieszko, pogłośnie, pozgonnie, prowincjonalnie, rozerwanie, zbyteczno*.*

Charakterystyczną cechą języka Lelewela obok tendencji do urabiania neologizmów przydatnych z punktu widzenia stylu naukowego (pozwalających na precyzyjne i jednoznaczne wypowiedzenie się) jest tworzenie okazjonalizmów o strukturze niemieszczącej się w ogólnie przyjętej normie słowotwórczej polszczyzny XVIII i XIX wieku, pomimo tego, że uczyony pozostawał pod wpływem panującej wówczas mody i normy językowej. Wiele z przywołanych tu określeń zarówno przymiotnikowych, jak i przysłówkowych nienotowanych przez opracowania słownikowe należy do słowotwórstwa potencjalnego i tym najprawdopodobniej tłumaczyć należy brak ich potwierdzenia leksykograficznego. Niewątpliwie szczególnym upodobaniem uczonego cieszyły się przymiotniki two-

²⁸ Podaję tylko wybrane (ciekawsze) przymiotniki w stopniu wyższym – te od nazw kierunków – gdyż słowniki najczęściej nie notują tych form, chyba z racji tego, że można je zaliczyć do słowotwórstwa potencjalnego.

rzony od wyrażen syntaktycznych, a wśród tych – określenia geograficzne typu *kołodrzański, przedreński* itp., struktury komponowane, które w języku filomatów podlegały swoistej stylizacji²⁹, u Lelewela podporządkowane były całkowicie wymogom stylu naukowego. Ulubionym zabiegiem słowotwórczym uczonogo było także tworzenie przymiotników dzierżawczych, zwłaszcza odosobowych, oraz przymiotników modyfikacyjnych, szczególnie intensiwów, które pozostają w związku z wartościującą i emocjonalną postawą nadawcy, ale równie dobrze mogły być wykorzystywane w dyskursie naukowym, jak w poniższym przykładzie: ...*statut małopolski był **obszerniejszy**, w liczbę artykułów **bogatszy**, **pozornie i rzeczywiście** w widoków i szczegółów **pełniejszego**...* (III 105). Uczony-erudyta próbujący wielokrotnie swych sił na polu etymologii, czego liczne dowody odnajdziemy w analizowanej *Polsce wieków średnich*, doskonale zdawał sobie sprawę z wagi słów i ich znaczenia, dlatego oryginalne formy wyrazowe powoływał do życia nie ze zwykłej zabawy słowem, lecz w celu uzyskania jak największej precyzyjności, rzetelności i jasności naukowej oraz obrazowości i sugestywności przekazu nakierowanego na kształtowanie postaw obywatelskich³⁰.

Wykaz skrótów:

cyt. – cytuję, cytując
daw. – dawny
gw. – gwarowy
indyw. – indywidualizm
jw. – jak wyżej
m.in. – między innymi
przest. – przestarzały
rzad. – rzadki
stp. – staropolski

²⁹ Por. Z. Kawyn-Kurzowa, dz. cyt., s. 177–178.

³⁰ V. Jaros, *Lelewelowska koncepcja „historyka moralnego” i jej językowa egzemplifikacja w „Polsce wieków średnich”*, [w:] *Kategorie etyczne w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, red. L. Rożek [w druku].

Summary

Adjectives and adverbs in Joachim Lelewel's academic language

The purpose of this article is to point out Joachim Lelewel's linguistic preferences in the field of adjectives and adverbs formation as well as their morphological and stylistic analysis with particular consideration of those forms which can have the character of the individualism of the scholar. The material used for the research is based on the four-volume *Polska wieków średnich czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia*.

Violetta Jaros

Socjolingwistyczny opis idiolektów w *Ziemi Elżbiety Poli Gojawiczyńskiej*

Ziemia Elżbiety wydana w 1934 roku to jeden z najlepszych utworów w dorobku Poli Gojawiczyńskiej. Powieść stanowi próbę epickiego spojrzenia autorki na sytuację społeczno-ekonomiczną i polityczną na Śląsku w okresie pogłębiającego się kryzysu gospodarczego lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Dwudzielna kompozycja utworu wynika z wyodrębnienia dwóch, wzajemnie się przenikających płaszczyzn tematyczno-fabularnych. Wątek pierwszy obejmuje okres dojrzewania tytułowej bohaterki, kształtowanie się cech jej charakteru i rodzący się bunt wobec niesprawiedliwie urządzonego świata. Równolegle ukazane zostały dzieje jej matki, która z upadającego warsztatu starzyków Ligenzów buduje dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, zapewniając swej rodzinie coraz wyższą pozycję społeczną i dostatnie życie. Rozliczne kontakty kupieckie i towarzyskie Agnieszki przybliżają czytelnikowi życie warstwy mieszczańsko-inteligenckiej: kupców, inżynierów, lekarzy, urzędników. Między matką i córką narasta i pogłębia się konflikt. Wrażliwa Elżbieta nie może zaakceptować zasad moralnych i społecznych panujących w środowisku, w którym wyrosła. Z właściwą młodoci odwagą buntuje się przeciw mentalności otaczających ją ludzi i niesprawiedliwemu porządkowi społecznemu. Punktem kulminacyjnym w przebiegu tego konfliktu jest opuszczenie przez Elżbietę rodzinnego domu.

Drugi wątek dotyczy życia osady robotniczej. Tu bohaterami są robotnicy i ich rodziny, strażnicy graniczni, przemytnicy, a także bezimienni mieszkańcy – słowem, najubożsi. Wydarzenia, w których uczestniczą, ukazane zostały w ten sposób, że obrazują życie osady w okresie koniunktury gospodarczej Śląska, ale przede wszystkim w dobie narastającego kryzysu, czego przejawem są świętówki, redukcje, zamykanie kopalń i hut, bezrobocie, zdemolowanie budynku gmin-

nego, walka z policją, rozbijanie i kradzież sklepów, wreszcie (punkt kulminacyjny tej części) przejście tłumu protestujących przez granicę. Osią konstrukcyjną powieści, łączącą obie części i oba wątki, są losy Agnieszki. Jest ona co prawda postacią reprezentatywną dla środowiska mieszczańskiego, ale dzięki swej działalności filantropijnej, pracy w organizacji kobiecej matek-Polek, udziale w uruchomieniu kopalni „Witek” – wprowadza czytelnika w drugi wątek powieści¹.

Świat przedstawiony w *Ziemi Elżbiety* obejmuje kilkudziesięciu bohaterów różniących się pochodzeniem społecznym, zawodem, wykształceniem, wiekiem, płcią, temperamentem, a niekiedy i narodowością, które to czynniki, podobnie jak region, w którym rozgrywa się akcja powieści, w ujęciu socjolingwistycznym stanowią podstawowe społeczne determinanty idiolektów².

Termin idiolekt rozumiany jest na gruncie socjolingwistyki jako „cały zbiór nawyków mownych pojedynczego indywiduum w czasie”³. A zatem pojęcie idiolektu jako języka osobniczego jednostki w opisie struktury wypowiedzi literackiej⁴ pokrywałoby się z zakresem pojęć: charakterystyka językowa postaci, indywidualizacja językowa postaci⁵.

Metoda socjolingwistyczna, oprócz wymienionych wyżej determinant językowego kształtu wypowiedzi, wykorzystuje także teorię aktów mowy, przy czym istotną rolę odgrywają tu pozajęzykowe składniki aktu mowy: sytuacyjne uwarunkowania wypowiedzi⁶.

Dla badań socjolingwistycznych ważna jest nie tylko językowa strona aktu komunikacji, ale także jego paralingwistyczne komponenty, takie jak wysokość tonu, mimika, gesty, charakterystyczne cechy wymowy. Sprawą oczywistą jest, że pozajęzykowe elementy idiolektu nie będą obecne w bezpośrednich wypowiedziach bohaterów literackich, lecz przesunięte zostaną do wypowiedzi odnarratorskiej⁷.

¹ A. Pruszczeńska-Kozołów, *Pisarstwo Poli Gojawicyńskiej*, Warszawa – Wrocław 1980, s. 70–71.

² W. Lubaś, *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*, „Socjolingwistyka” 1979, nr 2, s. 22.

³ Definicja U. Weinreicha, cyt. za: Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 72.

⁴ M. Głowiński, *Poetyka a socjolingwistyka*, „Teksty” 1979, s. 13.

⁵ Definicję tych terminów podaje H. Cieślakowa w części wstępnej pracy: *Charakteryzacja językowa postaci w prozie polskiej w latach 1800–1831*, Gdańsk 1968, oraz S. Bąba, który dokonuje opisu językowo-stylistycznych wykładników tworzących idiolekty bohaterów powieści J. Iwaszkiewicza pt. *Sława i chwala*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 6 i 7. Na różnice pomiędzy idiolektem literackim a idiolektem występującym w obrębie języka potocznego, żywego wskazuje M. Głowiński, dz. cyt., s. 29.

⁶ K. Polański, *Miejsce socjolingwistyki w nauce o języku*, „Socjolingwistyka” 1980, nr 3, s. 14.

⁷ A. Chojnacki, *Sytuacja międzyosobowa w powieści – struktura, funkcje, znaczenie*, [w:] *Dialog w literaturze*, red. E. Czaplajewicz, E. Kasperski, Warszawa 1978, s. 105.

Świat przedstawiony w analizowanej powieści tworzą następujące środowiska: 1) inteligencja, w skład której wchodzi lekarze Mika i Kubicki, inżynier Milecki, dyrektor Hollert i jego rodzina, stary i nowy farorz; 2) artyści, do których możemy zaliczyć Biernackiego, Elżbietę i mistrza; 3) kupcy i właściciele przedsiębiorstw produkcyjno-usługowych, których w powieści reprezentują Agnieszka Ligenza, bracia Haleczkowie i ich rodziny, Trzęsiochowcie; 4) urzędnicy państwowi, a wśród nich naczelnik Cybulla, komisarz policji Gromek, podkomisarz Isański, agent z Warszawy, strażnicy graniczni Buczek, Piontek i Czuma, urzędniczka z Wydziału Opieki Społecznej, policjanci; 5) proletariat miejski, który reprezentowany jest przez służbę domową (Margreta, Misztolka, Alojz), czeladników i terminatorów (np. Gustek), ekspedientki (Elza, Hilda, Emma), księgową, przemysłowców (bracia Srokowie), murarzy (stary Szottka i jego synowie), robotników i ich rodziny.

Przy takim zróżnicowaniu socjalnym bohaterów i uwzględnieniu geograficznej lokalizacji wydarzeń fabularnych zasadnym będzie pytanie o wykorzystane przez Gojawiczyńską środki stylistyczno-językowe służące indywidualizacji językowej poszczególnych postaci literackich. Ustalenie ich repertuarułoży się na opis poszczególnych idiolektów występujących w powieści⁸.

Jedną z kategorii socjolingwistycznych wpływającą na wariację językową jest etniczność plemienna. Bohaterowie *Ziemi Elżbiety* pod względem narodowościowym stanowią społeczność niezbyt zróżnicowaną. Tworzą ją przede wszystkim Polacy, niekiedy sympatyzujący z faszystującymi Niemcami (np. Marta Haleczkówna, Frau Hebamme Angela Nazimowski)⁹. Dlatego na tle tej jednolitej grupy etnicznej wyróżnia się językowo Żyd Abram. Repliki Abrama imitują mowę zasymilowanych Żydów, choć Gojawiczyńska bardzo oszczędnie korzysta ze znanych w twórczości literackiej środków językowych typowych dla tego stylu potocznej polszczyzny takich, jak np. wykolejenia gramatyczne¹⁰.

⁸ O wykorzystaniu metody socjolingwistycznej w badaniach nad stylem piszą m.in. K. Dziedziół-Zabierowska, *O wykorzystaniu metody socjolingwistycznej do badań nad stylem utworów M. Nowakowskiego*, [w:] *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, red. H. Wróbel, Katowice 1982, s. 42–48; M. Głowiński, dz. cyt.; S. Grabias, T. Skubalanka, *Społeczne uwarunkowania stylów*, „Socjolingwistyka” 1979, nr 2, s. 29–59; W. Lubaś, dz. cyt., A. Skudrzykowa, *O aspekcie socjolingwistycznym w analizie utworów dialektyzowanych*, „Socjolingwistyka” 1983, nr 5, s. 129–135, oraz tejże, *Język za(pisany)*, Katowice 1994.

⁹ Choć jak zaznacza narrator: „Niemców tu też mają na dyrekcjach w bród, Francuzów, Czechów...” (112). Cytaty i przykłady w tym opracowaniu pochodzą z wydania dzieł zebranych Poli Gojawiczyńskiej, Warszawa 1977. Cyfra oznacza numer strony.

¹⁰ Por. uwagi S. Bąby o języku spolszczonych Żydów, dz. cyt., s. 309; jak również rozważania W. Lubasia, *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków 1979, s. 157.

Efekt stylizacji uzyskuje pisarka dzięki wprowadzeniu w wypowiedzi Abrama zdań pytajnych, deminutywów, wykrzykników i powtórzeń, ale przede wszystkim odwołując się do mentalności ówczesnego środowiska żydowskiego: *Oj, czemu mała panienczka tak płacze? Buciki? No, no, sza! Abramek zrobi buciki. Co to będą za buciki, aj, aj! Żółte! Mama dobrodzika będzie miała pieniądze, to zapłaci. Abram poczeka* (14).

Jednak najczęściej reprezentowanym społecznym wariantem językowym w powieści jest subkod gwarowy. Stylizacja na gwarę śląską jest zdeterminowana geograficzną lokalizacją prezentowanych wydarzeń fabularnych. Niemniej jednak stratyfikacja społeczna tego subkodu jest uwarunkowana nie tylko takimi czynnikami socjalnymi, jak region i typ środowiska w miejscu stałego zamieszkania (osada), ale także strukturą opisywanej społeczności. Dla większości wymienionych w części wstępnej bohaterów literackich w powieści gwara jest podstawowym i jedynym kodem we wszystkich sytuacjach użycia języka. Tylko gwara posługują się przedstawiciele proletariatu miejskiego, m.in. Misztołka, Alojz, Margreta, Gustek, Buczkowa, bracia Srokowie, mały Jork czy bezimienni mieszkańcy osady robotniczej. Z pozostałych grup społecznych wymienić należy mieszkających na stałe urzędników państwowych, np. Cybulę, Gromka, Sikorę, strażników (choć Czuma pochodzi „spod ruskiej granicy”), przy czym ich wypowiedzi mogą być w różnym stopniu nasycone gwaryzmami. Spośród tej grupy wyłączyć należy opiekunki z sierocińca, podkomisarza Isańskiego (jego wypowiedzi wyraźnie kontrastują z replikami np. Trzęsiochowej, mówiącej tylko gwara) oraz przybyłego ze stolicy agenta.

Gwara to podstawowy subkod także dla przedstawicieli lokalnych kupców i drobnych przedsiębiorców, jak chociażby całego rodu Haleczków czy Emmy i Willego Trzęsiochów. Również analizując repliki Agnieszki, należy zauważyć, że najczęściej korzysta ona z subkodu gwarowego, choć odnajdziemy w jej wypowiedziach także wariant standardowy – potoczną polszczyznę. Wariantywność idiolektu Agnieszki Ligenzy uwarunkowana jest jej biografią. Jako jedyna z przywoływanych wyżej postaci literackich opuściła rodzinne środowisko, wędrując z mężem po całej Polsce w poszukiwaniu pracy przy restaurowaniu kościołów.

Zasadniczo z subkodu gwarowego nie korzystają przedstawiciele kręgów inteligencko-artystycznych, choć uwikłani w różnego rodzaju sytuacje, wykazują się dużą kompetencją językowo-komunikacyjną¹¹. Biernacki dla przykładu sprowadzając Agnieszkę i Juliana na Śląsk, przedstawia ich córkę starzykom Ligenzom, przechodząc na kod gwarowy: *Oto jest Elżbieta – widzą to? Podziwiejcie, podziwiejcie – takiej dziuouszki nie znajdą co dnia, ja wam to padom* (17),

¹¹ Por. K. Polański, dz. cyt., s. 14.

która to wypowiedź bardzo dziwi i intryguje małą Elżbietę, niemającą wcześniej kontaktu z „takim” językiem. Innym przykładem może być sytuacja odwrotna, gdy Agnieszka w rozmowie z Hollertową zmienia kod gwarowy na standardowy: *I bez co to tak? – żywo zapytuje Agnieszka i zaraz poprawia się – A dlaczego?... (185)*. Pozostali bohaterowie należący do warstwy inteligencko-artystycznej, choć posługują się w codziennych sytuacjach komunikacyjnych językiem standardowym, doskonale rozumieją subkod gwarowy, a nawet w ich idiolektach odnaleźć można elementy gwarowe, ograniczone głównie do leksyki związanej z realiami regionalnymi. Ani razu w powieści nie pojawia się leksem ksiądz, lecz jego regionalny odpowiednik *farorz* (tylko nowy farorz przybywając do osady, zapytuje o proboszcza), które to określenie odnajdziemy w replikach lekarzy czy Brunona Hollerta. Gwaryzmy, takie jak chociażby *wurst* czy *brendka* (162), obecne są w odosobnionych wypowiedziach Elżbiety, posługującej się wyłącznie językiem standardowym w jego odmianie potocznej i literackiej. Podobny kod reprezentują Hollertowie. Dzięki narratorowi dowiadujemy się, że dyrektorowa Hollert nie pochodzi ze Śląska, a ponadto wyraźnie dystansuje się od przedstawicieli miejscowej warstwy mieszczańskiej – używa w stosunku do nich określenia *ci ludzie* (44).

Stanisław Dubisz wykładnikom stylizacji gwarowej przypisuje w tekście literackim funkcje charakteryzujące i wyróżnia wśród nich trzy podtypy, a więc funkcję socjologiczną, która uwidacznia społeczne zróżnicowanie przedstawianego środowiska; funkcję etnograficzną, będącą obyczajową (etnograficzno-folklorystyczną) charakterystyką opisywanej zbiorowości; wreszcie funkcję psychologiczną, służącą indywidualizacji postaci¹².

Tak duże nagromadzenie w powieści wykładników stylizacji na gwara śląską ma swoje uzasadnienie w pozycji gwary w tym regionie. Dlatego nie mają większego znaczenia takie czynniki socjalne, jak płeć czy wiek mówiących gwarą, która na Śląsku podlegała i podlega szczególnej nobilitacji, podobnie jak kultura regionu. Odwołajmy się do przykładów z tekstu: Agnieszka stając na czele delegacji podążającej do stolicy w sprawie farorza, przywdziewa *strój na taką okazję jedynie godny, czyli fartuchy damaszkowe, faldzistą kieckę i jakłę, czółko i korale, i zausznice* (125); Elżbieta maluje portret Margrety zatytułowany *Ślązaczka*, sama zaś na dorocznym balu sztuki, który odbywa się w Warszawie, pokazuje się w regionalnym stroju mieszczy z Żywca. Jak wykazują najnowsze badania, gwara śląska stanowi prymarny kod dla 94,7% Ślązaków¹³.

¹² S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 41; jak również A. Skudrzykowa, *O aspekcie socjolingwistycznym...*, s. 129.

¹³ B. Wyderka, *O badaniach integracji językowej (postulaty metodologiczne)*, [w:] *Gwary dziś*, t. 1: *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań 2001, s. 145.

Gwara, podobnie jak i inne atrybuty ludzkiego zachowania (np. ubiór), jest rozpoznawalnym symptomem przynależności do określonej społeczności. Bardzo często bywa przedmiotem wartościowania negatywnego, jak chociażby w teorii deficytowej Basila Bernsteina¹⁴, ale jak zauważa B. Wyderka „[...] tendencja do zachowania swojego języka jest jedną z cech kulturowych społeczności śląskiej, co różni ją od napływowych grup ludności. Wynika ona między innymi z silnie zakorzenionej świadomości własnej odrębności etnicznej, ukształtowanej na pograniczu dwóch narodów, polskiego i niemieckiego, dwóch kultur i języków. W społeczności śląskiej gwara pełniła i pełni nie tylko funkcję komunikatywną, właściwą językowi jako narzędziu komunikacji, ale również funkcję prezentatywną, ujawniającą przynależność grupową i odzwierciedlającą więź społeczną¹⁵, która ze szczególną wyrazistością przejawia się w opozycji swoi-obcy. W powieści znajdziemy sytuację, kiedy pijany szleper Śpiwok grozi rzezią obcym, obwiniając ich za trudności gospodarcze i biedę w osadzie, a całą swą złość kieruje pod adresem policjanta Sikory jako przedstawiciela władzy (pod oknami jego mieszkania akurat przechodzi), na co Sikorzyna odpowiada: *Te, Śpiwok, moje dzieci już tu urodzone, to mi ich oszczędźcie aby? – Krew w nich gorolska! – wrzasnął – będziem rznąć i zbyte!* (112).

W analizowanych idiolektach gwarowych obecne są także liczne wtrącenia niemieckie. Współwystępowanie elementów obcego kodu w systemie komunikacyjnym Ślązaków jest przejawem wielowiekowej interferencji językowej¹⁶, a zatem ich obecność w replikach np. Herminii Haleczek (*O Herr Jesu..., O Maatko!* [220]), Elzy (*Also... [60], Jessus, Pan Jessus* [253]), Frau Hebamme Nazimowski (*kaffy* [32], *saal* [31]) czy bezimiennych bohaterów powieści (np. *...frel! tu! eis bier i jeden koks!* [52]) jest zjawiskiem naturalnym dla mieszkańców pogranicza śląsko-niemieckiego.

Stylizacja gwarowa w *Ziemi Elżbiety* ma bardzo szeroki zakres i dotyczy wszystkich poziomów języka, a wykładniki stylizacyjne podzielić można na te, o zasięgu ogólnodialektalnym, i takie, które właściwe są tylko dla regionu śląskiego.

W zakresie fonetyki odnotować należy występowanie samogłosek pochyłych, przy czym samogłoska *e* ulega ścieśnieniu do *i* lub *y* w zależności od miękkości lub twardości poprzedzającej spółgłoski, np. *umisz* (140), *ni* (49), *wisz* (49), *przymiroć* (274), *bidzie* (137), *tyż* (265), *ożyni* (57); zaś pochylone *a* ulega ścieśnieniu w kierunku samogłoski *o* lub przed spółgłoską *-j-* w kierunku *e*, np. *som* (132), *figlorz* (50), *lozl* (63), *czytoj* (265), *mosz* (108), *witej* (220), *dej* (149). Inne wykładniki stylizacyjne związane są z realizacją samogłosek noso-

¹⁴ Por. K. Polański, dz. cyt., s. 15.

¹⁵ B. Wyderka, dz. cyt., s. 145–146.

¹⁶ Tamże, s. 146.

wych. I tak nosówka tylna wymawiana jest asynchronicznie nie tylko przed spółgłoskami zwartymi, ale także w wygłosie, np. *majom* (28), *wiedzom* (28), *mondrowała* (174). Jedynie w idiolekcie Alojza pojawia się wariant z denazalizacją tej nosówki w wygłosie: *Nojsźwientszo* (26) i przed spółgłoską zwartą, przy czym artykulacja ustna ulega ścieśnieniu do **u**: *pachnuć* (234). Nosówka przednia w pozycji przed spółgłoskami zwartymi realizowana jest asynchronicznie, a jej artykulacja ustna może ulec ścieśnieniu do **i//y**, czyli **eN** > **iN//yN**: *świnte* (26). Natomiast w wygłosie uwidacznia się szeroka wymowa denazalizowanego **ę**, tzw. **a nosowe**, np. *trocha* (211), *byda* (211), która to cecha, właściwa gwarze śląskiej, pełni w tekście funkcję lokalizującą. Z innych wykładników stylizacyjnych odnoszących się do zjawisk fonetycznych wymienić można jeszcze: przejście grupy **-ar-** > **-er-**: *poredził* (26), *poredzają* (222), *pomerła* (169), *pomerli* (231) i grupy **-dl-** > **-gl-**: *mglala* (119); fonetykę międzywyrazową udźwięczniającą, ujawniającą się w wymowie słowa posiłkowego: *jezdeś* (122); uszczelinowanie artykulacji tylnojęzykowej **-k-** > **-x-**: *rehtorka* (94); odmienną niż w polszczyźnie literackiej realizację **r** miękkiego: *bier* (255); ściągnięte formy czasownika pójść: *pódź* (65); wąską wymowę samogłoski **o** przed spółgłoskami sornnymi **oN** > **uN**: *kuniec* (274); szeroką wymowę **i** w grupie **iL** > **uL//eL**: *bele* (120), *tele* (112), *zagapiuł* (120); mazurzenie: *bedzies* (267); protetyczne **h-** w imieniu Elżbieta: *Haźbieta* (234).

Wśród słowotwórczych wykładników stylizacyjnych odnotować należy szczególnie dużą częstotliwość występowania partykuł wzmacniających **-ć//ci**, np. *jakiegości* (151), *toć* (151), *adyć* (173), oraz **-ź//że**, np. *kiedyź* (181), *takoź* (26), *toź* (196), *czyjeź* (253). Do innych zjawisk o charakterze ogólnodialektalnym zaliczyć można licznie potwierdzone formacje deminutywne, tworzone od podstaw rzeczownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych, np. *powoluśku* (201), *malutka* (191), *gębusia* (258), *tykucieńką* (189), *takusieńką* (27), *dziuszka* (112), *farozicku* (66), *maluśka* (202), z *Panem Bóczkiem* (192), *ma-mulka* (50), *wszyściutko* (33), *synek* (207), przy czym ostatni przykład wykazuje nacechowanie regionalne, podobnie jak spieszczone formy imion metrykalnych typu *Francek* (39), *Karlik* (39), *Pietrzyk* (81), *Gustlik* (269). Zabarwienie dialektalne mają także formacje stanowiące odmężowskie określenia kobiet z przyrostkami ogólnogwarowymi **-owa**: *Buczkowa* (254), *Śpiwokowa* (250), *Cybullo-wa* (250), *Sobierajowa* (100), *Czapłowa* (67), *Ligenzowa* (102), *Misztolowa* (150), *Haleczkowa* (183), **-ina//yna**: *Sikorzyzna* (113), *Czaplina* (100), *Sroczyzna* (238), **-ka**: *Misztolka* (104), czy określenia córek z przyrostkami **-anka**: *Ligenzianka* (43), **-ówna**: *Haleczkówna* (183). Z innych zjawisk językowych o charakterze słowotwórczym stanowiących wykładniki stylizacji gwarowej wymienić należy produktywność formantu **-ę** w formacjach odnoszących się do istot młodych, np. *dziewczę* (83), *chłopię* (80), *dziecię* (254), przyrostek **-ak** (w postaci

gwarowej z **a** pochylonym do **o**): *czytok* (118), *autok* (118), *świniok* (97), przyrostek **-any** w przymiotnikach materiałowych, np. *plótniany* (42), wzmocnienie zaimków i przysłówków sufiksem **-k**: *gdziesik* (113), *cosik* (222), *zarozki* (98), inne niż w języku literackim przedrostki w formach werbalnych, np. *strzymają* = wytrzymają (211), *struty* = zatruty (215), *zacichły* = ucichły (178), oraz występowanie form skróconych lub odmiennie niż w języku ogólnopolskim derywowanych, np. *tera* (237), *lepi* (250), *trzebno* (15), *potrza* (203), *dzisia* (97), co można rozpatrywać w kategorii stylizacji na język gwarowy, jak i potocznej, niestarannej wymowy.

Jednym z najczęściej występujących fleksyjnych wykładników stylizacyjnych jest ruchomość końcówek osobowych w odmianie czasowników w czasie przeszłym, przy czym końcówka poprzedza zwykle czasownik i wzmocniana bywa przez dodanie partykuły **-że**, np. *Nawet-żem nie jeździła do stolicy* (207), *com zjadła* (135). Omawiana cecha ma charakter ogólnodialektalny, podobnie jak występowanie zakończenia **-m** w 1. osobie liczby mnogiej w formach trybu oznajmującego i rozkazującego, np. *puścim* (267), *bydziem* (181), *pójdziem* (274). Natomiast cechą regionalną (funkcja lokalizująca) jest aorystyczne **-ch** obecne w formach czasu przeszłego i przede wszystkim trybu warunkowego, licznie potwierdzone w tekście, np. *Jakżech był tak malućkim synkiem, to aby jedna ulica Kościelna była* (102), *Nie jest żech taki głupi* (59), *Miałech Nojświntszo Panienske, zabrali. Miałech trzy świnte Tereski, toż...* (26), *...myślółech sobie* (181).

Z pozostałych wykładników stylizacyjnych o charakterze fleksyjnym wymienić można formy liczby podwójnej rzeczowników, np. *plecyma* (212), *dwa garnitura* (52); szerszy niż w języku literackim zakres występowania końcówki **-ów**, np. *kurwów*; złożoną odmianę słowa posiłkowego, np. *som żeście artystą* (262), *Somżeście w prawie* (196); rozchwianie kategorii rodzaju męskoosobowego, np. *Myśmy jeno przyszli, czyście wy som za tym... I Agnieszka poprosiła je do bawialni* (77), *He, jakżem to miał nie zadbać, tożech ich [o drzewach] som sadził* (99); właściwe dla gwar formy czasowników z koniugacji **-am**, **-asz** typu: *po-kładuje* (68), *zamiarujesz* (196); bezkońcówkowe formy fleksyjne rzeczowników w wyrażeniach przyimkowych: *do dom* (46), *na ziem* (250); w zakresie fleksji zaimków osobowych i zaimka zwrotnego formy z nosówką w pozycji po przyimku, np. *o cię* (140), *na się* (149), *dla cię* (190).

Stylizacja gwarowa obejmuje zjawiska składniowe, które należy rozpatrywać łącznie z wykładnikami stylizacji na język potoczny, gdyż oba te warianty języka reprezentują subkod mówiony i uwarunkowane są okolicznościami, w jakich przebiega akt żywej mowy, w której elementy językowe można uzupełnić lub zastąpić środkami pozajęzykowymi. Znaczną rolę odgrywają tu sytuacyjność

i spontaniczność wypowiedzi ustnych, wymiennosc ról pomiędzy nadawcą i odbiorcą, ich postawa emocjonalna i poziom intelektualny¹⁷.

Do wykładników gwarowej stylizacji składniowej zaliczyć można występowanie w dialogach konstrukcji bezprzyimkowych typu: *rodzice doma* (237), elipsę słowa posiłkowego, np. *Kiejś taki mondry* (195), *Samaś – taka!* (165), odmienny niż w języku literackim szyk wyrazów, czego przejawem jest wcześniejsze miejsce końcówek czasu przeszłego czasowników i łączenie ich ze spójnikiem lub innym wyrazem zajmującym pierwsze miejsce w zdaniu, np. *Tożem ci tu dzieci swe przyprowadził...* (195), *Cóżem to ci zawiniła...* (238). Ta sama zasada obowiązuje w odniesieniu do enklityk: **mię, cię, się**, np. *to cię puścim* (267), *Adyć ci one krosty zeszyły* (173), *...by cię kto nie wyrzwał* (112). Tu także zaliczyć należy prepozycję przydawki dopełniającej, np. *na piórek darcie* (251).

Cechą właściwą dla większości gwar i dialektów jest brak rozróżniania zakresu użycia przyimków **bez** i **przez**, czego liczne przykłady odnajdziemy w tekście powieści, np. *Bez co tak? Ma jej to pomóc?* (112), *Bez co to się turbujesz – pyta i dotyka wyciągniętymi palcami zielonego munduru – bez to?* (191). Do środków syntaktycznych objętych stylizacją gwarową zaliczyć należy także właściwe gwarom wskaźniki zespolenia, np. *atoli* (157), *azali* (67), *jeno* (157), *ino* (150). Ubóstwo lub bogaty repertuar środków zespolenia w idiolektach bohaterów wiąże się z określonym stopniem sprawności językowej mówiących.

Jednym z ważniejszych wykładników stylizacji składniowej w powieści jest stosowanie form grzecznościowych **pluralis majestaticus** zgodnie z realiami regionalnymi. Formie ogólnopolskiej **pan** – **pani** i ogólnogwarowej **wy** odpowiada na Śląsku forma **oni** (z niemieckiego **Sie**)¹⁸. Konstrukcja ta jest powszechnie stosowana w replikach bohaterów literackich posługujących się kodem gwarowym. Jedynie Agnieszka i wyżsi urzędnicy państwowi korzystają ze wzorca ogólnopolskiego, a nawet w kontaktach zawodowych mogą pojawić się jeszcze inne warianty, będące przejawem więzi zawodowej mówiących, np. komisarz Gromek w rozmowie z agentem zwraca się do rozmówcy: *ja koledze powiem coś lepszego...* (210), zaś Agnieszka w oficjalnych rozmowach korzysta tylko ze wzorca ogólnopolskiego: *Mam świadków, panie komisarzu, pan słyszy?*

¹⁷ Por. uwagi S. Urbańczyka, *Zarys dialektologii polskiej*, wyd. 7, Warszawa 1984, s. 55; a także E. Gajdy, *Elementy języka mówionego w wybranych opowiadaniach Jana Bolesława Ożoga*, [w:] *Temat wiejski w literaturze polskiej*, red. A. Niewolak-Krzywda i S. Reczek, Rzeszów 1978, s. 75–91; T. Ampel, *Stylizacja składniowa wypowiedzi narratora ludowego (na przykładzie wybranych powieści J. Mortona, Z. Wójcika i T. Nowaka)*, [w:] *Temat wiejski...*, s. 57–73. Cennym opracowaniem traktującym o języku mówionym jest publikacja K. Pisarkowej, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1978. Według S. Dubisza stylizację gwarową i kolokwializację należy traktować łącznie, por. S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa...*, s. 63.

¹⁸ Por. S. Urbańczyk, dz. cyt., s. 62.

(147), podobnie jak jej interlokutor w przywołanej scenie, w której Agnieszka wypytuje o aresztowanego Gustka: *Pani chyba nie wie, co mówi?* (146). Omawiana tu konstrukcja pluralis majestaticus **oni** obowiązuje nawet w relacjach rodzinnych, choć zaznaczyć należy, że w odosobnionych przykładach pojawia się w replikach wariant ogólnogwarowy **wy**, np. *Przynieśliście to mi co, tata? Kupiliście żemły?* (265), ale np. bracia Haleczkowie w chwili pojednania posługują się formułą grzecznościową **oni**: *Darujom – rzecze pierwszy dobroduszny kuzyn Haleczek i wyciąga dłoń. – Darujom – odpowiada rozczewieniony nagle Wilhelm* (61). Formy **oni** używa się nie tylko w wypowiedziach bezpośrednio skierowanych do odbiorcy, ale także wtedy, gdy treść komunikatu dotyczy osoby, którą się chce uszanować, np. mały Jork: *Dzisiaj pan rektor postawili mi bardzo dobrze* (97), stary Alojz pyta Agnieszkę: *Kiedyż wracają Elżbieta?* (181), a dla porównania doktor Kubicki pyta o to samo, posługując się konwencją ogólnopolską: *Kiedy panna Elżbieta wraca do osady?* (184). Formy grzecznościowe przestają obowiązywać w sytuacjach konfliktowych, gdy adwersarze wyrażają negatywne postawy i emocje, co w warstwie werbalnej przekłada się na zmianę form adresatywnych. Klóćące się Buczkowa i Sroczyzna rezygnują z form grzecznościowych, przechodząc na **ty**: *Żeś tyż nóg nie połamała dążąc tutaj? Podziejcie! Masz to czoło, ty zbóju, pokazywać się w ty izbie? – Cóżem to ci zawiniła? – pyta Buczkowa niewinnie – Coś mi zawiniła – wrzeszczy Sroczyzna – Wiesz to dobrze, no! Klektać o tym nie trzeba! To ci tylko rzekę, że niech mi dziecka zdychają, a ci nie dom!* (238). Uzewnętrznieniu postawy nadawcy służą także wykrzyknienia i zdania pytajne, co dobrze ilustruje powyższy cytat. Sygnały konatywne mogą niekiedy przybierać wyraźną barwę emocjonalną, stając się obraźliwymi epitetami lub wyzwiskami, np. *stara prukwo* (150), *Pieronie! Kajs tyż jest, giździe pieroński* (64), *po cōżeś tam lozł, pytam się. Chodzisz ono wszędy, przysrywasz każdemu jednemu, srocż jezdeś...* (63)¹⁹. Forma adresatywna **ty** może także świadczyć o poufałości i bliższej znajomości rozmówców, np. doktor Mika w zależności od konsytuacji zwraca się do Agnieszki, używając formy **pani** lub przechodząc na **ty**, podobnie Emma Trzęsioch: w oberży, przy służbie zwraca się do komisarza Isańskiego, posługując się formą pluralis majestaticus **oni**, zaś w sytuacji, gdy kochankowie są bezpieczni od spojrzeń niepotrzebnych świadków, zwraca się do rozmówcy: *Co ci to? roztomiły mój, co ci?* (190).

Cechą regionalną, o wyraźnej funkcji lokalizującej, jest wplatanie w repliki mówiących niemieckiego *ja* 'tak', co nadaje wypowiedziom swoisty rytm, doskonale imitujący śląską mowę, np. *No ja, osada powiększa się i powiększa*

¹⁹ Przykładem uzewnętrznienia gwałtownych uczuć może być wybuch Juliana na wieść o tym, że Elżbieta nie chce wracać do szkoły: *Nic tu po dziecku! niechaj wraca! [...] A tyś jak pragnęła!? – wybuchła ojciec – czy ma to być Elżbieta małpicą jaką, He? Tego byś chciała!? Nie! [...] Cóż tu ma Elżbieta do roboty?* (46).

(102), *Trzy domy w rzędzie i nie rozchodźcie się, ja* (102). Cecha ta, podobnie jak i wyżej omówione, uwidaczniają się nie tylko w dialogach bohaterów literackich, ale także w warstwie odnarratorskiej. Gojawiczyńska często bowiem korzysta z mowy pozornie zależnej, co pozwala na zbliżenie narratora do świata przedstawionego, jak również na obecność wykładników stylizacyjnych w tych partiach powieści, w których narrator odsłania czytelnikowi myśli poszczególnych postaci. Przywołajmy odpowiednie przykłady z tekstu: *Gniew teraz oślepią matkę. Czyż na to ręce sobie urabiała, by jej dziecię zawsze gdzieś przebywało pomiędzy obcymi? Elżbieta nie jest dzieckiem, niech stanowi o sobie, ja, kiedy sama idzie na takie ryzyko, trza jej dać wolę. He, nie będzie z niej poszturchadło, winni się z tego cieszyć, niechże spróbuje swych sił. I bez co to ma nie wracać do dom rychło. Skiz czego owo głupie gadanie, co?* (46); *Agnieszka odęła usta: jest to atoli pobożność?! Po namyśle uprosiła Sikorę o dalszy sekret: chodzi o czleka zbląkanego na umyśle, czleka, któremu ponadto brak trzy ćwierci do śmierci* (159).

Elementem stylizującym na żywą mowę są wypowiedzenia pojedyncze. Tak jest i u Gojawiczyńskiej. Zwłaszcza wtedy, gdy rozmowa realizuje funkcje informacyjne. Krótkie repliki imitują naturalną rozmowę i dobrze komponują się z tzw. gestami fonicznymi, wszelkiego rodzaju wykrzyknieniami²⁰, np. – *Nie wiesz to nowiny? – Nowiny? – Ano, nowiny... Sroki obydwaj padli tej nocy na granicy.* (205), *Hm, ...Tak jest, isto* (175), *E, na to znajdzie się rada* (81), *Oho, dobra z niej niewiasta, z tej Agnieszki* (113).

Na charakter kolokwialny wypowiedzi bohaterów literackich składają się także powtórzenia i szeregi, które służą podkreśleniu ilości czegoś lub czasu trwania czynności, np. *będę ja mieć na jesień roboty a roboty* (65), *Takimi rzeczami nigdy a nigdy się nie trudnię* (140), *Hażbieto, będziesz ty mieć ogród a ogród!* (89), *walisz a walisz* (80), *byda czynił a czynił* (211), jak również paralelizmy składniowe typu: *A ty siedzisz i żresz, i wieprzowinę w brzuchoch pchasz i wszystko ci jedno! [...] I nikogo już na granicy nie ujrzysz, tylko mnie i mnie. I moją babę!* (194).

Naturalność dialogów wprowadzają także potoczne wyrażenia i zwroty, mające niekiedy charakter parentetyczny i anaforyczny, niekiedy ekspresywny, np. *...jęzorem swym bryźnie byle co* (80), *czy farorz taki, czy owaki* (230), *jakiś takiś zarobek* (218), *Ano – rzecze Alojz – czy to Hażbieto pisuje? Powiadają, że ni, ni. Nie pisze, ni o nij slychu dychu* (234), *a jak ni, to ni* (267), *coś niecoś płócien* (195), *ani ni ni* (196), *Pilnuj, szewcze, kopyta* (156), *Czym skorupka za młodu nasiąknie...* (70). Podobną funkcję pełnią repliki rozpoczynane spójnikami.

²⁰ A. Nowakowska, *Stylizacja na język mówiony w polskiej powieści współczesnej. Zarys problematyki*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 256.

Liczne przykłady znajdziemy w idiolekcie Agnieszki, ale także i innych postaci literackich. Można je traktować jako sygnały kontynuowania dialogu lub jako przejaw niskich kompetencji językowych nadawcy. Natomiast sygnałami rozpoczęcia wypowiedzi są różnego rodzaju odwołania do rozmówcy, np. – *Wiedzom, słowo jeno tylko doktorowi Mice rzekła...* (113), *Ale co wam powiem, to wam powiem, że na chłopów to już lep jakiś posiada. I kto by to był przypuścił?* (113).

Na wzór języka mówionego ogranicza pisarka występowanie grup nominalnych z przymiotnikami w funkcji atrybutywnej, co z kolei stwarza sytuacje do posługiwania się zaimkami deiktycznymi, np. *Co się tyż ta dziuszka nacierpi! Lecz być może, że od tych maści krosty te pójdą furt!* (112).

Stylizacją na język potoczny jest użycie zaimka **jak** w miejsce zaimków **kiedy**, **gdym**, wprowadzających zdania okolicznikowe czasu, np. *Jakzech był tak małym synkiem, to aby tu jedna ulica Kościelna była* (102), lub zaimka **co** w funkcji **który**, wprowadzającego zdanie podrzędne przydawkowe²¹, np. *Wiedzom Buczkowa – śmieje się mamka gminna – żeście som chyba jedna jedyna niewiasta ślubna, co te wyprawki od Agnieszki dostała.* (196), *Tego, co mi pod nogi ciepnęli, wzielabych* (237). Imitacji żywej potocznej rozmowy służy także elipsa²². W dialogach występują wypowiedzi pozbawione elementu werbalnego, co uwarunkowane jest albo niesamodzielną zdania w dialogu, albo konsytuacją, jak w poniższym przykładzie: *Elzie ani przez myśl nie przeszło, iż dziecię, które pielęgnuje na rękę, jest dziecięciem Elżbiety.* [...] – *Czyjeż ono?* – *pyta.* – *Moje odpowiada Elżbieta* (253).

Stylizacja składniowa związana z wykorzystaniem form gramatycznych hipotaksy i parataksy w łączeniu zdań podporządkowana jest także charakterystyce socjalnej postaci literackich²³. Przewaga jednej lub drugiej konstrukcji składniowej wskazywać może na takie cechy socjalne bohaterów, jak: wykształcenie, obycie kulturalne, kompetencje językowe nadawcy. W idiolektach bohaterów literackich spoza kręgów inteligencko-artystycznych przeważają najprostsze konstrukcje, najczęściej parataktyczne łączne, właściwe dla ludzi prostych, niewykształconych, posługujących się na co dzień kodem gwarowym. Innym przejawem niskich kompetencji językowych jest np. przytaczanie cudzych lub wła-

²¹ Z. Klemensiewicz, *Niektóre właściwości chłopskiej mowy potocznej*, „Język Polski” XLVI, 1966, s. 245–255.

²² H. Jarosz, *Elipsa w języku mówionym*, „Język Polski” LXVI, 1986, z. 1–2, s. 39–46. O konstrukcjach nominalnych wprowadzanych przez elipsę pisze A. Pospiszyłowa, *Uwagi o funkcji wypowiedzeń nominalnych w polskim języku literackim*, „Język Polski” LIV, 1974, z. 4, s. 252–262.

²³ Por. *Parataksa a hipotaksa*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa 1984, s. 238–240.

snych myśli w formie mowy zależnej, jako łatwiejszego sposobu wyśławiania się, np. *Jazem to i myślała: Co ji tam po dziecku?* (237)²⁴.

Stylizacja na język mówiony uwidacznia się także w naśladowaniu w kodzie pisanim kodu mówionego (wyrazy dźwiękonaśladowcze, zawieszanie głosu, zamilknięcia itp.), np. *Tu jestem! Tuuu!* (11), *A gul gul gul – rechoce Czuma* (196), *Czy... wyczerpano wszystkie środki... w poszukiwaniu?*, (260) *Ag-nie-szka?* (174).

Opis idiolektów dopełniają informacje o charakterze paralingwistycznym, dzięki czemu dowiadujemy się np., że głos Buczkowej jest śpiewny (153), Czaplowej rozważny (153), Agnieszki zaś dźwięczny (230), a Wilhelmowej gdakliwy (131).

Wszystkie analizowane tu wykładniki stylizacji na subkod gwarowy lub potoczny sprowadzają się do zjawisk językowych, które spełniają warunki autentyczności lub prawdopodobieństwa występowania na obszarze, gdzie rozgrywa się akcja. Tak też jest w przypadku stylizacji na płaszczyźnie leksykalnej. Główną grupę leksykalnych wykładników stylizacyjnych w powieści stanowią dialektyzmy i uzupełniające je archaizmy, np. *bodaj* (274), *ceckać się* ‘pieścić się’ (211), *czeladź* (147), *człek* (110), *folgować* ‘pobłażać’ (173), *galancie* ‘ładnie, zgrabnie’ (169), *huk* ‘mnogość’ (235), *isto* ‘pewnie’ (40), *kiecka* (189), *krom* ‘oprócz’ (189), *legnąć* ‘położyć się’ (18), *miast* (112), *mnogość* (33), *napitek* (61), *ongi* (67) // *ongiś* (179), *pierwej* ‘wcześniej’ (21), *pochleptać* (251), *prasać* ‘rzucić’ (196), *przyodzievek* (189), *psiniec* (54), *skiż* ‘dla, z powodu’ (256), *srogi* ‘wielki’ (103), *sromota* (202), *tedy* (56), *turbować* ‘frasować’ (191), *tyli* ‘tak wielki’ (103), *ugwarzać* (181), *ukontentowanie* (49), *wrychle* (28), *wymiar-kować* (139), *wyzwoliny* (157), *zabaczyć* ‘zapomnieć’ (26), *zaś* ‘znowu’ (190), *zborgować* (13), *zdatny* (49), *zdychać* (111), *źreć* (194). Istotną rolę odgrywają też regionalizmy, np. *cera* ‘córka’ (170), *czólko* (111), *farorz* ‘proboszcz’ (66), *frelka* ‘panna’ (65), *furt* ‘precz’ (112), *kólko* ‘rower’ (101), *kucać* ‘kaszeleć’ (103), *przać* kogo ‘kochać kogo’ (239), *starzyk* ‘dziadek’ (64), *synek* ‘chłopak’ (64), a wśród nich te leksemy, które gwara śląska przejęła z języka niemieckiego, np. *ja* ‘tak’ (239), *luft* ‘powietrze’ (99), *mantel* ‘płaszcz’ (65), *sztRAF* ‘kara’

²⁴ O prostocie i braku wykształcenia mieszkańców osady, nawet tych z warstwy kupieckiej, niech świadczą przemyślenia Agnieszki i uwagi narratora: *...ciemni i prości ludzie tutejsi nie rozumieli całego splendoru i zaszczytu spadającego na dom Ligenzów. – Ym... więc Elżbieta maluje? – pytano. Ano, czyż nie malował też stary Ligenza, czy nie zdobił pozłotką ram i gipsowych figur? – Wstąpiła więc na tę samą drogę, co ojciec. – rzekł ten i ów. – Tak, lecz nie jest to to samo – tłumaczy pani Agnieszka – całkiem inna sprawa. Malarstwo świeckie – Kiwano w rozumieniu głowami. – Znaczy się, miast świętych, maluje ona zwykłych ludzi? – Nie, nie mieli tu pojęcia, co znaczy: sztuka. (179) [...] – Elżbietą zainteresował się sam mistrz – rzecze Agnieszka do ciotki Herminie Haleczkowej [...] Nie powiedziała nawet – aaa! Żadnego podziwu. Albowiem w osadzie było tu mistrzów sporo w swoim fachu. Co krok na wywieszce pod nazwiskiem widniała ta godność. Owszem, ludzie jak się patrzy – ale nic ponadto (183).*

(67). Dodatkowo w tekście powieści odnaleźć można liczne kolokwializmy, dopełniające stylizację gwarową i regionalną, np. *fajnie* (27), *gadka* (66), *gęba* (101), *odać się* ‘nadać się’ (117), *pętać się* (183), *pysk* (112), *robota* (22), *skrzynia* ‘więzienie’ (243). W warstwie frazeologicznych wykładników stylizacyjnych wyróżnić należy wyrażenia, np. *na szpas* ‘dla żartu’ (54), *frelka fechtowana* ‘szykowna panna’ (65), *do zadku* (252), *gorolska krew* (112), *książka do szparowania* ‘książeczka oszczędnościowa – szparować oszczędzać’ (53), *po wiela* (52), *do tych pór* (55), *lada jaki* (33), *psie figle* (146), *taki i owaki* (33), *niepodobny do się* (81), *w mig* ‘wnet’ (101); zwroty, np. *iść u kogo na pasku* ‘być od kogoś zależnym’ (185), *iść furt* (112), *oblać interes* ‘opić’ (101), *zaćmić papierosa* (69), *zalać chroboka* (65), *wziąć się do roboty* (205), *dać pozór* ‘zwrócić uwagę’ (149), *spaść z nieba* (23), *stać o kogo* (139), *zbijać bąki* (108), *mieć czoło* ‘mieć odwagę’ (238), *być w prawie* (235), *zwijąć chorągiewkę* (211), *być u kogo w kieszeni* (13), *gnić w skrzyni* (274), *gadać do rzeczy* (270), *śmiać się do rozpuku* (133), *stać tyle, co o psi pazur* (51), *mieć fiubździu w głowie* (22), oraz ekspresywa w postaci apostrof i wykrzyknień, np. *Jeżys Maryjko!* (52), *psiakrew!* (158), *gizd pieroński* (31), *Pierona na nich nimo! Kary boski na nich nimo!* (218).

Język bohaterów literackich w *Ziemi Elżbiety* poddany został dalszej indywidualizacji. Na idiolekty poszczególnych postaci obok kodu standardowego (literackiego lub potocznego) bądź gwarowego składają się elementy językowe, będące wynikiem przynależności mówiących do różnych grup społecznych związanych więzią zawodową lub implikowane przez kontekst sytuacyjny. Przykładem wariantowości języka uzależnionej od konsytuacji mogą być wypowiedzi Agnieszki o Biernackim: gdy oczekiwała na jego powrót i wiadomość o pracy dla Juliana *Narzekala*, że *praca ojca i ich wyżywienie zależy od takiego wartogłowa, półgłupka, lekkomyślnika, jakim jest „ten” Biernacki, który pewnie pęta się po stolicy ze swymi lafiryndami* (14), ale gdy otrzymała list, w którym malarz informował o pracy i rodzinie na Śląsku *...nie mówi już „ten” Biernacki tylko „pan” Biernacki i przyznaje, że to człowiek wyśmienity...* (16).

Określone miejsce mówiących w strukturze społecznej determinuje ich zachowania mowne i nacechowanie idiolektów elementami subkodów zawodowych. Stylizacja środowiskowa ogranicza się głównie do wykładników leksykalnych, których częstość występowania w powieści nie jest już tak duża, jak w przypadku stylizacji gwarowej czy potocznej. I tak w wypowiedziach lekarzy Kubickiego i Miki, którzy w codziennych kontaktach posługują się polszczyzną potoczną²⁵, odnajdziemy terminologię medyczną: *choroba nerwowa* (240), *przywracać do przytomności* (229), *chory* (134), *pacjent* (134), *nieumiejętny za-*

²⁵ Mika zwraca się np. do Buczkowej: – *Płodzicie się jak króliki, psiakrew!* (158).

bieg (151), *uszkodzenie* (154), *protokół z sekcji zwłok* (164), *nadwerężony system nerwowy* (229).

Elementy języka urzędowego pojawiają się głównie w wypowiedziach urzędników, policjantów i strażników, przy czym w wielu przypadkach słownictwo urzędowe nakłada się na podstawowy kod mówiących: gwarę lub potoczną polszczyznę. Przywołajmy odpowiednie przykłady z tekstu powieści: *wnieść skargę* (147), *zatrzymać kogo* (145), *dobro śledztwa* (159), *wycieczki patrolowe* (158), *być przyprowadzonym* (145), *mieć świadków* (147), *protokoły, meldunek policjanta, przeprowadzić śledztwo* (147), *przeprowadzić dochodzenie* (163), *sprawdzić fakty* (207), *rewidować, przemyt, poddać rewizji* (68), *zejść ze służby* (68), *urząd celny* (68), *siedzieć do sprawy* (207), *być obserwowanym* (207), *konfrontacja, aresztować, zamieszana przypadkowo w sprawę* (208), *główny oskarżony* (208), *przedstawić dowody* (208), *sędzia śledczy, agent* (208), *obciążać* (208), *zameldować władzy* (124), *alibi* (174), *zażądać posiłków* (124), *zielona granica, interwencja* (209), „*w myśl powyższego*” (209), typowe dla stylu urzędowego formy bezosobowe: *aresztowano, znaleziono* (208), *nie ujawniono* (209). Dobrym przykładem może być rozmowa dwóch strażników: – *Somżeście w prawie – pyta rzetelny Piontek – i wyjeżdża z przepisami. – Władzy trzeba meldować. A ty, Czuma, pódź mi zaraz na placówkę i meldunek o zajściu ze Srokami złóż* (196). Wśród przedstawicieli służb granicznych pojawiają się komen dy właściwe dla mundurowych, np. *bacność!* (175), *Tak jest, panie przodowniku!* (175), *Stać! Stać!* (274), *Rozchodź się, rozchodź się – jazda!* (273).

W wypowiedziach malarza Biernackiego, który korzysta zwykle z kodu standardowego, widoczne są leksemy związane ze sztuką, głównie z malarstwem, np. *kapitel* (69), *głowica* (70), *utrwalić* (17), *pędzel, płótno* (75), *portret* (74), *reprodukcje rzeźb [...] z galerii świata* (86), *artysta malarz* (161), *obraz pędzla...* (152), *sztalugi* (71).

Przykładem innego socjolektu mogą być te leksemy, które odnajdziemy w wypowiedziach Brunona, Elżbiety czy agenta, a które odnoszą się do działalności komunistów, np. *program partii, rozwijać działalność, bibuła* (209), *działalność polityczna* (201), *ośrodek pracy* (209), *przewrót, rewolucja* (115), *kartka agitacyjna* (236).

W tekście powieści odnaleźć można także słownictwo właściwe warstwie kupieckiej, np. *sumować rozchód i dochód* (25), *książka buchalteryjna* (25), *książka rabatowa* (28), *klienci* (242), *obroty* (242), *ekspedientki* (200), *być na składzie* (143), *mały handel* (26), *dać podwyżkę* (80), *firma* (79), *surowce, towary* (79), *sprzedane w sezonie* (21), *zwiększyć personel* (21), *interesy idą znakomicie* (144), *uregulować rachunek* (50), *fachowiec* (242), *terminator* (202).

Indywidualizacja językowa postaci literackich w *Ziemi Elżbiety* obejmuje również zjawiska takie, jak charakterystyczne powiedzonka lub często powta-

rzane przez mówiących wyrazy, np. Biernacki lubi zwracać się do Elżbiety: *moja piękna damo* (69), a Cybulla zaś z urzędniczym dostojeństwem i wiarą w działania władzy powtarza: *Powolutku [...], powoluśku wyjdź tu takie ustawy a przepisy, a paragrafy...* (40).

Ponadto stylizacja w powieści obejmuje także takie zagadnienia, jak odwoływanie się do różnych stylów funkcjonalnych, np. stylu podniosłego, czego przykładem może być wigilijna przemowa Biernackiego, kończąca się słowami: *Albowiem jakkolwiek ogromne byłyby światy i szumne gościńce życia, jakimkolwiek by się nowymi ideami świat zapalał i buntował, człek ma chwilę, gdy niczego już nie pragnie, ano spoczynku pod dachem wśród bliskich serc przy ognisku, trzaskającym w kominie! Te tu pragnienia go przywiodły, amen* (60). Odwołania do stylu biblijnego i Biblii odnajdziemy w ironicznej wypowiedzi Elżbiety poprzez przywoływanie frazeologizmów typu *wieczna szczęśliwość, wyżyna i ogród rajski, krzyki wygnańców Ewy, dusze wybrane, oczyszczający ogień* (231), czy w replikach farosza, np. *Kto wiatr sieje, burzę zbiera...* (67). Elementy perswazji obecne są np. w replikach Agnieszki skierowanych do Anny Holtert: *Skiś czego to Anna nie nazywa swego małżonka swoim małżonkiem, jeno mówi „inżynier” albo „on”? Skiś czego te przymusy i grymasy, te jazdy powozem z „Zygryda”, na widok którego to powozu nikt czapki nie zdejmie, ale owszem, splunie? Skiś czego owe wycieczki z tatą dyrektorem na niemiecką stronę i do przyjaciół? Żona takiego człeka, jak naczelny inżynier kopalni „Witek” winna na piechotę chodzić, w tym cały jej zaszczyt. – O ile mi wiadomo, pani z miłości wielkiej za męża wydała się i z miłości została wzięta. Więc jest to tylko niezrozumienie swej roli i wprost głupota. Małżonek pani nie byle jaką walkę tutaj toczył o niższą cenę, świat cały ma przeciwko sobie, pani winna stać twardo przy jego boku* (207).

Analiza socjolingwistyczna powieści Poli Gojawiczyńskiej *Ziemia Elżbiety* wykazała, że pisarka, charakteryzując bohaterów literackich, korzysta ze znanych polskiej literaturze środków językowych, a mianowicie wprowadza różne kody językowe: standardowy i gwarowy. Polszczyzna ogólna w odmianie literackiej lub potocznej jest podstawowym kodem przede wszystkim dla przedstawicieli inteligencji i kręgów artystycznych. To ludzie wykształceni, obcy kulturowo, o dużej mobilności przestrzennej. Dla pozostałych bohaterów funkcję podstawowego kodu językowego pełni subkod gwarowy (z elementami kolo-kwializacji), przy czym, jak już zaznaczono, wiek mówiących nie stanowi czynnika determinującego zakres posługiwania się gwarą. Osoby te, funkcjonując w ograniczonym kręgu terytorialno-społecznym, wykazują minimalny zakres idiolektu²⁶.

²⁶ Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, dz. cyt., s. 73–74.

Dalsza indywidualizacja języka postaci literackich możliwa była dzięki wprowadzeniu do ich wypowiedzi różnych odmian stylistyczno-funkcjonalnych (tzw. rejestrów), np. stylu urzędowego, biblijnego, podniosłego itp., będących wypadkową ich miejsca w strukturze społecznej i uwikłań sytuacyjnych, w których ujawniają się różnego rodzaju emocje mówiących. Dzięki zabiegom stylizacyjnym wprowadzającym elementy ogólnogwarowe, regionalizmy, potoczny, germanizmy, a obok nich profesjonalizmy, indywidualizmy wypowiedzi przypominają naturalne, autentyczne rozmowy, w których idiolekty poszczególnych bohaterów literackich wykazują znaczny stopień indywidualizacji.

Summary

Sociolinguistic description of idiolects in Pola Gojawiczyńska's *Ziemia Elżbiety*

The subject of this paper is to discuss the sociolinguistic novel *Ziemia Elżbiety* by Pola Gojawiczyńska. Characterizing the heroes of the novel the writer uses well-known linguistic means. She introduces the standard and dialectal code, different stylistic, functional and sociolectual kinds of Polish language originating from the heroes' setting in the fabric of society (with consideration of the social parameters) and their situational and geographical entanglement that results in the characterise of particular idiolects.

Maria Lesz-Duk

Wtórne przyimki przestrzenne we współczesnym języku polskim

Wtórne przyimki przestrzenne są we współczesnym języku polskim liczne i posiadają różnorodne znaczenia, najczęściej ściśle sprecyzowane. Zadaniem niniejszego artykułu będzie ich analiza semantyczna.

W relacji przestrzennej muszą pozostawać co najmniej dwa przedmioty; miejsce jednego z nich określamy zazwyczaj względem drugiego. Ten pierwszy nazywa się przedmiotem lokalizowanym, a drugi lokalizatorem¹. We frazie przyimkowo-nominalnej: *Stół znajdował się pośrodku pokoju* przedmiotem lokalizowanym jest *stół*, natomiast *pokój* to lokalizator.

Lokalizator jest zwykle przedmiotem konkretnym, fizycznym, może być osobą, nazwą obiektu geograficznego, wytworem pracy ludzkiej, nazwą części ciała itp. Może być nim także puste miejsce w większym obiekcie, np.: *dziura, rów, szpara*, lub zbiór przedmiotów na jakiejś przestrzeni (np.: *pośród drzew*).

Ważnym elementem w charakterystyce przestrzennego znaczenia przyimków są informacje o typie idealizacji geometrycznej lokalizatora. Zdzisława Krążyńska² sprowadza jego ujęcie do punktu, linii, płaszczyzny lub bryły. Bryła ta może być pusta bądź pełna, zamknięta lub otwarta. Natomiast Barbara Klebanowska³ dla oznaczenia relacji przestrzennych posługuje się modelem prostopadłościanu, gdyż jej zdaniem jest to wygodne dla określenia, czy przedmiot lokalizowany znajduje się w pobliżu pionowej czy poziomej ściany lokalizatora, oraz czy znajduje się wewnątrz lub na zewnątrz lokalizatora.

¹ B. Klebanowska, *Znaczenia lokatywne polskich przyimków właściwych*, Wrocław 1971, s. 6.

² Z. Krążyńska, *Staropolskie konstrukcje przyimkowe*, cz. 1, Poznań 2001, s. 16.

³ Por. B. Klebanowska, dz. cyt., s. 8.

Również istotnym elementem, według Krążyńskiej⁴, jest wyróżnienie czterech stopni bliskości lokalizowanego przedmiotu względem lokalizatora. Są to: daleko, blisko, styk i przekroczenie granic. Tego typu określeniami będziemy posługiwać się w niniejszym artykule.

Ważna też dla charakterystyki przyimków przestrzennych jest, zdaniem Krążyńskiej, informacja, czy fraza przyimkowo-nominalna wyraża kierunek, czy nie. Kierunek może wyrażać sam przyimek, np. *wzdłuż*, w *kierunku*, lub w połączeniu z biernikiem, np. *Samolot wzniósł się ponad dom*, w opozycji do połączeń z narzędnikiem, który nie posiada nacechowania kierunkowego, np.: *Samolot leci ponad domami*. Za Adamem Weinsbergiem⁵ będziemy określać, czy jest to kierunek ablatywny (klasa „skąd”), adlatywny (klasa „dokąd”) lub perlatywny (klasa „któreś”) w opozycji do braku nacechowania kierunkowego (klasa „gdzie”).

Według Krążyńskiej znaczenie przestrzenne przyimka „nie może istnieć bez harmonizującego z nim semantycznie kontekstu (zasada zgodności semantycznej)”⁶.

Jeśli chodzi o przyimki wtórne, to istotna dla ich znaczenia jest semantyka rzeczownika rządzonego przez przyimek. Od tego bowiem zależy znaczenie całej frazy przyimkowo-nominalnej, np.: goście siedzą *wokół stołu* (relacja przestrzenna), rozważania *wokół problemów partii* (relacja względu). Będziemy zatem wyróżniać następujące rodzaje rzeczowników: konkretne i abstrakcyjne, osobowe i nieosobowe, żywotne i nieżywotne, a także zbiorowe. Niekiedy (ale bardzo rzadko) ważna jest liczba rzeczownika, np. *pośród domów*.

Znaczenie wtórnego przyimka przestrzennego jest często uzależnione od znaczenia czasownika. Dlatego w artykule wyróżnimy następujące ich rodzaje: czasowniki ruchu, czynnościowe i stanowe (lokalizacji). Czasowniki ruchu są najważniejsze dla konstrukcji ablatywnych, adlatywnych i perlatywnych, zaś czasowniki stanowe – dla konstrukcji statycznych (lokalizujących). Czasowniki czynnościowe zajmują miejsce pośrednie – występują w obu rodzajach wymienionych konstrukcji.

Także istotne jest znaczenie rzeczowników występujących w pozycji przedmiotu lokalizowanego; w większości są to rzeczowniki konkretne osobowe i żywotne, rzadziej nieosobowe i nieżywotne. Zdecydowanie mniejszą frekwencję wykazują rzeczowniki abstrakcyjne.

Należy wspomnieć o tym, że wtórne przyimki występują często po rzeczownikach odczasownikowych – jest to związane z tendencją do nominalizacji wypowiedzi we współczesnej polszczyźnie⁷.

⁴ Zob. Z. Krążyńska, dz. cyt., s. 16.

⁵ A. Weinsberg, *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*, Wrocław 1973, s. 76.

⁶ Por. Z. Krążyńska, dz. cyt., s. 17.

Omawianie fraz przyimkowo-nominalnych zaczniemy od relacji statycznych nienacechowanych kierunkowo (klasa „gdzie”), a następnie przejdziemy do relacji kierunkowych (klasy: „skąd”, „którędy”, „dokąd”).

Klasa „gdzie”

naprzeciw + D, naprzeciwko + D

Przyimki te oznaczają, że przedmiot lokalizowany znajduje się po przeciwnej, przeciwległej stronie lokalizatora. Odległość między nimi nie jest określona. Przykłady: *naprzeciwko* tego *pomnika* jest zabytkowy kościół (Angora 10, nr 21 [02])⁸, *naprzeciw* *drzwi* znajduje się wielki obraz (Pani 10, nr 40 [03]), mieszkanie mieściło się *naprzeciwko* studenckiego *klubu* (Pani 22, nr 14 [03]), twarzą w twarz stał *naprzeciwko* *męża* (Angora 15, nr 6 [04]).

na wprost + D

Oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się w prostej linii od lokalizatora, po przeciwległej stronie lokalizatora. Przykłady: *Na wprost* *okien* stał wielki budynek (Angora 14, nr 42 [05]), *Matka* usiadła *na wprost* *ojca* (Kobieta 16, nr 40 [06]), *Chłopak* stał *na wprost* *kolegi* i czytał (Angora 4, nr 10 [07]).

obok + D

Oznacza znajdowanie się przedmiotu lub osoby w bezpośredniej bliskości lokalizatora, w pobliżu lokalizatora. Synonimiczne frazy przyimkowo-nominalne to: *koło* + D, *w pobliżu* + D, *nie opodal* + D, *blisko* + D. Oto przykłady:

Położył się *obok* *śpiącego syna* (Kobieta 5, nr 40 [04]), *żyć obok siebie* mogli (Angora 11, nr 30 [05]), *Obok domu* towarowego działa giełda (Polit 10, nr 17 [07]), *obok pomieszczeń* gospodarczych udało się zaaranżować jadalnię (Wprost 11, nr 21 [07]).

koło + D

To wyrażenie przyimkowe oznacza, że przedmiot lokalizowany zajmuje miejsce w pobliżu lokalizatora, w sąsiedztwie lokalizatora. Odległość między nimi nie jest sprecyzowana. Przykłady: Pochodzi ze wsi *koło* *Stargardu Gdańskiego* (Angora 4, nr 48 [02]), *koło sklepu* zauważyłem szczeniaczka (Polit 17,

⁷ M. Kniaginina, W. Pisarek, *Język wiadomości prasowych*, Kraków 1966, s. 49.

⁸ Przy lokalizacji cytatów stosuję następującą kolejność: skrót nazwy czasopisma, numer strony, numer czasopisma, skrócony rok wydania.

nr 15 [03]), Usiadła *koło męża* (Angora 14, nr 17 [02]), Znalaziono go w krzakach *koło schroniska* (Gazeta 4, nr 20 [03]).

w pobliżu + D

Oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się niedaleko lokalizatora, blisko lokalizatora. Odległość między nimi nie jest sprecyzowana. Oto przykłady: *W pobliżu meczetu* czekali ze swoimi puszkami biedacy (Polit 17, nr 28 [03]), *W pobliżu polityka* zawsze znajduje się kilku rosyjskich dżentelmenów (Angora 28, nr 16 [07]), Ciężkie walki wybuchły także *w pobliżu Warszawy* (Gazeta 16, nr 28 [04]).

opodal + D, nie opodal + D

Przyimki te oznaczają, że przedmiot lokalizowany znajduje się w pobliżu lokalizatora, w bliskim sąsiedztwie lokalizatora. Odległość między nimi nie jest sprecyzowana. Przykłady: radziecki trawler zatrzymał się *opodal statku* (Angora 8, nr 15 [07]), Leśnicy [...] natrafili na zwłoki *nie opodal domu* wypoczynkowego (Angora 14, nr 40 [03]), Stała *nie opodal męża* (Kobieta 4, nr 17 [06]).

blisko + D, bliżej + D

Wtórne przyimki oznaczają, że przedmiot lokalizowany zajmuje miejsce w pobliżu lokalizatora, w małej odległości od lokalizatora. Odległość między nimi nie jest sprecyzowana. Oto przykłady: *Bliżej centrum* miasta było trochę świątełek (Gazeta 17, nr 20 [03]), damy ulokowane *blisko tronu* wpływały na władców (Kobieta 40, nr 7 [03]), Stała *blisko syna* (Angora 10, nr 28 [07]).

w obrębie + D

Oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się w zamkniętej, ograniczonej przestrzeni wewnątrz lokalizatora, w głębi lokalizatora lub w środku lokalizatora. Oto przykłady: Skóra *w obrębie ognisk* wyłysienia jest niezmienną (Kobieta 16, nr 27 [05]), Proces taki może odbywać się *w obrębie* jednego kraju (Wprost 16, nr 33 [01]), *W obrębie jamy* brzusznej znajdowało się narzędzie chirurgiczne (Angora 10, nr 21 [07]).

wewnątrz + D

To wyrażenie przyimkowe jest synonimiczne do *w obrębie + D* i oznacza, że przedmiot lokalizowany mieści się w zamkniętej, ograniczonej czymś przestrzeni, w środku lokalizatora, w głębi lokalizatora. Oto przykłady: transport *wewnątrz kopalni* był w fatalnym stanie (Angora 16, nr 21 [03]), zrosty występują *wewnątrz miednicy* (Kobieta 14, nr 29 [02]).

poniżej + D, powyżej + D

Oznaczają, że przedmiot lokalizowany znajduje się niżej lub wyżej w stosunku do ścian lokalizatora. Oto przykłady: Przypięła go sobie kilkanaście centymetrów *poniżej pępka* (Angora 10, nr 15 [03]), poziom wody powinien sięgać 3 cm *poniżej nakrętek* słoików (Pani 14, nr 8 [08]), *powyżej poziomu* wody stały drzewa (Angora 14, nr 29 [08]), *Powyżej 32 równoleżnika* jest już gorąco (Gazeta 7, nr 17 [03]).

Teraz omówimy szereg wtórnych przyimków przestrzennych, które zostały ukształtowane na bazie rzeczownika *koło*. Są one synonimiczne i wymienne w większości kontekstów.

dookoła + D

Przyimek ten łączy się z dopełniaczem i wskazuje na obiekt znajdujący się bądź ze wszystkich stron lokalizatora, bądź otaczający lokalizator. Oto przykłady: *Dookoła rudery* rosły stare drzewa (Pani 97, nr 4 [03]), Mnisi z klasztorów wyrosłych *dookoła Moskwy* kopali podziemne przejścia (Angora 4, nr 12 [03]), widmo krążyło *dookoła niej* (Angora 16, nr 12 [08]), żywo obchodzi nas to, co się dzieje *dookoła nas* (Pani 35, nr 14 [03]).

dokoła + D

Przyimek ten wskazuje na obiekt znajdujący się ze wszystkich stron lokalizatora lub otaczający lokalizator. Przykłady: Chodząc *dokoła klasztoru*, spostrzegłem napis (Wprost 14, nr 35 [08]), Ilu *dokoła nas* jest ludzi spragnionych władzy (Gazeta 9, nr 65 [03]), w pokoju siedziały osoby *dokoła wielkiego stołu* (Angora 11, nr 32 [05]).

naokoło + D

Przyimek ten, podobnie jak powyższe, oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się ze wszystkich stron lokalizatora albo otacza lokalizator. Oto kilka przykładów: Goniła *naokoło stołu* małego psa (Angora 14, nr 10 [05]), Wszystkie grunty *naokoło miasta* zostały wykupione (Wprost 10, nr 11 [08]), Chodził *naokoło* tego pomnika, aby mu się dobrze przypatrzeć (Angora 10, nr 28 [02]).

wokół + D, wokoło + D

Przyimki te oznaczają, że przedmiot lokalizowany znajduje się wzdłuż obwodu lokalizatora, dookoła lokalizatora. Przykłady: systemy planetarne *wokół gwiazd* takich jak nasze słońce są rzadkością. (Polit 25, nr 30 [05]), *Wokół mia-*

sta trwają ciężkie walki (Gazeta 16, nr 60 [03]), *Wokoło Rzymu* ciągną się doskonałe autostrady (Wprost 25, nr 40 [05]), Drzewa rosły *wokoło huty* (Angora 16, nr 30 [05]).

wkoło + D

Przyimek ten oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się wzdłuż obwodu lokalizatora, dookoła lokalizatora. Oto przykłady: Biega *wkoło palacu* (Angora 7, nr 14 [08]), Z błogosławieństwem *wkoło stołu* siadają na święta (Angora 15, nr 28 [05]).

około + D

To wyrażenie przyimkowe występuje najczęściej jako okolicznik miary (np. miał około 100 cm wzrostu), natomiast w funkcji lokatywnej jest przestarzałe i oznacza, że obiekt znajduje się ze wszystkich stron lokalizatora, dookoła lokalizatora, a także obok jednej ze ścian lokalizatora. Przykłady: Zaczęła się krzątać *około pieca* (Angora 4, nr 15 [08]), Chwilami słyszał *około siebie* głosy (Angora 10, nr 23 [08]), majster widząc ludzi zgromadzonych *około trupa* krzyczał (Angora 16, nr 11 [03]).

Następnie przejdziemy do omawiania wtórnych przyimków zbudowanych na bazie przestarzałego rzeczownika *śród* ‘środek’.

wśród + D

Oznacza, że obiekt lokalizowany znajduje się w środku, w otoczeniu lokalizatora, pomiędzy elementami lokalizatora. Mamy tutaj do czynienia z przekroczeniem granic lokalizatora. Przykłady: *Wśród ruin* docieramy na parking (Gazeta 17, nr 8 [03]), karaluchy przyzwyczyły się do wilgoci *wśród bagien* (Angora 16, nr 28 [03]), w pewnym momencie *wśród drzew* pojawił się duchowny (Angora 18, nr 4 [08]).

pośród + D

Jest to wyrażenie synonimiczne do *wśród + D*. Oznacza, że obiekt znajduje się w otoczeniu lokalizatora, między elementami lokalizatora, w środku lokalizatora. Oto przykłady: żona [...] była wychowana *pośród* starego *parku* (Pani 45, nr 7 [03]), prochy zostały pogrzebane [...] *pośród* wysokich *dębów* (Angora 16, nr 29 [03]), *Pośród kwiatów* znajdowały się kamienie (Angora 18, nr 19 [03]).

śród + D, wśród + D

Są to wyrażenia przyimkowe przestarzałe, o charakterze książkowym. W prasie występują sporadycznie, gdyż zostały wyparte przez synonimiczne wyrażenie *wśród + D*. Oto ich przykłady: *Śród drzew* rosła trawa (Angora 15, nr 28 [03]), *Wśród* licznych kwiatów znajdowały się rośliny uprawne (Kobieta 15, nr 12 [05]).

pośrodku + D

Oznacza, że obiekt lokalizowany znajduje się w samym środku lokalizatora. Przykłady: *Pośrodku werandy* bawiły się dzieci (Angora 20, nr 42 [08]), *Pośrodku łąki* znajdował się staw pełen ryb (Pani 18, nr 25 [06]), Znaleźli borowiki *pośrodku polany* (Angora 18, nr 32 [08]).

poza + N

Ten wtórny przyimek łączy się z narzędnikiem i oznacza, że obiekt lokalizowany znajduje się dalej niż lokalizator, na zewnątrz lokalizatora. Oto przykłady: *Poza Polską* toczą się [...] gwałtowne debaty teologiczne (Polit 14, nr 25 [03]), Każde z małżonków jest zapracowane *poza domem* (Pani 76, nr 15 [03]), dziecko urodziło się poczęte *poza organizmem* matki (Kobieta 16, nr 40 [02]).

ponad + B, ponad + N

Przyimek łączy się z rzeczownikami w bierniku lub narzędniku i wskazuje, że obiekt lokalizowany znajduje się nad lokalizatorem albo wznosi się, kieruje powyżej lokalizatora. Oto przykłady: Helikopter uniół się *ponad drzewa* (Angora 21, nr 15 [08]), Koniec narzędzia powinien wystawać *ponad brzeg* maszyny (Angora 17, nr 25 [08]), Anioł śmierci unosił się *ponad nimi* w sposób niemal namacalny (Angora 30, nr 8 [03]), Dym płynął powoli *ponad ziemią* (Angora 16, nr 22 [08]).

między + N, pomiędzy + N

Przyimki te łączą się z rzeczownikami w narzędniku i oznaczają, że przedmiot lokalizowany znajduje się w przestrzeni oddzielającej dwa lokalizatory albo jest otoczony pewnymi składowymi elementami lokalizatora. Oto przykłady: Obecnie koczują oni na ziemi niczyjej *między Libanem i Izraelem* (Gazeta 10, nr 38 [03]), Jest to strategiczne miejsce *między Lidzą a Rajlivacem* (Angora 10, nr 14 [03]), Chłopiec zauważył małą grotę *między skalami* (Angora 19, nr 28 [03]), otwarte przestrzenie *między pomieszczeniami* [...] sprawiają, że dom jest pełen światła (Pani 89, nr 14 [03]).

między + B, pomiędzy + B

Przymyki te łączą się z rzeczownikami w bierniku i oznaczają, że przedmiot lokalizowany znajduje się w przestrzeni oddzielającej dwa lokalizatory albo jest otoczony pewnymi składowymi elementami lokalizatora. Przykłady: Nie miałem ochoty wkładać palców *między drzwi* (Angora 10, nr 22 [03]), Wszystkie ziarenka wpadły *między szpary* podłogi (Angora 17, nr 28 [08]), materiały zostały rozdzielone *pomiędzy* różne *teczki* (Wprost 16, nr 29 [02]), Kiedyś był zwyczaj wkładania *pomiędzy okna* wałków (Angora 17, nr 12 [02]).

Klasa „skąd”

zza + D

Ten wtórny przyimek oznacza kierunek spoza lokalizatora będącego obiektem przestrzennym. Oto przykłady: *Zza murów* dobiegały coraz straszliwsze wieści (Polit 13, nr 16 [03]), Mieszkańcy lubią turystów przybyłych *zza Odry* (Angora 20, nr 12 [08]), oddali 156 strzałów *zza pleców* innych funkcjonariuszy (Gazeta 13, nr 55 [03]).

spoza + D

Ten wtórny przyimek jest synonimiczny do *zza + D* i wskazuje na pozycję obiektu ukazującego się z miejsca położonego za lokalizatorem. Oto przykłady: Dziewczynka wyglądała *spoza pleców* matki (Angora 4, nr 10 [05]), Wyprowadził wóz *spoza zakrętu* drogi (Angora 16, nr 32 [08]), *Spoza rusztowań* czerwieniły się budowane pawilony (Angora 21, nr 28 [08]).

sprzed + D

Oznacza, że czynność wykonywana przez obiekt pochodzi z miejsca położonego przed przednią ścianą lokalizatora. Oto przykłady: Pierwsi ruszyli *sprzed kościoła* rodzice (Angora 14, nr 42 [08]), *Sprzed budynku* ministerstwa odjechały samochody (Angora 28, nr 42 [08]).

znad + D

Oznacza, że czynność wykonywana przez obiekt pochodzi z miejsca położonego bezpośrednio nad lokalizatorem albo powyżej lokalizatora. Przykłady: co chwila podnosił głowę *znad papierów* (Angora 18, nr 30 [08]), Wiatry *znad jeziora* wróżyły złą pogodę (Pani 16, nr 40 [05]), *Znad* niskiego *plotu* patrzyła na wschodzące zboże (Angora 34, nr 15 [08]).

spod + D

Oznacza, że czynność wykonywana przez obiekt kieruje się z miejsca położonego pod lokalizatorem ku górze, w dół lub w dal. Oto przykłady: Wydostał się jakoś *spod biurka* (Angora 7, nr 28 [03]), rzuciła się do łóżka, aby wyjąć nóż *spod materaca* (Angora 14, nr 3 [03]), karaluch umyka *spod buta* (Angora 16, nr 9 [03]), *Spod* spuszczonej rzesz spojrzała na Henryka (Angora 23, nr 20 [03]).

Wyrażenie przyimkowe *spod + D*, jako jedyne spośród omawianych w niniejszym artykule, może być konotowane przez czasowniki (także rzeczowniki odsłowne), typu: *wydobywać się, wyzwolić się, uwolnić się, wymknąć się, wysliznąć się, wyłączyć się, wyrwać się*. W formie dopełniacza, w odróżnieniu od wyrażzeń niekonotowanych, występują wyłącznie rzeczowniki abstrakcyjne. Przykłady: Chcieli jakby *wysliznąć się spod tego nadzoru* (Pani 75, nr 4 [03]), długo nie potrafił *wyzwolić się spod jej wpływu* (Kobieta 6, nr 4 [03]), Był to wiek marzeń o *wyrwaniu się spod kurateli* natrętnych doradców (Polit 23, nr 28 [05]), Pozwoliłam *wymknąć się spod kontroli* emocjom (Pani 100, nr 2 [03]).

sponad + D

Oznacza, że czynność wykonywana przez przedmiot lokalizowany pochodzi z miejsca położonego bezpośrednio nad lokalizatorem albo powyżej lokalizatora. Jest synonimiczne do wyrażenia *znad + D*. Oto przykłady: Popatrzyła na niego *sponad okularów* (Pani 18, nr 20 [04]), *Sponad gór* wyjrzało słońce (Angora 10, nr 18 [08]).

spośród + D

Przyimek ten jest synonimiczny do *spomiędzy + D* i oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się wewnątrz lokalizatora i podlega czynności, która skierowana jest od wewnątrz jakiegoś zbioru przedmiotów na zewnątrz. Przykłady: *Spośród chmur* ukazało się słońce (Angora 14, nr 27 [08]), Wyjechał wreszcie *spośród drzew* samochodem (Angora 7, nr 40 [03]), Chłopcy wyjrżeli *spośród krzewów* na drogę (Angora 24, nr 14 [05]).

spomiędzy + D

Przyimek ten oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się wewnątrz lokalizatora i podlega czynności, która skierowana jest od wewnątrz jakiegoś zbioru przedmiotów na zewnątrz. Oto parę przykładów: *Spomiędzy śrub* imadła wyzierał grzbiet książki (Angora 14, nr 7 [03]), wyjęli *spomiędzy desek* jedną gałąź (Kobieta 14, nr 12 [05]), *Spomiędzy kamieni* wygląda jaszczurka (Pani 16, nr 10 [05]).

Klasa „którędy”

wzdłuż + D

Oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się w położeniu równoległym do lokalizatora rozciągniętego na długiej przestrzeni. Oto przykłady: ciężarówki [...] ruszyły *wzdłuż* kontrolowanego przez wroga *brzegu* rzeki (Gazeta 6, nr 48 [03]), Miasto rozciągnięte jest *wzdłuż* najpotężniejszego *fiordu* w Norwegii (Kobieta 16, nr 40 [02]), trzeba przejść piechotą kilka kilometrów *wzdłuż strumienia* (Angora 17, nr 40 [05]).

w poprzek + D

Oznacza, że przedmiot lokalizowany znajduje się w położeniu poprzecznym względem lokalizatora. Przykłady: oficer [...] natknął się na cienki drut rozciągnięty *w poprzek drogi* (Angora 15, nr 14 [03]), Leżał niezgrabnie *w poprzek łóżka* (Angora 16, nr 3 [03]), Z rozmachem uderzyła nożem *w poprzek twarzy* (Angora 21, nr 4 [07]).

wskroś + D

Jest to rzadkie wyrażenie przyimkowe; oznacza, że przedmiot lokalizowany porusza się na wylot, na przestrzał lokalizatora. Oto przykłady: Przedzierał się *wskroś krzewów i chaszcz*y (Pani 98, nr 24 [05]), języki ognia pelzały *wskroś pokoju* (Angora 28, nr 12 [08]), autostrady biegną *wskroś pól* uprawnych (Angora 14, nr 42 [03]).

poprzez + B

Oznacza, że przedmiot lokalizowany porusza się w przestrzeni zawartej w obrębie lokalizatora. Przykłady: Droga prowadziła *poprzez góry i równiny* (Angora 18, nr 28 [08]), Tlen wraz z krwią przenika *poprzez ścianki naczyń* włoskowatych (Pani 85, nr 4 [03]), Szedł *poprzez korytarze* na uniwersytecie (Gazeta 8, nr 42 [03]).

między + N, pomiędzy + N

Te wyrażenia przyimkowe rządzące narzędnikiem oznaczają, że przedmiot lokalizowany porusza się w przestrzeni zawartej w obrębie lokalizatora albo jest otoczony pewnymi składowymi elementami lokalizatora. Należą do klasy „którędy”, jeśli występują po czasownikach ruchu. Oto kilka przykładów: Krążył przez kilka dni *między bazarciem a knajpą* (Angora 7, nr 19 [03]), Strażnicy chodzą *między ławami* z psem (Angora 16, nr 14 [05]), Podróżowali nieustannie

pomiędzy Londynem a Warszawą (Pani 8, nr 40 [03]), *Biegniemy pomiędzy pustymi wieżowcami* (Gazeta 14, nr 7 [03]).

Klasa „dokąd”

w kierunku + D

Oznacza, że przedmiot lokalizowany zdąża ku jakiemuś lokalizatorowi. Przykłady: *Wsadzili go do samochodu jadącego w kierunku Poznania* (Angora 17, nr 14 [03]), *Rzeka lawy spłynęła [...] zboczem góry w kierunku wioski* (Gazeta 3, nr 47 [03]), *dziennikarze pytająco spoglądają w kierunku posłów lewicy* (Angora 14, nr 21 [07]).

w stronę + D

To wyrażenie przyimkowe jest synonimiczne do *w kierunku + D*. Oznacza, że przedmiot lokalizowany zdąża ku jakiemuś lokalizatorowi. Oto przykłady: *ofiara była zwrócona w stronę osoby oddającej strzał* (Angora 18, nr 27 [03]), *Pofalowały transparenty Alejami Ujazdowskimi w stronę Belwederu* (Angora 28, nr 12 [03]), *zaczęłam uciekać w stronę najbliższych zabudowań* (Angora 18, nr 14 [07]).

poza + B

Oznacza, że przedmiot lokalizowany podąża na zewnątrz przestrzeni ograniczonej lokalizatorem. Przykłady: *planowała wyjazd poza Warszawę z którymś z przyjaciół* (Angora 9, nr 14 [07]), *Wielu chorych już nigdy nie wyjdzie poza mury szpitala* (Kobieta 21, nr 40 [03]), *Wyprowadzono go kilkaset metrów poza obręb obozu* (Angora 14, nr 12 [07]).

w pobliże + D

To wyrażenie przyimkowe oznacza, że przedmiot lokalizowany podąża w bliskie sąsiedztwo lokalizatora. Oto przykłady: *Jadą przez pół miasta w pobliże grobowca* (Polit 17, nr 25 [06]), *Mikrobus podjeżdża w pobliże samochodu* (Angora 14, nr 29 [07]).

Jak widać z niniejszych rozważań, liczba wtórnych przyimków wyrażających relacje przestrzenne jest pokaźna. Łączą się przede wszystkim z dopełniaczem, rzadziej z narzędnikiem i biernikiem. Zbudowane są najczęściej z przyimków pierwotnych oraz z rzeczowników, a także są z pochodzenia przysłów-

kami. Ich ekspansja w odmianie pisanej współczesnej polszczyzny wynika stąd, że przyimki te w sposób precyzyjny, wyrażają rozmaite relacje przestrzenne, są dzięki swej strukturze dokładniejsze semantycznie niż wieloznaczne przyimki pierwotne.

Wykaz cytowanych czasopism wraz ze skrótami:

Angora – „Angora”, tygodnik
Gazeta – „Gazeta Wyborcza”, dziennik
Kobieta – „Kobieta i Życie”, tygodnik
Pani – „Pani”, miesięcznik
Polit – „Polityka”, tygodnik
Wprost – „Wprost”, tygodnik

Summary

The locative prepositions in polish language

The object of this article is analysis of locative prepositions in polish language. Discuss ablative, adlative, perlative and locative constructions, for example: *iść w kierunku ojca, iść poprzez korytarze, mieszkać w pobliżu mostu.*

Aneta Majkowska

Język miasta kluczem do jego bram. O współczesnej polszczyźnie mówionej mieszkańców Częstochowy

I. Wprowadzenie

1. Terminy i definicje

Z tematyką artykułu są związane niektóre terminy dotyczące polszczyzny mówionej, które wymagają krótkiego objaśnienia: *język miejski*, *polszczyzna miejska*; *mowa mieszkańców miast*, *język mówiony mieszkańców miast*; *polszczyzna regionalna*, *miejska polszczyzna kolokwialna*; *gwara miejska*, *dialekt miejski*.

Najbardziej pojemne semantycznie i ogólne są terminy: *język miejski*, *polszczyzna miejska*, które wskazują na fakt, że określone cechy językowe są obecne w języku mieszkańców danego miasta.

W terminach *mowa mieszkańców miast*, *język mówiony mieszkańców miast* uwypuklony zostaje fakt, iż przedmiotem badań jest mówiona, nie zaś pisana forma realizacji języka przez mieszkańców danego miasta.

Termin *polszczyzna regionalna* bywa używany w wielu odcieniach znaczeniowych, najczęściej jako terytorialno-środowiskowy wariant ogólnej, kulturalnej odmiany języka narodowego.

Funkcjonowanie terminów *miejska polszczyzna kolokwialna* oraz *gwara miejska* związane jest ściśle z wyodrębnieniem przez niektórych badaczy w obrębie języka mówionego trzech podstawowych jego typów: mówionej polszczyzny dbalej o zachowanie norm poprawności językowej (kulturalnej); potocznej polszczyzny mówionej (inaczej: styl potoczny, nieoficjalny) oraz tzw. gwary miejskiej.

W terminach *gwara miejska*, *dialekt miejski* uwypuklony zostaje związek mowy mieszkańców miast z mową mieszkańców wsi. W związku z tym odmianę tę cechuje wiele właściwości okolicznych gwar ludowych.

Rzeczywistym przedmiotem artykułu jest *gwara miejska*, jednakże ze względu na fakt, iż terminy *dialekt*, *gwara* funkcjonują przede wszystkim w odniesieniu do dialektów i gwar ludowych, posługiwać się będą określeniami opisowymi: *polszczyzna mówiona mieszkańców Częstochowy*, *język mówiony częstochowian*, *mowa mieszkańców Częstochowy*, sygnalizując tym samym, iż przedmiotem uwagi i opisu jest ustna, mówiona, kolokwialna realizacja języka. Rozumieć przez nią będą regionalny, występujący na obszarze Częstochowy wariant ogólnego języka potocznego ludności miejskiej, na co dzień niemówiącej gwarą ludową, ale też nieużywającej języka literackiego.

2. Stan badań

Badania języka mówionego w Polsce są prowadzone już od dawna (zostały zapoczątkowane w latach 70. XX w.) i dotyczą zarówno małych miasteczek, miast średniej wielkości, jak i dużych aglomeracji miejskich. Prekursorską pracą zbiorową, która podsumowała pierwszy etap działań, była *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*¹. Trwające przez cztery dekady badania, prowadzone w wielu ośrodkach naukowych w Polsce, przyniosły wiele interesujących wniosków i zaowocowały licznymi publikacjami. Omówienie tych prac w krótkim artykule jest praktycznie niemożliwe. Z konieczności odsyłamy czytelnika do *Bibliografii*, która i tak jest ograniczona.

Istnienie miejskiej polszczyzny mówionej potwierdza większość typologii współczesnego języka polskiego. Sytuowana jest ona między dialektami i gwarami ludowymi a odmianą mówioną języka ogólnopolskiego. Powszechnie także w literaturze językoznawczej zwraca się uwagę na fakt, iż kształt miejskiej polszczyzny – zwłaszcza dużej aglomeracji – nie jest jednorodny, lecz wewnętrznie zróżnicowany, uwarunkowany strukturą społeczną jego mieszkańców, a jednocześnie użytkowników języka (takimi jego cechami, jak: płeć, wykształcenie, wiek, zawód, pochodzenie społeczne i regionalne).

3. Badany materiał

Ujęty w artykule badany materiał został zgromadzony w czasie wieloletnich badań polszczyzny mówionej mieszkańców Częstochowy, prowadzonych przede wszystkim w latach 1994–2009. Badania te zmierzały do ukazania najbardziej typo-

¹ *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, red. W. Lubaś, Katowice 1976.

wych dla mieszkańców Częstochowy cech językowych, opisu polszczyzny częstochowian w opozycji do języka ogólnego.

Analizą objęto wypowiedzi 150 informatorów. Wzięto pod uwagę głównie najstarszą generację częstochowian (urodzonych w początkowych latach XX w.), których wykształcenie ograniczało się co najwyżej do szkoły podstawowej; generację średnią (urodzonych po wojnie), których wykształcenie można określić jako podstawowe i zawodowe, oraz generację młodszą (urodzonych w latach 70.), głównie legitymujących się wykształceniem średnim i wyższym.

Teksty zbierano poprzez kierowaną rozmowę. Tematyka rozmów dotyczyła warunków życia w dawnej Częstochowie, wyglądu miasta, pracy zarobkowej, a także zabawy, odpoczynku, zwyczajów związanych ze świętami lub rodzinnymi uroczystościami. Wiele miejsca zajmowały wspomnienia przeżyć z czasu II wojny światowej. W ten sposób powstała pokaźna taśmoteka. Część tekstów ukazała się drukiem². Obok nagrywania tekstów gromadziłam przez lata ciekawe formy językowe w kartotece.

4. Krótka historia miasta

Częstochowa to miasto położone nad Wartą, liczące ponad 250 tys. mieszkańców. W krajobrazie miasta od zachodu dominuje Jasna Góra, od wschodu Złota Góra, od południa Góra Błęzyńska, a od północy Góry Kawie. Najważniejsze etapy w rozwoju miasta to: lokacja wsi Częstochowa na prawie niemieckim dokonana w 1356 roku na podstawie przywileju Kazimierza Wielkiego; ufundowanie w 1382 roku przez Władysława Opolczyka klasztoru ojców paulinów na Jasnej Górze; przekazanie klasztorowi obrazu Czarnej Madonny (otoczonego kultem Matki Boskiej Częstochowskiej); obrona Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 roku, która przyniosła sławę klasztorowi; nadanie praw miejskich w 1717 roku przez króla Augusta II Mocnego przyklasztatniej wsi Częstochówce, co doprowadziło do powstania miasta Nowej Częstochowy; w 1826 roku formalne połączenie Starej (średniowiecznej) i Nowej Częstochowy w jeden organizm miejski – Częstochowę. Częstochowa jest ośrodkiem kultu maryjnego w Polsce oraz dużym ośrodkiem miejskim i kulturalnym.

² A. Majkowska, G. Majkowski, *Wybór tekstów polszczyzny mówionej mieszkańców Częstochowy*, Częstochowa 2004.

II. Właściwości językowe polszczyzny częstochowian

1. Cechy gramatyczne

We współczesnej polszczyźnie częstochowian obserwujemy pewne odrębności gramatyczne, leksykalne, także odrębności w zakresie związków wyrazowych – w porównaniu z innymi miastami.

Przedstawiony materiał został sprawdzony w słownikach języka ogólnego: S.B. Lindego; J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego; W. Doroszewskiego; B. Dunaja, w słowniku etymologicznym A. Bańkowskiego oraz w słownikach gwarowych: *Słowniku gwar polskich*, *Słowniku gwary miejskiej Poznania*, *Słowniku gwary warszawskiej XIX w.*, w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego*, w *Słowniku polszczyzny potocznej* oraz w *Słowniku argotyzmów* (patrz: *Literatura przedmiotu. Słowniki*).

Wiele form wywodzi się z pogranicza językowego małopolsko-śląsko-wielkopolskiego, wśród cech gwarowych są cechy o szerokim zasięgu i dużej ekspansywności, niezwiązane z jedną tylko prowincją. Słownictwo gwarowe obecne w mowie częstochowian jest znane szeroko w wielu gwarach, na obszarze różnych dialektów. Tym samym miało możliwość wnikania do różnych odmian polszczyzny.

Uwagę zwróć na te cechy językowe obecne w języku mieszkańców Częstochowy, które nie są spotykane powszechnie, a ich występowanie pozostaje w ścisłym związku z podłożem dialektalnym języka jego mieszkańców. Cechy te skonfrontuję z językiem mówionym innych miast, np. z Krakowem, Łodzią, Katowicami, a także Poznaniem, Wrocławiem.

1.1. Odrębności fonetyczne

Rozpocznę od cech gramatycznych, a dokładniej od odrębności fonetycznych dotyczących wygłosowych samogłosek nosowych oraz samogłosek ustnych.

Wygłosowe *-ą* oraz *-ę* wymawiane jest jako *-om* i analogicznie jako *-em*: *idom z matkom*, *z wykładowcom*, *mojom ksionszkom*, *pracujem na zmianem*.

Norma ortofoniczna w tym przypadku zaleca dla wygłosowego *-ą* zawsze realizację *-ą*, np. *pójdą z twoją matką*, a dla wygłosowego *-ę* utratę nosowości na rzecz *-e*, np. *widze te matke*.

Tę fonetyczną cechę częstochowian obserwujemy na językowym pograniczu śląsko-wielkopolsko-małopolskim.

Porównując tę właściwość z innymi miastami, zauważamy, że w Krakowie panuje zdenazalizowane *o*, np. *ido z matko*, oraz tendencję do dwufonemowości (dyftongizacji) *-oł*, np. *idoł z matkoł*; w Katowicach występuje zastępowanie samogłosek wygłosowych, szczególnie *-ę*, samogłoską przednią, średnią, bardzo krótką, przypominającą samogłoskę *e*. Z kolei w Łodzi występuje dyftongiczna

wyłosowa wymowa *-ol*: *idol* z *matkoł*, która jest znamieną dla wszystkich łodzian i nie wykazuje tendencji do cofania się. Wymowa typu *dobroł*, *soł* charakterystyczna jest dla wnuków niektórych łódzkich informatorów, a więc przekazywana z pokolenia na pokolenie. We Wrocławiu pojawia się jedynie zdenazalizowane *-o*.

Wymowa samogłosek nosowych *ę*, *ą* z rozkładem szerzy się także wśród częstochowian w śródgłosie wyrazów przed spółgłoskami szczelinowymi, tak więc mamy postaci: *czenstochowa*, *ze ślonska*, *obowionzek*.

Norma ortoepiczna zaleca w wymowie poprawnej wymowę śródgłosowego *-ą-*, *-ę-* przed spółgłoskami szczelinowymi, np. *wąwóz*, *mąż*, *węch*.

Pewne zmiany artykulacyjne zauważamy w obrębie samogłosek ustnych *e*, *a*, *o*.

Ogólnopolskie literackie *e* w uzasadnionych historycznie pozycjach realizowane bywa jako *i* lub *y*, najczęściej w rzeczownikach i czasownikach, np. *mliko*, *wzili*, *pozabirali*, *umirać*; *bochynek*, *cymynt*, *rynta*. Wymowa taka utrzymuje się także w końcówkach przymiotników i zaimków rodzaju męskiego i nijakiego, np. *mondrygo*, *starygo*, *dobrygo*, *tygo*, *samygo*.

Ogólnopolskie literackie *a* jest wymawiane zgodnie z językiem literackim. Pojawia się także realizacja *a* jako *o*, którą to spotykamy w pozycjach historycznie uzasadnionych, to jest jako kontynuant dawnego *a* pochylonego. Wymowa typu *schowoł*, *plakoł*, *mioł* jest uznawana przez większość częstochowian za wymowę gorszą, natomiast najstarsze pokolenie nie odczuwa różnicy nawet w takich formach, jak: przysłówkowe, np. *teros*, *nieros*; przymiotnikowe, np. *ciekawo*, *calo*; rzeczownikowe, np. *wago*, *po kawoлецzku*. W polszczyźnie częstochowian wymowa *o* na miejscu staropolskiego *a* długiego nie jest realizowana konsekwentnie. Nawet u tego samego informatora występują obok siebie formy literackie i gwarowe, np. *po kawoлецzku*, *kawalek*. Wymowa gwarowa *a* należy do zjawisk regresywnych w języku mówionym częstochowian.

Zmiana artykulacji samogłosek ustnych dotyczy także literackiego *o*. Samogłoska ta w mowie najstarszych mieszkańców Częstochowy ulega podwyższeniu, zwłaszcza w końcowej fazie artykulacyjnej przed spółgłoskami nosowymi, przez co zbliża się do artykulacji *u*, np. *kuń*, *śluńce*, *w dumu*, *robium*, *dawajum*.

W języku częstochowian zauważamy również zjawisko labializacji samogłosek nagłosowych, np. *lemerytura*, *lokno*, *łaltostrada*. W związku z labializacją, szczególnie samogłoski *o*, szerzy się wśród częstochowian hiperpoprawność, co poświadczają formy: *opatka*, *obuziak*, *uszko* (łóżko), a nawet *afka* (ławka).

Te fonetyczne cechy obserwujemy na językowym pograniczu małopolsko-śląsko-wielkopolskim. Otaczające Częstochowę gwary wywarły silny wpływ na polszczyznę mówioną częstochowian. Nie wszystkie cechy dialektalne występują jednakowo konsekwentnie i w tym samym natężeniu, nie wszystkie też są uświadamiane przez mówiących. Zachowanie śladów odrębnych kontynuantów

dla samogłosek długich *a* oraz *e* reprezentowane jest przez szereg przykładów, które wymieniłam. Warto przy tym dodać, że na przykład wymowa typu *cimna kobita* trzyma się o wiele lepiej niż wymowa typu *dobro bopka*. Doskonale zachowuje się też wymiana samogłosek średnich przed spółgłoskami nosowymi, np. *dum*, *cimno*. Inne zjawiska fonetyczne spotyka się już raczej sporadycznie i najczęściej w mowie najstarszego pokolenia częstochowian, np. substytucja *or* przez *ur*, np. *motur*; lub *ar* przez *er*, np. *terła* (tarła).

Badania języka mówionego dotyczące samogłosek ustnych wykazują podobieństwa, ale także różnice z polszczyzną innych miast.

Samogłoska *e* w Częstochowie, ale także w Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Lublinie, Wrocławiu obok artykulacji zgodnych z językiem literackim (tzw. normą ogólnopolską) realizowana jest jako *y* po spółgłoskach twardych, a po spółgłoskach miękkich jako *i*.

W Krakowie formy z wariantami *-y*, *-i* są szczególnie silne dla wygłosowego *e* i *-ej*, np. *dawni*, *lepi*, *bliży*.

Na Lubelszczyźnie Teresa Skubalanka ścieśnienie samogłoski *e* nazywa cechą fonetyczną najbardziej rzucającą się w oczy.

Inaczej jest w Poznaniu, gdzie odnotowujemy odmienną niż w Częstochowie realizację wygłosową typu *lepij*, *bardziej*, a nawet *lepi*, *mni*.

Wariantywność realizacji wykazuje również samogłoska *a*. Jest ona realizowana jako *o*, ale w mniejszym zakresie niż samogłoska *e*.

W Krakowie, inaczej niż w Częstochowie, wariant *o* utrzymuje się niezwykle silnie, choć w niektórych środowiskach bywa on unikany, szczególnie przez kobiety, które uważają go za realizację o niższym prestiżu społecznym.

1.2. Odrębności słowotwórcze

W zakresie odrębności słowotwórczych na uwagę zasługuje stosunkowo duża liczba deminutywów nieznanymi językowi literackiemu bądź znanych, lecz w funkcji niedeminutywnej, np. *gawniaczek* (rubasznie chłopiec), *bebuszek* (pieszczotliwie brzuch), *aduś* (żartobliwie o mężczyźnie), *bobuś* (pieszczotliwie o dziecku) oraz *schódki* (i popularny w Częstochowie zwrot *chodzić po schódkach*), *śniadanko*, *chlebek*, *maselko*, *biurko* (biuro).

Deminutywa choć są kategorią tworzoną dla oznaczenia rzeczy i osób o wymiarach małych, to w języku częstochowian spełniają także funkcje ekspresywne: melioratywne, a kontekstowo także na zasadzie przekory – pejoratywne. W wypowiedziach częstochowian regularność formantów jest naruszana w wyniku indywidualnej presji emocjonalnej, co prowadzi do przekształcania funkcji deminutywnej, melioratywnej w przeciwną – pejoratywną, a czasem do wykorzystania formantów augmentatywnych i pejoratywnych do oznaczenia ekspresji pozytywnych, np. *bajtlisko* (z sympatią o dziecku), *chapczydła* (żartobliwie, kaptcie).

Trzeba również podkreślić, że dość duża liczba różnorodnych emocji wyrażanych także w polszczyźnie mówionej utrudnia rozpoznanie szczegółowych funkcji ekspresywnych formantów. Zwykle formanty deminutywne są polifunkcyjne, przy czym nie zawsze łatwo wyznaczyć hierarchię tych funkcji.

W okolicznych gwarach odnotowuje się szczególną produktywność formantów deminutywnych *-ek*, *-ik*, *-yk* oraz ekspresywne *-yszek*, *-aszek*, np. *chłopyszek*, *chłopaszek*, *synaszek*, *robaszek*.

Okazuje się, że nawet typowo augmentatywne sufiksy, jak *-sko*, *-isko* występują w języku mówionym częstochowian w funkcji deminutywnej (hipokorystycznej), np. *dzieńczyska* (zartobliwie o dzieciach) i odwrotnie, typowo pieszczotliwe sufiksy są formantami derywatów o znaczeniach wysoce negatywnych. A oto przykłady: *badziewiak* (pogardliwie o mężczyźnie nieciekawym), *bambersak* (pogardliwie o człowieku bogatym), *ciucimak* (pogardliwie o człowieku niezaradnym), *plotuśnica* (pogardliwie o kobiecie plotkującej), *babiszcze* (z zabarwieniem ujemnym – kobieta), *podkasajka/podfruwajka* (pogardliwie o kobiecie).

W języku mówionym mieszkańców Częstochowy, w zasobie osobliwych derywatów, są i takie, których nie można jednoznacznie zakwalifikować do emocjonalnie pozytywnych lub negatywnych. Nazywam je derywatami ogólnie ekspresywnymi, ponieważ chodzi o wyrażony w nich pewien typ emocji, którą można by zakwalifikować do neutralnej. Oto przykłady: *baja* (kłamstwo), *bęś* (rubasznie dziecko nieślubne), *delirka* (delirium), *bajzel* (rubasznie brak organizacji), *beka* (osoba korpulentna), *gidyja* (osoba wysoka), *pyrtek* (osoba niskiego wzrostu), *bamber* (człowiek bogaty).

Derywacja czasowników charakteryzuje się wysokim stopniem komplikacji, ponieważ w obrębie słowotwórstwa czasowników dokonują się nie tylko zmiany właściwe innym częściom mowy, ale także zmiany gramatyczne. W polszczyźnie mówionej częstochowian w zakresie czasowników obserwujemy przede wszystkim zjawiska prowadzące do modyfikacji derywatów w kierunku nadania im charakteru ekspresywnego. Osobliwe derywaty czasownikowe używane przez częstochowian są motywowane głównie przez onomatopeje o homonimicznych funkcjach gramatycznych, a także czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki i rzadko przez inne części mowy. Oto przykłady tworzone formantami *-ać*, *-ać*, *-nąć*, *-olić/-elić*, *-owić*: *fajtać się* (kołysać się), *dziamać* (jeść powoli), *hatrać* (kłócić się), *buchnąć* (ukraść), *drapnąć* (uciec), *lujnąć* (uderzyć), *chlizdnąć* (oblać wodą), *skubnąć* (ukraść), *strysnąć* (zderzyć się), *zatrzasnąć* (pobić). Są również formacje powstałe od podstaw nacechowanych ekspresywnie: *dyn-dolić* (grać nieumiejętnie na jakimś instrumencie, od *dyndać* – kołysać się, lub od *dyn* – odgłosu dzwonka), *ceregielić* (wahać się, od *ceregiele* – zbędne gesty, ceremonie). Derywaty prefiksально-sufiksalne: *zachachmęcić* (oszukać), *zadzior-*

gnać (ukraść, od *dziorga* – kradzież owoców w sadzie). Derywaty alternacyjno-sufiksalne: *gibać* (zwodzić, od *gibki* – zwinny).

Derywacja czasowników najczęściej odbywa się przez: 1) sufiksację za pomocą kilku przyrostków znanych także odmianie standardowej, np. *-ać*, *-nąć*, *-ować*, a także licznych przedrostków i przyrostków występujących tylko w odmianie potocznej, np. *-olić*, *-owić*; 2) alternację połączoną z sufiksacją; 3) różne kombinacje alternacyjne (ucięcia na granicy i poza granicą morfologiczną).

1.3. Odrębności fleksyjne

W zasobie leksykalnym języka częstochowian występują także charakterystyczne osobliwości fleksyjne. Dotyczą one głównie neutralizacji kategorii fleksyjnych: rodzaju, liczby, przypadku, czasu, osoby, trybu itp.

Na szczególną uwagę zasługują wahania, a wręcz mylenia rodzaju gramatycznego rzeczowników, które już na trwałe zakorzeniły się w języku mówionym częstochowian (i to też wśród częstochowian z wyższym wykształceniem), np. *podkoszulka* (podkoszulek), *pomarańcz* (pomarańcza), *okular*, *kontrol* (kontrola), *fryz* (fryzura), *winogron* (winogrono). Rzeczowniki typu *beksa*, *kaleka*, *pijanica* mimo swej przynależności do rodzaju żeńskiego i męskiego (ta beksa, ten beksa) posiadają wyłącznie rodzaj żeński, mimo iż odnoszą się do istot męskich, np. *a taka pijanica z niego była*.

Wahania rodzaju gramatycznego występują w przypadku rzeczowników w liczbie mnogiej. Najczęściej pojawiają się zakłócenia w rozróżnianiu rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, np. *dzieci byli*, *dyrekcja krzywdy nie robili*, *kaprale jechały*, *chłopy byli*.

Z form fleksyjnych rozpowszechnił się gwarowy rodzajnik *te* zamiast *to*, np. *te jabłko*, *te dziecko*, *te oko*, *te okno*.

Do osobliwości w języku mówionym mieszkańców Częstochowy można zaliczyć oboczności tematowe takich rzeczowników, jak: *wiater* (wiatr), *kiosek* (kiosk), *liter* (litr), *swetr* (sweter), *mol* (owad mól).

Z gwarowych osobliwości fleksyjnych utrzymujących się w mowie częstochowian wymienić można: – w końcówkach przymiotników i zaimków upowszechnienie formy *-ygo*, po tematach twardych, np. *dobrygo*, *samygo*, oraz *-igo* po tematach miękkich, np. *takigo*, *drugigo*; – pozostawienie dualnej końcówki *-ta* w 2. os. liczby mnogiej czasu przyszłego. I stąd formy: *bierzeta*, *idzieta*, *niesieta*; – zachowanie ekspresywnego wartościowania kategorii liczby mnogiej i stosowanie jej w odniesieniu do pojedynczych, szczególnie starszych osób, tzw. *pluralis majestaticus*. Wykładnikiem morfologicznym tej kategorii językowej w trybie rozkazującym jest końcówka *-cie*, która występuje obok końcówki *-ta*. I stąd, zamiast *wejdz*, *chodź* – mamy formy w stosunku do osoby pojedynczej: *wejdźcie*, *chodźcie* lub *wejdźta*, *chodźta*.

1.4. Odrębności składniowe

W zakresie odrębności składniowych zauważamy zastępowanie pewnych konstrukcji przyimkowych przez inne: *na* + biernik (zam. *do* + dop.), *w* + biernik (zam. *do* + dop.), *na* + miejscownik (zam. *w* + narz.), *w* + miejscownik (zam. *na* + narz.): *na pociąg* (do pociągu), *na miejscowość* (do miejscowości), *na pokój* (do pokoju), *w gar* (do gara), *w klatkę* (do klatki), *na hucie* (w hucie), *w poduszce* (na poduszce).

2. Cechy leksykalne

Na przenikanie do języka częstochowian osobliwości z zakresu słownictwa miały niewątpliwie wpływ okoliczne gwary. Wnikaniu do mowy mieszkańców gwarowej leksyki sprzyjało położenie geograficzne oraz rozwój przemysłowy w latach 70. XX w., który sprzyjał napływowi i osiedlaniu się ludności z okolicznych wsi. Wraz z rozwojem miasta postępowała ekspansja terytorialna, w następstwie czego, okoliczne wsie przekształcały się w miejskie osiedla. W ten sposób powstawały lokalne środowiska, które przez długie lata przechowywały wiele cech językowych i w ogóle kulturowych wyniesionych z okolicznych, wiejskich tradycji. Położenie miasta na obszarze małopolsko-śląsko-wielkopolskiego pogranicza językowego i sąsiedztwo z obszarem zajmowanym przez gwary Polski centralnej spowodowało, że mamy tu do czynienia z mieszaniną właściwości znamienych dla głównych dialektów polskich. Specyficzne dla Częstochowy słownictwo o podłożu gwarowym to słownictwo w dużej mierze nacechowane ekspresywnie. Można w nim wyróżnić: wyrazy gwarowe, regionalizmy leksykalne, archaizmy. Oczywiście, w miarę przyswajania języka literackiego i wyzbywania się gwary obserwujemy stopniowe zmniejszanie się zasobu leksyki gwarowej w mowie codziennej.

2.1. Wyrazy gwarowe

Wyrazy gwarowe obecne w języku częstochowian trudne są do jednoznacznego zaklasyfikowania jako dialektyzmy. Stanowią grupę specyficzną, tak pod względem swojej genezy, jak i funkcji. Niektóre z odnotowanych form są rozpowszechnione w mieście dość szeroko, inne stanowią składniki indywidualnego zasobu językowego mówiących. Wyrazów gwarowych o szerokim rozpowszechnieniu jest dość dużo, są to również wyrazy, które trafiły do polszczyzny potocznej ogólnej lub jej środowiskowych odmian i chyba tym należy tłumaczyć ich żywotność w mowie częstochowian. Wymienię tylko niektóre, np. *badyle* (włosy rozczochrane, włosy proste, ręce, papierosy, warzywa, rośliny uprawiane przez ogrodników sprzedających je w mieście – badylarzy); *brzechtać* (myć się, reg. mazowiecki – szczekać); *chlasnąć* (uderzyć, rzucić, powiedzieć pochopnie, nierozważnie, ciąć ostrym narzędziem); *ciepać* (rzucać, z gwar wielkopolskich,

śląskiej, zachodnio małopolskiej); *fukać* (odnosić się do kogoś opryskliwie, oburzać się, mówić do kogoś z irytacją, strofować kogoś), *krupniak* (kaszanka, gw. śląska), *rosikoń* (koniczyna, gw. śląska), *szmaja* (mańkut, gw. śląska) itp.

Warto też zwrócić uwagę na wyrazy zaczerpnięte z gwar, lecz funkcjonujące w zmienionym znaczeniu, np. *badziewie* – zn. gwarowe ‘kawałki chrustu, traw, słomy’ zostało rozszerzone na ‘byłe co, coś małej wartości’.

Pod względem znaczeniowym wśród wyrazów o proveniencji gwarowej da się wyodrębnić słownictwo nacechowane ekspresywnie. Badania tekstów pokazują, że dialektyzmy łatwiej przenikają do wypowiedzi nacechowanych emocjonalnie, gdy słabnie lub zanika samokontrola mówiącego. Zdarza się wówczas, że ekspresywność wypowiedzi bywa na trwałe kojarzona w świadomości mówiących z gwarowym, osobliwym na tle języka literackiego leksemem. Jako forma nowa, świeża, jest silnie nacechowana emocjonalnie, przez co utrwała się w języku mieszkańców miasta jako ekspresywizm, np. *fleja*, *kluka*.

W polszczyźnie częstochowian utrzymują się takie wyrazy, które różnią się od swoich literackich odpowiedników jedynie znaczeniem. Ta zbieżność formalna powoduje, że wyrazy gwarowe nie ulegają eliminacji. Wymienić wśród nich można: *bez* (przez, np. *bez pola*, *bez las*), *burzyny* (mydliny), *gadzina* (drób), *kompania* (pielgrzymka), *plachta* (prześcieradło), *skorupy* (naczynia ceramiczne).

Dialektyzmy, jako element polszczyzny częstochowian, są skutkiem przeniesienia form wyrazowych z rodzimej gwary, a potem, w młodszym pokoleniu, słyszanych i używanych w domu. Uważane za gorsze, wstydlive, stanowią jednak nieodzowny składnik języka domowo-rodzinnego, w którym przechowuje się stare, utrwalone formy językowe. Pełnią także istotne funkcje stylistyczne, wzbogacają polszczyznę o nazwy realiów w mieście nieznanymi oraz dostarczają środków ekspresywnych na tle leksyki potocznej i literackiej.

2.2. Regionalizmy leksykalne – lokalne osobliwości słownikowe

Istnieją trudności w wytyczeniu granicy między leksyką regionalną a potoczną. Badacze regionalizmów różni kwestia społecznego zasięgu użycia badanej leksyki. Jedni za regionalizmy uznają tylko te formy nieogólnopolskie, które weszły do mowy inteligencji. Inni odnajdują je w wypowiedziach mieszkańców miast o różnym poziomie wykształcenia. Przyjmuję to drugie stanowisko – odnajduję bowiem regionalizmy, które się upowszechniły i wiele z nich jest dziś w użyciu także wśród inteligencji. Mowa wybranej do badań grupy społecznej była dla miasta reprezentatywna i wpłynęła na ukształtowanie się pewnych odrębności językowych miasta. Druga kwestia różniąca to relacja regionalizmów do słownictwa potocznego. Granica między leksyką regionalną a potoczną jest płynna, nieostra. Jedni badacze włączają do zasobu regionalizmów również te formy, które się upowszechniły i weszły do potocznej odmiany polszczyzny, in-

ni zaś przyjmują węższy punkt widzenia, zgodnie z którym język potoczny traktuje się jako odmianę języka ogólnego, tym samym regionalizmami są jedynie formy, które nie są kwalifikowane jako potoczne. Stoję na takim właśnie stanowisku. Nie biorę pod uwagę wielu wyrazów traktowanych przez literaturę przedmiotu jako regionalizmy, ale notowanych przez słowniki języka ogólnego jako potoczne lub bez kwalifikatora, np. *gidyja* ‘pogardliwie lub żartobliwie o wysokiej osobie’.

Źródłem lokalnych osobliwości słownikowych jest podłoże dialektalne – z tego podłoża przenikają do języka miasta formy gwarowe, gdzie początkowo funkcjonują jako dialektyzmy u osób przybyłych ze wsi do miasta, a następnie stają się w mowie następnych pokoleń, urodzonych i wykształconych w mieście – regionalizmami; wpływy obce o lokalnym zasięgu; różne tempo rozwoju języka, wskutek czego wyrazy dawnej polszczyzny ogólnej niejednocześnie wychodzą z użycia na różnych obszarach.

Regionalizmami mogą stać się archaizmy, dialektyzmy, zapożyczenia. W mowie mieszkańców Częstochowy odnaleźć można grupę regionalizmów właściwych innym miastom, np. *wilgny* – forma wspólna z Poznaniem, z Łodzią; *bamber* – z Poznaniem, Bydgoszczą, z Łodzią; *brzechtać się*, *ciątać*, *glimać*, *obszmelcować* – z Łodzią. Spotykamy też inne formy kwalifikowane w słownikach ogólnych jako regionalne: *ciepnąć*, *kolebać*, *krawatka*.

Ustalenie listy wyrazów charakterystycznych tylko dla Częstochowy jest rzeczą trudną, bowiem jest ich niewiele, a poza tym brak odpowiedniej podstawy porównania, by jednoznacznie przesądzić, że dany wyraz jest typowo częstochowski. Przyjmuję, że wyraz jest charakterystyczny dla języka mieszkańców Częstochowy na podstawie następujących kryteriów: desygnat lub pojęcie nazywane tym wyrazem mają synonimiczne odpowiedniki w innych regionach kraju, np. *bilet miesięczny* jest nazywany *sieciówką* (we Wrocławiu *chwilówką*, w Łodzi *migawką*), *targowisko* jest nazywane *ryneczkim* (też w Poznaniu, w Łodzi; w innych miastach *bazarem*, *bazarkiem*); wyraz odnosi się do lokalnych realiów – nazwy mieszkańców urobione od nazwy dzielnicy miasta, np. *stradomiak*; powszechność użycia.

Kryteria te pozwalają za częstochowskie osobliwości leksykalne o charakterze regionalizmów uznać takie formy, które nadal pozostają w powszechnym użyciu przez częstochowian. Są to: *chechłać* ‘prać’, *sieciówka* ‘bilet miesięczny ze zdjęciem na środki komunikacji miejskiej’, *ryneczek* ‘targowisko’.

Niektórych regionalizmów mieszkańcy się stopniowo wyzbywają. Przyczyną wychodzenia z użycia form regionalnych jest zanik desygnatu (np. *kanka* – ‘naczynie do przenoszenia i przechowywania wody’) lub negatywna ocena poprawnościowa dotycząca zwykle zapożyczeń, np. *sznytka*.

Status regionalizmów zyskują te zjawiska polszczyzny miejskiej, które mają społeczną aprobatę mieszkańców danego regionu, a przez mieszkańców innych regionów są wyraźnie łączone z danym miastem lub obszarem, np. poznańskie i wielkopolskie *pyry*, krakowskie i małopolskie *wyjsć na pole*.

Można wskazać na dwa zasadnicze źródła, co do genezy regionalizmów: 1) podłoże dialektalne, skąd przedostają się do języka miasta formy gwarowe, gdzie początkowo funkcjonują jako dialektyzmy u osób przybyłych ze wsi do miasta, a następnie pozostają w mowie następnych pokoleń, urodzonych i wykształconych w mieście; 2) różne tempo rozwoju języka.

W mowie mieszkańców Częstochowy odnaleźć można grupę regionalizmów, zapewne właściwych także innym miastom. Wiele form mamy wspólnych z Łodzią, np. *anty*k (stary człowiek), *asfalt* (droga asfaltowa), *babok* (rodzaj straszdyła), *berbelucha* (nieapetyczne danie), *bęc* (brzuch), *brzechtać się* (moczyć się w wodzie), *chachmęcić* (oszukiwać), *kołomyja* (zamieszanie), *kołtuny* (włosy), *kufaja* (kurтка), *szofer* (kierowca) i inne. W mowie mieszkańców Poznania pojawiły się też znane w Częstochowie formy, np. *bamber* (osoba bogata, też o Niemcu), *chęcchy* (zarośla, krzaki), *gira* (z dezaprobatą o nodze). Niektóre wyrazy w Bydgoszczy mają inną formę fonetyczną niż w Częstochowie, np. w Bydgoszczy *kuch* (placek), *fleja* (brudas), *lofer* (łazęga), *szlaus* (wał gumowy), a w Częstochowie: *kus*, *fluja*, *lufer*, *szlauf*. Wyrazów charakterystycznych tylko dla Częstochowy nie jest wiele. Biorąc pod uwagę kryterium: wyraz nie jest znany językowi ogólnemu, czyli nie ma poświadczeń w słownikach, można ustalić skromną listę regionalizmów częstochowskich. Są to: *bebloty* (niewyraźnie wypowiedziane słowa), *chachulić* (ściskać, otulać), *chapcie* (kapatcie), *chorcować* (drapać się), *chrosta* (krosta), *chyrlać* (kaszleć), *dziorga* (kradzież owoców w sadzie), *fusyt* (niejadek), *hatrać się* (kłócić się), *kozub* (kozuch), *pozoldy* (słodczyce), *sieciówka* (bilet miesięczny), *strysnąć się* (zderzyć się), *zgódka* (czkawka), *zrywka* (zrywana torba foliowa) i inne.

Regionalizmy zapobiegają szablonowości, martwocie, skostnieniu języka mówionego.

2.3. Archaizmy

Leksyka mieszkańców Częstochowy cechuje się wyrazami, które w języku ogólnym są uważane za przestarzałe, zapomniane, wręcz wyszłe już z użycia. Granica oddzielająca aktywny zasób słownictwa od zasobu biernego jest nieostra, niemniej na podstawie licznych słowników i leksykonów oraz własnej kompetencji językowej postaram się o wyodrębnienie najstarszej warstwy leksyki, obecnej w mowie częstochowian, szczególnie tych najstarszych. Do nielicznej grupy archaizmów wyrazowych należą: *ciekać* 'biegać', *ćma* 'ciemność', *dubeltowo* 'podwójnie', *inszy* 'inny', *frycówna* 'złośliwe figle, bicie' a tu: 'wymówka', *piterek* 'portmonetka', *roztwierać* 'otwierać', *wilgny* 'wilgotny'.

Drugą grupą archaizmów są archaizmy semantyczne. Są to wyrazy znane i używane w polskim języku ogólnym, które w Częstochowie zachowały swoje dawne znaczenie. Są to: *strugać* ‘obierać’, *zgrzać się* ‘ugrzać się za mocno’.

Niektóre archaizmy języka ogólnego zachowały się i funkcjonują w języku częstochowian w nieco zmienionym znaczeniu: *bluźnić* ‘używać wulgarnych wyrazów, przeklinać’, dawniej ‘gadać złośliwie, nie do rzeczy’, *skorupa* ‘naczynie do podawania posiłku, talerz’, dawniej ‘naczynie gliniane’.

Z innych archaizmów, które zachowały się w języku częstochowian wymienić można: *biesiostwo* (diabelstwo), *bobek* (liść laurowy), *burzyciel* (ten, który podburza), *chromanie* (utykanie, kulenie), *ciekać* (biegać), *cielisty* (gruby), *dwoisty* (podwójny), *dubeltowo* (podwójnie), *dziw* (rzecz zadziwiająca), *frycowa* (bicie), *gehenna* (ciężkie życie), *herszt* (przywódca bandy), *inszy* (inny), *japa* (usta), *kajet* (zeszyt), *kapiulka* (kapiel), *latoś* (tego roku), *nazad* (z powrotem), *niemota* (niemowa), *obwarzyć* (gotować), *przepaścisty* (głęboki), *przywrzeć* (przypiec), *skancerować* (uszkodzić, skaleczyć), *skościałły* (skostniały, zziębnięty), *piterek* (portmonetka), *trafunek* (przypadek), *zmatanie* (powikłanie) i inne.

2.4. Potoczny. Słownictwo charakterystyczne dla stylu potocznego

Miejska polszczyzna mówiona jest silnie nasycona elementami języka potocznego polszczyzny ogólnej. Należą tu dwie grupy wyrazów. Leksyka o zasięgu ogólnopolskim, silnie nacechowana, notowana przez słowniki polszczyzny ogólnej z kwalifikatorem stylistycznym. Należy tu też leksyka niestandardowa, której nie notują leksykony (ale może należeć do zasobu ogólnego).

Zwróć uwagę na formy silnie nacechowane, ekspresywne, o ograniczonym stylistycznie zasięgu użycia, głównie na rejestr emocjonalny i swobodny stylu potocznego (ujęcie Jerzego Bartmińskiego³). Przywołuję formy najliczniej reprezentowane w zgromadzonych tekstach.

Wśród rzeczowników dominują nazwy osób, np. *chłop* ‘mężczyzna’, *kociarz/kociara* ‘miłośnik/miłośniczka kotów’, *pleciuga* ‘gadula, plotkarz’, *pomagier* ‘pomocnik’, *prywaciarz* ‘osoba prowadząca własną działalność gospodarczą’, *przylepka* ‘o dziecku lubiącym pieszczoty’, *spryciarz* ‘człowiek sprytny’. Są to wyrazy silnie nacechowane i często negatywnie wartościujące człowieka. Wśród rzeczowników nieosobowych dominują nazwy konkretne, np. *pepegi* ‘płócienne pantofle sportowe na gumowych spodach’, *schaboszczak* ‘kotlet schabowy’, *wejściówka* ‘bilet wstępu’. Mniej jest nazw abstrakcyjnych, np. *dulczenie* ‘wycie syreny fabrycznej’, a tu: ‘leniuchowanie, nieefektywne wykorzystanie wolnego czasu’, *gadka* ‘rozmowa’, *żeniaczka* ‘małżeństwo, ożenek’.

³ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 115–134.

Spotyka się też potoczne czasowniki, które są ekspresywnymi odpowiednikami czasowników neutralnych należących do języka ogólnego, np. *bimbać* ‘lekceważyć’, *buchnąć* ‘ukraść’, *dziwować się* ‘dziwić się’, *natyrać się* ‘naprawować się’, *okantować* ‘oszukać’, *palnąć* ‘uderzyć’ a tu: ‘powiedzieć coś niestosownego’, *taplać* ‘moczyć w wodzie’, wysiudać ‘wygonić, zająć czyjeś miejsce’, *wyniuchać* ‘wywachać’, ale też ‘odszukać ukrytą rzecz, odkryć jakąś tajemnicę’.

Skromnie przedstawiają się przymiotniki, np. *cwany* ‘sprytny’, *rozharatany* ‘ranny’, i przysłowki, np. *najsampierw* ‘najpierw’.

Warto przyrzeć się jeszcze innej obszernej grupie wyrazów. Są w niej liczne derywaty, zazwyczaj od podstaw znanych polszczyźnie ogólnej. Dominują wśród nich zdrobnienia, np. *szczeniaczek*, *maselko*, *śniadanko*; augmentatywa (tworzone drogą dezintegracji), np. *klok* (: *klocek*). Zauważa się też wykorzystywanie sufiksu *-ować* w czasownikach odrzeczownikowych, np. *bublować*, *bąblować*. M. Kamińska widzi w takich strukturach słowotwórczych oddziaływanie słowotwórstwa gwarowego⁴.

Zaprezentowany tu przegląd występujących w mowie mieszkańców Częstochowy potocznych potwierdza pogląd, że język częstochowian jako prymarną pełni funkcję ekspresywną. Przy czym dominuje negatywna ocena opisywanego świata. Ważną, obok ekspresywności, cechą stylu potocznego jest też spontaniczność, która jest wynikiem, np. doraźnych zmian formalno-znaczeniowych w leksyce, kontaminacji czy przejęzyczeń.

3. Związki wyrazowe

Warto przyrzeć się bliżej związkom wyrazowym, które uległy modyfikacji w stosunku do postaci funkcjonujących zarówno w literackim, jak i potocznym języku ogólnym (nie są z nim identyczne pod względem formalnym i znaczeniowym), i tym związkom, które są nieznanne językowi ogólnemu.

Różnice między postacią ogólną, którą można uznać za wzorcową, a funkcjonującą w języku mieszkańców Częstochowy najczęściej dotyczą odmienności ich składu leksykalnego.

Modyfikacje ogólnopolskich związków wyrazowych w polszczyźnie częstochowian, polegające na zmianie składu leksykalnego, dotyczą: 1) wstawiania dodatkowego elementu językowego do znanego z języka ogólnego frazeologizmu (rozciągnięcie frazeologizmu), np. *owca jakby czarna* (*owca czarna*), *głupia jak gęś* (*głupia gęś*), *mieć kluski żelazne w gębie* (*mieć kluski w gębie*), *wbić ostry kołek w ścianę* (*wbić kołek w ścianę*); 2) odmiennego ukształtowania mor-

⁴ M. Kamińska, *Polszczyzna mówiona mieszkańców Łodzi i okolic w ujęciu socjolingwistycznym*, Łódź 2005, s. 90–109.

fologicznego poszczególnych komponentów, np. *człowieczyna bez głowy* (*człowiek bez głowy*); tego rodzaju modyfikacje są zabiegiem wyrażającym ekspresję mówiącego; 3) substytucji jednego z komponentów leksykalnych przez inny, pochodzący z tego samego lub bliskiego pola semantycznego. Nowy komponent wyrazowy może pochodzić z ogólnopolskiego zasobu leksykalnego, ale może to być także leksem regionalny, np. *diabeł rogaty* (*diabeł wcielony*), *wilk w skórze Cygana* (*wilk w skórze barana*), *jak zły/głodny wilk* (*jak ranny wilk*), *zapomnieć gęby* (*zapomnieć języka w gębie*), *długa kieszeń* (*głęboka kieszeń*), *śpiewać owczym głosem* (*śpiewać baranym głosem*), *nie mieć do kogo zębów otworzyć* (*nie mieć do kogo gęby otworzyć*), *zajadły człowiek* (*zawzięty, złośliwy człowiek*).

Zdecydowana większość zmodyfikowanych związków wyrazowych, które wystąpiły w materiale, jest wynikiem z jednej strony spontaniczności mówienia czy mówioności w ogóle, z drugiej zaś niedokładnej znajomości przez mówiącego wzorca frazeologicznego.

Kolejny rodzaj frazeologizmów to te, które nie są znane ogólnemu językowi literackiemu, czyli nie zostały odnotowane w słownikach i leksykonach. Nie zawsze możemy ustalić, czy znane są także mieszkańcom innych miast polskich. Należy przypuszczać, iż jako należące, w zdecydowanej większości, do języka potocznego funkcjonują także zarówno w miejskiej, jak i wiejskiej polszczyźnie innych obszarów geograficznych. W tej grupie znajdują się związki wyrazowe typu *babka zaawansowana* (o kobiecie będącej już czyjąś sympatią), *bar na kol-kach* (o pijaku), *chłodny kalkulator* (człowiek wyrachowany), *chory mózg* (o człowieku zachowującym się nienormalnie); frazeologizmy z podstawą czasownikową: *być aut* (być wykończonym), *być kul* (zachowywać się jak należy), *być galaretką* (bać się), *być na ksiutach* (być na spotkaniu), *być na luzie* (być swobodnym), *być otraskanym* (mieć wiedzę), *być zakreconym* (wyróżniać się w czymś), *chodzić na dziewczyny/panienki* (szukać towarzystwa młodych kobiet), *chodzić na czyimś pasku* (podporządkować się komuś), *chodzić po kimś* (obmawiać kogoś), *dać cegłę* (zawstydzić się), *dać dyla* (uciec), *iść na kwadrat* (iść do domu), *iść na chałupki* (iść do sąsiada, poplotkować), *iść na żywioł* (robić coś spontanicznie), *iść w kimono* (iść spać), *mieć doła* (mieć złe samopoczucie), *mieć fuksa* (mieć szczęście), *robić w balona* (oszukać), *wciskać kit* (oszukiwać), *przybić pionę* (pozdrowić).

Na zakończenie spróbuję zestawić związki wyrazowe, które wystąpiły w polszczyźnie częstochowian, z zasobem językowym mieszkańców innych regionów. Nie będzie to łatwe, ponieważ nie dysponujemy inwentarzem związków wyrazowych funkcjonujących w mowie mieszkańców w skali całego kraju (wyjątek stanowi *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi*). Np. *iść na chałupki* (Częstochowa) / *chodzić na kominki, chodzić po kominkach* (Łódź); *brać na krechę* (Częstochowa) / *brać na kartkę* (Łódź); *bite kartofle* (Częstochowa) / *tluczone*

kartofle (Łódź) / *pyry deptane* (Poznań) / *kartofle dukane* (Bydgoszcz); *dać sobie w gardło* (Częstochowa) / *dać sobie w szyję* (Łódź) / *dać sobie w gnyk* (Poznań) / *dać w dudy* (Sokółka).

III. Zakończenie

Mowa mieszkańców Częstochowy jest zabarwiona lokalnie, obecne są w niej cechy gramatyczne znamienne dla otaczających gwar, ale także dla pobliskich miast. Najwięcej cech gramatycznych pojawia się w języku najstarszej generacji częstochowian. Średnie i najmłodsze pokolenie mieszkańców Częstochowy wyzbywa się dialektyzmów gramatycznych. Dla współczesnych częstochowian wzorem językowym jest ten, który słyszą w telewizji i innych środkach masowego przekazu.

Dokonany przegląd leksyki charakterystycznej dla mieszkańców Częstochowy ugruntowuje pogląd, że język częstochowian jako prymarną pełnił funkcję ekspresywną. Przy czym dominuje negatywna ocena opisywanego świata. Również istotną cechą stylu wypowiedzi częstochowian jest spontaniczność.

Summary

Language key the city's gates. The contemporary polish spoken residents of Częstochowa

Reffered to the urban population is colored locally. Are present in the characteristic features of the surrounding hubbub. Are for Częstochowa Polish Central dialect. Dialect features of common and popular in the Polish language among the inhabitants of Częstochowa features a wide range of geographical and expresses are large.

Grzegorz Majkowski

Chwyty perswazyjne we współczesnym wyborczym druku ulotnym

I. Wprowadzenie

Współcześnie, w czasach określanych w humanistyce jako czasy ponowoczesne¹, obserwujemy szybkie przemiany kulturowo-społeczne, które w komunikowaniu wyrażają się w przesunięciach komunikacyjnych. Bardzo silnie zaznacza się przesunięcie komunikacyjne polegające na przechodzeniu od informowania do nawigacji – sterowania odbiorcą.

1. Pojęcie druku ulotnego (ulotki)

Wymieniona tendencja komunikacyjna jest wyraźnie obecna w wyborczym druku ulotnym. Ulotka jest komunikatem tekstowym – skończonym i uporządkowanym ciągiem elementów językowych mogących łącznie spełniać funkcję komunikatywną, a więc stanowiących jeden globalny znak². Jako nadrzędne działanie językowe druk ulotny jest – odwołując się do teorii aktów mowy – makroaktem składającym się z fakultatywnych mikroaktów: grzecznościowego, prezentacji kandydata, obietnicy, prośby³. Celem takiego językowego działania jest nakłonienie odbiorcy do wykonania konkretnego czynu – oddania głosu w

¹ O rozważaniach na temat ponowoczesności zob. np. Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994; *Ponowoczesność a tożsamość*, red. B. Tokarz, S. Piskor, Katowice 1997.

² T. Dobrzyńska, *Tekst*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 293–314.

³ K. Ożóg, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów 2004, s. 107–127.

wyborach na osobę, grupę osób lub partię, pozytywnie wartościowanych w ulotce. Dominuje w tym działaniu funkcja perswazyjna, ale obecne są też inne funkcje: fatyczna, poznawcza, ekspresywna. Są one ostatecznie podporządkowane nadrzędnemu działaniu przekonaniowemu i nakłaniającemu – pozyskaniu wyborcy. Ulotka wyborcza jest podstawowym dla każdej kampanii gatunkiem tekstów⁴. Polityczny druk ulotny jest paraliterackim gatunkiem o funkcji perswazyjnej.

2. Stan badań

Druki ulotne były już przedmiotem zainteresowania językoznawców w ramach szerszych badań nad językiem kampanii wyborczych. Kazimierz Ożóg w pracy *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*⁵ przedmiotem analizy uczynił teksty wyborcze w całym ich formalnym (gatunkowym) bogactwie (patrz: wyżej), w tym również ulotki wyborcze. Przy opisie różnych typów tekstów wyborczych odwołał się do teorii aktów mowy. Ponadto dokonał analizy retorycznych mechanizmów oddziaływania na odbiorcę. Przebadał teksty wyborcze także według założeń językoznawstwa strukturalnego pod kątem ich budowy, semantyki oraz występowania w nich różnych stylów. W kilku artykułach zajęto się językiem kampanii wyborczych do Sejmu i Senatu RP, kampanii prezydenckich i samorządowych z lat 90. XX wieku, w tym językiem druków ulotnych⁶. Podjęto także zagadnienie spójności formalnej ulotek z 2. poł. XX wieku⁷. Zwrócono uwagę na architektonikę ulotki kampanijnej. W uniwer-

⁴ Wśród innych gatunków spotykamy wyborczy slogan, program, folder, afisz, list do wyborców, piosenkę wyborczą, tekst z konwencji wyborczej, wywiad prasowy z kandydatem, reklamówkę radiową i telewizyjną, tamże, s. 14–15.

⁵ Tamże.

⁶ Na przykład: I. Bartoszewicz, *Autoportret partii politycznych na podstawie sloganów wyborczych użytych w kampanii przed wyborami do Sejmu i Senatu RP w 1991 r.* [w:] *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994, s. 91–96; K. Ożóg, *Język kampanii wyborczej z 1997 na tle polszczyzny lat dziewięćdziesiątych*, „*Język Polski*”, t. 78, z. 3–4, 1998, s. 171–178; K. Mosiołek-Kłosińska, *Slogany wyborczej wypowiedzi podsumowujące treści głoszone przez polityków (na materiale tekstów z kampanii prezydenckiej 1995 r.)*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1996, nr 4, s. 105–118; M.A. Moch, *Perswazja-wartości-wybór. O języku kampanii samorządowej 1998 roku*, „*Poradnik Językowy*” 2001, nr 5, s. 28–39.

⁷ G. Majkowski, *O wskaźnikach nawiązania w ulotkach z lat 1976–1991*, [w:] *Język. Człowiek. Kultura. Rozprawy i artykuły. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Marianowi Jurkowskiemu*, red. B. Czopek-Kopciuch, Piotrków Trybunalski 2000, s. 75–90; tenże, *Paralelizm składniowy jako wykładnik spójności w tekście propagandowo-politycznym (na materiale druków ulotnych z lat 1946–1968)*, [w:] *W kręgu literatury, języka i kultury*, red. A. Majkowska, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 281–294; tenże, *Wykładniki kohezji w częstochowskich drukach ulotnych kampanii samorządowej 2002 roku*, „*Ziemia Częstochowska*”, t. 30, red.

salnej całościowej strukturze druku ulotnego wyróżniono trzy części: inicjalną, czyli informacyjno-wizerunkową, medialną, czyli informacyjno-agitacyjną, i część finalną, czyli deklaratywno-hasłową⁸.

3. Podstawa materiałowa

Korpus tekstowy obejmuje ulotki komitetów wyborczych, które wzięły udział w częstochowskiej kampanii samorządowej w pierwszych latach XXI wieku (118 ulotek 9 komitetów wyborczych), indywidualne wezwanie kandydata skierowane do wyborców oraz ulotkę reklamową jednego z banków – dla celów porównawczych (patrz: *Wykaz źródeł w układzie alfabetycznym ich skrótów*). W zebranych materiale spotykamy także ulotki dotyczące drugiej tury wyborów na prezydenta Częstochowy. Poddane ekscepcji druki wyborcze oddają ducha współczesnej kultury politycznej. Nie atakują przeciwnika politycznego. Skupiają się na prezentacji kandydata i jego programu oraz prezentacji programu komitetu wyborczego. Sprawiają wrażenie tekstu informacyjnego (są też niekiedy opatrzone adnotacją: ulotka informacyjna). Podkreślają wyjątkowość kandydata i programu wyborczego.

4. Komunikowanie perswazyjne. Relacja trójargumentowa: $A \rightarrow B$, że p

Pewne środki językowe (oraz środki niewerbalne) służą przekonywaniu odbiorcy komunikatu do przyjęcia określonego poglądu i postawy oczekiwanej przez nadawcę. Mają wartość perswazyjną. Sam wyraz *perswazja* pochodzi od łacińskiego bezokolicznika *persuādēre* używanego w znaczeniu ‘nakłaniać, namawiać (kogoś do czegoś), zalecać (komuś coś); przekonywać, nakłaniać, namawiać (kogoś do czegoś); przekonywać (kogoś o czymś)’⁹. Perswazję należy traktować jako celowe działanie ze strony nadawcy komunikatu służące modyfikacji lub zmianie poglądów i zachowań odbiorców tego działania¹⁰.

Ważne jest w tym miejscu podkreślenie roli odbiorcy w procesie komunikowania perswazyjnego. Przyjmujemy, że komunikowanie to relacja trójargumentowa: „ A komunikuje [B], że p ”, a więc taka, która zakłada istnienie odbior-

M. Antoniewicz, Częstochowa 2003, s. 155–169; A. Majkowska, G. Majkowski, *Wykładowi kohezji w kampanijnym politycznym druku ulotnym*, [w:] A. Majkowska, G. Majkowski, *Komunikacja werbalna w aglomeracji miejskiej*, Częstochowa 2008, s. 96–110.

⁸ G. Majkowski, *Wykładowi kohezji w częstochowskich drukach...*, s. 155–156.

⁹ *Słownik łacińsko-polski*, red., J. Korpanty, t. 2, Warszawa 2003, s. 444.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. G. Majkowski, *Kohezja w publicystyce okresu Oświecenia*, rozdz. *Perswazja a tekst*, Łódź 2007, s. 157–174.

cy komunikatu¹¹. Jemu podporządkowany jest przekaz. Nadawca dąży do tego, by odbiorcę (audytorium) przekonać do swoich racji.

W procesie komunikacyjnym audytorium (lub pojedynczy odbiorca, adresat) i perswadujący są od siebie wzajemnie zależni. Odbiorca jest skłonny przyjąć poglądy nadawcy, jeżeli te będą w jakimś stopniu uwzględniały jego punkt widzenia i stymulowały do podjęcia działań dla niego korzystnych. Dlatego perswazja jest traktowana jako proces interaktywnego uzależnienia, jako rodzaj wpływu interpersonalnego¹².

Aby tekst był komunikatywny i osiągnął jednocześnie cel perswazyjny, muszą ujawnić się w nim pewne mechanizmy językowe, które pozwolą ten cel osiągnąć. Zadaniem wykładników wykorzystywanych w perswazyjnym akcie komunikacji jest – jak pokażą wyekscerpowane z ulotek przykłady – neutralizowanie i niwelowanie dysonansu poznawczego (wynikającego z różnych, przeciwnych poglądów uczestników aktu komunikacji) i zjawiska oporu odbiorcy – niechęci do przyjmowania innych przekonań. Tekst perswazyjny ma być jednoznaczny, ma wykluczać lub redukować wahania odbiorcy. Są to wykładniki językowe służące logicznej argumentacji, środki językowe o charakterze entelechicznym – motywującym do działania (m.in. układ: pytanie-odpowiedź), orientujące aksjologicznie – wartościujące i oceniające, emocjonalizujące, aktywizujące napięcie uczuciowe (pytanie retoryczne, wykrzyknienie, słownictwo patetyczne), amplifikujące – wywyższające ideę, wyrażające wspólność przekonań nadawcy i odbiorcy (np. tzw. *my* inkluzywne). Są to też wykładniki postulatywne (imperatywy) oraz wykładniki niewerbalne uatrakcyjniające pisemny przekaz tekstowy. Sposób rozmieszczenia środków językowych w przestrzeni tekstowej i zdolności koreferencyjne pozwalają również na neutralizowanie dystansu przestrzennego i czasowego (inne miejsce i czas napisania tekstu niż miejsce i czas jego refleksyjnego odbioru) – przedłużają aktualność wyrażanych poglądów. Jest to możliwe również przez wyeksponowanie w tekście pewnych wykładników, i to w dwojaki sposób: przez zastosowanie techniki powtarzania (szeroko rozumianego) i przez podkreślenie graficzne.

Jeszcze raz zwracamy uwagę na to, że środki językowe użyte w tekście ulotnym wyrażają współzależność nadawcy i odbiorcy – interakcyjność komunikantów.

Charakterystykę pewnych mechanizmów perswazyjnych opieramy na trzech uzupełniających się formach oddziaływania w tekście: informatywno-kształcącej, czyli *docere*, emocjonalno-woluntatywnej, czyli *movere*, i estetycznej, czyli *delectare*. Należy dodać, że triada: *docere* – *movere* – *delectare* jest mocno zakorzeniona w starożytności grecko-rzymskiej.

¹¹ Z. Muszyński, *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji*, Lublin 2000, s. 149–150.

¹² B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 1999, s. 33.

II. Układy perswazyjne w drukach ulotnych

Przesunięcie komunikacyjne polegające na przechodzeniu od informowania do nawigowania odbiorcą jest realizowane w druku wyborczym za pomocą rozmaitych językowych środków oddziaływania (jak to zaznaczono wyżej) uczuciowego, woluntatywnego i estetycznego. Szczególnej siły perswazyjnej środki te nabierają wtedy, gdy są skupione w pewnych fragmentach tekstu. Tworzą wtedy wyraźne ogniska – układy perswazyjne. Poniżej prześledzimy te układy na podstawie zebranego materiału źródłowego.

1. Układ emocjonalny (afektywny)

W tekstach obserwujemy silne oddziaływanie nadawcy głównie na uczucia i wolę odbiorców. Uwydatnione w tekście argumenty są wsparte przez dwa rodzaje afektów – uczuć perswazyjnych: przez *éthos* (uczucia moralne lub etyczne) i *páthos* (afekty namiętne). Wydaje się, że uczucia w procesie przekonywania odgrywają bardzo ważną rolę. Wyrażone środkami językowymi afekty składają się na tzw. *perswazję emocjonalną*¹³. Realizuje ona fundamentalne prawo retoryczne: *ne decrescat oratio* ‘aby wypowiedź nie straciła na sile’¹⁴. Uwydatniają postawę emocjonalną nadawcy i pełnią tym samym funkcję nośnika perswazji emocjonalnej¹⁵.

1.1. Formy adresatywne w kampanijnym druku ulotnym

Formy adresatywne (FA, formy zwracania się do drugiej osoby, zwroty adresatywne) inicjują zwykle tekst ulotki kampanijnej. Należą do wypowiedzi performatywnych, których główne zadanie polega na tworzeniu bezpośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą w akcie komunikacji językowej.

Nawiązują i podtrzymują kontakt językowy z odbiorcą formy singulatywne i kolektywne:

— formy singulatywne, np.:

Drogi Wyborco! (KWW PS „Wspólnota”)¹⁶

Szanowny Sąsiedzie! (KWW OL i Z)

¹³ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 72–78.

¹⁴ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł., oprac. i wstępem poprzedził A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 426.

¹⁵ Należy zauważyć, że środki emocjonalnego oddziaływania są często jednocześnie wykładnikami spójności międzyzdaniowej; zob. G. Majkowski, *Kohezja w publicystyce okresu Oświecenia*.

¹⁶ Objasnienia skrótów zamieszczamy w końcowej części opracowania. W podanych przykładach zachowujemy pisownię zgodną z oryginałami.

Szanowny Mieszkańcu Częstochowy! (KW Sam RP)

— formy kolektywne, np.:

Szanowni Państwo! (KW PUG; KKW SLD-UP)

Szanowni Mieszkańcy! (Wezwanie; KKW SLD-UP)

Drodzy Częstochowianie! (KWW PS „Wspólnota”)

Szanowni Państwo Wyborcy! (Wspólnota SamWS).

Formami adresatywnymi są nie tylko pojedyncze grupy imienne, ale również szeregi tych grup, np.:

Drodzy Sąsiedzi! Mieszkańcy Lisińca i Wielkiego Boru! Szanowni Wyborcy!
(KKW SLD-UP)

Szanowni Mieszkańcy Drodzy Sąsiedzi! (KKW SLD-UP)

Szanowni Państwo, Drodzy Częstochowianie! (KKW SLD-UP)

Szanowni Państwo, Drodzy Wyborcy! (KKW SLD-UP).

Nadawca kreuje siebie jako jednostkę, która chce bezinteresownie działać dla dobra lokalnej społeczności. Jednocześnie jest to osoba publiczna, oficjalnie nominowana na kandydata w wyborach przez określoną partię, reprezentuje ją i stworzony na czas wyborów komitet wyborczy. Adresatem programu kandydata jest pewna zbiorowość – ogół mieszkańców miasta lub dzielnicy (nawet wtedy, gdy FA jest formą singulatywną). Emitent zwraca się do wyborców jako jeden z członków lokalnej społeczności, przedstawia swój program z pozycji tych, do których się zwraca: ‘JA to tak, jak WY, czyli MY WSZYSCY’. Kandydat zwraca się do wyborców z prośbą o oddanie na niego głosu przy urnie wyborczej. Tej prośbie nadaje znaczenie ‘JA z WAMI zrobię coś pożytecznego, jeżeli WY dacie MI szansę – wybierzcie MNIE’. Dlatego kandydat zwraca się do adresata zgodnie z formami obyczajowymi i kulturowymi przyjętymi w tego typu sytuacji i przy tak wyznaczonych partnerom rolach w procesie komunikacji językowej. Używa określeń, które są nacechowane wyłącznie dodatnio. Kandydat prosi o głos w wyborach. Stara się wyrazić szacunek wyborcy. Temu służy wypełnienie FA konwencjonalnym atrybutem grzecznościowym *szanowny/szanowni*, np.

Szanowni Państwo! (KW WPS „Wspólnota”; KW PUG; KWW PiS; KWW Unia)

Szanowny Wyborco! (KWW Unia)

Szanowni Wyborcy! (KW Sam RP; KKW SLD-UP)

Szanowni Mieszkańcy! (Wezwanie; KKW SLD-UP).

Podkreśleniu wyjątkowości wyborcy – jako tego, który decyduje o składzie samorządu, a tym samym w dużej mierze o przyszłości lokalnej społeczności – i wywołaniu atmosfery „grzeczności” służy także użycie atrybutu *drogi*, np.

Drogi Wyborco! (KWW PS „Wspólnota”; KKW SLD-UP)

Drodzy Wyborcy! (KKW SLD-UP).

Nadawca akcentuje także równość i solidarność, wolę integracji z adresatem. Utożsamia się z wyborcą (mieszkańcem tego samego miasta, tej samej dzielnicy), a tym samym z jego problemami i oczekiwaniami; chce te oczekiwania spełnić. Dlatego FA wypełniają takie komponenty, jak: *Wyborca, Sąsiad, Częstochowanie, Mieszkańcy*, i wyrażenia: *Mieszkaniec Częstochowy, Mieszkańcy Lisińca i Wielkiego Boru*, np.

Drodzy Częstochowanie! (KWW PS „Wspólnota”)

Drodzy Mieszkańcy! (KWW PS „Wspólnota”)

Szanowny Mieszkańcu Częstochowy! (KW Sam RP)

Drodzy Mieszkańcy Częstochowy! (KWW PS „Wspólnota”).

Wyjątkowy pod tym względem jest rzeczownik *sąsiad*, który podkreśla bliskość z wyborcą, integrację z nim:

Szanowny Sąsiedzie! (KW Sam RP)

Szanowni Mieszkańcy. Drodzy Sąsiedzi! (KKW SLD-UP).

Interesujące dla prowadzonych tu rozważań są także FA będące ciągami dwóch lub trzech form adresatywnych. Na kolejność poszczególnych konstrukcji wpływa przyjęta hierarchia wartości podyktowana konwencją obyczajową i logiką wyborów samorządowych. Stąd w jednych ciągach inicjalnie są umiejscowione formy adresatywne podkreślające integralność i równość partnerów komunikacji, a więc zawierające leksemy *sąsiad, mieszkaniec*, w innych spotykamy na początku formy skierowane na okazanie szacunku, stanowiące konwencjonalny zwrot grzecznościowy: *Szanowni Państwo*, np.

Drodzy Sąsiedzi! Mieszkańcy Lisińca i Wielkiego Boru! Szanowni Wyborcy! (KKW SLD-UP)

Szanowni Mieszkańcy, Drodzy Sąsiedzi! (KKW SLD-UP)

Szanowni Państwo, Drodzy Częstochowanie! (KWW Unia)

Szanowni Państwo, Drodzy Wyborcy! (KKW SLD-UP).

Jednoczesne skumulowanie w ciągu elementów świadczących o równości, solidarności, integracji i szacunku stanowi wyjątkowy ukłon w stronę wyborcy.

Należy zauważyć, że FA niosą ze sobą potężną dawkę emocji. Obok funkcji adresu pełnią funkcję fatyczną. Pełnią funkcję sygnału delimitacyjnego tekstu. Często rozpoczynają ulotkę. Przyjmują także pozycję inicjalną w tekście głównym, po prezentacji kandydata, a więc medialną w stosunku do ulotki jako całości. Niekiedy FA przyjmuje pozycję finalną:

Drodzy Wyborcy – Ja Was nigdy nie zawiodę (KWW PS „Wspólnota”).

1.2. Powtórzenia wyrazowe

Na perswazyjną siłę druków ulotnych wpływają również rozmaite typy powtórzeń: powtórzenia dosłowne, częściowe, ze zmianą postaci fleksyjnej i pozycji składniowej, związki powtórzeń z zaimkami, synonimy, formy znominalizowane. Werbalne repetycje uwypuklają główne argumenty perswazji. Zgodnie z Arystotelesowską zasadą powtarzania, kilkakrotnie zdublowana myśl jest łatwiejsza do zrozumienia i zapamiętania. A od zrozumienia i zapamiętania jest już prosta droga do przekonywania. Powtarzanie służy więc też przekonywaniu.

Składniki emocjonalne są przez repetycję wyeksponowane. W ten sposób wzrasta ich wartość kohezyjna, emocjonalna i nakłaniająca. Celem w komunikowaniu z eksponowaniem repetycji nie jest powtórzenie tego samego znaczenia, ale silniejsze podkreślenie tego, co jest oznaczane. Często dany wyraz i jego rekurent mają lokalizację na styku sąsiadujących jednostek zdaniowych. Takie usytuowanie wpływa w sposób szczególny na perswazyjność danego fragmentu tekstu, np.:

*Mam nadzieję, iż z Państwa poparciem i ja będę to [reprezentował miasto w strukturach europejskich] **czynił**. **Czynił**, by godnie Was reprezentować* (KKW SLD-UP).

Inne przykłady:

Policja** ma służyć obywatelom i chronić ich przed przestępcami. Należy zwiększyć ilość policjantów w terenie, a także zadbać o prawidłowe i skuteczne wyposażenie **policji (KW LPR).

*Jeśli chcemy zwiększyć zatrudnienie musimy postawić na rozwój lokalnych inicjatyw gospodarczych i wspomóc **tworzenie małych i średnich przedsiębiorstw**. **Małe i średnie przedsiębiorstwa** są tymi, które na całym świecie zatrudniają najwięcej osób* (KKW SLD-UP).

*Jesteśmy zatroskani o przyszłość naszego województwa. Stoi ono przed **poważnymi wyzwaniami**. Chcemy na **te wyzwania** odpowiedzieć łącząc się **wspólnie w działaniu*** (KWW PS „Wspólnota”).

*To wszystko można osiągnąć pod warunkiem **porozumienia społecznego** i wzniesienia się ponad partyjne układy. Miasta, w których udało się osiągnąć **takie porozumienie** rozwijają się lepiej, dynamiczniej i stabilniej* (KWW Unia).

*Aby to zrobić należy poszerzyć i rozbudować **bazę naszych szkół**. **Z tej bazy** będą korzystać wszyscy – dzieci, rodzice, mieszkańcy dzielnic* (KWW PS „Wspólnota”).

*To znaczy, że chcemy żyć w Polsce **normalnej**. A **normalność ta** oznacza, że życie narodu jest oparte na kilku podstawowych filarach (KW LPR).*

1.3. Analogie składniowe

Jeden ze sposobów podkreślenia treści przekonaniowych w tekście ulotnym polega na wykorzystaniu pewnego rodzaju powtórzenia: „wystąpienia w wypowiedzi elementów analogicznych formalnie lub treściowo”¹⁷. Wyjątkową siłą perswazyjną i częstotliwością użycia charakteryzuje się analogia składniowa. Stanowi ona odmianę paralelizmu polegającą na „powtarzaniu struktury poprzedniego zdania lub członu syntaktycznego, często połączonym z powtórzeniem części jednostek leksykalnych”¹⁸.

Teksty ulotek są nasycone różnymi analogicznymi schematami konstrukcyjnymi. Symetrie składniowe wypełniają przede wszystkim część medialną: informacyjno-agitacyjną. Najczęściej występują w ciągach wyliczeniowych prezentujących program kandydata, komitetu wyborczego, z wykazem zadań wykonanych w przeszłości i projektowanych na przyszłość. Spotykamy symetrie dwukrotne, ale przede wszystkim wielokrotne: od trzykrotnych do nawet dwunastokrotnych. Krotność układów analogicznych w ciągach jest wynikiem oferty programowej kandydata, komitetu, wynikiem wyliczenia dokonań i planów na przyszłość.

Najczęściej powtarzalne układy to związki nazw czynności nomina actionis – substantiva verbalia lub substantiva deverbalia z przydawkami rzeczownikowymi w dopełniaczu rozwiniętymi kolejnymi określeniami, przede wszystkim przydawkami przymiotnymi. Nomina actionis inicjują poszczególne fragmenty tekstu składające się na ciąg wyliczeniowy. Wśród struktur tych spotykamy naprzemienne układy paralelne – sploty paralelne. Konstrukcje o danym układzie składniowym są rozdzielone innymi strukturami, również symetrycznymi. Często na przykład substantiva verbalia z determinatorem przydawkowym występuje na przemian z konstrukcją inicjowaną przez substantiva deverbalia. Struktury paralelne są niekiedy rozdzielone konstrukcjami bez analogii składniowej. Przykłady:

Pracując w ramach naszej inicjatywy obywatelskiej dla miasta i regionu, proponujemy:

- **obniżenie podatków i opłat lokalnych**
- **utworzenie funduszu poręczeń kredytowych**
- **przyjęcie pakietu Gmina Przyjazna Inwestorom**
- **otwarcie Centrum Obsługi Inwestorów (KWW Unia).**

¹⁷ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, wyd. 3, Wrocław 2003, hasło: *paralelizm*.

¹⁸ Tamże.

Za główny cel stawiam sobie gotowość słuchania mieszkańców tego rejonu miasta i pomoc w rozwiązywaniu m.in. następujących problemów:

- [...],
- **zorganizowanie świetlic**, [...],
- **likwidacja barier architektonicznych na ulicach**, [...],
- **zagospodarowanie otoczenia rezerwatu archeologicznego** [...],
- **remont i modernizacja elewacji domów** wzdłuż Al. Pokoju, [...] (KWW PS „Wspólnota”).

Wyróżniamy także ciągi wyliczeniowe, których struktura jest oparta na paralelnych konstrukcjach będących związkami orzeczeń z dopełnieniami biernikowymi, najczęściej rozwiniętymi determinatorami przydawkowymi. Orzeczenia inicjujące kolejne paralele są wyrażone czasownikiem w 1 os. liczby poj. czasu przyszłego, np. *poprawię funkcjonowanie szkół...*, *zredukuję część administracji*; czasownikiem w 1 os. l. mn. czasu przyszłego, np. *wzmocnimy rolę rad...*, *zreorganizujemy system bezpieczeństwa...*; czasownikiem w 3 os. l. poj. czasu przyszłego, np. *stworzy mechanizmy...*, *usprawni organizację...*, *poprawi system...*; czasownikiem w 1 os. l. poj. czasu przeszłego, np. *uporządkowałem politykę...*, *rozpocząłem budownictwo...*, *zakończyłem budowę...* Spotykamy także orzeczenia wyrażone imperatywem: *idźmy wszyscy...*, *wyberzmy ludzi...* Materiał przykładowy:

Mój program dla Częstochowy:

- **zmniejszę bezrobocie** [...];
- **opodatkuję supermarkety**;
- **wstrzymam budowę nowych hipermarketów**;
- **zwiększę nakłady na inwestycje drogowe**;
- **zlikwiduję straż miejską** [...] (KW Sam RP).

Gwarantujemy:

- **stworzymy fundusz samopomocowo-rozwojowy** wspomagający nowo powstałe oraz istniejące małe firmy;
- **usuniemy bariery utrudniające obywatelom korzystanie ze społecznej opieki zdrowotnej** [...] !!!
- **pozyskamy fundusze i stworzymy bezpieczne i przyjazne rozwiązania komunikacyjne**,
- **zmienimy styl pracy urzędów** – [...] (KW PUG).

Zrobiłem dla Miasta:

Porządek w finansach publicznych

Uporządkowałem politykę inwestycyjną

Rozpocząłem budownictwo komunalne

Zakończyłem budowę oczyszczalni ścieków [...]

Wybudowałem dojazd i parking przy cmentarzu św. Rocha (KKW SLD-UP).

Symetrie składniowe są nie tylko przedstawione w układzie graficznym jednej konstrukcji pod drugą. Występują również w jednostkach zdaniowych tworzących tradycyjny, linearny ciąg tekstowy, np.:

*Razem z moim przyjacielem [...] **chcemy stworzyć przy szkołach centra edukacyjno-sportowe** zapewniające bezpieczną rozrywkę dla wszystkich mieszkańców. Dlatego również **chcemy zwiększyć ilość placówek Straży Miejskiej** (KWW PS „Wspólnota”).*

1.4. Analogie składniowe z powtórzeniem wyrazowym

Do częściej spotykanych należą w ulotkach paralele składniowe z powtórzeniem wyrazów z zasobu leksykalnego konstrukcji. Powtórzeniu może ulec jeden składnik, najczęściej inicjujący kolejne konstrukcje, np.:

[...] *jako radny Częstochowy będzie dbać o:*

[...],

zmniejszenie wydatków na urzędników [...]

zmniejszenie miejskich podatków [...] KWW PS „Wspólnota”.

Występują również paralele, w których powtórzona jest większość wyrazów. Powtórzenia składników rekompensują elipsę innych elementów jednostki zdaniowej wyrażonych *explicite* w poprzednim wypowiedzeniu. Oto przykłady:

– **Nie chcę żeby moi sąsiedzi wystawiali na nieosłoniętych przystankach** [...].

– **Nie chcę żeby** \emptyset ¹⁹ **chodzili po ciemnych nieoświetlonych ulicach** (KWW PS „Wspólnota”).

To były dobre czasy Częstochowy!

[...]

Jestem przekonany:

To będą dobre czasy Częstochowy! (KWW PS „Wspólnota”)

Mamy przed sobą cele wielkie – *by Częstochowa odzyskała należne Jej w Kraju miejsce, by wniosła co najlepsze do nowej zjednoczonej Europy.*

Mamy przed sobą także **cele** bieżące, wymierne – *by komunikacja miejska była sprawna i tania, [...]* (KWW Unia).

¹⁹ Symbolem \emptyset oznaczamy opuszczenie składnika (elipsę).

Spotykamy w ulotkach także **skrajne układy symetryczne** będące powtórzeniem schematu składniowego i jednocześnie wszystkich jednostek leksykalnych, np.:

Wiemy jak to zrobić; mamy doświadczenie, a uporu i konsekwencji nam nie zabraknie; NIE ZAWIEDZIEMY!

My ***wiemy jak to zrobić. Uporu i konsekwencji nam nie zabraknie*** (KWW PS „Wspólnota”).

Powtórzone jednostki zdaniowe nawiązują do poprzedniego akapitu (są przykładem nawiązania międzyakapitowego).

Paralelizm składniowy wpływa na szablonowość przekazu (ale i jego rytmiczność). Powtarzalność konstrukcji, lokalizowanie nomina actionis i orzeczeń w pozycji inicjalnej kolejnych paraleli oraz powtarzanie wyrazów z zasobu konstrukcji nadają komunikatowi ulotnemu, zwłaszcza części agitacyjnej, silną wartość perswazyjną. Struktury symetryczne uwypuklają treści najbardziej istotne dla twórcy komunikatu, treści, które mają być zauważone przez czytelnika, oddziaływać na odbiorcę, przekonywać do oddania głosu na prezentowanego w części wizerunkowej kandydata.

1.5. Relacja synonimii i hiponimii

Do przekonywania odbiorców komunikatu ulotnego wykorzystywana jest relacja semantyczna zachodząca między jednostkami leksykalnymi użytymi w różnych zdaniach: relacja synonimii i relacja hiponimii²⁰. Przykłady:

*Szacuje się, że około 40% **środków pieniężnych** przeznaczonych na pomoc pochłania administracja. **Pieniądze** często nie trafiają do najbardziej potrzebujących (KKW SLD-UP).*

*Jestem przeciwny łączeniu **małych szkół** w jedną wielką. W **małych placówkach** jest większa kontrola nad dziećmi przez nauczycieli i rodziców [...]* (KW LPR).

*Byłem współorganizatorem **wielu imprez organizowanych z okazji Dnia Dziecka i Świąt Bożego Narodzenia**, w trakcie których rozdawaliśmy paczki z podarkami. Warto wspomnieć, że **akcje te** były organizowane dla dzieci najuboższych (Wezwanie).*

*Mam bardzo silny i emocjonalny stosunek do **Częstochowy**. Tutaj się urodziłem, tutaj od trzech pokoleń mieszka moja rodzina. Chciałbym, aby **moje***

²⁰ J. Lyons, *Semantyka*, t. 1, przeł. A. Weinsberg, Warszawa 1984, s. 281–284.

miasto spełniało wszystkie funkcje wielkiego, europejskiego miasta, [...]
(KW LPR).

1.6. Nominalizacja substancywna

Kolejnym środkiem więzi międzyzdaniowej użytym w tekście ulotki jest nominalizacja substancywna, czyli właściwa²¹. Treść wyrażona konstrukcją werbalną zostaje zastąpiona w członie nawiązanym konstrukcją imienną. Ze względu na kierunek odniesienia należy do środków więzi o charakterze anaforycznym. Wpływa na kondensację treści, jej estetykę. Chroni tekst przed redundancją tych samych składników – zapobiega monotonii tekstu ulotnego. Zjawisko to ma taką oto egzemplifikację:

*W poprzednich dwóch kadencjach nie szczędziłem wysiłków, aby wszelkimi możliwymi sposobami **czynić** dla Miasta, dla jego Mieszkańców to co jest dla Niego i dla Nich dobre. W tych **działaniach** kierowałem się i pozostanę zawsze wierny jednej zasadzie* (KKW SLD-UP).

Różne typy powtórzeń nie wnoszą nowej informacji. Wpływają natomiast na przejrzystość i logiczną jednoznaczność tekstu. Mają wartość perswazyjną – podkreślają pogląd, myśl nadawcy (o tym piszemy w dalszej części pracy).

1.7. Wypowiedzenie pytajne

Przekonaniową funkcję pełnią też środki, które podkreślają znaczenie nadawcy (i odbiorcy) w akcie perswazyjnym, a więc te, które intensyfikują kontakt nadawcy z audytorium. Uwydatniają patos, podkreślają afektację, są naciśkiem emocjonalnym na pewne treści. Na skuteczność aktu perswazyjnego wpływa układ pytań i odpowiedzi, czyli tzw. subiekcja, w klasycznej retoryce określana jako „gra pytań i odpowiedzi”.

Pytania są używane przede wszystkim w części wizerunkowej ulotki. Stanowią istotny element prezentacji kandydata. Na pytania typu: *Kim jestem?*, *Dlaczego kandyduję?* znajdujemy natychmiastową odpowiedź. Są to odpowiedzi z elipsą jednego lub kilku składników, wyrażonych *explicite* w pytaniu. Zabieg ten potęguje perswazyjność komunikatu. Układ: pytanie – odpowiedź stanowi inny typ prezentacji kandydata, alternatywny w stosunku do stereotypowego skróconego *curriculum vitae*:

Dlaczego kandyduję?

Ø Chcę jak i Państwo rzetelnej i skutecznej reprezentacji Naszych spraw.

Kim jestem?

Ø Absolwentem Liceum im. Romualda Traugutta [...].

²¹ E. Jędrzejko, *Nominalizacje w systemie i tekstach współczesnej polszczyzny*, Katowice 1993, s. 96, 123.

Co Państwu przyniesie moja obecność w Radzie Miasta Częstochowy?

Ø *Godne i bezpieczne życie* (KWW Sym PiS).

1.8. Antyteza

Na skuteczność przekonaniową wpływa wykorzystanie mechanizmu antytezy, np. użycie słownictwa wyrażającego kontrast temporalny w odrębnych jednostkach zdaniowych. Szczególne znaczenie ten zabieg ma w zdaniach dystansowych. Nadaje wartość perswazyjną znacznej przestrzeni tekstu:

Ponad 10 lat temu z *Waszej woli* zostałem pierwszym demokratycznie wybranym Prezydentem Częstochowy. [...]

Dzisiaj naszym wyborem muszą być potrzebne inwestycje, miejsca pracy i troska o najsłabszych (KWW PS „Wspólnota”).

W podanym przykładzie inicjalnie i antytetycznie użyte okoliczniki czasu są rozdzielone dwoma zdaniami i wcięciem akapitowym. Taka lokalizacja wyrazów antytetycznych „rozlewa” perswazję na znacznej przestrzeni tekstu.

Na układ emocjonalny składa się też użycie prosentencjalnego zaimka anaforycznego *to* wzmocnionego zaimkiem sumującym *wszystko*, np.:

Zarządzanie Miastem trzeba natychmiast odpartyjnić a samorządność traktować dosłownie – jako podejmowanie działań dla dobra Mieszkańców, za ich zgodą, nigdy przeciwko nim.

Mamy przed sobą cele wielkie – by Częstochowa odzyskała należne Jej w Kraju miejsce, by wniosła co najlepsze do nowej zjednoczonej Europy.

Mamy przed sobą także cele bieżące, wymierne – by komunikacja miejska była sprawna i tania, by jakość dróg była dobra, a chodniki i parkingi czyste i zadbane.

[...]

To wszystko można osiągnąć pod warunkiem porozumienia społecznego [...] (KWW Unia).

2. Układ entelechiczny

W tekstach kampanijnych obserwujemy silne oddziaływanie nadawcy na wolę odbiorców. O skuteczności aktu perswazyjnego decyduje również obecność w przestrzeni językowej środków entelechicznych, zwłaszcza skupionych w układach (ogniskach) entelechicznych. Takie układy, dwu- lub kilkuzdaniowe mają pobudzać odbiorców do działań – z punktu widzenia perswadora – konstruktywnych. Usiłowanie wywarcia wpływu traktujemy jako działanie. I tu ponownie towarzyszy nam zasada *ne decrescat oratio*. Skłonienie woli odbiorcy do czynu jest poparte uczuciem perswazyjnym, idzie w parze z tendencją do mobi-

lizowania, pokazania siły woli i charakteru. Na uwagę zasługuje to, że układ entelechiczny wiąże wypowiedzenia postulatywne.

Silną wartość perswazyjną mają przede wszystkim formy trybu rozkazującego. Tryb rozkazujący jest niefaktywny²², co nie pozostaje bez znaczenia dla jego właściwości perswazyjnych. Imperatyw wyraża chęć nadawcy tekstu, żeby jego odbiorca wykonał określoną czynność. Tryb rozkazujący wyraża skierowany do odbiorcy apel (żądanie, prośbę), by podjął działanie prowadzące do zaistnienia sytuacji. Postulowane działanie nie może podlegać aktualnej (czyli w momencie odczytania tekstu) weryfikacji ze strony nominowanego do wykonania czynności; oczekiwanie nie może być (samo w sobie) uznane ostatecznie za korzystne lub niekorzystne. Odbiorca apelu (postulatu) może nie podjąć się wykonania działania, ale jest utwierdzany w przekonaniu o jego konieczności (za pomocą kohezyjnego mechanizmu powtórzeniowego) i bardzo często w przekonaniu o powszechności oczekiwań (przy użyciu imperatywów ze znaczeniem 'MY WSZYSCY'). Całość konstrukcji apelatywnej jest interpretowana przez audytarium w odniesieniu do przyszłego efektu końcowego tylko w kategoriach domniemania ('to, czego mam/mamy się podjąć, to, czemu mam/mamy ulec, może być dobre lub złe'). Domniemanie o wartości negatywnej dla nadawcy (oczekiwanie mogące być uznane przez odbiorcę za niekorzystne) jest neutralizowane dynamiką przekazu z formami rozkaznika i naturą tych form oraz mechanizmem powtórzeniowym. Apelowanie o wykonanie czynności z użyciem środków językowych wprzęgniętych w mechanizm kohezyjny antycypuje ewentualny opór odbiorcy. Ten kohezyjno-perswazyjny układ (z elementem niefaktywności) neutralizuje domniemanie negatywne i tym samym blokuje weryfikację apelu. Na tym – można uznać – polega siła przekonaniowa układu. Imperatyw już sam w sobie ma – obok innych – funkcję perswazyjną²³.

Tryb rozkazujący jako wskaźnik modalności deontycznej (wolitywnej) blokuje możliwość weryfikacji ze strony odbiorcy oczekiwań nadawcy; jednocześnie antycypuje opór odbiorcy²⁴.

W analizowanych tekstach szczególną wartość perswazyjną mają powtórzenia *-my* jako końcówki inkluzywnej formy liczby mnogiej w rozkaznikach²⁵.

²² R. Laskowski, *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1984, s. 132, 134; tenże, *Semantyka trybu rozkazującego*, „Polonica” 1998, nr 19, s. 5–29.

²³ O funkcji perswazyjnej imperatywu zob. tenże, *Semantyka trybu...*

²⁴ Wyróżniony w opisywanym tu układzie tryb rozkazujący spełnia funkcję morfologicznego wskaźnika modalności deontycznej (wolitywnej), sygnalizuje akcję pożądaną; zob. tenże, *Kategorie morfologiczne...*, s. 133. Modalność deontyczna wyraża wolę, obowiązek, powinność, zamiar, zakaz, przyzwolenie. Jest to typ modalności niefaktywnej (nacechowanej), tamże, s. 132.

Nadawca wchodzi w specyficzną relację z audytorium. To, co mówi, ma być powiedziane niejako w imieniu zbiorowości. Tym zabiegiem stara się przekonać zbiorowość do uznania przekazywanych treści za wyrażane w jej imieniu. Grammatycznie wyeksponowana osoba staje się retorycznie użytą kategorią inkluzywną *-my* inkluzywne. 1. os. lm. oznacza ‘nadawcę + adresata + odbiorcę komunikatu’, a więc obejmuje audytorium. To, co wyraża nadawca, ma być odebrane przez audytorium jako jej przekonanie:

***Idźmy** wszyscy do głosowania.*

***Wybierzmy** ludzi, którzy zadbają o godne nasze życie, [...] (KW Sam RP).*

Słowa *idźmy*, *wybierzmy* są inkluzywnymi (włączającymi) formami liczby mnogiej rozkaznika. Mają znaczenie ‘ty + ja (+ inne osoby)’. Poszerzają grono odbiorców o nadawcę tekstu.

Formy rozkaznika, takie jak *idźmy*, *wybierzmy* są silnie impresywne, aktywizują odbiorcę, nakłaniają do pożądaných przez nadawcę działań. *My* wyraża dialektyczne napięcie, impresywność, ma wymiar stymulujący i wyraża zwiększone napięcie emocjonalne.

Wartość perswazyjną wzmacnia powtórzenie np. formy 1. os. lm. trybu oznajmującego czasu teraźniejszego czasownika – inkluzywnej formy liczby mnogiej *mamy* i zlokalizowanie w pozycji inicjalnej paralelnych konstrukcji:

***Mamy** przed sobą cele wielkie – by Częstochowa odzyskała należne Jej w Kraju miejsce, by wniosła co najlepsze do nowej zjednoczonej Europy.*

***Mamy** przed sobą także cele bieżące, wymierne – by komunikacja miejska była sprawna i tania, by jakość dróg była dobra, a chodniki i parkingi czyste i zadbane (KWW Unia).*

Silne znaczenie perswazyjne posiada układ paralelnych składniowo zdań z predykatem modalnym (wolitywnym) *chcieć*. *Chcę* wyraża wolę nadawcy; nabiera w komunikacji znaczenia ‘chcę, a więc dążę do czegoś’. Stymuluje do działania. Wartość nakłaniającą predykatu wolitywnego *chcieć* wzmacnia jego lokalizacja w pozycji inicjalnej kolejnych jednostek zdaniowych:

– *Nie **chcę** żeby moi sąsiedzi wystawiali na nieosłoniętych przystankach [...].*

– *Nie **chcę** żeby \emptyset chodzili po ciemnych nieoświetlonych ulicach (KWW PS „Wspólnota”).*

²⁵ Na temat inkluzywnych (włączających) form liczby mnogiej imperatywu, a więc form z *my* inkluzywnym, zob. tamże, s. 134.

3. Układ graficzny (majoryzacyjny)

Bardzo ważną rolę w tekście pisanym odgrywają środki operujące w przestrzeni typograficznej tekstu, mianowicie środki graficzne, np. WERSALIKI, **druk wytłuszczony**, s p a c j o w a n i e wyrazów i wyrażeń, *kursywa*²⁶. We współczesnych drukach wyborczych spotykamy najczęściej typograficzne wyróżnienia wyrazów i konstrukcji przez druk wersalikami i wytłuszczenie. Użycie wersalików i wytłuszczenia uaktywnia i stymuluje wzrok. Obok funkcji spajającej, która się ujawnia przy powtórzeniu zabiegu graficznego, pełnią funkcję perswazyjną i funkcję wzmacniania efektu perswazyjnego. Tak jak i inne środki, budują przestrzeń perswazyjną tekstu. Kładą nacisk w akcie komunikacyjnym na bodziec wzrokowy. Proces przekonywania przebiega przy udziale środków niewerbalnych nieco inaczej niż przy wykładnikach językowych opisywanych wyżej. Obserwujemy jednoczesne oddziaływanie mechanizmu perswazyjnego – powtórzenia wyrazów, konstrukcji, zdań i mechanizmu stymulacji wzrokowej. Takie podwójne działanie skuteczniej neutralizuje opór odbiorcy i przekonuje do przyjęcia określonych poglądów. Układ kohezyjno-graficzny jest więc układem o podwójnej sile perswazyjnej. Pozwala to uznać wariant graficzny za element tekstowy perswazyjno-kohezyjny. Chwył perswazyjny w postaci modyfikacji fizycznej wyrazu działa stymulująco i uatrakcyjnia przekaz. Elementy wyróżnione graficznie zwracają uwagę, eksponują treść, innymi słowy wizualizują semantykę²⁷. Ze względu na ograniczenia techniczne rezygnujemy w tym miejscu z podawania przykładów. Techniki majoryzacji działają stymulująco i w kierunku uatrakcyjnienia przekazu. Co warto podkreślić, pełnią jeszcze jedną funkcję – podtrzymują aktualność tekstu w czasoprzestrzeni, w której komunikat operuje. Wyrazy i wyrażenia wyeksponowane typograficznie uaktywniają tekst pod względem perswazyjnym.

²⁶ G. Majkowski, *Kohezja w publicystyce...*, s. 148–155.

²⁷ Użycie różnych elementów plastycznych obserwujemy głównie w druku reklamowym, zob. A. Majkowska, G. Majkowski, *Komunikacja werbalna...*, s. 132–134, w tym środków niefiguralnych – koloru, czy też użycie infografiki. Oto przykład zastosowania wersalików w ulotce reklamowej, tamże, s. 133:

Minimalna kwota: BRAK.

Kapitalizacja odsetek: miesięczna.

Opłata za otwarcie rachunku: BEZ OPŁAT.

Opłata za prowadzenie rachunku: BEZ OPŁAT.

[...] (MulRach 2007: 1).

Współczesna ulotka wyborcza wykorzystuje wszelkie możliwości techniczne do przekonania wyborców i zapożycza środki oddziaływania wizualnego stosowane w tekstach reklamowych.

Zakończenie

1. Wyborcze druki ulotne są źródłem wiedzy o współczesnych relacjach i postawach społecznych.
2. Jako takie są wytworem społeczno-kulturowych cech użytkowników języka. Reprezentują te cechy, a jednocześnie wraz ze zmianami społeczno-kulturowymi podlegają modyfikacji.
3. Są ilustracją przemian społeczno-kulturowych. W czasach ponowoczesnych obserwujemy wyraźne przesunięcie komunikacyjne od informowania do sterowania odbiorcą komunikatu. W komunikacji dominują emitenci, którzy wykorzystują rozmaite chwyt perswazyjne do realizacji własnych celów.
4. Komunikat pisany – tu wyborczy druk ulotny – jest szczególnie wartościowym podłożem do realizowania zabiegu sterowania odbiorcą. W tego typu tekście wykładniki językowe neutralizują dystans czasowy i przestrzenny między nadawcą i odbiorcą komunikatu²⁸. Wyraźnie eksponują i wręcz narzucają „punkty wspólne” między nadawcą i odbiorcą. Wpływają w ten sposób na skuteczność przekazu.
5. We współczesnych wyborczych drukach ulotnych przewagę uzyskuje baumanowski typ emitenta²⁹ – nadawca gracz (zamiast nadawcy pielgrzyma). Jest to nadawca nastawiony na sterowanie poglądami i zachowaniami odbiorcy, na podporządkowanie odbiorcy własnym celom, najczęściej sprzecznym z celami odbiorcy. Kształtowanie się i ekspansja pewnych wzorców osobowych, np. nadawcy gracza, jest wyraźnym znakiem powstawania nowych wzorców kulturowych.

Wykaz źródeł w układzie alfabetycznym ich skrótów:

KKW SLD-UP – Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy,
KW LPR – Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin,
KW PUG – Komitet Wyborczy Polskiej Unii Gospodarczej,
KW Sam RP – Komitet Wyborczy Samoobrona RP,
KWW OL i Z – Komitet Wyborczy Wyborców Obrona Lokatora i Zaufania Publicznego,

²⁸ Pismo w kategoriach semantycznych implikuje dystans sytuacyjny między piszącym a czytającym; zob. J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975, s. 80–85, 118.

²⁹ Z. Bauman, *Dwa szkice...*, s. 21–36.

KWW PS Wspólnota” – Komitet Wyborczy Wyborców Porozumienie Samorządowe „Wspólnota”,
KWW Sym PiS – Komitet Wyborczy Wyborców Sympatyków Prawa i Sprawiedliwości,
KWW Unia – Komitet Wyborczy Wyborców Unia dla Częstochowy,
MulRach – Multimax. Rachunek oszczędnościowy, 2007,
Wezwanie – indywidualne wezwanie kandydata skierowane do wyborców, bez nazwy komitetu, podpisane,
Wspólnota Sam WŚ – Komitet Wyborczy Wyborców Wspólnota Samorządowa Województwa Śląskiego.

Summary

Grips persuasive in today’s volatile electoral printing

Today, in the postmodern era we see rapid changes in cultural and social. In communicating these changes rely on the passing of information for navigation – for the control receiver. This trend is clearly present communication in the electoral ephemeral printing. In the leaflets we observe a variety of persuasive tricks, such as verbal repetition, syntactic analogies, synonyms, antithesis, graphic measures, such as bold, spacing. The texts dominant type the sender – a player who submits the recipient to your goals.

Grzegorz Majkowski

Lokalność w słowie zaklęta. O nieoficjalnej warstwie nazewnictwa miejskiego w Częstochowie

I. Wprowadzenie

W językowej przestrzeni miast funkcjonują obok oficjalnych nazw obiektów miejskich także nazwy nieoficjalne, kreowane przez lokalne wspólnoty komunikatywno-językowe. Nazwy tego typu są obecne również w nazewnictwie miejskim Częstochowy.

1. Nazewnictwo miejskie – uściślenie terminu

Termin *nazewnictwo miejskie* należy odnosić do „określonego zbioru nazw, wyodrębniającego się z klasy nazw własnych jako całość o wewnętrznym skorelowaniu elementów, co nadaje mu systemowy charakter”¹. Kwiryna Handke podkreśla, że nazewnictwo miejskie jako odrębny systemem nazewniczy „stanowi całość zasad organizujących oraz podlega obowiązującym normom i regulom, jest układem skoordynowanych wewnątrz elementów, ma ukształtowaną i w zasadzie zamkniętą klasę reguł oraz otwartą w zasadzie klasę materiału, czyli inwentarz leksykalny”². Obok terminu *nazewnictwo miejskie* funkcjonują także inne, takie jak: *toponimia miasta* lub *toponimia miejska*, *plateonimia*, *urbonimia* oraz *hodonimia*.

¹ K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa – Kraków 1998, s. 283.

² Tamże.

2. Stan badań

Na polskie nazewnictwo miejskie zwrócono uwagę w pierwszych dziesięcioleciach XX w. Z tego czasu pochodzi pionierski artykuł Czesława Rokickiego *Nazwy ulic w miastach polskich*, który ukazał się w 10 numerze czasopisma „Ziemia” w 1925 roku³. Większość publikacji ukazała się w drugiej połowie XX w., w tym również praca Kwiryny Handke *Polskie nazewnictwo miejskie*⁴, która całościowo opisuje system nazewnictwa miasta. Dotąd opracowano toponimie niektórych miast polskich, np. Gdyni, Cieszyna, Warszawy, Kielc, Szczecina, Poznania, Krakowa, Łodzi⁵. Opisano semantyczne i strukturalne typy nazw ulic, dokonano fleksyjno-składniowej charakterystyki nazewnictwa miejskiego, wyróżniono tendencje nazwotwórcze, zajęto się stosunkiem użytkowników do nazewnictwa miejskiego⁶. Od lat 90. XX w. zainteresowanie budzi również nieoficjalna warstwa nazewnictwa toponimii miejskiej⁷.

3. Badany materiał

Materiałem empirycznym ilustrującym dalsze rozważania będą nieoficjalne nazwy trzech typów obiektów miejskich: a) traktów, a w ich ramach ulic, b) obszarów, a dokładniej parków, oraz c) nazwy punktów, czyli obiektów stałych umiejscowionych, ograniczonych przestrzennie; w tym typie spotykamy nazwy

³ Cz. Rokicki, *Nazwy ulic w miastach polskich*, „Ziemia” 1925, nr 10 s. 64–68 i inne prace.

⁴ K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992.

⁵ H. Górniewicz, *Toponimia Gdyni*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1964, z. 6, s. 135–169; R. Mrózek, *Nazwy ulic i placów Cieszyna*, „Cieszyński Rocznik Muzealny” 1969, t. 1, s. 57–73; K. Handke, *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, Wrocław 1970; W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów*, Warszawa – Kraków 1976; H. Belchnerowska, T. Białecki, *Toponimia miasta Szczecina*, Szczecin 1987; S. Mikołajczak, *O nazwach ulic Poznania*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań 1988, s. 110–131; E. Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995; M. Nowakowska, *Nazwy ciągów komunikacyjnych Łodzi lat dziewięćdziesiątych*, [w:] *Urbanonymia v kontexte histórie a súčasnosti*, zostavili P. Odaloš, M. Majtán, Banská Bystrica – Bratislava, 1996, s. 190–197; E. Umińska-Tytoń, *Nieoficjalne nazewnictwo miejskie*, [w:] *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne, kulturowe*, red. D. Bieńkowska, M. Cybulski, E. Umińska-Tytoń, Łódź 2007, s. 115–150.

⁶ Zob. *Bibliografia oraz Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, s. 283–307.

⁷ Na przykład: D. Bieńkowska, *Oficjalne i potoczne nazwy współczesnych dzielnic i osiedli mieszkaniowych w Łodzi*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1990, s. 5–9; K. Handke, *Stosunek użytkowników do nazewnictwa miejskiego*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994, s. 211–223; J. Padalak, *Potoczne nazewnictwo miejskie Poznania*, [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa – Poznań 1997, s. 93–102; M. Jaracz, *Nieoficjalna warstwa nazewnictwa toponimii miejskiej Bydgoszczy*, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, red. H. Sędzia, Białystok 2004, s. 237–247; E. Umińska-Tytoń, *Nieoficjalne nazewnictwo...*

targowisk i budynków ważnych dla historii miasta i regionu⁸. Zwrócimy również uwagę na charakterystyczne i znane powszechnie wśród mieszkańców Częstochowy nieoficjalne nazwy zbiorników wodnych usytuowanych w obrębie granic miasta. Są to nazwy używane współcześnie w codziennej polszczyźnie mówionej częstochowian, w języku domowo-rodzinnym i środowiskowym⁹. Większość materiału pochodzi z analizy nagrań magnetofonowych polszczyzny mieszkańców Częstochowy. Część nazw wystąpiła w komunikatach pisanych – jest składnikiem napisów na murach i tzw. vlepki, czyli niewielkich rozmiarów komunikatów tekstowo-obrazkowych, wklejanych w różnych miejscach: na słupach oświetleniowych, na wiatkach przystanków, we wnętrzach autobusów, w przejściach podziemnych¹⁰.

4. Opozycja: nieoficjalność a oficjalność

Wymieniona w tytule artykułu nieoficjalność stoi w opozycji do oficjalności. Definicje słownikowe nieoficjalności podają następujące znaczenie przymiotnika *nieoficjalny*: ‘nie mający [sic] charakteru oficjalnego, urzędowego; nieurzędowy, prywatny’¹¹, ‘niemający rangi urzędowej; nieformalny, prywatny’¹². Nieoficjalność jest więc najczęściej utożsamiana z nieformalnością, prywatnością, z brakiem rangi urzędowej.

Nieoficjalność jest jedną z istotnych cech języka potocznego sformułowanych przez lingwistów, obok takich jak: spontaniczność, bezpośredniość, zwyczajność, powszechność zasięgu społecznego.

Nieoficjalność jest wyrazem postawy i myślenia potocznego. Opiera się na antropocentryzmie. Wpisuje się w antropologiczno-kulturową koncepcję potoczności, tzw. „opolską” – odwołując się do akceptacji zdrowego rozsądku jako jednej z wartości podstawowych¹³. Reprezentuje demokratyczny model kultury, nawiązuje do plebejskości, rehabilituje zdrowy rozsądek i doświadczenie „prostego człowieka”¹⁴.

⁸ K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, s. 295.

⁹ Na uwagę zasługuje fakt, że częstochowianie nie używają nieoficjalnych nazw dzielnic i osiedli mieszkaniowych, w przeciwieństwie do mieszkańców innych miast, por. D. Bieńkowska, *Oficjalne i potoczne nazwy...*

¹⁰ Vlepki są nową – z końca XX w. – formą przekazu, wykorzystywaną głównie przez młodzież; zob. G. Sawicka, *Czy istnieje bydgoska „vlepka”?*, [w:] *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2003, s. 203–215.

¹¹ *Słownik języka polskiego*, t. 5, red. W. Doroszewski, Warszawa 1963, s. 123.

¹² *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1, red. B. Dunaj, Warszawa 1998, s. 596.

¹³ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 131–132.

¹⁴ Tenże, s. 133.

Nieoficjalność jako składnik językowo-kulturowej kategorii potoczności, ufundowany na pojęciu antropocentryczności, na filozofii zdrowego rozsądku T. Reida¹⁵, na perspektywie „szarego człowieka” i społecznym rozumieniu „normalności”, staje w opozycji do oficjalności fundowanej na pojęciu władzy, urzędu, ideologii, antyindywidualizmu.

5. Funkcjonowanie nazw w społecznej przestrzeni miasta

Z opozycją nieoficjalność a oficjalność spotykamy się w różnych sytuacjach językowo-kulturowych. To skontrastowanie jest widoczne również w procesie oznaczania obiektów miejskich realizowanym w ramach triady: nazwa – przemianowanie – ponowne przemianowanie, i wyznacza funkcjonowanie dwóch płaszczyzn nazewnictwa miejskiego: oficjalnej i nieoficjalnej. Opozycja nazwa nieoficjalna miejska – nazwa oficjalna miejska wynika z dominacji jednego z dwóch czynników sprawczych procesu nazwotwórczego: społecznego (działalność kreatorska mieszkańców) – dla płaszczyzny nieoficjalnej nazewnictwa miejskiego, lub czynnika administracyjnego (działalność kreatorska urzędników) – dla płaszczyzny oficjalnej (trzecia płaszczyzna – półoficjalna jest kompromisem między mieszkańcami a urzędami w ich codziennej praktyce)¹⁶.

W nazwotwórczym procesie przemianowywania obserwujemy najczęściej zmianę jednej nazwy oficjalnej na drugą nazwę oficjalną. W takim przypadku w procesie przemianowania bierze udział czynnik administracyjny. Przemianowanie może być podyktowane na przykład względami koniunkturalnymi: traktowane jako działanie wyrażające dominację polityczną (np. w czasie II wojny światowej *aleja Najświętszej Marii Panny* w Częstochowie została przemianowana na *Adolf Hitler Allee*; zob. dokument niemieckich władz okupacyjnych z czasów II wojny światowej *Neue...*, b.d.: *Bibliografia*) lub jako działanie reindykacyjne w okresie transformacji ustrojowej w latach 90. XX w.

W potocznym obiegu komunikacyjnym w nazwotwórczym procesie przemianowania obserwujemy również zmianę nazwy oficjalnej na nazwę nieoficjalną. W tym przypadku dominującą rolę odgrywa działalność kreatorska mieszkańców (społeczny czynnik sprawczy).

¹⁵ J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 10.

¹⁶ K. Handke, *Stosunek użytkowników...*, s. 216–218; tejże, *Nazewnictwo miejskie...*, s. 301–304.

II. Nieoficjalne nazewnictwo miejskie Częstochowy

Obserwacja nazewnictwa miejskiego Częstochowy pozwala stwierdzić, że odchodzenie od oficjalnych postaci nazw odbywa się przez tworzenie dubletów nazewniczych odmiennych leksykalnie (dubletywizacja, analogizacja), stosowanie elips w wielowyrzowych członach odróżniających (redukcja), modyfikacje istniejących nazw oficjalnych (modyfikacja). Nieoficjalne nazewnictwo jest też wzbogacane przez oznaczanie obiektów bezimiennych (kreacja środowiskowa).

1. Dublety nazewnicze odmiennie leksykalnie

W potocznym obiegu komunikatywnym nazwy miejskie są zastępowane paralelnymi (analogicznymi) nazwami środowiskowymi (dubletywizm nazewniczy). Wśród dubletów nazewniczych odmiennych leksykalnie spotykamy dublety dawne (tradycyjne, historyczne), rodzime i własne.

1.1. Dublety dawne (tradycyjne, historyczne)

Dublety dawne są to stare nazwy oficjalne, które zostały urzędowo zmienione na nowe. Wynikają z przywiązania do dawnej nazwy, w czym wyraża się silny patriotyzm lokalny. Podkreślają tożsamość mieszkańców. Wynikają też często z braku aprobaty dla nazwy ustalonej administracyjnie z powodów koniunktury politycznej (rzadziej względów estetycznych). Tego typu dublety były dość powszechnie używane od czasu II wojny światowej do czasu transformacji ustrojowej lat 90. XX wieku (wcześniej w okresie zaborów). W „drugim obiegu” funkcjonowały nazwy dawne, sprzed przemianowania.

Obserwujemy przede wszystkim w nieoficjalnym obiegu restytucję nazwy sprzed ostatniego przemianowania. Ilustracją są następujące ciągi restytucyjne:

[plac] *Daszyńskiego* – [plac] *Nowotki* – [plac] *Daszyńskiego* – nieoficjalne: **Nowotki**,

[ulica] *św. Barbary* – [ulica] **Barbary** – [ulica] *św. Barbary* – nieoficjalne: **Barbary**,

[ulica] *bl. Kingi* – [ulica] **Kingi** – [ulica] *bl. Kingi* – nieoficjalne: **Kingi**.

W odczuciu użytkowników nazwy [plac] *Nowotki* nie jest ważna tendencja do personalizacji lub honoryfikacji. Demokratyczne przemiany lat 90. XX w. nie wyzwalały już w użytkownikach odruchu samoobrony językowej przed narzuconymi administracyjnie nazwami gloryfikującymi komunistyczny totalitaryzm. W przypadku nazw [ulica] *Barbary*, [ulica] *Kingi* nie jest istotna tendencja do ekonomizacji w języku, anektowania półoficjalnej płaszczyzny nazewnictwa miejskiego, czy też tendencja do sekularyzacji składnika odróżniającego nazwy, ale kilkudziesięcioletnie przyzwyczajenie do nazwy sprzed ostatniej zmiany.

Proces nazwotwórczy obejmujący triadę: nazwa – przemianowanie – ponowne przemianowanie uzyskuje w „drugim obiegu” jeszcze jedno ogniwo – powrót do nazwy używanej przed ostatnim przemianowaniem.

1.2. Dublety rodzime

Dublety rodzime są to nazwy zwyczajowo stosowane, które nigdy nie miały statusu nazwy urzędowej. Nadanie nazwy nieoficjalnej oddaje wysoką rangę obiektu i jego znaczenie dla lokalnej społeczności, żywotność obiektu.

Przykładem jest nieoficjalna nazwa *Szpagaciarnia* używana dla nazwania Zakładów Lniarskich *Stradom*, założonych w 2. poł. XIX w. przez braci Goldsteinów. Fabryka zajmowała się produkcją szpagatu i worków jutowych. W nieoficjalnej nazwie widoczne jest odwołanie do genezy obiektu. Zakłady tylko w swych początkach produkowały szpagat. Współcześnie fabryka wytwarza produkty bawełniane. Innym przykładem jest nieoficjalna nazwa *Guziki* używana dla nazwania Zakładów Przemysłu Galanteryjnego i Pasmanteryjnego. Tylko w swych początkach fabryka produkowała guziki, później asortyment rozszerzono na wszystkie artykuły pasmanteryjne. Przykładem jest też nazwa *Zapałki* używana na oznaczenie Częstochowskich Zakładów Przemysłu Zapalczanego (fabryka zapałek działająca od 1881 r.).

W obrębie dubletów rodzimych obserwujemy zjawisko przeniesienia nazwy oficjalnej jednego obiektu na sąsiedni nazwany obiekt i nadania jej statusu nazwy nieoficjalnej tego obiektu. Zjawisko to ilustruje nieoficjalna nazwa *Park Jasnogórski*. W potocznym obiegu komunikacyjnym oznacza dwa sąsiadujące ze sobą parki o oficjalnych nazwach: *park im. 3 Maja* i *park im. ks. Stanisława Staszica*, które są położone w bezpośredniej bliskości jasnogórskiego klasztoru. Ze względu na lokalizację przejmują nazwę oficjalną tego obiektu. Słyszymy: *Idziemy na spacer do Parku Jasnogórskiego*. O wyborze nazwy nieoficjalnej decyduje w tym wypadku kryterium informacyjno-orientacyjne, położenie przy identyfikowanym, prestiżowym obiekcie – nazwa nieoficjalna informuje, że teren rekreacji i wypoczynku jest zlokalizowany przy klasztorze jasnogórskim.

Dublet rodzimy *park jasnogórski*, ze względu na popularność nazwy obiektu, od którego pochodzi – klasztoru jasnogórskiego, jest jednocześnie dubлетem ponadlokalnym, używanym powszechnie też poza miastem: *Odoczywałam w parku jasnogórskim*. Jest to przykład tendencji do sakralizacji nazw własnych w potocznym obiegu, powszechności użycia wśród mieszkańców, ale też przykład ponadlokalnej ekspansji nazwy nieoficjalnej. Jest to dublet wynikający z wiedzy kulturowej i historycznej użytkowników nazwy.

2. Elipsy w wielowyrazowych członach odróżniających

W nieoficjalnym nazewnictwie obserwujemy jeszcze jedno zjawisko – elipsę nazewniczą. Ten zabieg stosuje się powszechnie. Najczęściej w nazwach państwowych od nazwisk, np.

ul. gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” – Okulickiego, ul. Marii Curie-Skłodowskiej – Skłodowskiej, ul. Jana Pawła II – Jana Pawła, ul. gen. Władysława Sikorskiego – Sikorskiego.

Elipsa jest też wykorzystywana w nazwach obiektów miejskich innych niż ulice, np. *park im. ks. Stanisława Staszica – park Staszica.*

Opuszczenie składnika w członie odróżniającym również w tym przypadku jest rezultatem i przykładem dążenia do ekonomii językowej.

3. Modyfikacje nazw oficjalnych

Nazwy nieoficjalne są też modyfikacjami nazw oficjalnych. Modyfikacje wynikają z niewiedzy językowej, historycznej i kulturowej użytkowników nazwy.

W potocznym użyciu rozmaicie modyfikowane są nazwy trudne do wymówienia lub do odmiany przez przypadki. Dochodzi do zaburzeń w odmianie gramatycznej i przekształceń słotwórczych. Należą tu:

3.1. Zaburzenia (modyfikacje) fleksyjne

Modyfikacje fleksyjne przejawiają się najczęściej w zamianie rodzaju gramatycznego, np. *ul. Kopernika*, która ma formę rodzaju męskiego – bywa odmieniana jako forma rodzaju żeńskiego, a więc: *Idę na Koperniczą.*

3.2. Przekształcenia słotwórcze nazw oficjalnych

Tego typu modyfikacje dotyczą najczęściej użycia nazwy deminutywnej lub nazwy z ucięciem, czy ze zmienionym sufiksem, np. *Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika → Koperek, Liceum Sztuk Plastycznych → Plastyk, ul. Rynek Wieluński – Wieluniak.* Dublety nazw oficjalnych wielowyrazowych jako dublety nazewnicze odmienne słotwórczo są rezultatem dążenia do ekonomii językowej.

4. Nieoficjalne nazwy nadane obiektom bezimiennym

Kolejne zjawisko polega na nadawaniu nazw nieoficjalnych obiektom bezimiennym. Należą tu:

4.1. Nazwy niewielkich obszarów miejskich wyróżniających się ukształtowaniem terenu, np.:

Adriatyk, Bałtyk – nieoficjalne nazwy dwóch zbiorników wodnych połączonych kanałem (położonych na terenie *Parku Lisiniec*), miejsce letniego wypoczynku.

Kwadraty – nazwa niewielkiego placu w centrum miasta, na którym do 2008 r. mieściły się dwie charakterystyczne fontanny zbudowane na planie kwadratu, miejsce spotkań młodzieży. Fontanny zburzono, a plac przebudowano. Nazwa nadal funkcjonuje w obiegu nieoficjalnym, zwłaszcza w środowisku młodzieżowym. Z nazwą tą wiąże się jeszcze jedno interesujące zjawisko – przeniesienie nazwy nieoficjalnej na inny obiekt i nadanie jej statusu nazwy oficjalnej tego obiektu. W tym przypadku nieoficjalna nazwa śródmiejskiego placu **Kwadraty** stała się nazwą oficjalną sąsiadującego z nim obiektu handlowego *Dom Handlowy Kwadraty*. Zapewne czynnikiem decydującym o nadaniu tej nazwy był chwyt marketingowy – wykorzystanie popularności nieoficjalnej nazwy wśród mieszkańców miasta i jej funkcji informacyjno-orientacyjnej dla przyciągnięcia klientów do obiektu handlowego.

4.2. Nazwy pojedynczych budynków wyróżniających się związanymi z nimi faktami historycznymi, np.:

Dom Księcia – budynek przy ul. Wolności, był jednym z największych budynków w Częstochowie przed I wojną światową. Inicjatorem budowy (1912–1913) był wlk. ks. Michał Romanow (brat cara Mikołaja II), właściciel klucza majątków pod Częstochową.

Dom Biegańskiego – budynek przy ul. Wolności, powstał w 2. poł. XIX w., własność Władysława Biegańskiego – lekarza, filozofa, społecznika. W latach powojennych w budynku mieściła się siedziba Towarzystwa Lekarskiego.

Dom Papieski (nazwa współczesna, z lat 80. XX w.) – budynek przy alei NMP w Częstochowie, w którym papież Jan Paweł II gościł w czasie I pielgrzymki do Polski (2–10 czerwca 1979 r.).

Trójkąt Bermudzki – budynek przy zbiegu al. Jana Pawła II i ul. ks. J. Popiełuszki, w czasach PRL-u mieściła się w nim Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej, obecnie jest to budynek Komendy Miejskiej Policji.

4.3. Nazwy bezimiennych obiektów o istotnej dla lokalnej społeczności funkcji, np. nowe targowiska

W okresie kształtowania się gospodarki wolnorynkowej, na początku lat 90. XX w. zaczęły powstawać w mieście nowe targowiska. I tak np. jedno ze śródmiejskich targowisk, zlokalizowane na parkingu przed budynkiem partii rządzącej w ustroju socjalistycznym, zostało przez społeczność miejską nazwane nieoficjalnie **Placem Czerwonym**. Użytkownicy nazwy kierowali się w tym przypadku kryterium informacyjno-orientacyjnym. Nazwa nieoficjalna pozwalała lokalizować targowisko przy znanym powszechnie w mieście obiekcie. Jednocześnie nazwa pełniła też funkcję odróżniającą nowe miejsce handlu od innych już istniejących w pobliżu targowisk. Takie przeniesienie nazwy stało się zabiegiem marketingowym, chwytem perswazyjnym. W wykorzystaniu nazwy nieoficjal-

nej dla nazwania nowego obiektu jest zawarte odwołanie do tradycji handlu w miejscu, na którym stoi ten obiekt. W nazwie wyraźna jest także nuta ironii – nawiązanie do moskiewskiego *Placu Czerwonego*. Współcześnie na miejscu placu handlowego postawiono nowoczesną halę targową, której nadano oficjalną nazwę *Market na Czerwonym*...¹⁷.

Zakończenie

Przegląd nieoficjalnych nazw obiektów miejskich pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków o charakterze ogólnym.

1. W nieoficjalnym nazewnictwie miejskim obserwujemy następujące zjawiska: paralelizm (dubletyzm) nazewniczy, wariantywność i elipsę nazewniczą, nominację obiektów bezimiennych.
2. Użycie nazw nieoficjalnych ma różne motywacje. Wynika z przywiązania do dawnej nazwy, z potrzeby przynależności środowiskowej, z potrzeb informacyjno-orientacyjnych, np. *Park Jasnogórski*, wynika z braku aprobaty dla nazwy wprowadzonej administracyjnie. Użycie nazw nieoficjalnych może być też spowodowane językową, historyczną czy kulturową niewiedzą mieszkańców, np. *ul. Kopernika* – *Kopernicza*. Rzadziej jest wynikiem takiej wiedzy, np. *Dom Papieski*.
3. Nazewnictwo nieoficjalne oddziałuje w ogóle na system nazewniczy miasta. Powoduje dekonwencjonalizację nazewnictwa, kolokwializację, dekonunkturalizację (wyraz sprzeciwu dla nazwy administracyjnej), a nawet subkulturyzację – jest wyrazem liberalizmu komunikacyjnego, np. *Kwadraty*. Jest środkiem, który służy integrowaniu społeczności miasta.
4. Wymienione właściwości nazewnictwa nieoficjalnego są efektem pewnych tendencji nazwotwórczych ogólnych. Są to niekiedy tendencje przeciwstawne, ale nie wykluczające się, gdyż wynikają z różnych motywacji, różnych kryteriów wartościowania nazwy przez jej użytkowników. Ponadto ściśle się ze sobą wiążą. Analiza badanego materiału pozwala na wyróżnienie następujących tendencji:
 - restytucja nazwy – przywrócenie nazwy sprzed ostatniego przemianowania, np. ciąg restytucyjny [*plac*] *Daszyńskiego* – [*plac*] *Nowotki* – [*plac*] *Daszyńskiego* – nieoficjalne: **Nowotki**;
 - monumentalizacja „drugiego obiegu” – skłonność do nieoficjalnego upamiętniania postaci, miejsc, zdarzeń (zachowywania w zbiorowej pamięci), np. *Dom Biegańskiego*, *Dom Papieski*;

¹⁷ Oficjalna nazwa obiektu *Market na Czerwonym*... zostanie omówiona w innej publikacji.

- żywotność (ponadczasowość) nazw niektórych obiektów – wynika z pamiętkowości „drugiego obiegu”, np. *Dom Księcia* (około stuletnia tradycja), ale i z charakteru obiektu nazwanego, jego funkcji, wartości historycznej, lokalizacji, ogólnie prestiżowego znaczenia. Niezwykła trwałość nazwy wynika współcześnie też z powodów marketingowych. Nazwa może nie zanikać wraz z likwidacją obiektu, ale staje się nazwą oficjalną sąsiedniego obiektu, np. *Kwadraty*, lub częścią jego nazwy oficjalnej, np. *Market na Czerwonym...*;
- nostracyzacja – odwołanie do rodzimych źródeł, np. Zakłady Lniarskie *Stradom* – *Szpagaciarnia*, czy do języka młodzieży i przenoszenia nazwy z pokolenia na pokolenie, np. *Kwadraty*. Dotyczy często nieoficjalnych nazw obiektów bezimiennych, np. *Adriatyk*, *Dom Biegańskiego*;
- sakralizacja – rzadziej spotykana, np. *park im. 3 Maja* i *park im. ks. Stanisława Staszica* (obiekty położone w bezpośredniej bliskości klasztoru jasnogórskiego) – *Park Jasnogórski*;
- adaptacja nazwy nieoficjalnej w oficjalnym obiegu – zwykle wynika z potrzeb marketingowych, nazwa nieoficjalna jest przeniesiona do nazewnictwa oficjalnego jako chwyt reklamowy. Spotykamy dwa przypadki. Po pierwsze nazwa nieoficjalna zlikwidowanego obiektu staje się nazwą oficjalną nowego, sąsiadującego obiektu jeszcze nienazwanego. Przykładem jest tu nieoficjalna nazwa miejsca *Kwadraty*. Drugi przypadek dotyczy nazwy nieoficjalnej zlikwidowanego obiektu, która jest przeniesiona na nowy obiekt zlokalizowany w tym samym miejscu i o tej samej funkcji jako składnik nazwy oficjalnej. Nieoficjalna nazwa placu targowego *Plac Czerwony* (od sąsiedztwa budynku, który był siedzibą partii rządzącej w czasach ustroju socjalistycznego) stała się składnikiem oficjalnej nazwy obiektu handlowego *Market na Czerwonym...* W adaptacji wyraża się tendencja do ekspansji nazwy nieoficjalnej i wypierania nazwy oficjalnej przez nazwę nieoficjalną, czyli niekiedy dominacja nazwy nieoficjalnej;
- identyfikacja i odróżnianie – niekiedy nazwa nieoficjalna ma też funkcję odróżniającą i identyfikującą – np. jest nadawana dla odróżnienia dwóch obiektów bezimiennych o tym samym przeznaczeniu, a zlokalizowanych w bliskim sąsiedztwie. Tak jest w wypadku nazwy *Plac Czerwony* nadanej nowemu miejscu do handlu dla odróżnienia od innego placu handlowego od dawna nazywanego *ryneczkiem*. Gdy na miejscu placu nazywanego potocznie *Plac Czerwony* powstał obiekt handlowy, nazwa nieoficjalna stała się częścią nazwy oficjalnej *Market na Czerwonym*;
- dostosowawczość komunikacyjna (aktualizacja komunikacyjna) – zjawisko dostosowania nazwy nieoficjalnej do aktualnych potrzeb komunika-

cyjnych, do bieżących oczekiwań informacyjno-orientacyjnych, np. **Plac Czerwony, Park Jasnogórski**;

- liberalizm komunikacyjny – przejawia się w skłonności środowiska młodzieżowego do szukania odpowiednika nazwy, oznaczania obiektów miejskich nazwami „własnymi”, w takim przypadku nieoficjalna nazwa z funkcją orientująco-informującą (akceptowaną społecznie) uzyskuje nieoficjalną funkcję determinatora subkulturowego, np. **Kwadraty**, także **Trójkąt Bermudzki**; w ostatnich latach nasila się w środowisku młodzieżowym skłonność do posługiwania się nazwami nieoficjalnymi;
- ironizacja – jest także wynikiem liberalizmu komunikacyjnego, np. **Plac Czerwony, Trójkąt Bermudzki**;
- ekonomia językowa – przejawia się głównie w elipsie składników członu odróżniającego nazwy oficjalnej, np. *al. Jana Pawła II – **Jana Pawła**, ul. gen. Władysław Sikorskiego – **Sikorskiego***;
- kulturowa ekstencyzacja nazwy nieoficjalnej – ekspansja nazwy nieoficjalnej na poziomie ponadlokalnym – tendencja do upowszechniania nazwy nieoficjalnej przez pielgrzymów, turystów w skali kraju, np. **Park Jasnogórski**.

Występująca niekiedy kulturowa ekstencyzacja nazwy nieoficjalnej, jej ekspansja oraz sakralizacja nazwy oficjalnej wskazują na tendencję do dominacji nazwy nieoficjalnej w pewnej grupie obiektów miejskich.

5. Należy jeszcze raz podkreślić, że miejskie nazewnictwo nieoficjalne wyraża wiedzę i doświadczenie potoczne użytkowników języka, wyraża filozofię zdrowego rozsądku.
6. Nazewnictwo tego typu oddaje też lokalne realia i wartości lokalnego kręgu językowo-kulturowego, odzwierciedla ludzkie emocje, zainteresowania, poglądy, poziom integracji środowiska lokalnego; jest składnikiem tożsamości mieszkańców, wpisuje się w kontekst społeczno-kulturowy współczesnych przemian komunikacyjnych i językowych.
7. Używanie nazw nieoficjalnych nie jest na tyle silnym zjawiskiem, aby mogło deformować system miejskiego nazewnictwa oficjalnego. Co najwyżej, czyni drobną rysę na tym systemie, gdyż neutralizuje zabieg konwencjonalizowania nazewnictwa. Nadal jednak pozwala pojmować nazewnictwo miejskie jako osobną, wyodrębniającą się całość o swoistym charakterze systemowym.

Summary

Unofficial city names (for example the toponymy of Częstochowa)

In the linguistic area of the city operate alongside the official names of buildings and urban informal name created the local community language. Are a result doubletivism, for example [*ulica*] *św. Barbary* – [*ulica*] *Barbary* – [*ulica*] *św. Barbary* – unofficial: *Barbary*, Zakłady Lniarskie *Stradom* – Szpagaciarnia; the ellipse in the ordinary circulation city official names, for example *ul. gen. Leopolda Okulickiego* “*Niedźwiadka*” – *Okulickiego*, such modification for example *ul. Kopernika* – *Kopernicza*, *Liceum Sztuk Plastycznych* – *Plastyk* and creation of environment (the name for unnamed objects), for example *Dom Papieski*. The presence of unofficial names in circulation, communication does not deform the official naming system. Can still understand the terminology as a separate city, separating the whole of a system.

Edyta Skoczylas-Krotla

Obraz rodziny w przysłowiach różnych narodów

Ważny składnik każdego języka stanowią przysłowia, obecne w mowie żywej, w literaturze pięknej i naukowej, w życiu prywatnym i publicznym¹. Odwołują się one do wszystkich dziedzin aktywności człowieka i obszarów jego funkcjonowania, niezależnie od narodowości czy pochodzenia. Ukazują uniwersalne wartości humanistyczne, a także środowiska, w których toczy się życie ludzkie. Jednym ze szczególnie istotnych dla każdego człowieka miejsc jest rodzina, której wizerunek odnaleźć można w przysłowiach o charakterze internacjonalnym, obecnych w rzeczywistości językowej różnych narodów.

Rodzina

Wśród wielu środowisk oddziałujących na dziecko pierwszoplanową rolę odgrywa rodzina, czyli podstawowa grupa społeczna spotykana we wszystkich epokach i kulturach, w skład której wchodzi małżonkowie i ich dzieci (także adoptowane) oraz krewni małżonków. Jej członków łączą silne więzi międzyosobnicze, stosunek małżeński i rodzicielski². Rodzinę charakteryzują więc wszystkie podstawowe socjologiczne cechy małej grupy, w obrębie której występują bezpośrednie, międzyosobowe, bliskie i nasycone emocjami kontakty³. W rodzinie można tworzyć swoisty klimat moralny, styl wychowania, umożli-

¹ B. Wołowik, *Przysłowiowy grosz, czyli pieniądz w literaturze frazeologicznej*, „Zeszyty Naukowe. Językoznawstwo”, t. 16, Opole 1996, s. 113.

² M. Czerw, *Rodzina*, [w:] *Nowe oblicza pedagogiki. Pojęcia. Przedstawiciele. Literatura*, red. A. Marzec, E. Sadowska, E. Piwowska, Częstochowa 2008, s. 33.

³ S. Badora, B. Czeredrecka, D. Marzec, *Rodzina i formy jej wspomagania*, Kraków 2001, s. 16.

wiać naśladowanie wzorów i rozwiązywanie sytuacji wychowawczych oraz światopoglądowych. To właśnie rodzina jest szkołą życia, w której człowiek zdobywa doświadczenia osobiste i społeczne, poznaje wartości, ideały, wzorce, ale także uczy się pokonywać trudności. Ważne postacie ogniska domowego – matka, ojciec, dziadek, babcia lub inni jego członkowie – nadają sens poczynaniom dzieci i od sposobu ich oddziaływania zależy model życia narodowego czy państwowego⁴.

Jan Paweł II głosząc cywilizację miłości, widział jej ścisły związek z rodziną: „Jeśli rodzina pozostaje pierwszą «drogą Kościoła», trzeba dodać, że drogą Kościoła żyjącego w świecie jest też cywilizacja miłości, i Kościół na tę drogę wzywa same rodziny oraz wszystkie inne społeczności narodowe i międzynarodowe ze względu na rodzinę – i poprzez rodziny. Rodzina bowiem w wielorakim wymiarze zależy od cywilizacji miłości i odnajduje w niej właściwe relacje swego bycia rodziną. Jednocześnie rodzina jest centrum i sercem cywilizacji miłości”⁵.

Przysłowie

Język to podstawowe narzędzie porozumiewania się członków danej społeczności. Za pomocą języka człowiek wyraża swoje uczucia, wyobrażenia o świecie, prawdy i mądrości życiowe. Każdy użytkownik języka nieświadomie odtwarza obraz rzeczywistości zapisany przez jego przodków w tym właśnie języku.

Znaczące miejsce w zasobie leksykalnym każdego języka zajmują przysłowia, które stanowią wykładnię społecznie utrwalonego kanonu wiedzy, mają zdecydowanie kulturowy charakter, a jako jednozdaniowe twierdzenia zawierają wiedzę skondensowaną, charakteryzują świat, ograniczając się do jego najistotniejszych cech. Przysłowia utrwalają zestaw cech składających się na kulturowy obraz człowieka, oddają obraz świata oraz stanowią dyrektywę społecznego funkcjonowania⁶.

Przez przysłowie rozumie się zdanie proste lub złożone, które posiada pewne właściwości ustrojowe i semantyczne, a w konsekwencji i społeczne, które wyodrębniają je spośród innych zdań⁷. Przysłowie posługuje się przenośnią, anegdotą i epigramem, a nawet komizmem, odtwarza przejawy życia w obrazach re-

⁴ B. Pytlos, *Rodzina i szkoła w wybranych utworach dla dzieci*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2008, s. 73.

⁵ Jan Paweł II, *List do Rodzin*, Częstochowa 2004, s. 47.

⁶ G. Mendecka, *Role społeczne w przysłowiach jako stereotypizacja obrazu człowieka – porównanie międzykulturowe*, [w:] *Wielokulturowość w przestrzeni edukacyjnej*, red. K. Rędziński, I. Wagner, Częstochowa 2006/2007, s. 353.

⁷ J. Krzyżanowski, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965, s. 335.

alistycznych i sprowadza pojęcia abstrakcyjne do konkretów⁸. Przyjmuje się, że przysłowie jest jednostką tekstu⁹. Oznacza to, że nie buduje się z nich zdań, ponieważ same są już zdaniami, minimalnymi tekstami. Przysłowia są tworem literacko-językowym, gdyż przypominają utwory literackie i wchodzi w skład zasobu leksykalnego języka. Mają one postać gotowego, skończonego zdania (często rymowanego) o stałej formie i dwustopniowym znaczeniu. Ostatnia cecha polega na tym, że przysłowie, opisując konkretną sytuację, wyraża prawdę ogólną.

Szereg przysłów występuje w różnych odmianach. Jak zauważa K. Mosiołek-Kłosińska¹⁰, wariantywność przysłów może mieć charakter:

- ilościowy, oznaczający występowanie pełnej i skróconej postaci przysłowia (np.: *Mile złego początku, lecz koniec żaloszny – Mile złego początku*);
- jakościowy, polegający na nieznacznych różnicach w wyrażaniu tej samej treści i za pomocą tego samego obrazu metaforycznego (np.: *Na pochyle drzewo i kozy skaczą – Na pochyle drzewo każda koza skacze*).

Wizerunek rodziny w przysłowiaach

Rodzina jako wyraz centralny występuje w kilku przysłowiaach¹¹. Polskie spojrzenie na rodzinę wyrażone w przysłowiaach sprowadza się do dwóch skrajnie odmiennych stanowisk:

- 1) rodzina jako miejsce zgodnego współbywania jej członków, wspierających się i potrafiących pokonać trudności: *Gdy rodzina żyje w zgodzie, to jej bieda nie dobodzie* (polskie);
- 2) rodzina jako instytucja, której – zgodnie ze stereotypowym, powszechnie znanym i przekazywanym przekonaniem – należy unikać, która nie wspiera, nie prowadzi do niczego dobrego, na którą nie można liczyć: *Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu* (polskie), *Dobrze mieć brata, bratową, bratanicę – zwłaszcza gdy wszyscy wyjadą za granicę* (sudańskie).

Główne zadanie rodziny to wychowanie, które jest „stawianiem się człowiekowi coraz bardziej człowiekiem, czyli troską o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał». Bardziej i pełniej być człowiekiem to znaczy umieć «być» nie tylko z «drugim», ale także «dla drugich». Wychowanie posiada podstawowe

⁸ E. Wojtczak, *Zanikające dobro kultury? – O znajomości przysłów wśród młodych Polaków*, [w:] *Parémie národů slovanských IV*, Ostrava 2008, s. 269.

⁹ K. Mosiołek-Kłosińska, *Wstęp*, [w:] D. i W. Masłowsky, *Przysłowia polskie i obce*, Warszawa 2003, s. 20–22.

¹⁰ Tamże, s. 21.

¹¹ Wszystkie przykłady pochodzą z książki Danuty i Włodzimierza Masłowskich, *Przysłowia polskie i obce*, Warszawa 2003.

znaczenie dla kształtowania stosunków międzyludzkich”¹² – *Tylko wtedy możesz nazwać dziecko swoim synem, gdy je wychowujesz* (koreańskie), *Ten tka dobrą chusteczkę, kto swego syna wychowa* (argentyńskie), *Syn wykształcony w dzieciństwie będzie radością oczu ojca, kiedy dorośnie* (arabskie).

Pierwszymi wychowawcami dzieci są rodzice, którzy powinni kierować się w wychowaniu wiedzą, umiejętnościami pedagogicznymi. Powinni być świadomi odpowiedzialności rodzicielskiej, rozpoznawać potrzeby dziecka i zaspokajać je. Ważne jest, aby stawiali jednoznaczne cele wychowawcze, mądrze nagradzali, w sytuacji konieczności stosowali kary, aby interesowali się dzieckiem, akceptowali je i jak najczęściej okazywali mu uczucia.

Rodzice wychowują potomstwo przede wszystkim przez własny przykład, co znajduje odzwierciedlenie w przysłowiach:

Nic przedzej do dziattek nie przylgnie jak przykład rodziców (polskie),
Dobra matka nauczy więcej niż stu nauczycieli (polskie),
Dziecko to glina, matka to garncarz (tadżyckie).

Dzieci przejmują bardzo często zachowania, przyzwyczajenia, postawy wychowujących je rodziców. Tę kontynuację zachowań i podobieństwo dzieci do matki i ojca oddają przysłowia:

Jaka mać, taka nać / Jaka matka, taka natka (polskie),
Zły ojciec rzadko ma dobrego syna (polskie),
Jaka woda, taki młyn, jaki ojciec, taki syn (polskie).

Wśród przysłów poddanych analizie wyekscerpowano liczne przykłady, zawierające nazwy członków rodziny:

brat – *Kto nie słucha brata, słuchać będzie bata* (polskie), *Bez brata życie jest gorzkie* (gruzińskie); ciotka – *Ciotka, synowa i bratowa – to polewka rakowa* (polskie), *Jedna ciotka warta jest stu wujów* (wietnamskie); córka – *Nie bierz córki u tego, u kogo żona zła* (kałmuckie), *Pięć córek odbiera ochotę do śmiechu* (żydowskie); dziecko – *Dobrze z dziećmi, póki kieszeni nie dorosną* (polskie), *Dzieci dzieci są jeszcze ładniejsze niż własne dzieci* (japońskie); mąż – *U dobrego męża żoneczka jak róża, a u złego draba we trzy lata baba* (polskie), *Trzy rzeczy wypędzają męża z domu: dym, dach dziurawy i zła żona* (niemieckie); rodzice – *Błogosławieństwo rodziców buduje dzieciom domy* (polskie); syn – *Długa choroba rodziców zniechęci najbardziej przywiązanego syna* (chińskie); żona – *Niewierną żonę trapią wyrzuty sumienia, wierną – tęsknota* (chińskie).

¹² T. Bilicki, *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 61.

Mimo iż strukturę rodziny tworzą także dziadkowie, pełniący w niej nieoceniającą rolę, nie znaleziono przysłów, w których wystąpiłyby wyrazy: babcia, dziadek, dziadkowie. Brak również przykładów z wyrazami siostra, wnuk, wujek.

Z przysłów wyłania się obraz rodziny, która jest centrum i sercem cywilizacji miłości¹³. Jak zauważa G. Sawicka¹⁴, miłość jest czymś tak naturalnym w życiu człowieka, jak powietrze, i czymś jak powietrze niezbędnym, jest relacją, a oprócz tego stanem gotowości człowieka do czynienia dobra. Wzajemne pozytywne relacje wewnątrzrodzinne – miłość, wspieranie się, pomoc – odzwierciedlają przysłowia:

I ostatnim kęsem chleba podzielić się z bratem trzeba (polskie),
Noga nogę, a brat brata podpira (polskie),
Dla tego, kto nie ma ojca, starszy brat jest ojcem (mongolskie),
Miłość matczyna nie starzeje się (niemieckie),
Miłość matki jest mostem do wszystkiego, co dobre teraz i w wieczności (tureckie),
Miłość matki wiecznie przeżywa wiosnę (francuskie),
Lepszy stary mąż kochający niż młody bijący (angielski),
Dobra synowa warta jest więcej niż własna córka, dobry zięć więcej niż własny syn (wietnamskie).

Szczególne miejsce w rodzinie, której wizerunek zawarty jest w przysłowiach, zajmuje matka. W językowo-kulturowym obrazie świata matka jest przede wszystkim kochająca, opiekuńcza i wyrozumiała¹⁵. Potwierdzają to przysłowia różnych narodów:

Gdzie u dzieci matka, tam i główka gładka (polskie),
Nie ma słodszy jabłka jak własna matka (polskie),
Bóg nie może być wszędzie, stworzył więc matkę (żydowskie, hiszpańskie),
Matka to koldra: przykrywa błędy dzieci i grzechy męża (żydowskie),
Od matki dobre i ostatki (polskie).

Szerszy komentarz należy się angielskiemu przysłowiu *Co matka nam śpiewała u kołyski, idzie z nami aż do grobu*. W cichuteńko nuconych niemowlęciu słowach zawarta jest matczyna troska o jego wypoczynek, spokojny sen i bezpieczeństwo, płynąca z najserdeczniejszej miłości, jaką tylko rodzicielka może

¹³ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 47.

¹⁴ G. Sawicka, *Miłość niejedno ma imię (Językowe i pozajęzykowe interakcje między matką a dzieckiem)*, „Język a Kultura”, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska i J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 153–154.

¹⁵ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 392.

ofiarować dziecku. Atmosfera towarzysząca usypianiu, wyciszenie, ciepło, bliskość matki i dziecka w szczególny sposób sprzyjają utrzymywaniu i pogłębianiu uczuciowego kontaktu poprzez słowa, odpowiadają potrzebom ciała i psychiki dziecka, przyzwyczajonego do kołysania w łonie matki. Niemowlę tulone i kołysane lepiej się rozwija. Śpiew matki nad kołyską wprowadza dziecko w świat mowy i języka, stanowi pierwsze lekcje rozumienia i przeżywania sztuki słowa¹⁶.

Powtarzane przez pokolenia przysłowia oddają powszechną świadomość, że nikt nie zastąpi matki, nawet jeśli jest surowa i karze swoje dzieci:

Gdy matka bije, to ciało tyje, jak obcy bije, to ciało wyje (polskie),
Lepiej jak matka bije niż jak macocha głaszcze (polskie),
Ręka matczyna jest miękka nawet jeśli bije (czeskie).

Należy zwrócić uwagę, że czasownik *bić* odnoszący się do wykonywania kary cielesnej jest częstym elementem składowym przysłów, co pozwala wnioskować, że ten środek wychowawczy jest stosowany w rodzinie. Z przysłów wyłania się postawa akceptacji kar cielesnych. Uznaje się je za skuteczną metodę wychowania, która sprawi, że dziecko, a w przyszłości dorosły, będzie umiało postępować uczciwie: *Kogo rodzice nie karzą różgą, tego kat mieczem karze* (polskie), *Kochaj swe dzieci sercem, a wychowuj je ręką* (ukraińskie).

Wiele przysłów ukazuje zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy ojca, tworząc zróżnicowany wizerunek głowy rodziny. Należą tu egzemplifikacje:

Ojciec okrutny jak tygrys będzie miał syna złego jak pies (wietnamskie),
Ojcowska łagodność syna psuje (polskie),
Jeden ojciec wyżywi dziewięciu synów, ale dziewięciu synów nie wyżywi jednego ojca (osmańskie).

Współcześnie docenia się rolę obojga rodziców – matki i ojca – w życiu i wychowaniu dziecka, zauważając jednocześnie odmiennosc ról i zadań kobiety oraz mężczyzny: „Rodzina to domek na kurzej nóżce. Ojciec jest jak owa nóżka, jak fundament, na którym stoi dom. Matka jest jak spoiwo, które trzyma ściany. Nie będzie domu bez fundamentu i nie będzie domu bez spoiwa. Ale fundament nie jest spoiwem, a spoiwo nie jest fundamentem”¹⁷.

W przysłowiach natomiast podtrzymany jest tradycyjny sposób funkcjonowania rodziny i wypełniania zadań – matka odpowiada za uczucia, emocje, bu-

¹⁶ Por. E. Skoczylas-Krotla, *Kołysanka jako forma komunikacji matki z dzieckiem*, [w:] *Edukacja dziecka we współczesnej rzeczywistości społecznej*, red. U. Ordon, A. Pękala, Częstochowa 2008, s. 97–102.

¹⁷ U. Klusek, *Tato to nie mama*, „Sygnały Troski” 2007, nr 3, s. 4.

dzenie wrażliwości i dobroci, ojciec ukazany jest jako wychowawca bardziej twardy, opanowany, kierujący się głównie rozumem:

Do ludzi po rozum, do matki po serce (polskie),
Co matce sięga do serca, to ojcu tylko do kolana (niemieckie),
W dobrobycie – ojciec, w okresie niepowodzeń – matka (indyjskie),
Do ojca po grosz, do matki po koszulę (polskie),
Tato ma pracę, a mama rozum (polskie),
Ojciec to bankier zesłany przez naturę (francuskie).

Dzieci do prawidłowego rozwoju potrzebują życzliwości, ciepła, rodzicielskiej miłości i wynikającego z nich poczucia bezpieczeństwa, oczekują od dorosłych pieczy i bliskości – także fizycznego – kontaktu:

Dorosły zwraca uwagę na czyny, dziecko – na miłość (indyjskie),
Dziecko, które nie zna pieczy, mówiąc, się nie uśmiecha (abisyńskie).

Wskazać należy przysłowia pozostające w sprzeczności ze współczesnym poglądem, według którego okazywanie dziecku czułości, chwalenie go, podkreślanie jego zalet stanowi posag, który zaowocuje w jego dorosłym życiu. Egzemplifikacje ukazują przekonanie, że im surowsze wychowanie, tym lepsze mogą być efekty, oraz przestrzegają przed rozpieszczaniem dzieci i przesadnym zaspokajaniem ich oczekiwań:

Wychowanie surowe czyni dzieci mocne i zdrowe (polskie),
Kto pieści dzieci za młodu, ten w starości będzie na nie płakał (polskie),
Własne dziecko chwali tylko głupiec (japońskie),
Szczęściu swych dzieci zawadza, kto im zbyt wiele dogadza (polskie),
Lepiej płakać w dzieciństwie niż na starość (łacińskie),
Nie kocha syna, kto różgi żałuje (z Księgi Przysłów),
Jeżeli dzieciom i prosiętom dasz wszystko, czego pragną, to będziesz miał dobre prosięta, ale złe dzieci (nigeryjskie).

W przysłowiach poddanych analizie należy zwrócić uwagę na te, które ukazują posłuszeństwo dzieci wobec rodziców jako oczekiwane zachowanie, przynoszące korzyści obu stronom:

Oznaką dziecka, które rośnie na dobrego człowieka, jest posłuszeństwo (twi – jeden z języków Afryki Zachodniej),
Posłuszeństwo jest początkiem mądrości (łużyckie).

W wyekscerpowanych przykładach sygnalizowane są również konsekwencje nieposłuszeństwa i odrzucania mądrości życiowych przekazywanych przez bliskich:

Kto nie słucha matki, ten pójdzie za kratki (polskie),

Kto nie chce słuchać matki, słucha macochy (angielskie, włoskie),
Kto rodziców nie słucha, kata słuchać musi (polskie),
Kto nie słucha ojca, matki, ten słucha psiej skóry (polskie),
Gdy syn nie przyjmuje rady rodziców, przyjmie ich potępienie (hausa – rodzimy język afrykańskiego ludu Hausa).

Obraz rodziny uzupełniony jest o postać teściowej. Przysłowia różnych narodów ukazują jej cechy bezpośrednio poprzez nacechowane pejoratywnie słownictwo, np. zła, dokuczać, krzyk:

Zła teściowa więcej dokuczy niż bolący ząb (polskie),
Zła teściowa miewa również z tyłu uszy (rosyjskie),
Od krzyku teściowej nawet pies ucieka (koreańskie).

Związane z teściową emocje, jej sposób bycia oraz nastroj występujący w rodzinie ukazane są także w przysłowiach:

Gdy teściowa nie może znaleźć wad w synowej, zarzuca jej, że nogi ma za blade (koreańskie),
Nikt tak dobrze nie potrafi współżyć z teściową, jak ona sama ze sobą (polskie).

Z postacią teściowej nieodłącznie wiążą się synowa i zięć. Należy wyodrębnić przysłowia oddające stereotypowe przekonania o nich i ich miejscu w rodzinie:

Głupia synowa i nieposłuszny syn są jak czad i sadza (chińskie),
Zięć dla teściowej – to zawsze smarkacz (pigmejskie),
Osoba zięcia jest kolumną, na której się wspiera serce teściowej (armeniskie).

Ukazane przysłowia prezentują zarówno uniwersalne sądy dotyczące rodziny, obecne w każdym narodzie, jak i typowy dla danej nacji sposób postrzegania tej komórki społecznej. Można zatem wyrazić pogląd, że przysłowia, będąc częścią języka, posiadają duży potencjał treściowy, oddający kulturę i spojrzenie na rodzinę przedstawicieli krajów dalekich i terytorialnie, i mentalnie.

Summary

Picture of a family in proverbs from different countries

Proverbs form are an important element of every language. They refer to all areas of human activity and functioning, no matter what nationality or origin the people are. Proverbs present universal humanistic and social values in places where life takes place. One of the very important places for every person is the family and that is why, this picture can be found in proverbs. They present both universal opinions concerning a family existing in every country but also a typical for every nation way of looking at this social structure and its participants: father, mother, child and in-laws.

Edyta Skoczylas-Krotla

Spojrzenie językoznawcy na literackie obrazy życia i śmierci w książkach dla dzieci

„W latach 60. XX wieku pojawił się w światowej pedagogice i literaturze nurt zwany pedagogiką śmierci. Istotnym jego składnikiem jest przekonanie, iż cywilizacja współczesna dokonała tabuizacji i eliminacji tematu śmierci, czyniąc z niej zarazem jeszcze jedno źródło trapiących ludzkość fobii i lęków. Zamiarem pedagogiki śmierci jest oswojenie człowieka, w tym także dziecka, z zagadnieniami śmierci przez otwarte uczynienie jej przedmiotem poznania, dyskursu i akceptacji, ukazania jej religijnych, filozoficznych i mitologicznych aspektów”¹.

Oswajanie dziecka ze śmiercią może mieć miejsce poprzez zapoznanie go z tekstem literackim. O korzyściach płynących z czytania dzieciom nie trzeba nikogo przekonywać, a dołączyć do nich trzeba zaznajamianie z trudną kwestią końca życia. Proponowane najmłodszym odbiorcom teksty zawierają związane z tematem śmierci słownictwo, które zostanie ogólnie scharakteryzowane w artykule.

Życie i śmierć rodziców

W opowiadaniu Georga Maaga zatytułowanym *Ogród. Dobra opowieść na wielki smutek* życie ukazane jest w przestrzeni ogrodu, w którym znajduje się wszystko, co zapewnia małej bohaterce szczęście: *krzewy, grządki pełne kwiatów, karmnik dla ptaków, staw z dwiema czerwonymi rybkami, wierzba płacząca*

¹ *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka i G. Leszczyński, Wrocław 2002, s. 384.

(OG)². Główna postać w życiu dziewczynki to *tatus*. Ta forma hipokorystyczna wyrażała pozycję ojca w rodzinie i uczucie, jakim córka go darzyła. Spieszczenia należą do formacji słowotwórczych o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym. Tatus przebywał z dzieckiem w ogrodzie, gdzie *patrzyli razem na gwiazdy i wymyślali ich tajemne historie* (OG). Formy aktywności ojca w czasie wspólnie spędzonym z córką wyrażają czasowniki: *zaszywał się w ogrodzie, opowiadał jej historię każdego kwiatka, tłumaczył – skąd wieje wiatr, odgadywał, co widziały chmury* (OG).

Wspaniałe chwile spędzane przez ojca z córką oddają takie konstrukcje językowe, jak: epitety pozytywnie wartościujące (*świat szczęśliwy i pełen przygód*) i frazeologizmy (*zapomnieć o bożym świecie*). Szczęśliwe życie rodzinne nagle się urywa. Mama informuje córkę, że *tata już nigdy nie wróci do domu*. Dziecko i matka przeżywają bardzo trudne chwile. Ich stan emocjonalny wyrażają nacechowane pejoratywnie wyrazy: *zaszlochać, płakać, zapłakać, żal, gniew, złość*.

Ukazane są również zachowania dziewczynki po stracie ojca: *długo nie mogła zasnąć, całymi godzinami wrzucała kamyczki do stawu, wyrwała kwiaty, wzięła karmnik i trzasnęła nim o ziemię, schwytała obie czerwone rybki i cisnęła je za ogrodzenie, poczuła się jak nigdy dotąd – jak gdyby zamiast serca miała wielki kamień, a zamiast mózgu pustkę, której nic nigdy nie będzie w stanie wypełnić* (OG). Wyrażają one ból, bezsilność i złość dziecka, które buntuje się przeciwko nowej sytuacji i niszczy wszystko, co może przypominać szczęśliwe, ale bezpowrotnie utracone chwile. Odejściu bliskiej osoby towarzyszy zobojętnienie na otaczający świat: *kwiaty, zapachy i rośliny, które kiedyś odmierzały pory roku, dla niej już nie istniały. Czas nie obchodził jej wcale* (OG).

Dziecko po okresie żałoby, obojętności na otaczający świat wraca do życia, co wyraża się potwierdzeniem przysłowia: *Czas leczy rany. Walentyna po raz pierwszy od dawna usłyszała śpiew ptaków. Czuli się tak, jak gdyby po długim nieogarnionym wręcz czasie otworzyła szczelnie zaciśnięte oczy. W pewnej chwili zdała sobie sprawę, że płacze, ale był to płacz, który zamieniał jej serce nie w kamień, lecz w żywą, czującą istotę* (OG).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wymiar śmierci i postawy tych, którzy zostają. Śmierć jest sytuacją, wobec której ludzie są bezradni: *nie wiedzą, co w takiej chwili trzeba mówić i robić. Przebywali w domu Walentynki do późnego wieczoru, po czym rozeszli się, wypowiadając słowa bez najmniejszego znaczenia*. Charakterystyczne dla domu, w którym panuje żałoba, jest wyciszenie rozmów, co w tekście wyraża imiesłów przysłówkowy współczesny „szepać”:

² Objasnienia skrótów zamieszczone są na końcu artykułu.

Zjawilo się mnóstwo mężczyzn i kobiet, które krążyły po wszystkich pokojach, szepcąc coś między sobą (OG).

Życie i śmierć dziadków

Bardzo ważną pozycję w rodzinie zajmują dziadkowie. Literackie obrazy babci i dziadka nasycone są słownictwem nacechowanym pozytywnie:

O dziadku [...] myślę, że od zawsze był kimś wyjątkowym (Mój 10); coraz bardziej przekonywałem się, że w babci jest coś tajemniczego, coś z magii (Mój 22); babcia i dziadek kochali się coraz bardziej (Mój 25); babcia na mój widok uśmiechała się ciepło i przytulała mnie tak mocno, że myślałem że się uduszę (Mój 27); spędziłem z dziadkiem najpiękniejszy okres mojego dzieciństwa (Mój 42).

Życie osób starszych prezentowane w książkach dla dzieci wypełnione jest wieloma zajęciami. Należą tu zarówno czynności codzienne: *co rano dziadek ucierał mi żółtko z cukrem (Mój 42), dziadek nauczył mnie wspinać się na Felicjana (Felicjan = imię nadane drzewu), jak i niezwykle, nadające życiu niepowtarzalny charakter: gdy myślę o dziadku Oktawianie, zawsze przypomina mi się ten dzień, kiedy nauczył mnie słuchać oddechu drzew (Mój 35); dziadek usiadł, zaczął mówić [...] moi koledzy słuchali go z zapartym tchem [...] a pani powiedziała, że dzięki dziadkowi spędziliśmy niezapomniany poranek (Mój 65).*

Wskazać należy realizacje językowe wyrażające czynności, jakie podejmują dziadkowie w związku z opieką i spędzaniem czasu z wnuczętami: *zabrać do wesołego miasteczka (E), jeździć kolejką (E), wykopać wielki dół, żeby zasadzić drzewo (E), oglądać na wystawie trzy sportowe auta (E), zasnąć na jakimś nudnym filmie w kinie (E), pomagać budować zamek z piasku (E), stroić miny (E), wybrać się na ryby (E), brać na barana (Mój 14), wspinać się na drzewo z niewiarygodną zręcznością jak małpa ze swoim małpiątkiem (Mój 14).*

Informacja o śmierci skierowana w stronę dziecięcego odbiorcy wyrażana jest albo poprzez nazwanie śmierci wprost, albo poprzez użycie eufemizmu. Przez pojęcie to należy rozumieć zastępczą nazwę jakiegoś zjawiska, stosowaną zamiast nazwy właściwej, która nie może być użyta. Eufemizm jest odpowiedzią języka na tabu językowe, czyli istniejący w danym społeczeństwie zakaz wypowiedzenia pewnych sformułowań³.

Śmierć bliskiej osoby nazwana jest wprost poprzez formę czasu przeszłego czasowników: *Dziadek zmarł (E), babcia Teodora umarła (Mój 28), dziadek*

³ A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 1998, s. 11.

umarł (Mój 145). Podawane są także: przyczyna zgonu (*niewydolność serca* [E], *gdy zachoruje na jakąś poważną chorobę* [K]), miejsce (*na ulicy* [E]), nieoczekiwany moment śmierci (*zmarł nagle* [E], *śmierć może przyjść niespodziewanie* [K]) oraz stan emocjonalny i niedowierzanie towarzyszące otrzymaniu wiadomości o śmierci (*przecież dopiero co go widziałam. I czuł się dobrze* [Mój 145]).

Stosowanie eufemizmów w rodzaju: *odeszła, wyjechała w bardzo długą podróż, podróż do nieba* wynika być może z przekonania dorosłych, że o śmierci nie należy dziecku mówić wprost, lecz bardziej opisowo i ogólnie. Taka postawa wydaje się jednak niewłaściwa, gdyż dziecko odbiera komunikaty językowe dosłownie, myśli konkretnie, i tak też interpretuje wypowiedziane słowa:

Babcia Antonina wzięła mnie za rękę i zaczęła rozprawiać o podróży babci Teodory do nieba. – Samolotem? – zapytałem natychmiast. – Nie dziecinko. Nie samolotem. Babcia Teodora umarła. I tak dowiedziałem się, że umrzeć znaczy polecieć do nieba bez samolotu i że nie ma tam miejsca ani dla gęsi, ani dla dzieci (Mój 29).

Dla bohatera książki Angeli Nanetti, który dostrzega brak konsekwencji w przekazywanych mu informacjach, sytuacja jest niezrozumiała, wywołuje w nim poczucie buntu i niewiary w słowa dorosłych:

Ktoś mi powiedział, że w tej drewnianej skrzyni pokrytej kwiatami jest babcia Teodora i że zabierają ją na cmentarz. Jeśli była tam w środku, to nie mogła być w niebie, czyli ktoś mnie oszukiwał. Zacząłem krzyczeć: – Nie wierzę wam! Jesteście kłamczuchy! (Mój 29).

Więź wnucząt z dziadkami jest niezwykle silna, dlatego śmierć ukochanej babci lub dziadka to duże przeżycie. Dziecko jako obserwator czuje się zagubione, nie rozumie zaistniałej sytuacji, szuka wyjaśnienia poprzez stawiane pytania, np.:

Z poważnym wyrazem twarzy powiedzieli mi, że babcia Teodora wyjechała w bardzo długą podróż i że nie zobaczę jej już nigdy.

– Jak to wyjechała! – wrzasnąłem. – Dlaczego mi nic nie powiedziała? Dlaczego się ze mną nie pożegnała? Czuję się zdradzony i tak rozczarowany zachowaniem babci, że zalałem się łzami (Mój 28).

Dziecko odczuwa naturalną ciekawość i ma wątpliwości, co stanie się z bliską osobą leżącą w trumnie. Otrzymuje rzeczową odpowiedź dotyczącą pośmiertnego bytu człowieka: *zostanie pogrzebany w ziemi, a tam zmieni się w proch i zniknie* (E). Bardziej metafizyczny punkt widzenia oddaje wyjaśnienie, że *dziadek jest w niebie aniołem*. Tytułowy Esben ma trudności z wyobrażeniem sobie dziadka zarówno jako *anioła ze skrzydłami w białej sukni, jak i stojącego się*

prochem (E). Pojawia się także wyjaśnienie, że *dziadek już jest lżejszy od piórka i że do babci Todzi na pewno już dotarł* (Mój 146).

W ceremonii pogrzebowej uczestniczy dziecko, które na swój sposób, na poziomie swojego rozumienia śmierci, przeżywa emocjonalnie odejście bliskiej osoby. Jak zauważa M. Królicza, „uczestnictwo w części rytuałów było oczywiste, dziecko jako członek danej wspólnoty podlegało tym samym wymogom oddania zmarłemu szacunku, miało też takie samo prawo jak dorosły pożegnania się ze zmarłym”⁴.

Śmierć bliskich ma wpływ na stan emocjonalny dziecka, co wyrażają realizacje tekstowe: *plakał i płakał, nie przestawał płakać, ogarnął go smutek* (E); *zalał się łzami* (Mój 28); *czujemy wielką pustkę i smutek* (K); *placzą bardzo głośno* (K); *placzą po cichu, w środku* (K). Leksyka dotycząca śmierci odnosi się do związanych z nią ceremonii i charakterystycznych dla nich rekwizytów. Wskazać należy leksemy: *pogrzeb, pastor, mowa, trumna, kwiaty, wieńce, urna z prochami, proch, pogrzebać, skremować*. Ukazany jest ważny element pożegnania zmarłego, jakim jest ubieranie go przez bliskich. Przykłady tekstowe pokazują, jak wielki szacunek żywią krewni do zmarłego i jak nawet po śmierci liczą się z jego upodobaniem i spełniają życzenie wyrażone przedśmiertnie: *babcia Todzia na swój pogrzeb chciała mieć tę samą sukienkę w kwiaty, którą miała na ślubie mamy [...], kiedy babcia Teodora umarła, mama założyła jej tę sukienkę i skropiła perfumami, które tak bardzo lubiła* (Mój 147).

Dla obrazu śmierci zawartego w książkach dla dzieci charakterystyczne jest słownictwo ukazujące wielopłaszczyznowość tego nieodłącznego elementu życia człowieka. Autorzy utworów oraz tłumacze mieli za zadanie takie ukształtowanie tekstu, które oswoi dziecko ze śmiercią, wskaże jej nieuchronność, towarzyszące jej emocje, ceremonie i obrzędy, ale także pozwoli odkryć prawdę, że mimo bólu, jaki towarzyszy odejściu bliskich, pozostają oni w naszej pamięci, m.in. poprzez wspomnienia wspólnie spędzonych chwil, co także zostało mocno podkreślone w analizowanych książkach. Można zatem stwierdzić, że obrazy życia i śmierci kreowane w literaturze dla dzieci oddają istotę ludzkiej egzystencji, są wyraziste językowo, pomagają oswoić się z trudnymi, ale nieuchronnymi elementami życia, uczą *myśleć o śmierci łagodnie, z czułością i miłością* (Ż).

Rozwiązanie skrótów:

E – Kim Fupz Aakeson, Eva Eriksson, *Esben i duch dziadka*, przekład K. Stręk, Media Rodzina, Poznań 2006.

⁴ M. Królicza, *Problem śmierci w życiu najmłodszych*, Warszawa 2009, s. 60.

- K – Pernilla Stalfelt, *Mała książka o śmierci*, przekład I. Jędrzejewska, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2008.
- Mój – Angela Nanetti, *Mój dziadek był drzewem czereśniowym*, przekład J. Mikołajewski i M. Mikołajewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 2007.
- OG – Georg Maag, *Ogród. Dobra opowieść na wielki smutek*, przekład J. Mikołajewski, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2005.
- Ż – Ulf Nilsson, *Żegnaj, panie Muffinie!*, przekład H. Dymel-Trzebiatowska, Wydawnictwo EneDueRabe, Gdańsk 2008.

Summary

A linguist look at literary pictures of life and death in books for children

The picture of death which is presented in books for children is characterized by vocabulary showing multi-level of this crucial element of human's life. What is discussed in the article are the lexical values of texts which describe the un-avoidability of death, emotions which are connected with it, ceremonies and practices. The texts which have been discussed accustom a child with death by the usage of euphemisms and they also help to reveal the truth that despite pain, which is connected with the loss of people who were close for us, they stay in our memory by, for example, remembering the commonly spent moments. This has been strongly stressed in the analyzed books. It can be stated that the pictures of life and death which are created in literature for children present the issue of human existence, they are expressive in terms of language, they accustom with death and teach to think about death sensitively and with affection.

Dorota Suska

Kilka uwag o języku religijnym w Internecie (na przykładzie stron ministrantów)

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym szkicu uczyniono język religijny funkcjonujący w przestrzeni internetowej, a ściślej – na stronach wspólnot ministrantów¹. Jako wypowiedzi tworzone przez i dla ludzi młodych są interesującym materiałem badawczym: ukazują sposób adaptacji języka religijnego dla potrzeb nowego medium i nowych funkcji zarazem; ponadto – są odzwierciedleniem języka młodzieży, który wchodzi w obszar sacrum. Zarówno język religijny, jak i język młodzieży przeżywają dziś rewolucyjne przemiany. Wpływa na to kultura masowa, konsumpcyjna upowszechniana (m.in.) przy udziale mediów elektronicznych.

Obawy dotyczące wpływu komunikacji internetowej na jakość współczesnej polszczyzny odnoszone są przede wszystkim do młodzieży i jej języka, który to język utożsamia się obecnie z kodem ograniczonym². Stał się on (kod ograniczony) wyznacznikiem wspólnotowości doświadczeń komunikacyjnych podzielanych

¹ Przy tworzeniu religijnych stron internetowych dochodzą do głosu dwie inicjatywy: oddolna i odgórna. Efektem pierwszej są strony tworzone przy wykorzystaniu małych środków, przy zaangażowaniu wolnego czasu ich twórców (np. www.mateusz). Inicjatywa odgórna to z kolei strony kształtowane przez instytucje, przy zaangażowaniu dużych środków (np. www.opoka.pl). Zob.: M. Robak, *E-DUSZP@STERSTWO*, [w:] M. Robak, *Zarzućcie sieć. Chrześcijananie wobec wyzwań Internetu*, Warszawa 2001, s. 88–100.

² Konsekwencją jest upowszechnienie takich zjawisk, jak: ubóstwo środków językowych, nieporadność w wyrażaniu uczuć i przeżyć, wulgaryzacja, brutalizacja komunikacji, moda „na luz”, bylejałość mówienia dotycząca wszystkich poziomów języka. Zob.: K. Ożóg, *Język współczesnej młodzieży – między kodem ograniczonym a rozwiniętym*, [w:] tegoż, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2004, s. 186–196.

przez przedstawicieli nowej generacji – nazywanej „pokoleniem klawiatury, Internetu i SMS-ów”. Pokolenie poznające świat po 1980 roku częściej wybiera kod ograniczony i pozostaje pod wpływem kultury sieciowej³. W obszarze tej kultury znalazł się dziś także język religijny⁴, co prowadzi do jego mediatyzacji⁵. Swójście zrytualizowany i sformalizowany język religijny zderza się bowiem z całym innym kontekstem kulturowym, z odmienną pragmatyką porozumiewania się. Przemiany języka religijnego w powiązaniu ze zmianami w obrębie wspólnoty komunikacyjnej nie są niczym nowym. Kościół dostrzegał potrzebę przystosowania języka religijnego do mentalności współczesnego człowieka już od Soboru Watykańskiego II⁶. Działania i przeobrażenia w tym zakresie przebiegały dwutorowo: po pierwsze, jako efekt świadomego „uwspółcześniania” języka w ramach systematycznej realizacji postanowień przyjętych przez ostatni Sobór; po drugie – jako naturalny proces wnikania do języka elementów, które związane są z duchem epoki, kształtującym również nadawców i odbiorców języka religijnego⁷. W tym drugim nurcie mieszczą się wszelkie zmiany dokonujące się za pośrednictwem nowych mediów, rozszerzających przestrzeń języka religijnego, dających mu nowe fora oddziaływania⁸. Przede wszystkim jednak język religijny musi sprostać wymaganiom odbiorcy i jego przyzwyczajeniom komunikacyjnym. W przypadku młodzieży przyzwyczajenia te, jak wyżej wspomniano, wyrastają z doświadczeń społeczeństwa zmediatyzowanego. Nowe media zmu-

³ A. Grybosiowa, *O kilku przejawach barier w komunikacji międzypokoleniowej*, „Poradnik Językowy” 2007, z. 10, s. 16–21.

⁴ Język religijny to „język, jakim posługuje się Kościół jako wspólnota wierzących nie tylko w komunikacji wewnątrzkościelnej (ad intra), lecz także i w komunikacji zewnątrzkościelnej (ad extra)” (W. Przyczyna, G. Siwek, *Język w Kościele*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 130). Służy on jako środek komunikacji zarówno między ludźmi – w sprawach ich religii – jak również w kontakcie z Bogiem, w spełnianiu praktyk religijnych. (M. Makuchowska, *Język religijny*, [w:] *Język polski. Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, red. S. Gajda, Opole 2001, s. 369).

⁵ Zob. m.in.: R. Bizior, *Komunikowanie treści religijnych w Internecie w kontekście przemian języka religijnego*, [w:] *Oblicza Internetu*, red. M. Sokołowski, Elbląg 2004, s. 141–153; teźże, *Język w internetowej przestrzeni sacrum*, [w:] *U progu wielkiej zmiany. Media w kulturze XXI wieku*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2005, s. 441–453; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Między wieżą Babel i Dniem Pięćdziesiąticy. Pomieszenie języków i dialog – dwa doświadczenia współczesnej komunikacji religijnej*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, red. M. Karwatowska, B. Myrdzik, Lublin 2005, s. 77–83.

⁶ B. Matuszczyk, *O przemianach współczesnego języka religijnego*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów 2006, s. 88.

⁷ M. Makuchowska, *Język religijny*, [w:] *Język polski. Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, s. 377–378.

⁸ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie w poszukiwaniu Boga... Gatunki komunikacji religijnej na polskich katolickich stronach internetowych*, Tarnów 2006.

szają więc do stosowania nowego języka szeroko rozumianego przekazu religijnego. D. Zdunkiewicz-Jedynak⁹ zauważa, iż komunikacja w Kościele katolickim doświadcza dziś szczególnej kryzysowej niepewności, a jej objawy są dostrzegalne w najróżniejszych formach nauczania. Przestrzeń internetowa wymusza niejako przemiany języka religijnego, jego wzbogacanie o nowe sposoby nazwania otaczającego świata i występujących w tym świecie zjawisk; tradycyjne formy ewangelizacji przez posługę słowem nie dają bowiem odpowiedzi na pytania współczesnego człowieka w sposób dla niego zrozumiały i satysfakcjonujący. Najbardziej widocznym przejawem „niepewności słowa” w języku Kościoła jest zanik – dawniej wyraźnej – granicy, która dzieli zjawiska święte i świeckie. Zdaniem wymienianej wyżej autorki, „komunikacja za pośrednictwem medium w postaci Internetu jest jednym z ważniejszych źródeł «pomieszania języków» we współczesnej komunikacji religijnej”¹⁰. Przyczyną tego zjawiska są właśnie różnorodne przeobrażenia języka sacrum w dostosowaniu się do wymogów cyberprzestrzeni. Z kolei R. Bizior zauważa, iż „komunikowanie w Internecie treści związanych z religią nieuchronnie doprowadzi do powolnego unifikowania się języka mediów i języka religijnego. Wynikać ono będzie wprost ze zjawiska określanego mianem „mediatyżacji”, które jest skutkiem rozwoju sieci medialnych, a oznacza szczególny sposób deformacji, znamiennej dla mediów, w zakresie języka polegający na takich przeobrażeniach w jego użyciach, które mają na celu jego stosowanie do potrzeb tychże środków komunikowania”¹¹.

Przejawy zbliżania języka religijnego do współczesnego języka internetowego widoczne są już w nazewnictwie witryn/stron. W zasadzie tego typu nazwy stały się pierwszym i niezbędnym elementem internetowego języka religii, umożliwiając funkcjonowanie w sieci nowych form przekazu. Pobieżny przegląd stron (religijnych) ukazuje różnorodność strategii nazewniczych. Dużą grupę stanowią strony, których adresy informują o obszarze tematycznym – poprzez jednoznaczne określenie nadawcy (np. parafii) lub dzięki terminologii (słowom-kłuczom) wyraźnie kojarzonej ze sferą sacrum. Oto wybrane przykłady nazw religijnych stron internetowych:

www.angelus.pl (Portal Chrześcijański); www.apostol.pl (portal młodzieży katolickiej); www.jeruzalem.alleluja.pl (strona Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Jeruzalem” z Leśnej); www.katolicki.net (Katolicki Portal Matki Bożej Zwycięstwa); www.kosciol.pl (Ekumeniczny Serwis Informacyjny); www.parafia-leszno.com (strona parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Lesznie k. Warszawy);

⁹ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Między wieżą Babel i Dniem Pięćdziesiąticy...*, s. 77.

¹⁰ Tamże, s. 81.

¹¹ R. Bizior, *Komunikowanie treści religijnych w Internecie...*, s. 146.

www.religia.pl (Międzynarodowy Serwis Ewangelizacyjny); www.wiara.pl (Portal ludzi otwartych).

Na uwagę zasługuje ta grupa nazw, w której pojawiają się elementy obce tradycyjnemu językowi religijnemu. Można tu wskazać na wykorzystanie prefiksoidu *e*¹², który występuje jako efekt swoistej gry graficznej: www.e-wangelizacja.waw.net.pl. Dodatkowo należy zwrócić uwagę na wkraczającą w obszar religijny internacjonalizację, czego dowodem obecność (także w wymienionym przykładzie) cząstki *net*, sygnalizującej związek z siecią¹³, np.: www.katolicki.net/index.php (Katolicki Portal Matki Bożej Zwycięskiej). W nazewnictwie stron internetowych stosuje się także mechanizmy ewokowania treści religijnych za pomocą słów przywodzących skojarzenia religijne, biblijne przy jednoczesnym łączeniu ich z elementami potocznymi, bliskimi polszczyźnie masowej (tym samym pełnią też funkcję perswazyjną, oddziałując na zasadzie komunikacyjnego „my”), np.:

www.bajerlandia.alleluja.pl (prywatna strona założona przez nastolatka Piotra); <http://www.bratswieconek.alleluja.pl> (prywatna strona Brata Święconka, bohatera opowieści i ich autora); www.ewelinka.alleluja.pl (prywatna strona nastolatki Eweliny).

Charakterystyczne dla zmediatyzowanej przestrzeni komunikacyjnej są nazwy stron religijnych o charakterze rankingowym. Należy bowiem podkreślić, iż świat mediów ma wymiar wertykalny, jest drabiną, na szczycie której znajduje się to, co stanowi obiekt zainteresowania mediów: „hit”, „pierwsza setka najbogatszych”, „dziesiątka najbardziej znanych” itp. Za pomocą języka media etykietują rzeczywistość, ustalają hierarchię, pokazują rzeczy, osoby „z górnej półki”, „na topie”¹⁴. Znamienne jest, iż tego typu medialne rankingowanie obejmuje różne sfery rzeczywistości, wkraczając także w sferę sacrum, czego przykładem strony: <http://chrystus.toplista.pl> (Toplista stron chrześcijańskich. Toplista stron o Jezusie i jego życiu oraz o Chrześcijaństwie); <http://katolickie.toplista.pl> (Ranking stron o tematyce religijnej); <http://katolik.toplista.pl>; <http://prawdziwa.toplista.pl> (ranking najciekawszych stron katolickich); <http://.religia.toplista.pl> (Strony Re-

¹² Prefiksoid *e*- daje możliwość w zasadzie nieograniczonej realizacji derywatów denominalnych, np.: *e-duszpasterstwo*, *e-bank*, *e-podpis*. Nazwy takie tworzą swoiście internetowy typ słowotwórczy, w sposób precyzyjny i „czytelny” identyfikując derywat poprzez wskazanie na jego cechę sieciowości/elektroniczności (N. Ogrodnikowa, *Czasowniki wirtualne*, [w:] *Język w mediach elektronicznych*, red. J. Podracki, E. Wolańska, Warszawa 2008, s. 175).

¹³ A. Markowski (*Jawne i ukryte zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 99) zwraca uwagę, iż media usankcjonowały współcześnie taki typ słowotwórczy, który kilkadziesiąt lat temu był uznawany za niewłaściwy, gdyż w wyniku jego zastosowania powstawały elementy hybrydalne, złożone z morfemów obcych i polskich.

¹⁴ G. Majkowska, *Język mediów w perspektywie aksjologicznej*, [w:] *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin 2007, s. 99–100.

ligijne – Chrześcijaństwo); <http://wiara.toplista.pl>. (ranking stron o tematyce religijnej).

Strony WWW (według klasyfikacji J. Grzeni¹⁵) należą do typu hipertekstowego; w porównaniu z typem interaktywnym, a nawet e-mailowym, są – teoretycznie – mniej spontaniczne, lepiej opracowane językowo. Nie bez znaczenia jest jednak fakt włączenia stron religijnych w obieg rynkowy (czego przejawem są właśnie „toplisty” tychże stron), co może wpływać na kształt komunikatów – na stronę jako całość (jej strukturę), jak również na poszczególne teksty dostępne poprzez uaktywnienie hiperłączy (linków, odnośników). Wydaje się, iż ważnym determinantem formy języka religijnego jest wiek nadawców i odbiorców, co uwzględniono przy wyborze materiału badawczego. Prezentowany dalej materiał pochodzi ze strony: <http://ministranci.top-100.pl>, która – jak czytamy – zawiera: „Ranking stron ministranckich. Ranking stron należący do ministrantów, oraz Kościoła Katolickiego”. Do analizy wybrano stronę, która znajduje się od dłuższego czasu w czołówce rankingu (miejsce I lub II): www.ministrant.osowa.com¹⁶. Jest ona tworzona przez młodzież należącą do Liturgicznej Służby Ołtarza (LSO) tejże parafii, pod opieką księdza (informacja na stronie, w zakładce: *Administratorzy*, wskazuje dokładnie autorów – prezesa i zastępcę LSO oraz księdza opiekuna ministrantów i ich strony).

Pierwszym elementem, na który zwracamy uwagę po wejściu na wybraną stronę, są jej parateksty¹⁷. Za prototypowy paratekst w Internecie uznaje się strony główne (witryny) portali, które przypominają spisy treści w czasopiśmie, z tą tylko różnicą, że dostęp do korpusu (tekstu pełnego) odbywa się za pomocą hiperłączy (hiperłącza pozwalają na przejście do tekstów pomieszczonych głębiej)¹⁸. Obecność paratekstów internetowych wynika z nielinearności tekstu (hipertekstowości) i ograniczenia jego dostępności przestrzenią monitora – na stronie głównej mogą się zatem znaleźć jedynie zapowiedzi i dopiero aktywowanie hiperłączy pozwala przejść do tekstu głównego, ewentualnie też wyko-

¹⁵ Formy istnienia tekstu w Internecie pozwalają wyodrębnić trzy typy: *konwersacyjny* (np. gatunki: rozmowy przez komunikator, czat, czyli interaktywne pogawędki), *e-mailowy* (np. gatunki: list reklamowy, poczta elektroniczna, grupa/forum dyskusyjne), *hipertekstowy* (np. gatunki: strona/witryna World Wide Web, portal informacyjny). Zob.: J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006, s. 43.

¹⁶ W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

¹⁷ Termin *paratekst* odnosi się do tekstu, który eskortuje tekst właściwy, pełny. Konstytutywną funkcją paratekstów jest zakomunikowanie (informacja) o zaistnieniu w najbliższym czasie lub przestrzeni innego tekstu i zachęcenie do jego odbioru (rekomendacja). Pełnią więc prymarnie funkcję prezentacyjno-rekomendującą (z różnym nasileniem jednej z nich). Zob.: I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007, s. 23–27.

¹⁸ I. Loewe, *Paratekst w Internecie*, [w:] *Edukacja medialna. Nowa generacja pytań i obszarów badawczych*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2004, s. 361–362.

nać następne kroki w lekturze, poszukiwaniu innych tekstów (korzystając z kolejnych hiperłączy)¹⁹. Paratekstem makro na stronie ministrantów z Osowej jest zawiadomienie (połączone z animacją): *LSO Chrystusa Zbawiciela w Gdańsku Osowej*. Pod nim znajdują się aktywne odnośniki zapowiadające stałą ofertę strony: *Strona Główna, Chcesz zostać ministrantem?, Galeria Zdjęć, Linki, Administratorzy, Kontakt*. Szczegółowo zawartość strony podaje (również w postaci hiperłączy) boczna lista przypominająca spis treści: *Czytanie na dziś, Czytanie na jutro, Rok Liturgiczny, Słowniczek, Gdy ministrant nie wie, Materiały Formacyjne, Modlitwy, Pieśni i Piosenki, Patroni Ministrantów, Historia Ministrantów, Kolory liturgiczne, Lista Ministrantów, Grupy ministranckie, Niedzielną służba – PLAN, Godzina zbiórki, Służba w tygodniu, Punktacja, Krótka Historia, Statut LSO, Opiekun, Nasi duszpasterze, Rozkład kolęd 2009/2020*. W strukturze strony wyrażonej za pomocą przytoczonych paratekstów zauważamy leksykę o funkcji informacyjnej, podstawową niejako dla sfery religijnej (*czytanie, modlitwa, pieśń, kolęda, służba*); jednostkowo pojawia się skrót, który można określić jako środowiskowy: *LSO 'Liturgiczna Służba Ołtarza'*. Równie rzadko w funkcji nagłówków występują konstrukcje potoczne; w tym wypadku nacechowanie uzyskiwane jest poprzez budowę składniową (zbliżoną do konstrukcji mówionych), np.: *Gdy ministrant nie wie*. Omawiane parateksty są stałym elementem strony i – jak się zdaje – przede wszystkim pełnią funkcję informującą o jej zawartości, porządkującą. Tezę tę potwierdza obserwacja innych stron, na których różnice w strukturze wyrażone za pomocą paratekstów są niewielkie. Większym zindywidualizowaniem odznaczać się będą – o czym dalej mowa – teksty główne (które ukazują się po uaktywnieniu poszczególnych hiperłączy).

Ważny element omawianej strony stanowią ponadto parateksty zapowiadające treści aktualne. Są one ujęte w cztery działy o tytułach: *Ogłoszenia, Newsy na stronie, Wydarzenia, Felietony*. Treści bieżące mają charakter spontanicznego przekazu, formułowanego niejako na bieżąco przez młodych autorów, prawdopodobnie bez korekty administratora strony (księdza opiekuna). Dlatego daje się zauważyć silniejszą emotywowizację tychże komunikatów, obecność w nich elementów charakterystycznych dla komunikacji elektronicznej, takich jak: zwielokrotnione znaki interpunkcyjne, wersaliki (wielkie litery stosowane w komunikacji internetowej jako wyraz emocji, także tonu głosu), emotikony; oto przykłady: *ZBIÓRKA ODWOŁANA !!!!; Nie ma sali w niedzielę !!!; Zbiórka w sobotę ODBĘDZIE SIĘ według planu :>* (dział: *Ogłoszenia*). Dział *Newsy na stronie* zwraca uwagę już angielskim zapożyczeniem *news*, które w polszczyźnie medialnej całkowicie niemal wyparło polskie odpowiedniki (jak choćby: wieści, nowiny, nowe wiadomości, aktualności). W dziale tym umieszczane są różno-

¹⁹ I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej...*, s. 218.

rodne informacje, na przykład relacja fotograficzna z turnieju ministranckiego dekanatu „Osowa” zapowiadana tytułem: *PO TURNIEJU !!! Filmiki i Zdjęcia*. W tym samym dziale znajdujemy tytuł: *WESOŁYCH ŚWIĄT, ALLELUJA !!! Administracja strony OPIEKUN TEŻ :>*, który poprzedza pełny tekst życzeń kierowanych do członków LSO, czytelników i opiekuna strony:

Życzenia.....

Wielkanocnych pisanek

uśmiechu cały ranek

jajek na twardo

królika z kokardą

mokrego Dyngusa

fajnego psikusa

rzechuchy po pachy

i smacznej kiełbacy!

Chrystus Prawdziwie Zmartwychwstał Alleluja!!!

Prawdziwie Zmartwychwstał Alleluja!!!

Niech Pan Zmartwychwstały Was umacnia na dalsze dni waszej posługi przy Jego oltarzu !!!

Warto zwrócić uwagę na łączenie w przytaczanych życzeniach formułowości charakterystycznej dla języka religijnego z ludycznością polszczyzny potocznej. Humorystyczna rymowanka jest bowiem jednym z wielu tekstów, które egzemplifikują automatyzację komunikowania współczesnego²⁰, zaś końcowe wersy wyraźnie identyfikują sferę sacrum. Porównanie życzeń kierowanych do samych księży pokazuje, iż na sposób ukształtowania komunikatu wpływa oficjalność kontaktu między nadawcą a odbiorcą, również relacje rangi; tekst zatytułowany *Życzenia dla naszych KAPŁANÓW !!!!* utrzymany jest w odmiennej stylistyce niż życzenia wcześniejsze:

Poprzez ręce Kapłanów splywa na nas łaska Boża,

dlatego dziś prosimy, aby Chrystus uczynił swoich Kapłanów tak wielkimi, aby mogli ogarnąć cały świat, tak silnymi, by mogli go dźwignąć i pomagać w nieustannym zbawianiu.

²⁰ Automatyzacja jest jedną z głównych cech tekstu elektronicznego (J. Grzenia, *Komunikacja językowa...*, s. 74–80) i to nie tylko dlatego, że istnieje możliwość wielokrotnego reprodukcji jego całości fragmentów. Automatyzacja oznacza też pewien rodzaj uproszczenia komunikacji, pozbawienia jej cech indywidualnych związanych z konkretnym odbiorcą. Tego typu zjawisko dokumentuje na przykład tzw. „grzeczność komputerowa” (inaczej – grzeczność kultury konsumpcyjnej), która wpisuje się w strategię komunikacyjne kształtowane przez nowe media. Grzeczność ta jest minimalna, bezosobowa; wprawdzie jej konwencje zawierają formuły realizujące funkcje przewidziane dla określonej sytuacji pragmatycznej, ale są one uproszczone, pozbawione indywidualnych treści, zwłaszcza tych, które świadczą o życzliwości wobec interlokutora. Zob.: K. Ożóg, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku...*, s. 82–85; D. Suska, *O współczesnej grzeczności komputerowej*, „Prace Naukowe AJD w Częstochowie. Seria: Filologia Polska. Językoznawstwo”, t. V, red. M. Lesz-Duk, Częstochowa 2005, s. 137–143.

Drodzy kapłani

Bóg obdarzył nas wielką łaską stawiając Was na naszej drodze. Dziękujemy że jesteście z nami i dla nas. Życzymy Wam łask Bożych, wytrwania na drodze, którą wybraliście, entuzjazmu i siły potrzebnej do głoszenia Radosnej Nowiny. A szczególnie opieki Matki Bożej.

Szczęść Boże.

Środki językowe w powyższym tekście charakterystyczne są dla języka religijnego w jego postaci tradycyjnej; wystarczy wymienić rozbudowaną (i dość typową) metaforykę (*Poprzez ręce Kapłanów sływa na nas łaska Boża; ...aby Chrystus uczynił swoich Kapłanów tak wielkimi, aby mogli ogarnąć cały świat, tak silnymi, by mogli go dźwignąć...*), finalną formułę grzecznościową (*Szczęść Boże*), słownictwo oraz utarte połączenia ściśle związane z przestrzenią sakralną (*Kapłan, Chrystus, Matka Boża, Radosna Nowina, łaska Boża*). Także w warstwie składniowej zachowano rygor składni opracowanej, starannej – czego dowodem konstrukcje imiesłowowe (typowe dla polszczyzny pisanej, rzadkie – w mówionej), konstrukcje paralelne (*...aby Chrystus uczynił swoich Kapłanów tak wielkimi, aby mogli ogarnąć cały świat, tak silnymi, by mogli go dźwignąć...*). Ogólnie przyjmuje się, iż zachowania językowe w multimedialnych skutkują ograniczeniem socjolingwistycznych determinantów wypowiedzi (oficjalność, wiek, płeć, wykształcenie itp.)²¹. Dlatego też przytaczane przykłady świadczą o umiejętności konstruowania komunikatów fortunnych w określonej sytuacji komunikacyjnej, co można uznać za cechę istotną. Różnicowanie środków językowych zdeterminowane oficjalnością ukazują także inne teksty. W spisie treści znajdują się m.in. zakładki: *Opiekun* i *Nasi duszpasterze*. Po ich rozwinięciu odbiorca otrzymuje teksty krótkich biogramów. Należy przypuszczać, iż z racji częstszych kontaktów ministrantów z opiekunem relacje między nimi mają bardziej zażyły charakter; stąd obecność w tekście elementów bliższych polszczyźnie potocznej oraz emotikonów:

Naszym obecnym opiekunem jest ks. Bogdan Pulczyński, który przybył do naszej parafii 20. sierpnia 2007 roku. Rodzinna parafia ks. Bogdana znajduje się w Starzynie i nosi nazwę „Świętego Michała Archanioła”.

Ksiądz Bogdan Pulczyński urodził się 15.07.1979 roku w Pucku. Świecenia kapłańskie przyjął dnia 23.06.2007 roku w Gdańsku. Ksiądz Bogdan obecnie jest opiekunem ministrantów, naszej parafialnej strony internetowej. Przygotowuje dzieci do I Komunii Świętej. Zainteresowania Ks. Bogdana : góry, świeże powietrze **no i wypad z nami na wieś :) ponoć umie coś przyrządzić smacznego! :)**

²¹ J. Grzenia, *Internet jako miejsce dialogu*, [w:] *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2003, s. 84.

Z kolei biogramy innych duszpasterzy (podobnie jak kierowane do nich życzenia, o których wcześniej mowa) utrzymane są w tonie oficjalnym, pozbawione elementów nacechowanych:

Ksiądz Proboszcz Wojciech Tokarz urodził się 10.07.1970 r. w Gdyni. Absolwent Gdańskiego Seminarium Duchownego w Gdańsku Oliwie. Świecenia kapłańskie otrzymał 27.05.1995 r. z rąk ks. Abpa Tadeusza Gocłowskiego. Mgr Teologii na ATK w Warszawie. Od 01.07.1995 r. wikariusz w parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P w Redzie. Od 30.06.2001 r. kapelan Jego Ekscelencji ks. Abpa Tadeusza Gocłowskiego. Mianowany Proboszczem parafii Chrystusa Zbawiciela 30.03.2008 r. Kanonik Honorowy Kapituły Archikatedralnej Gdańskiej.

W płaszczyźnie semantycznej omawianej strony dominuje słownictwo religijne z różnych zakresów²². Jej tematyka pozostaje w ścisłym związku z działalnością Liturgicznej Służby Ołtarza (czyli posługą ministrancką), zatem wyznacznikami tekstów stają się naturalnie słowa-klucze języka religijnego²³, np.: *Bóg, Bóg Ojciec, Chrystus, Duch Święty, Dzieło Boże, Jezus, Matka Boska*. Biorąc pod uwagę sposób adaptacji leksyki religijnej dla potrzeb młodzieżowego odbiorcy strony, można wyróżnić dwie grupy tekstów. Do pierwszej zaliczymy te, które są przytoczeniami ewangelicznymi lub też cytatami pochodzącymi z innych dokumentów, świadectw kościelnych (prowadzą do nich odnośniki: *Czytania na dziś, Czytania na jutro, Materiały Formacyjne, Patroni Ministrantów, Historia Ministrantów*); stanowią one materiał pomagający ministrantom zapoznać się z historią ruchu (LSO), przygotować do posługi. Ingerencja nadawcy w tego typu teksty jest siłą rzeczy niewielka – przytacza się je bez zmian, tym samym też bez objaśniania ewentualnych terminów trudnych. Natomiast druga grupa tekstów zamieszczonych na stronie to praktyczna informacja dla członków LSO, komentarz lub objaśnienie. Odnośnik *Słowniczek* prowadzi do zestawienia terminów religijnych, z którymi spotyka się (może spotkać się) ministrant. Definicje tychże terminów bazują w większości na słownictwie ogólnym, dzięki czemu stają się zrozumiałe dla młodego odbiorcy. O tym, do kogo adresowany jest ów słownik, świadczy także sam dobór haseł – są wśród nich zarówno terminy religijne, jak i nazewnictwo związane ze sferą religii, obряду, okoliczności towarzyszących liturgii, ale funkcjonujące w języku ogólnym. Oto kilka przykładów:

ABSOLUCJA – (rozgrzeszenie) – udzielane przez kapłana w sakramencie pokuty odpuszczenie grzechów.

²² Kręgi semantyczne języka religijnego ustaliła m.in. Rada Języka Polskiego przy okazji zmian w pisowni (z dnia 7.05.2004 roku), zob.: Rada Języka Polskiego, *Zasady pisowni słownictwa religijnego*, <http://www.diecezja.elk.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=504>.

²³ Zob.: M.D. Nowak, *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Lublin 2005, s. 89–90.

ADORACJA – oddanie czci, uwielbienie, uniżenie się przed Bogiem, hołd oddawany Bogu.

APOSTOŁ – najbliższy współpracownik Jezusa.

CAŁUN – Szata, w którą owinięte było ciało Chrystusa złożonego w grobie, na której w cudowny sposób odbiła się postać Chrystusa.

EXULTET – Uroczysta pieśń wykonywana podczas liturgii Wielkiej Soboty.

OLTARZ – jest to stół, na którym składa się Najświętszą Ofiarę i przy którym rozdziela się Ciało Pańskie.

PURYFIKATERZ – ręczniczek do wytarcia kielicha.

Dążenie do uczynienia tekstów przystępnymi dla czytelnika strony nie zawsze jest skutecznie realizowane. Mogą o tym świadczyć objaśnienia istoty okresów liturgicznych w zakładce: *Rok Liturgiczny*. Podawane treści są albo cytatami z oficjalnych tekstów Kościoła, albo przeciwnie – próbą potocznego opisu pewnych zachowań związanych z poszczególnymi okresami, np.:

OKRES ZWYKŁY „Oprócz okresów o szczególnym charakterze są w ciągu roku 33 lub 34 tygodnie, kiedy to Misterium Chrystusa obchodzi się w pełnej jego treści, a nie w jakimś szczególnym jego aspekcie; dotyczy to zwłaszcza niedziel. Ten okres nazywa się okresem zwykłym” (Kal. 43).

OSTATNIA NIEDZIELA KARNAWAŁU We wschodnich regionach Polski dzień ten wyróżniał się specjalną obrzędowością. Ostatnia niedziela przed wielkim postem przypada na koniec zimy. Stąd symbolika specjalnych gestów dokonywanych tego dnia ma na celu przywołanie wiosny. Nazywano to „hukaniem” lub „klikaniem” wiosny.

ŚRODA POPIELCOWA POPIELEC WSTĘPNA ŚRODA Pierwszy dzień wielkiego postu to uroczystość przede wszystkim religijna. Podniosły, smutny nastrój udziela się każdemu choćby przez krótki czas spędzony w kościele. Wszyscy idą do kościoła, klękają przed ołtarzem, aby ksiądz posypał im głowy popiołem.

Jeszcze inną strategię przybliżania nazewnictwa religijnego obserwujemy po rozwinięciu (uaktywnieniu) zakładki: *Gdy ministrant nie wie*. Już sama konstrukcja tytułu sugeruje wejście w obszar wiedzy potocznej, praktycznej. W tekście głównym nazewnictwo religijne tłumaczone jest za pomocą odpowiednich obrazów towarzyszących – zdjęć i rysunków. Transpozycja kodu werbalnego na wizualny pozwala wytłumaczyć ministrantom, czym jest *bielizna kielichowa* używana podczas liturgii; wizualizowane są również takie desygnaty, jak: *kielich mszalny, korporał z pateną na komunię i kielich, palka, puryfikaterz na kielichu mszalnym, welon na kielichu mszalnym* oraz elementy stroju ministranta: *pelerynka, komża, sutanka, cingulum, alba*.

Przedstawione analizy są jedynie przyczynkiem do szczegółowych badań nad językiem religijnym w Internecie, którego jedną z nowych form istnienia są strony ministrantów. Wobec dominacji kultury medialnej i takiegoż sposobu komunikacji – zwłaszcza w pokoleniu młodych odbiorców (pokoleniu „digitalnym”, pokoleniu mediów elektronicznych) – interesujące okazują się badania interferencji oraz innych sposobów oddziaływania na siebie języka sacrum i je-

zyka profanum. Jak zaznaczono we wstępie, status polszczyzny młodzieżowej (sprowadzającej się głównie do kodu ograniczonego) budzi szereg obaw. Analiza materiału pokazuje, iż obawy te w omawianym obszarze nie zawsze są uzasadnione. Oczywiście należy pamiętać, iż badania przeprowadzono na bardzo niewielkiej próbie materiałowej. Ale wybór strony, która zajmuje najwyższe miejsce w rankingu stron ministranckich, jest dla ustaleń lingwistycznych ważny, gdyż to czytelnicy (liczbą wejść na stronę, udziałem w głosowaniu) wyznaczają jej taką pozycję, tym samym akceptując jej kształt, także językowy. Najogólniejszy wniosek, jaki się w związku z tym nasuwa, to fakt, iż nie zatarła się całkowicie świadomość zróżnicowania polszczyzny uzależnionego od uwikłań socjo- i pragmalingwistycznych. Adekwatnie do sfery, z jaką jest związana, analizowana strona zawiera w większości teksty opracowane językowo, zapewne także poddane korekcie przez administratora (księdza opiekuna). Jeżeli brać pod uwagę właściwości tego języka z uwzględnieniem młodzieżowego nadawcy (i odbiorcy), byłaby to odmiana reprezentująca kod rozwinięty (i odpowiadającą mu postawę „być”)²⁴. Warto także zwrócić uwagę na zachowanie zasad ortograficznych i graficznych (nie są pomijane znaki diakrytyczne, co jest zjawiskiem powszechnym w komunikacji elektronicznej). Wpływ języka nowych mediów zaznacza się jedynie w postaci kilku cech, które nie odznaczają się jednak wysoką frekwencją i ograniczają do tekstów aktualnych, pisanych zapewne z mniejszą starannością, „na żywo”; chodzi mianowicie o stosowanie różnych sygnałów emotywności: dużych liter (*ZBIÓRKA ODWOŁANA!!!*), emotikonów (graficzne odpowiedniki emocji – *...chciałbym podziękować drużynie piłkarskiej z parafii Chrystusa Zbawiciela, której jestem opiekunem za wspaniałą grę, która wywalczyła zwycięstwo DZIĘKI :->*), zwielokrotnionych znaków diakrytycznych, wielokropka. Struktura analizowanej strony ma charakter przejrzystego spisu treści, pełniąc funkcję informacyjną, porządkującą treści istotne dla odbiorcy; funkcja ta decyduje o doborze słownictwa obecnego w paratekstach (pozbawione nacechowania emocjonalnego, konkretne). Z wymienioną funkcją strony wiążą się też zabiegi adaptacji słownictwa religijnego, polegające na pozbawieniu go hieratyczności, zbytniego patosu. Generalnie jednak, czytelnik ma do czynienia z leksyką religijną w jej tradycyjnej postaci, gdyż znaczna część tekstów wykorzystuje cytaty, przytoczenia oficjalnych tekstów sakralnych. O atrakcyjności strony w warstwie przekazu werbalnego decyduje jej przejrzystość semantyczna, a także różnorodność mikrodyskursów religijnych, co jest istotne z punktu widzenia odbioru. Należy przy tym podkreślić, iż ową atrakcyjność w bardzo znacznym stopniu potęgują umieszczane tu elementy graficzne oraz multimedialne animacje; jednocześnie elementy te nadają stronie religijnej cechy prze-

²⁴ K. Ozóg, dz. cyt., s. 184.

kazów słowno-obrazowych, do których przyzwyczajony (lub przyzwyczajany) jest współczesny odbiorca.

Summary

A few remarks about the religious language in the Internet (on the example of websites of ministrants)

The objective of the article is to analyse a religious language on websites of ministrants communities. These websites (created by and for young people) are revealing transformations of the religious language caused by the mass culture and entering into the electronic space. The author focuses on the naming of websites, linguistic measures of persuasion, ways of an adaptation of the religious language for the purposes of the new medium and new functions.

Dorota Suska

Nazwy barw w klasycystycznych poematach opisowych (*Ziemiaństwo polskie* K. Koźmiana, *Sofiówka* S. Trembeckiego, *Sybilla* J.P. Woronicza)

Podjęmowana w niniejszym szkicu tematyka wypływa między innymi z refleksji badawczych H. Turskiej, których wyniki ujęte zostały w obszernej rozprawie: *Język opisów w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*¹. Na podstawie analizy języka klasycystycznej poezji opisującej przyrodę (zarówno utworów tłumaczonych, jak i oryginalnych), ustaliła autorka kanon leksyki, frazeologii i wyodrębniła zbiór powszechnie stosowanych, ulubionych środków ekspresji językowej. Zjawiska te wyznaczają swoistą konwencję stylistyczną ówczesnych opisów przyrody, którą w pewnym zakresie współtworzą także niektóre określenia barwne i figury stylistyczne tworzone przy ich udziale. Wspomniana rozprawa jest, jak dotąd, jedynym źródłem wiedzy na temat stosowanych w tekstach klasycystycznych nazw barw, źródłem niezwykle cennym z uwagi na to, że ukazuje je na tle innych elementów stylu poezji opisowej; z drugiej zaś strony źródłem niepełnym, bo postawione przez autorkę cele badawcze w sposób oczywisty obejmują tylko wybrane, charakterystyczne nazwy. Ponadto, dążąc do uchwycenia zjawisk typowych dla poezji, której tematem jest przyroda i życie na wsi, świadomie pominięto różnice chronologiczne, gatunkowe, indywidualne – między poszczególnymi utworami. Tymczasem wskazane przez H. Turską czynniki niewątpliwie mogą decydować o różnym sposobie widzenia przyrody i jego poetyckiej transpozycji, a tym samym o odmiennym

¹ H. Turska, *Język opisów w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza*, Wrocław 1959, s. 185–330.

uksztaltowaniu stylistycznym opisów. Rozważania poniższe dotyczą takiego właśnie problemu, choć w wybranym jedynie zakresie – nazw barw.

Podstawę materiałową przeprowadzonych badań stanowią trzy teksty, zaliczane zwykle do poematów opisowych; jest to mianowicie: Pieśń I *Sybilli* J.P. Woronicza², Pieśń I i II *Ziemiaństwa polskiego* K. Koźmiana³ oraz *Sofiówka* S. Trembeckiego⁴. Założenie o ich jednorodności gatunkowej przyjęto niejako siłą tradycji, mając świadomość tego, iż w licznych opracowaniach dowiedziono rozbieżności między teorią a praktyką literacką; w praktyce nie realizowano bowiem konsekwentnie stałych wzorców konstrukcyjnych i stylistycznych, wyraźnie wyodrębniających klasycystyczne poematy opisowe⁵. Poniższe ustalenia mogą stanowić w jakiejś mierze dokumentację tych ustaleń w obszarze dotyczącym posługiwania się określeniami barw, ich ewentualnej preferencji przez poszczególnych twórców, przyczyn tej preferencji lub też braku zainteresowania opisem kolorystycznym. Zasadniczy cel przeprowadzonych analiz sprowadza się do odpowiedzi na dwa pytania. Po pierwsze – jaka jest ilość i jakość stosowanych w poematach określeń barw, jak przedstawia się ich zróżnicowanie oraz jakie są sposoby ich językowego wyrażania⁶; po drugie – jak ów zbiór interesujących nas określeń jest „zagospodarowany” w tekście, tzn. jakie zjawiska stylistyczne współtworzy, jak wpisuje się w ogół innych elementów stylistotwórczych, które – o czym wyżej wspomniano – tworzą dość wyrazistą w okresie klasycyzmu konwencję⁷. W analizie pominięto niekolorystyczne użycia barw.

Zgodnie z przyjętymi ustaleniami badawczymi, pierwszą część omówienia wypełni przegląd językowych eksponentów barw. Odnotowane w każdym poemacie określenia ujęto w grupy kolorystyczne. W *Sofiówce* paleta barw przedstawia się następująco:

- **barwa biała i zbliżone do niej barwy neutralne**
blednąć (1)⁸,
- **czern i barwy zbliżone**
czernić się (1),

² J.P. Woronicz, *Sybilli*, Warszawa 1917.

³ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*, Wrocław 1981.

⁴ S. Trembecki, *Sofiówka w sposobie topograficznym opisana wierszem przez Jana Nepomucena Czyżewskiego*, [w:] *Sofiówka i wybór poezji*, Kraków 1925.

⁵ Pisała na ten temat m.in.: T. Kostkiewiczowa, *Z problematyki gatunkowej polskiego poematu opisowego („Sofiówka” i „Ziemiaństwo polskie”)*, [w:] *Styl i kompozycja*, red. J. Trzynadłowski, Wrocław 1965, s. 61–78, oraz obszernie A. Nasiłowska, *Poezja opisowa Stanisława Trembeckiego*, Wrocław 1990.

⁶ Odwołujemy się tu głównie do monografii: A. Zaręba, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław 1954.

⁷ Podstawę porównawczą tej części artykułu stanowi rozprawa H. Turskiej, dz. cyt., s. 185–330.

⁸ W nawiasie po wymienianych nazwach podano liczbę użyc w tekście analizowanego utworu.

- **zielen**
zieloność (1), *zielenie* (1),
- **odmiany barwy niebieskiej**
modrawy (1), *siwy* (1).

Skala barw stosowanych przez Trembeckiego jest, jak widać, dość uboga, a ponadto – poza jednym przypadkiem – brak jakichkolwiek modyfikacji barwy głównej. Ów wyjątek stanowi barwa niebieska. Sam przymiotnik *modry* – będący podstawą derywatu *modrawy* – zasługuje na uwagę, gdyż na przełomie XVIII i XIX wieku funkcjonował jako stylistyczny synonim przymiotnika *niebieski*, zarezerwowany dla języka poetyckiego⁹. Drugi w tej grupie przymiotnik: *siwy*, oznacza kolor ciemnoniebieski, nasycony¹⁰. Wymienione przykłady to jedyne epitety przymiotnikowe w *Sofiówce* nazywające barwę w sposób bezpośredni. W pozostałych grupach kolorystycznych mamy do czynienia z nazywaniem pośrednim – za pomocą czasowników oznaczających bycie lub stawanie się takim, jak to określa podstawowa barwa: *blednąć*, *czernić się*, a także pochodnych rzeczowników: *zieloność*, *zielenie*. Na podstawie samej tylko liczebności grup kolorystycznych oraz określeń do nich przynależnych możemy stwierdzić, iż barwa jest atrybutem, który w opisach zawartych w poemacie Trembeckiego odgrywa rolę marginalną. Zważywszy bowiem na pojedyncze użycia, mówimy o sześciu zaledwie określeniach pojawiających się w całym tekście. Jest to cecha uderzająca, zwłaszcza gdy ów zasób zestawimy z nazwami stosowanymi w porównywalnym objętościowo fragmencie *Sybilli*:

- **barwa biała i zbliżone do niej barwy neutralne**
biały (1), *blady* (1), *siwy* (3), *siwizna* (1), *srebrzysty* (1),
- **zielen**
szmaragd (1), *zielenić się* (2),
- **brąz i barwy zbliżone**
ogorzały (1), *śniadawy* (1),
- **odmiany czerwieni**
rubin (1), *rumieniec* (1).

U Woronicza zauważamy przede wszystkim znacznie większe zróżnicowanie barw, bowiem wokół czterech grup kolorystycznych koncentruje się dziesięć nazw, oraz bogatszą synonimikę, zwłaszcza w odniesieniu do bieli. W przeciwieństwie do Trembeckiego, autor *Sybilli* preferuje bezpośrednio nazywanie barw z zastosowaniem przymiotników. Różnice są jednak widoczne także i wtedy, gdy pojawiają się pośrednie nominacje barw. W *Sofiówce* odnotowaliśmy

⁹ A. Zaręba, dz. cyt., s. 42.

¹⁰ Znaczenie takie przysługuje mu w gwarach (tamże, s. 37–38). Mapa ukazująca granice zastosowania przymiotnika *siwy* (aneks do pracy A. Zaręby) potwierdza, iż pochodzący z sandomierskiego Trembecki mógł się nią posłużyć.

pochodne od przymiotników czasowniki oraz rzeczowniki, które nie rozszerzały tonacji barwy głównej, lecz były jedynie inną formą jej wyrażenia. W *Sybilli* zaś, poza jednym czasownikiem *zielenić się*, notujemy trzy określenia rzeczownikowe precyzujące odcień zieleni i czerwieni: *szmaragd*, *rubin*, *rumieniec*. Ponadto pośrednie implikowanie jakości barwnych za pomocą przedmiotów o specyficznej barwie ma silniejszy walor wyobrażeniowy i może dać mocniejsze efekty obrazowe niż te, które wywoływane są przez nazwy będące jedynie formalnym przekształceniem przymiotnikowych nazw. Tym samym dają też większą możliwość wyzyskania ich w tworzeniu obrazów metaforycznych. Dla porządku wymienimy jeszcze rzeczownik *siwizna*, który nie poszerza wprawdzie zasobu barw, ale jest derywatem różniącym się – w stosunku do podstawowego przymiotnika *siwy* – zakresem użycia. Jednostkowe zastosowanie znalazło w poemacie ogólne określenie zjawiska wielobarwności: *różne farby* (1). W pojedynczych użyciach notowana jest większość wymienianych wyżej nazw, poza trzykrotnie pojawiającą się nazwą *siwy* oraz dwukrotnie: *zielenić się*. Jednak w efekcie zróżnicowania semantycznego kolorów i poprzez powtórzenie określeń barw w *Sybilli* notujemy ich niemal trzykrotnie więcej niż w *Sofiówce*.

Najbardziej rozległa skala barw występuje w *Ziemiaństwie*. Ogół stosowanych przez autora określeń można ująć w siedem grup kolorystycznych obejmujących nazwy aż 31 odcieni:

- **barwa biała i zbliżone do niej barwy neutralne**
biały (7), *białość* (1), *bielić* (1), *bielić się* (1), *pobielić* (1), *zabielić się* (1); *mleczny* (1), *siwy* (2), *szron* (1), *srebrny* (1), *śnieżny* (14), *zblednieć* (1), *wybladły* (1),
- **czerń i barwy zbliżone**
czarny (13), *czernić się* (2), *kary* (1),
- **zieleni**
jasny szmaragd (1), *majowy* (1), *zielony* (12), *zieloność* (1), *zielenić się* (1),
- **odmiany barwy niebieskiej**
 błękitny (1), *błękit* (1), *błękity* (1), *jasne błękity* (1), *lazur* (1), *lazury* (3), *siny* (1),
- **brąz i barwy zbliżone**
 brunatny (1), *gniady* (1), *ogorzały* (1), *rudawy* (1),
- **odmiany czerwieni**
 czerwony (1), *zczerwieniony* (1), *purpurowy* (1), *purpura* (1), *rdzawy* (1), *różowy* (2), *rubin* (2), *rumiany* (1), *rumieniść* (1), *zarumieniść* (2), *zrumieniść* (1), *szkarłatny* (1), *szkarłat* (2),
- **żółcień i jej odmiany**
 bułany (1), *płowy* (1), *złoty* (5), *złoto* (2), *złocić się* (1), *pozłacać* (1), *żółty* (4), *żółknąć* (2), *pożółkły* (1).

Najszerzą gamą odcieni wyróżnia się u Koźmiana czerwień i biel; znaczna wrażliwość autora na odcień zaznacza się także w przypadku zieleni. Z kolei dla brązu i żółci charakterystyczna jest między innymi obecność synonimów zde-terminowana desygnatem, do którego się odnoszą (cera, maść końska). Różnorodność barw i odcieni wyrażają przede wszystkim nazwy przymiotnikowe czerpane z istniejącego wówczas repertuaru epitetów barwnych. Wyróżnia się jedynie przymiotnik *brunatny*, który pierwotnie oznaczał kolor przejściowy między barwami niebieskimi a czerwienią i dopiero z końcem XVII wieku zaczął się upowszechniać w znaczeniu takim, jak w *Ziemiaństwie* – jako synonim brązu¹¹. Wśród nazw zieleni znalazł z kolei zastosowanie przymiotnik *majowy*, który w omawianym okresie nie był chyba jeszcze epitetem o prymarnej wartości kolorystycznej, lecz oznaczał to, co ma związek z majem¹². Taką interpretację zdaje się potwierdzać kontekst¹³, w którym *liść majowy* pojawia się wraz z innymi atrybutami wiosny, takimi jak kukulka, słowik; ponadto podkreślona zostaje cykliczność tych zjawisk, powtarzalność, a więc i łączność z określonym miesiącem. Zważywszy jednak na łączące się z przymiotnikiem *majowy* asocjacje wiosny, rozkwitu przyrody, świeżej zieleni, potraktowany został jako nazwa pośrednio wywołująca wyobrażenia kolorystyczne.

Dość liczną grupę epitetów barwnych stanowią w *Ziemiaństwie* przymiotniki pochodne od rzeczowników nazywających substancje, rośliny, minerały i inne przedmioty: *mleczny*, *śnieżny*, *purpurowy*, *różowy*, *szkarłatny*, *srebrny*, *złoty*. Zachowują one w mniejszym lub większym stopniu związek z przedmiotem, od którego wzięły swoją nazwę, stąd wywoływane przez nie skojarzenia kolorystyczne mają wyższe walory obrazowe. Dotyczy to także rzeczowników typu: *lazur*, *purpura*, *rubin*, *szkarłat*, *szmaragd*, *złoto*, występujących w poemacie jako

¹¹ Tamże, s. 51 i 120.

¹² A. Zaręba (dz. cyt., s. 121) wymienia ów przymiotnik wśród kolorystycznych zapożyczeń XIX-wiecznych, stwierdzając, iż był „używany przez Mickiewicza, nie rozpowszechnił się jednak w polszczyźnie”. Zdaniem S. Skwarczyńskiej (*Wartość treściowa kolorów w romantyzmie a dzisiaj*, „Pamiętnik Literacki” XXIX, 1932, s. 299–300), *majowy* w znaczeniu koloru zielonego jest wynalazkiem Mickiewicza i jako taki należy do najciekawszych zjawisk indywidualnego traktowania przez niego kolorystyki. Hipotezę słusznie chyba poddaje w wątpliwość W. Weintraub (w recenzji artykułu S. Skwarczyńskiej, „Język Polski” XVIII, 1933, z. 2), uważając, że osłabia ją przede wszystkim zbyt szczupły materiał badawczy.

¹³ „Skoro zaś niezmuszone zostawisz mu chęci, / Młodą brzozę lub sosnę skwapliwie przynęci, / Gęstym krzewem ocieni powierzchnię jałową, / I włość twoje rozkoszna ozdobi dąbrową; / Tam chłód miły zamieszka, tam wół chętnie leże, / Gdy go znużony oracz w południe wypręże; / Tam się napasie krowa i owca niesyta; / **Corocznie liść majowy kukulka przywita;** / Tam niespokojny dzieciół po drzewach zastuka, / I zawzięte na gniazda chłopięta oszuka; / Słowik zaś losnym jękiem skały, góry wzruszy; / Tam się prostemi tony ozwie flet pastuszy [...]” (s. 30).

nazwy odrębnych jakości barwnych (trzy pierwsze nazwy) lub jako formy odpowiednich przymiotników poszerzających jedynie ogólną liczbą określeń.

Od autorów omawianych wcześniej utworów wyróżnia Koźmiana także znacznie bardziej rozwinięta wrażliwość nie tylko na odcień, ale i na różnice subtelniejsze – stopień nasycenia barwy, stopień jasności, reagowanie na zanik lub zmianę barwy, z czym wiąże się zdecydowanie większe urozmaicenie formalne stosowanych określeń. Zmianę natężenia cechy kolorystycznej albo jej przejście w inną sygnalizują formy imiesłowowe z prefiksami *po-*, *wy-*: *pożółkły*, *wybladły*. Osłabienie barwy wyraża jednostkowo reprezentowany w tekście de-rywat z sufiksem *-awy*: *rudawy*, a ponadto dwa wyrażenia przydawkowe, typu: *jasny szmaragd*, *jasne błękity*.

Charakterystyczną cechą stosowanego w *Ziemiaństwie* opisu kolorystycznego jest zatem stosowanie – obok prostych epitetów barwnych – bardziej rozbudowanych określeń, wśród których występują również porównania. Wszystkie one odnoszą się do bieli i odwołują się do tych samych skojarzeń, choć mają różną postać: wyrażenia syntaktycznego tworzonego przez rzeczownik z przydawką dopełniaczową – *białość śniegu* (1) (które można ewentualnie potraktować jako skrócone porównanie); typowego, rozwiniętego porównania – *jakby śnieg białe* (1); formacji gradacyjnych – *bielszy nad śnieg* (1), *bielsza od śniegu* (1). Notujemy także wyrażenia przyimkowe określające barwy niejednolite, a ściślej – połączenia barw: *czarne z białym*, *czarne z pleśnią*, *czarne ze srebrnymi szrony*. Komponenty dwóch ostatnich wyrażen, tj. *szron*, *pleśń* w formie przymiotnikowej znane są w historii polszczyzny jako określenia maści konia; w zasadzie mogły być używane zamiennie, gdyż oznaczały maść barwy siwej lub niejednolitą z przewagą białego¹⁴.

Kolejnym typem nazw kolorystycznych notowanych tylko w *Ziemiaństwie* są stylistycznie nacechowane przymiotniki złożone, takie jak: *srebrnorogi* (1), *złotowłose* (1). W porównaniu z pozostałymi utworami, zdecydowanie bogatszy jest również zestaw ogólnych określeń barw, który obejmuje – po pierwsze – nazwy bezpośrednio odnoszące się do zjawisk jednobarwnych: *jasny* (1), *jasność* (1), *ciemny* (7); po drugie – określenia sygnalizujące zanik barwy zasadniczej: *popłowiwały* (1), *splowieć* (1). Grupę tę uzupełniają jednostki odsyłające do zjawisk wielobarwnych, ale bez precyzowania barw lub odcieni; są to zestawienia typu: *różne farby*, *pręga odcieni* oraz przymiotniki złożone: *różnobarwny*, *różnofarbny*. Te ostatnie były szczególnie zalecane przez XVIII-wiecznych kodyfikatorów i pozytywnie kwalifikowane jako „dowód bogactwa języka polskiego, mogącego się obejść bez obcych zapożyczeń”¹⁵.

¹⁴ A. Zaręba, dz. cyt., s. 67–71.

¹⁵ *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. 3, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1957, s. 793–794.

Przegląd określeń przynależnych do wyróżnionych w *Ziemiaństwie* grup kolorystycznych ukazuje ponadto znaczną produktywność niektórych nazw barw, co poszerza omawiany zbiór do ponad pięćdziesięciu jednostek leksykalnych. Najwięcej form pochodnych zostało utworzonych od przymiotnika *biały*, a następnie: *rumiany*, *złoty*, *żółty*. Łącznie z porównaniami i przymiotnikami złożonymi, które nie zostały uwzględnione w zestawieniu, indeks określeń barwnych w analizowanym tekście liczy ponad 60 jednostek. Zarówno największe zróżnicowanie odcieni, jak i różnorodność językowych eksponentów wskazuje na dominację barwy białej. Potwierdza to także stosunkowo wysoka frekwencja przymiotnika *śnieżny* (14) oraz *biały* (7). Porównywalne zastosowanie mają tylko przymiotniki *czarny* (13) i *zielony* (12), ale ogół określeń odnoszonych do czerni i zieleni jest niewspółmiernie uboższy w porównaniu z bielą. Uwzględniając frekwencję wszystkich określeń barw, także tych ogólnych, można mówić o dość znacznym „nasyceń” barwnym tekstu, jako składniki opisu znalazły bowiem zastosowanie przeszło 130 razy.

W świetle powyższych analiz dają się zauważyć wyraźne różnice pomiędzy omawianymi poematami, dotyczące ilości środków nazywających barwy oraz ich zróżnicowania semantycznego, a także formalnego. Na jednym biegunie należałoby usytuować *Ziemiaństwo* i *Sybillę*, na drugim zaś – *Sofiówkę* z ograniczonym do minimum zasobem barw. Najprostszym wnioskiem wypływającym z czysto językoznawczej jedynie analizy kazałby więc widzieć w Koźmianie autora o największej wrażliwości na barwy i jej odcienie, a przy tym autora wykazującego się najwyższym stopniem sprawności językowej – wobec faktu wyzyskiwania przez niego różnorodnych sposobów oznaczania cech kolorystycznych. O zupełny brak wyobraźni malarskiej należałoby z kolei posądzić Trembeckiego. Kolorami, na które „reagują” wszyscy trzej poeci, są: czerń, biel, zieleń, ale zważywszy na fakt, iż w każdym poemacie mamy do czynienia z odmiennym zasobem określeń służących ich wyrażeniu, nie sposób na tej podstawie formułować uogólnień. Powtarzające się u Woronicza i Koźmiana nazwy: *biały*, *siwy*, *srebrny/srebrzysty*, *szmaragd* także nie mogą być uznane za przejaw wspólnych preferencji kolorystycznych, choćby z tego powodu, że żadna z tych nazw nie odznacza się szczególnie wysoką frekwencją. To, co wydaje się być istotne dla dalszych rozważań, to obecność nazw pochodzących od przedmiotów cennych, które dzięki przysługującym im konotacjom mają zdolność tworzenia emocjonalnie nacechowanych figur stylistycznych; chodzi mianowicie o nazwy takie, jak: *rubin*, *szmaragd* w *Sybilli*, czy *purpura/purpurowy*, *rubin*, *szkarłat/szkarłatny*, *złoto/złoty* w *Ziemiaństwie*. Określenia takie nie pojawiają się w *Sofiówce*.

Generalnie przedstawione dotychczas obserwacje dowodzą, iż w klasycystycznych poematach opisowych brak jest wyrazistych, wspólnych (ogólnych) tendencji kolorystycznych, które stanowiłyby ich gatunkowy wyróżnik. W sfe-

rze barw motyw przyrody był różnie rozwiązywany przez poszczególnych autorów, a niewielkie zbieżności dotyczą jedynie – jak wyżej wspomniano – nazw pochodnych od przedmiotów wartościowych. Użycie określeń barwnych pozostawało w ścisłym związku z konwencjami stylistycznymi ówczesnych opisów przyrody, które to konwencje zacierały różnice gatunkowe. Stąd opisane wyżej pewne podobieństwa między poematami Woronicza i Koźmiana nie są przypadkowe; wynikają z faktu, iż w obydwu utworach zaznaczył się wpływ ówczesnie obowiązujących wzorów literackich, narzucających określoną wizję przyrody. Odbiegające od wzorów ujęcie motywu przyrody w *Sofiówce* uruchomiło też inny zespół poetyckich środków wyrazu, który obywa się bez kolorystycznych epitetów.

Na skonwencjonalizowanie środków ekspresji stosowanych w klasycystycznych opisach przyrody wywarły wpływ przede wszystkim stylistyczne wzory Delille'a i Wergiliusza, często trudne do odróżnienia. One też zdecydowały o wytworzeniu kanonu leksykalnego (słownictwa i frazeologii), o atrakcyjności niektórych figur stylistycznych, także i tych, które angażowały lub mogły angażować nazwy barw. W mniejszym lub większym zagęszczeniu aktualizowane w ówczesnych opisach przyrody, stawały się niejako ich znakami rozpoznawczym, choć oczywiście mogły odznaczać się różnym stopniem oryginalności u poszczególnych autorów. Dlatego też w dalszej części przyjrzymy się zastosowaniu określeń barwnych w tekście, zwracając uwagę na relacje między wyborem środków stylistycznych służących opisowi przyrody w trzech analizowanych poematach a istniejącymi ówczesnie wzorami w tym zakresie.

Pieśń I *Sybilli* daje opis Puław w guście delillovskim¹⁶. Do swego mistrza wprost odwołuje się autor, pisząc:

I ty stałbyś jak wryty wśród piękności tyłu. / Niezrównany ogrodów śpiewaku, Delilu (s. 8).

Liczne tłumaczenia utworów francuskiego poety wprowadziły na grunt polskiej poezji opisowej konwencjonalną wizję przyrody nierozzerwalnie związaną z pięknym krajobrazu, z tymi jej elementami, które w sposób miły, przyjemny oddziaływały na zmysły. Wśród stylistycznych wyznaczników tak określonej wyobraźni poetyckiej mieściły się pewne środki emocjonalizacji języka, jak animizacje, metafory personifikujące, peryfrazy. W poemacie Woronicza nazwy barw włączone zostały przede wszystkim w zabiegi animizacji. Jakkolwiek próby ożywiania świata przyrody, niekiedy całkiem udane, zauważa się i w utworach wcześniejszych, to dopiero przekłady poematów Delille'a stały się wzorem technik animizacyjnych oraz normatywem dla zakresów ich stosowania¹⁷. W kla-

¹⁶ H. Turska, dz. cyt., s. 201.

¹⁷ Zob.: E. Ostrowska, *O artyzmie opisów przyrody w „Wizerunku” Reja*, „Język Polski” XLI, 1961, z. 4, s. 281; H. Turska, dz. cyt., s. 247–250.

sycystycznej poezji opisowej animizacja stosowana jest w szerokim zakresie, choć przez niektórych tylko autorów. Należy podkreślić, iż wśród polskich utworów oryginalnych to właśnie omawiane poematy Woronicza i Koźmiana stanowią typowe przykłady naśladownictwa francuskich wzorów, o czym świadczy zbieżność w wyborze tych samych pojęć, które podlegają animizacji, oraz wspólność ujęzykowania elementów tego zabiegu¹⁸.

W *Sybilli* przenośnie personifikujące odgrywają istotną rolę stylistyczną, organizując dłuższe obrazy opisowe odnoszone głównie do roślin i drzew, sporadycznie do wód. Najbardziej typowym przejawem antropomorfizacji jest przenoszenie na elementy pejzażu części ciała ludzkiego, które Woronicz dookreśla barwą. Warte podkreślenia jest zastosowanie tego zabiegu do rzeki, co w ówczesnej poezji zdarzało się sporadycznie:

Gdzie stara Wisła **siwą** podpierała **głowę** (s. 15).

Antropomorfizacja roślin również zasługuje na uwagę, a to ze względu na innowacyjne – w stosunku do konwencjonalnego repertuaru odniesień (takich, jak: skroń, głowa, lico) – określenie *siwizna* ‘siwe włosy’ i *siwy mech* (*mech* ‘włosy’):

A te dęby szelestem powiewnym ozdrowne, / Młodziejące starością, **siwym mchem** szanowne (s. 10);

Ta topola nad niemi wiek panuje drugi, / Starszeństwem i urodą i prawem zasługi, / Niezachowana powodzią Wiślanych zalewów, / Starożytna prababa tych roślin i krzewów. / Wśród licznych prawnucząt gałązistych grona, / Odmłodziłam w **siwiznie czepcem umajona** (s. 9).

Techniki antropomorfizacji stosowane przez Woronicza często nakładają się na siebie, tworząc ciągi skojarzeń metaforycznych, jak w cytowanym wyżej fragmencie, w którym świat roślin ukazany jest na wzór rodziny ludzkiej, a elementy wyglądu potęgują ekspresyjność obrazu poetyckiego. Podobnie w innym opisie rośliny – chyba jednym z najciekawszych w poemacie przykładów personifikacji roślin – wyszukującym i rzeczownikami oznaczające relacje rodzinne, i nazwy odzieży:

I ty się od niej twemi nie wykupisz skarby, / Ni rąbkim złotolitym tkanym w **różne farby**, / Hidrango! Strojna córo Tęczy i Tytana, / Ile w świetle promieni, w tyle szat przybrana, / Za **szmaragd** twej zawojki, za ten **rubin** lica, / Któraż ci nie odstąpi swych pereł dziewica? (s. 7)

Nagromadzenie określeń ewokujących barwy, wrażenie światła, połyskliwości w dużym stopniu decyduje o sugestywności tego opisu, a dodatkowo takie nazwy barw jak *szmaragd*, *rubin* pełnią funkcję waloryzującą. Kolejny przykład

¹⁸ H. Turska, dz. cyt., s. 258 i n.

oryginalnych zabiegów animizacyjnych angażujących nazwy barw obserwujemy w opisie drzew pochodzących z obcych krajów, potraktowanych jak odrębne plemiona różniące się kolorem skóry:

Ale gdzie się zapędzasz nietkniętymi ślady, / Przebiegać tyle krajów rozkwitłe osady? / Was **śniadawe** Wejmuty, **białe** Alumony, / **Ogorzale** Panamy, Roddedrecidony. / Dzi-
kich wysp i przylądków mieszkańcy nieznanani (s. 7).

Zdarza się także, iż autor *Sybilli* przywołuje symbolikę barwy, tworząc personifikacje roślin odznaczające się silnym ładunkiem emocjonalnym; barwa staje się wówczas metaforycznym określeniem cech psychicznych przypisywanych roślinom:

A ciebie kto nie uczy w tem rozkosznym gronie, / Na skalistym przylądku wychowany
łonie, / Strojny w **białą** niewinność i najczystsze **złoto**. / Kaktusie! Hottentotek nadmor-
skich pieszczoto! (s. 6)

Na koniec przytoczymy fragment zawierający peryfrazę wody wyzyskującą – zgodnie z ówczesną modą – podobieństwo do srebra. Także i w tym przypadku zaznacza się indywidualny rys stylu Woronicza, potrafiącego ożywić artystycznie zbanalizowane środki poprzez tworzenie dla nich nowych kontekstów, łączenie z innymi środkami uwydatniającymi piękno opisywanego pejzażu:

To nadbrzeże, zatoków nadwiślańskich czoło, / Pasmem gór i pagórków uwieńczone
wkoło, / Gdzie natura zasiadłszy z wszystkich wdzięków zbiorem, / Ożenia swe powaby
ze sztuki wytworem, / A Wisła niosąc życie zamorcom zgłodniałym, / Zarzuciwszy wę-
dzidło nurtom niewstrzymałym, / Igra z rozkosznym brzegiem strzępem swym srebrzy-
stym (s. 4).

Jak zatem ocenić stylistyczną funkcję barw w *Sybilli*, a tym samym umiejętność „gospodarowania” przez Woronicza w sumie nie tak bogatym zbiorem określeń barwnych? Wydaje się, iż pełnią one (wraz z licznymi nazwami zjawisk świetlnych oraz blasku) rolę czynnika, który pozwala autorowi poruszającemu się w ramach ustalonych wzorów stylistycznych tworzyć oryginalne obrazy poetyckie i przynajmniej w niewielkim stopniu rozbijać szablonowość powielanych figur stylistycznych.

Ziemiaństwo polskie to poemat rolniczy¹⁹, któremu patronuje Wergiliusz, przywoływany przez Koźmiana w inwokacji słowami pochwały:

Nie powstał we mnie nigdy zamiar tak zuchwały, / Bym chciał sięgać po wieniec Wirgi-
lego chwały; / Żaden mu z śmiertelników nie wyrównał w rymie, / I dla świata on śpie-
wał, kiedy śpiewał w Rzymie (s. 1).

Wywiedziony z *Georgik* wzór poematu dydaktycznego zajął w nowej sytuacji historycznej miejsce eposu, zamieniając bohatera-rycerza w bohatera-rol-

¹⁹ A. Witkowska, *Sławianie, my lubim sielanki* (rozd.: *Sielanin na roli*), Warszawa 1972, s. 97–123.

nika²⁰. Tematyka utworu narzuca czysto „gospodarskie”, konkretne spojrzenie na naturę przedstawianą w całej obfitości i urozmaiceniu oraz ukazanie typowych zajęć rolniczych uwarunkowanych zmiennością pór roku. Z drugiej zaś strony kreowanie ideału ziemianina-rolnika i ogólne założenia dydaktyczne determinują wybór elementów opisywanych, takich, które wydobywają uroki tkwiące w wiejskim życiu. U podstaw wyboru tkwiła zatem estetyczna waloryzacja przyrody, zasada prezentacji „pięknej natury” – jak u Delille’a, tyle że w tym wypadku dochodziło do utożsamienia piękna z pożytkiem²¹. Na stylistycznym kształcie *Ziemianstwa* zaważył też ambitny zamiar autora, by poemat uczynić wzorcowym przykładem klasycystycznego kunsztu opisowego. Dlatego też Koźmian zebrał w nim i uwielokrotnił wszystkie środki ekspresji językowej – delillovskie i wergiliuszowskie, doprowadzając nasycenie nimi tekstu do wyraźnych przerosłów. Nie stronił również od oryginalnych rozwiązań, mających na celu odpowszednienie języka, a w efekcie prowadzących często do dysharmonii pomiędzy przesadnie wyszukaną formą a powszednią, gospodarską treścią. Ale mimo tego, że wysiłki poety poszły w kierunku sztuczności stylu, położył on ogromne zasługi dla wzbogacenia języka poetyckiego, dla przełamywania coraz bardziej kostniejących konwencji opisu, wykazując się przy tym adekwatną do swego talentu dbałością o bogactwo języka. Uwagi te, przytaczane za H. Turską²², wydają się być szczególnie istotne wtedy, gdy mówimy o opisie kolorystycznym w *Ziemianstwie*. Wszak już sama liczebność stosowanych określeń barwnych, bogata synonimika legitymują językową sprawność Koźmiana, który w tekście tak obszernym rzadko ucieka się do powtórzeń. W dalszej części wskażemy najczęstsze funkcje tychże środków, pomijając użycia nazw nieuwikłanych w charakterystyczne związki czy figury stylistyczne.

Znamienną cechą poezji opisowej omawianego okresu była predylekcja do epitetów stałych, stanowiących swego rodzaju znaki wywoławcze, niezbędne składniki konwencjonalnych obrazów wiejskiego pejzażu²³. Wśród długiego rejestru tego typu epitetów jest przymiotnik *zielony*, używany też kilkakrotnie przez Koźmiana w typowych połączeniach: *darń zielona* (s. 6, 15), *zielone trawki* (s. 8), *zielone ostrowia* (s. 24), *kiel zielony* (*Bo ziarno dnia trzeciego wyda kiel zielony*, s. 35), *listek zielony* (s. 47), *zielony pagórek* (s. 74), *zielona murawa* (s. 86). W sferze konwencjonalnych zastosowań koloru mieści się również

²⁰ T. Kostkiewiczowa, *Z problematyki gatunkowej...*, s. 71–77.

²¹ Tamże, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*, Warszawa 1979, s. 102 i n.

²² H. Turska, dz. cyt., s. 277.

²³ Oddziaływały w tym zakresie zarówno wpływy francuskie, jak i rodzima tradycja staropolska (tamże, s. 217–218).

przymiotnik *błękitny*, opisujący niebo, oraz abstrakcyjne rzeczowniki *lazur*, *błękit* – jako metaforyczne skojarzenia z niebem:

I błękitne z pod chmury zabłysną niebiosą (s. 38);

Gdy słońce wśród jasnego zapadłszy błękitu (s. 38);

A skoro wiatr przychylny odsłoni lazury (s. 41);

Zabłysną na lazurach jasnych gwiazd tysiące (s. 50).

Ulubionym epitetem poety, zważywszy na frekwencję, jest przymiotnik *śnieżny*. Za Wergiliuszem używany jest w wyrażeniu *śnieżne cielce*²⁴:

Śnieżne cielce do krzywych zaprzęgać rydwanów [...] (s. 4);

Plug ciągnie ociężały orszak **cielców śnieżnych** [...] (s. 24);

Obacz **cielce śnieżne**, / Co wypasają błonia Dniestrowi pobrażne [...] (s. 69).

W tym samym kręgu semantycznym pozostają wyrażenia *śnieżne owce*, *śnieżne barany*, także *śnieżne piersi* (w odniesieniu do zwierząt):

Śnieżnych owiec gromadą powabne przestrzenie [...] (s. 59);

Ztamtąd baran w uwitym na czole kędziorze, / Dla mnie wązkie Adrii przewędruje morze; / [...] I żadna uroczystość na mnie nie wymoże, / Ażebym w **śnieżnych piersiach** krwawe topił noże. / Wszystkie wiernie wychowam na swobodnej paszy, / Tucznego nawet skopa ostrze nie przestraszy. / Chyba się czarny znajdzie stada ku ohydzie, / Taki, niech na ofiarę, nie bez żalu idzie. / **Śnieżny** niech się do później starości posunie (s. 85).

Przymiotnik *śnieżny* występuje także jako składnik peryfraz, stosowanych przez Koźmiana z wielkim upodobaniem do nazywania pojęć zupełnie niepoetyckich, tu – mleka:

Już dorodne mleczarki na trójnogach siedzą, / I przez gęste powązki **śnieżny nektar** cedzą (s. 65).

Biorąc pod uwagę wszystkie konteksty, w jakich pojawia się przymiotnik *śnieżny*, dochodzimy do wniosku, iż mógłby on być bez szkody dla kolorystycznej precyzji zastąpiony przymiotnikiem *biały*; zatem jego obecność należy traktować w kategoriach świadomego wyboru tego wariantu, który miał większą wartość stylistyczną i jednocześnie lepiej harmonizował z kunsztownym stylem opisów. Na potwierdzenie przytoczyć można przykład użycia wspomnianego epitetu w zmitologizowanej przenośni stanowiącej wstęp do opisu maści końskich:

Różna w rodzicach, w dzieciach różniejszą rozpleni, / Jasne tło czarna grzywą lub pręgą odcieni; / Na **śnieżnem** ciemny owoc rozsypie Pomony [...] (s. 99).

²⁴ Tamże, s. 194–195.

Dalej ów opis rozwija się już w konkretne wyliczenia barw, niejako z punktu widzenia gospodarskiego:

Najtrwalsza jest sierść **kara**, najpiękniejsza **gniada**. / Lub którą pomieszany włos z obydwu składa. / **Bułana z płową** plemię odrodne oznacza, / Ale każda przy sile dobra dla oracza (s. 100).

Przechodząc ponownie do estetycznie zwaloryzowanego opisu, użyje Koźmian epitetu *śnieżny*, a jeżeli *biały* – to z dowartościowującym barwę opisowym określeniem:

Biała, co jasnej perły powabem połyska, sławne u starożytnych zdołała igrzyska. / [...] Ztąd Grecy kiedy pędzłem Olimpu dosięgli, / Do wozu słońca **śnieżne rumaki** zaprzęgli (s. 100).

Podobnie dzieje się wówczas, gdy chodzi o konkretne cechy roślin wymienianych w gospodarskich opisach – chętniej wybiera autor stylistyczne synonimy oznaczające barwę białą, ale też inne barwy:

Ta rola obfitemi odpłaci się plony, / Która dwakroć poznała pług, radło i brony, / [...] czy ją **mlecznej** pszenicy zdobić mają kłosy, / Czy na niej zaszeleści jęczmień **złotowłosy**, / Czyli miękki len **jasne** rozwinie **blękity**, / Albo proso zaszumi błyszczącymi kity, / Czy wznijdzie **żółty** rzepak, czyli bób kosmaty, / Albo gryka **śnieżnemi** woniejąca kwiaty. / (s. 10); I chętnie chociaż lekka wzruszona uprawą, / Przyjmie owies z pokarmną pomieszany trawą; / Przyjmie z jęczmieniem tucznych konieczyn nasiona, / A gdy zakwitną w **śnieżne** lub **szkarłatne** grona, / Przez dwie wiosny niedotknie roli lemiesz płytki [...] (s. 16).

Również w metaforach animizujących/personifikujących pojawiają się nazwy barw swoiście dowartościowane tym, co kulturowo cenne (kruszcem, kamieniem), np.:

Lipy miodem potniały, sad zdoił się kwiatem, / Płoniły się **Tyryjskim** jabłonie **szkarłatem** (s. 2);

Dotknięte świeżą stopą, doliny i góry, / Niech się odzieją w **rubin, złoto i lazury** (s. 9);

Czy **śnieżny** kwiat rozwinie, czy w **jasne blękity**, / Czy **złotem** lub **purpurą** zdobi owoc skryty (s. 16).

Najlepszym przykładem kolorystycznej personifikacji jest niezwykle ekspresyjny i malarski zarazem opis ptaków, świadczący o dużej sprawności stylistycznej autora:

Lecz **różnobarwny** szczygieł, gil w **różowej** szacie, / I makolągwa w piórkach znacznym w **szkarłacie**, / Dzwonice, w **jasne szmaragdy** i **rubin** ozdobne (s. 47).

Do udanych zabiegów można też zaliczyć rzadką naówczas antropomorfizację abstrakcyjnego pojęcia:

Wyjrzała z niskiej chaty **ogorzała praca** [...] (s. 2).

Tym samym epitetem ożywia autor obraz pory roku:

Tu już ostanie wiosny odbierasz wejrzenie, / [...] Tu się pierwszy raz wdzięcznie uśmiechnęła światu, / I tu **ogorzalemu** dary składa **latu** (s. 39).

Warto dodać, iż podobne zabiegi obserwujemy w innych fragmentach dotyczących pór roku, zasadniczo skoncentrowanych na ukazaniu typowych zajęć rolniczych, praktycznych wskazówek. Ale orientacji gospodarskiej towarzyszy często nastawienie estetyczne i emocjonalne, które swój językowy ekwiwalent znajduje głównie w rozbudowanych personifikacjach. Część z nich zawiera konwencjonalne skojarzenia kolorystyczne, na przykład zieleń ewokującą wiosnę, inne zaś są efektem indywidualnej wyobraźni poetyckiej wrażliwego na różnorodność barw autora; oto kilka wybranych przykładów:

I zórawie w powietrzu przez krzyki radosne, / Głoszą, **w szacie zielonej wracającą wiosnę**. / Oto jest chwila pracy – niech ją rolnik chwytą (s. 5);

Spiesz się raczej na ziemi obnażonej łono, / Na gaje, łąki, **szatę rozpuścić zieloną** (s. 9);

Jesień z łagodnym tchnieniem, zima bez przemiany, / Kiedy wprzód zawrze ziemię, nim **pobielą lany**, / Wiosna, którą poranek w perły rosy wieńczy, / A dni stroją **w przepaskę różnofarbnej tęczy**, / Wróżą wesołe zboża, wróżą i plon mnogi (s. 36);

Ale już lato upał wzmagając skwarliwy, / **Ognistem złoci tchnieniem popołowiałe niwy**, / Szepcą w krzakach koniki, przepiórka chrapliwa, / Pod ważącym się kłosem daje hasła żniwa (s. 49).

W świetle powyższego, nazwy barw w *Ziemiaństwie* jawią się jako jeden ze środków, który pozwala wyrażać zachwyty obfitością natury i gospodarskim ładem świata, ujmowanym w praktycyściecznym, ale też estetyzującym spojrzeniu człowieka. Tym zapewne tłumaczyć należy poetyckie postrzeganie motywów kolorystycznych, dążenie do wydobywania emocjonalnych walorów tychże nazw. Na tle wyszukanych środków ekspresji, jak choćby udziwnionych, niezrządki zagadkowych peryfraz, które Koźmian tworzył z wielkim upodobaniem, zwaloryzowany opis kolorystyczny jest chwytem stylistycznym szczególnie udanym; nie razi sztucznością, a przeciwnie – ożywia styl opisów, nadając mu cechę obrazowości, naturalności, dostarczając bogactwa zmysłowych wyobrażeń. Tak na przykład opis chwastów określanych jako *groźne zboża najeźdniki* (s. 11), *uparty ród* (s.11), *podle twory* (s. 11), *zwodnicze plemię* (s. 12) kończy się ich wyliczeniem zawierającym oryginalne skojarzenia barwne – skonkretyzowane oraz ogólnie sygnalizowane odniesieniem mitologicznym:

[...] kącól co **różowym wstydem** w kwiecie **plonie** (s. 12);

A gdy między kłosami **rozwiną kolory**, / Rzekniesz, że to Ceres bawi w gościnie u Flory (s. 12).

Jedynie niektóre okazjonalne peryfrazy kolorystyczne cechuje zbyt ni patos, czego przykładem opis rumaka we fragmencie:

Staw się przed mojem okiem w swej świetnej urodzie, / Niecierpliwy wędziła i wspa-
niały w chodzie; / Staw się z karkiem łabędzim, i grzywą rozwianą, / Żujący czyste złoto,
z bielszą nad śnieg pianą (s. 89).

Omówienie funkcji nazw barw w ostatnim poemacie – *Sofiówce*, należałoby zacząć od próby wyjaśnienia ich zaskakującego na tle pozostałych utworów ubóstwa. Z pewnością nie jest to bowiem wynik braku umiejętności warsztatowych czy też braku sprawności językowej autora; przeciwnie, świadomość słowa poetyckiego jest u Trembeckiego bardzo rozwinięta, co każe nam przyjąć, iż brak epitetów kolorystycznych jest wyborem świadomym. W objaśnieniach do analizowanego poematu Mickiewicz z uznaniem podkreślał, iż Trembecki „był silniejszy niż zwyczaj powszechny, niż moda i opinia panująca. Więc świeżo wprowadzona galomania nie miała wpływu na jego talent i mowę”²⁵. Jak zatem tłumaczyć ową kolorystyczną oszczędność? Otóż w *Sofiówce* przyroda sama w sobie nie jest przedmiotem zainteresowania poety, lecz jedynie pretekstem do kulturowych i filozoficznych refleksji. W opisie magnackiego ogrodu, a raczej spaceru po nim, trudno szukać szczegółów krajobrazu, barw, gdyż główną rolę odgrywa tu dialog Trembeckiego-kłasyka z kulturą antyczną, wyznaczający typ relacji wobec rzeczywistości. A. Nasiłowska wyjaśnia tę kwestię następująco: „[...] przedmiotem twórczej pracy nie jest poszerzanie obszaru zetknięcia dwu sfer – poezji i świata zewnętrznego, niezwykle charakterystyczne dla nurtu poezji natury. Poeta zupełnie świadomie traktuje ogród jako okazję do uruchomienia relacji intertekstualnych, stawia się wobec kultury, a nie wobec drzew, wody, czy zachodów słońca”²⁶. W tym kontekście zaliczenie *Sofiówki* do poematów opisowych jest, zdaniem wspomnianej autorki, pełnym nieporozumieniem. Przemawia za taką opinią także i to, że opisy w dzisiejszym rozumieniu tego terminu obejmują tu zaledwie 16 procent tekstu²⁷. Ponadto perspektywę świata przyrody w *Sofiówce* wyznacza bliska Trembeckiemu filozofia Lukrecjusza, która w dużej mierze decyduje o tym, iż język poetycki autora obywa się bez kolorystycznych epitetów. Dla lukrecjanisty barwa nie jest bowiem własnością poznaćco istotną, a jedynie zmiennym odbłaskiem rzeczy. W świetle powyższego opisy w analizowanym utworze traktować można raczej jako erudycyjne dyskursy, w których krótkie fragmenty „tradycyjnych” opisów stanowią jedynie przejścia od jednego znaku ogrodowego do drugiego; takim sygnałem przejścia są na przykład *pochodziste zielenie*:

²⁵ Cyt. za: H. Turska, dz. cyt., s. 191.

²⁶ A. Nasiłowska, dz. cyt., s. 224.

²⁷ T. Kostkiewiczowa, *Z problematyki gatunkowej...*, s. 68.

A stamtąd **pochodziste** przebiegłszy **zielenie**, / Starowniej kuta grota większe ma przestrzenie. / Z czoła olbrzymi granit zamiast słupa stoi, / Krenica ją z opoki wytłoczona poi (s. 103).

Nazwy barw odnoszone do krajobrazu podkreślają jedynie naturalnie przysługujące mu właściwości; poeta nie troszczy się w żadnym razie o plastyczność obrazu:

Wraz mię na wszystkie strony rozmaite woła. / Pierwszość otrzyma brzegów **zieloność** wesola. / Mierzę potym, na garbek wstępując wysoki, / Jedne więcej nad drugie żądniejsze widoki (s. 113);

Czernią się żyzne role; lecz bryły tej ziemi / Krwią przemokły, stłuszczone ciała podartemi (s. 94).

Czasownik *blednąć* nie odnosi się już do przyrody i bliski jest użyciu niekolorystycznemu:

Czymby się człowiek prawy miał kiedy zasmucić, / Gdy mu nic skrytość serca nie zdoła zarzucić? / Ma on namiętnostkami nie skażone skronie, / Nie **blednie** winy trwożą, ani wstydem płonie (s. 122).

Co charakterystyczne, jedyne określenia, którym przysługuje sens plastyczny, również nie zostały użyte w opisie przyrody, ale w obrazie mitycznego przewoźnika Charona, wpisanym w obraz wędrówki w zaświaty:

Widzę łódź, której strzeże przewoźnik sędziwy, / Kędzior **modrawą** brodę zagęszczał mu **siwy** (s. 109).

M. Piszczkowski zwraca uwagę na jeszcze jedną właściwość opisów Trembeckiego, uzasadniającą oszczędność w stosowaniu barw: „wrażliwość obserwatora i talent deskryptorski poety koncentruje się na precyzji rysunku i gestu, na różnorodności form i ruchów, na oglądzie rzeczy, przedmiotów i zmian ich położenia, dokonywanym jak gdyby okiem rzeźbiarza, snycerza”²⁸; innymi słowy – jest to opis zdynamizowany, w którym żywioł ruchu zajął miejsce żywiołu kolorystycznego.

Przedstawione wyżej analizy miały w zamierzeniu zaledwie sygnalizować najważniejsze zjawiska, jakie towarzyszą funkcjonowaniu określeń barwnych w klasycystycznych poematach opisowych. Najistotniejszy wniosek wskazuje na brak w omawianych utworach wyrazistych tendencji kolorystycznych, które stanowiłyby ich gatunkowy wyróżnik. Użycie określeń barwnych pozostaje w ścisłym związku z konwencjami stylistycznymi ówczesnych opisów przyrody, zacierających różnice gatunkowe. Co najwyżej nazwy barw ożywiają utarte szablony leksykalne, indywidualizują typowe środki ekspresji, jak na przykład me-

²⁸ M. Piszczkowski, *Wizja artystyczna świata w twórczości Stanisława Trembeckiego*, „Pamiętnik Literacki” LXXV, 1970, z. 2, s. 102.

tafory animizujące/personifikujące. Z kolei odbiegające od wzorów ujęcie motywu przyrody w *Sofiówce* uruchamia odmienny zespół poetyckich środków wyrazu, inny sposób opisu – obywatelający się bez kolorystycznych epitetów.

Warto też podkreślić wniosek najogólniejszy, a mianowicie fakt, że poeci doby klasycyzmu reagowali – w stopniu mniejszym lub większym – na kolor; ewentualnie rezygnowali z kolorystycznych atrybutów opisywanych krajobrazów, ale był to wybór świadomy. Ustalenia takie są o tyle interesujące, że do tychczas poezji klasycystycznej odmawiano w ogóle wrażliwości na barwy, choć opiniom tym nie towarzyszyły wnikliwe badania tekstów literackich. Przytoczmy dla przykładu wyrazistą w swej wymowie opinię S. Skwarczyńskiej, która pisze: „Romantyzm przyszedł po racjonalizmie. A racjonalizm zatopiony w hasła rozumu pojmował świat zewnętrzny schematycznie, tradycyjnie. Obserwacja świata zewnętrznego była czymś poniżej godności mędrca – a mędrce musiał być poeta. **Stąd w poezji klasycystycznej tak mało barw. Ludzie ówczesnie nie chcieli patrzeć, więc i nie umieli patrzeć i widzieć** (podkreśl. moje – D.S.)”²⁹. Tymczasem już sam przykład *Ziemiaństwa*, a nawet *Sybilli*, w jakimś stopniu weryfikuje ten sąd, wskazując tym samym na konieczność poszerzenia badań nad sposobami rozwiązywania kolorystycznego opisu w klasycyzmie. Należy bowiem zaznaczyć, iż nawet w skromnym materiale, który został poddany analizie w niniejszym szkicu, można zaobserwować zjawiska istotne z punktu widzenia ewolucji poetyckiego warsztatu opisowego. Chodzi mianowicie o tendencję do eliminowania w opisach przyrody barwnych uogólnień (z którymi wiąże się użycie przymiotników typu: *różnobarwny*, *różnofarbny*) na rzecz ich rozwiązywania konkretem, czyli kolorystycznymi opisami, co ostatecznie dokonało się w romantyzmie (a ściślej – w opisach mickiewiczowskich). W cyklu artykułów poświęconym tym zjawiskom brakuje, jak dotąd, udokumentowanego przykładami omówienia klasycystycznego ogniwa tejże ewolucji³⁰. Jakkolwiek funkcjonowaniu barw w tekstach artystycznych nie poświęcono zbyt wielu prac językoznawczych, stylistycznych, to istnieją w tym zakresie istotne propozycje metodologiczne³¹; sądzimy, że ich zastosowanie w analizach poezji

²⁹ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 279.

³⁰ E. Ostrowska, *O artyzmie opisów przyrody...*, s. 269–287; I. Opacki, *Barokowe ogniwo „różnobarwnych kras”*, „Język Polski” XLII, 1962, z. 5, s. 330–339; K. Wyka, „*I oko ćmiły różnobarwne krasy*”, „Język Polski” XLII, 1962, z. 1, s. 7–15.

³¹ Zob. np.: A. Jarmolik, *Nazwy barw w powieściach autobiograficznych Magdaleny Samozwaniec*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 1–2, s. 37–46; P. Paziak, *Uwagi o semantyce nazw kolorów – bieli i czerwieni* – w „*Balladynie*”, „Poradnik Językowy” 1997, z. 2, s. 18–24; K. Siekierska, *Nazwy barw w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 5, s. 324–331; E. Teleżyńska, *Czerwień i błękit w liryce Norwida, Mickiewicza i Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” LXXX, 1989, z. 4, s. 159–170; P. Wróblewski, *Stylistyczna funkcja określeń barw w prozie Brunona Schulza*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 7/8, s. 57–73.

klasycystycznej mogłoby zobjektywizować i zweryfikować opinie o umiejętności opisu barw oraz wpisać dokonania tego okresu w całokształt dokonań i przemian stylistycznych w tym obszarze.

Summary

Colour names in classical descriptive poems (*Ziemiaństwo polskie* by K. Koźmian, *Sofiówka* by S. Trembecki, *Sybilla* by J.P. Woronicz)

Three descriptive poems constitute the material base of conducted research. Their analysis allows to determine preferences of authors in using names of colours. The main purpose of research is to find answers to two questions. Firstly – the amount and diversity of colour names applied in poems, manners of their linguistic expressing; secondly – what stylistic phenomenas are co-creating the names of colours and how they are becoming part of the whole of other stylistic measures, which in the period of classicism are creating quite distinctive convention.